3 1761 06232446 2

ZABYTKI PIŚMIENNICTWA POLSKIEGO 3.

IGNACY KRASICKI

SATYRY I LISTY

WYDANIE KRYTYCZNE

LUDWIKA BERNACKIEGO.

Z 11 PODOBIZNAMI.

WE LWOWIE.
NAKŁADEM TOWARZYSTWA DLA POPIERANIA NAUKI POLSKIEJ.
1908.

Skład główny wydawnictw Towarzystwa utrzymują we Lwowie Gubrynowicz i Schmidt, w Krakowie Księgarnia Spółki Wydawniczej, w Warszawie E. Wende i Sp. w Poznaniu W. Tempłowicz (Księgarnia Polska).

WYCIĄG ZE STATUTÓW
TOWARZYSTWA DLA POPIERANIA NAUKI POLSKIEJ WE LWOWIE.

§. 2. Celem Towarzystwa jest: udzielanie pomocy materyalnej badaniom naukowym polskim, podejmowanym przez osoby lub instytucye w jakiejkolwiek gałęzi wiedzy ludzkiej.

§. 6. Towarzystwo składa się z członków:

a) czynnych;

b) wspierających.

Członkowie czynni dzielą się na:

a) założycieli;

b) zwyczajnych.

Członkowie wspierający dzielą się na:

a) dożywotnich;

b) zwyczajnych.

§. 7. Członkiem czynnym założycielem, na stałe, staje się:

a) kto uiści jednorazową wkładkę w kwocie 200 kor. (80 rub.),

b) kto wkładkę 200 kor. uiści w czterech bezpośrednio po sobie następujących ratach rocznych po 50 kor. (20 rub.), po uiszczeniu ostatniej z tychże rat.

§. 9. Członkiem czynnym zwyczajnym staje się osoba, która uiści na cele Towarzystwa roczną wkładkę 8 kor. (3·50 rub.). Na żądanie wkładka roczna może być rozdzieloną na cztery równe raty ćwierćroczne po 2 kor. z góry płatne.

§. 10. Każdy członek czynny Towarzystwa, zarówno założyciel jak i zwyczajny, ma prawo:

a) zabierania głosu i głosowania na Zgromadzeniach Walnych;

b) wyboru i wybieralności;

c) przedkładania i popierania wniosków, zmierzających do urzeczywistnienia celów Towarzystwa, w granicach statutem dozwolonych;

d) otrzymywania, po zniżonej cenie, publikacyj, co do których Towarzystwo zniżenie takie dla swych członków uzyska (§. 44 lit. *a*);

e) z nakładów własnych Towarzystwa, lub z nakładów obcych, częściowo na jego własność ustąpionych (§. 44 lit. *b*, *c*), w jakimkolwiek czasie wydanych, o ile starczy zapas, bezpłatnego, według wyboru, otrzymywania publikacyj za cenę księgarską 8 kor. corocznie.

§. 11. Członkiem wspierającym dożywotnim staje się osoba, która uiści na cele Towarzystwa jednorazową wkładkę w kwocie 50 kor. (20 rub.).

§. 12. Członkiem wspierającym zwyczajnym staje się osoba, która uiści na cele Towarzystwa wkładkę roczną 2 kor. (1 rub.).

§. 13. Członkom wspierającym dożywotnim i zwyczajnym przysługuje prawo z nakładów, wymienionych w §. 10 lit. *e*, bezpłatnego, według wyboru, otrzymywania publikacyj za cenę księgarską 2 kor. corocznie.

Adres Towarzystwa:
LWÓW, ARCHIWUM BERNARDYŃSKIE.

SATYRY I LISTY

SATYRY I LISTY

SATYRY I LISTY

Krasicki, Ignacy, hrabia, Abp. of Gniezno
II

IGNACY KRASICKI

SATYRY I LISTY

WYDANIE KRYTYCZNE

LUDWIKA BERNACKIEGO

Z 11 PODOBIZNAMI

WE LWOWIE
NAKŁADEM TOWARZYSTWA DLA POPIERANIA NAUKI POLSKIEJ
1908.

PG
7157
K7A6
1908

LIBRARY
APR 13 1962
UNIVERSITY OF TORONTO

790944

Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządem Józefa Filipowskiego.

TREŚĆ.

Wstęp.

Str.

Przedmowa wydawcy 3
Przegląd tekstów 54

Satyry. Część pierwsza.

Do króla 59
I. Świat zepsuty 64
II. Złość ukryta i jawna 67
III. Szczęśliwość filutów 73
IV. Marnotrawstwo 77
V. Oszczędność 82
VI. Pijaństwo 87
VII. Przestroga młodemu 91
VIII. Żona modna 97
IX. Życie dworskie 103
X. Pan niewart sługi 109
XI. Gracz 114
XII. Palinodia 120

Satyry. Część druga.

I. Pochwały milczenia 129
II. Pochwała wieku 136
III. Pochwała głupstwa 140
IV. Wziętość 147
V. Człowiek i zwierz 153
VI. Klatki 159
VII. Mędrek 163
VIII. Małżeństwo 170
IX. Podróż 178

Listy.

Str.
I. Do króla 185
II. Do Krzysztofa Szembeka, koadjutora płockiego 189
III. Do Pawła 192
IV. Podróż pańska. Do księcia Stanisława Poniatowskiego . 196
V. O obowiązkach obywatela, do Antoniego hrabi Krasickiego . 202
VI. Do księdza Adama Naruszewicza 209
VII. Do pana Rodkiewicza 219
VIII. Do pana Lucińskiego 223

Dodatki.

I. Czy dobrze ten czynił w Atenach szalony 229
II. Mąż 233
III. List do Krzysztofa Szembeka 235
IV. Spis dzieł Krasickiego 236
V. Dwa listy Krasickiego do Dmochowskiego 237
VI. Do 239
VII. Do księdza plebana 240
VIII. Do kasztelana 241
Dopełnienia i sprostowania 243
Omyłki druku 253

Podobizny (1—11).

WSTĘP.

Przedmowa wydawcy.

Niniejsze wydanie Satyr i Listów Ignacego Krasickiego (ur. 3 lutego 1735 r., um. 14 marca 1801 r.) jest pierwszem krytycznem, jakiego nie doczekało się dotychczas żadne z pism Księdza Biskupa Warmińskiego a nawet, niestety, żadne z dzieł autorów okresu stanisławowskiego naszej literatury.

Oparte jest na ostatnich tekstach autentycznych, drukowanych za życia Krasickiego; uwzględnia jego własnoręczne rękopisy (które, szczęśliwym trafem, doszły nas prawie w całości), następnie odpisy sporządzone pod jego okiem, druki niemające powagi autentyczności, ogłoszone jednak przed r. 1801, t. j. przed śmiercią autora, oraz pierwsze zbiorowe wydanie Satyr i Listów, dokonane w 1802 r. przez Franciszka Ksawerego Dmochowskiego, na podstawie rękopisów i na zlecenie samego Krasickiego.

Krasicki ogłosił za życia swego satyry zbiorowo dwukrotnie. Pierwszy zbiór, obejmujący wyłącznie satyry, wyszedł w r. 1779 p. t. Satyry, drugi, zawierający także niektóre listy i wiersze, pojawił się w r. 1784 p. t. Wiersze X. B. W.

W historyi literatury mówi się o »części pierwszej i drugiej Satyr«. Zaznaczyć należy, że nazwy takie są właściwie nieścisłe, a to z tej przyczyny, że pod takimi tytułami Krasicki swoich satyr za życia nigdy nie ogłosił.

To samo odnosi się do Listów, które omawiano dotąd jako osobny zbiór, wydany przez Krasickiego i przez niego nazwany Listami. Zbiór taki za życia Krasickiego nigdy nie wy-

szedł. Listy ogłosił zbiorowo Krasicki dwukrotnie (przedtem niektóre z nich, podobnie jak kilka z satyr, zawartych w Wierszach X. B. W., drukował osobno lub przy innych swych utworach). Zbiór pierwszy listów mieszczą, obok satyr i wierszów, Wiersze X. B. W. (1784), zbiór drugi znajduje się w drugim tomie pism różnej treści, zatytułowanych Listy i pisma różne X. B. W., wydanym 1788 r.

Do przyjęcia nazw »satyry i listy« dla głównej części utworów, objętych zbiorem z r. 1784, zniewala podział na satyry i listy (épitres), dokonany w obrębie tych utworów własnoręcznie przez Krasickiego, w rękopisie, w r. 1783 [1]; do używania nazw »Satyry i Listy« dla utworów, zawartych w zbiorach z r. 1779, 1784 i 1788, zobowiązuje podział z temi nazwami, przeprowadzony w rękopisie, po r. 1798, pod okiem Krasickiego [2], podczas przygotowywania zupełnej edycyi dzieł przy pomocy Dmochowskiego, który później w obrębie wszystkich satyr wyróżnił dwie części, nazywając »Satyr częścią pierwszą« satyry wydane 1779 r., »Satyr częścią drugą« satyry ogłoszone w zbiorze z r. 1784 i pierwszy takie nazwy do druku wprowadził.

Nie można zaprzeczyć, że ogólny podział satyr i użyte przez Dmochowskiego nazwy dla nich są trafne, zwłaszcza, gdy weźmiemy pod uwagę ich chronologię (1779 i 1784). Zaznaczyć jednak należy, że Dmochowski, dzieląc wszystkie satyry na dwie części, zachował w nich układ Krasickiego, t. j. po satyrach wydanych w r. 1784 i po niedrukowanej satyrze p. t. Podróż, umieścił ostatnią satyrę z zbioru z r. 1779 p. t. Palinodia (= Odwołanie). Zatrzymując porządek, ułożony w obrębie satyr przez Krasickiego, nie uwzględnił ściśle chronologii satyr, o którą, jak nazwy świadczą, głównie mu chodziło.

Przyjmując w niniejszem wydaniu zasadniczy podział i nazwy użyte przez Dmochowskiego, uwzględniłem ściśle, pominiętą przez niego, chronologię. Nazywam tedy satyry, ogłoszone w r. 1779 p. t. Satyry: Satyr częścią pierwszą;

[1] Por. w opisie R_2 k. 105′ i Dodatek IV do niniejszego wydania.
[2] Por. opis R_3.

satyry, wydane w zbiorze z r. 1784 p. t. Wiersze X. B. W. wraz z satyrą p. t. Podróż, ogłoszoną dopiero przez Dmochowskiego, tytułuję Satyr częścią drugą.

Listy, zamieszczone w zbiorach z r. 1784 p. t. Wiersze X. B. W. i z r. 1788 p. t. Listy i pisma rożne X. B. W. (t. II.) oraz niedrukowany w nich list: Do Lucińskiego (skwalifikowany jako taki przez samego Krasickiego w r. 1783), ogłoszony 1780 r., nazywam Listami.

Po tych uwagach przechodzę do opisu *(A)* rękopisów i *(B)* druków, uwzględnionych w niniejszem wydaniu.

I.

A. Rękopisy.

R_1, rękopis Biblioteki Z. N. I. Ossolińskich we Lwowie, pod liczbą inwentarza rękopisów 439, przechował nam pierwszą część Satyr, drukowaną p. t. Satyry w 1779 r. Autograf, pochodzący z biblioteki Józefa Dzierzkowskiego (1764 † 1830), adwokata i wicemarszałka Stanów galicyjskich, bibliomana i założyciela »Pamiętnika lwowskiego« a stryja znanego powieściopisarza, ofiarował, wraz z innymi rękopisami, Bibliotece Ossolińskich Tadeusz Wasilewski († 1850), marszałek Stanów galicyjskich [1]. Jaką drogą dostał się do Dzierzkowskiego niewiadomo.

Oprawny zwyczajnie dopiero w XIX w. (pół-płótno), doskonale zachowany, liczy ogółem 46 kart formatu arkusza (folio, 350 × 205 mm.). Po początkowej karcie nieliczbowanej następuje 36 kart liczbowanych (podwójnie znaczonych: raz atramentem, przyczem kartę 33 oznaczono mylnie jako 34 — dalsze liczbowanie jest jednak poprawne; drugi raz ołówkiem),

[1] Stwierdza to Katalog rękopisów Biblioteki Z. N. I. Ossolińskich (wydał Dr. Wojciech Kętrzyński). T. II. Lwów, 1886, s. 496 (nr. 439). Poza tem katalog biblioteki Dzierzkowskiego, spisany przez niego samego, będący obecnie w posiadaniu p. Stanisława Wasylewskiego, wymienia wyraźnie wśród rękopisów: Satyry Krasickiego. O Dzierzkowskim por. K.(azimierz) Ch.(ędowski), Fragmenta towarzyskie. III. Gazeta lwowska z 3 grudnia 1879 r., nr. 278.

po tych idzie jeszcze 9 kart nieliczbowanych. Karty liczbowane są zapisane, nieliczbowane czyste.

Znaki wodne są we wszystkich 23 arkuszach jednakowe. Każdy arkusz ma (prócz prążków) na środku pierwszej karty, jako znak wodny, orła z koroną na głowie, w prawo zwróconej, trzymającego w lewej szponie jabłko a w prawej berło. Na piersiach orła widnieje monogram z liter *F* i *R*. Druga karta arkusza ma na środku napis: *IH WUSEN*.

Na stronie pierwszej początkowej karty nieliczbowanej jest napis atramentem: *Satyry | Ignacego Krasickiego B. W.* Autograf. W górnym prawym jej rogu są cyfry $\frac{51}{811}$. Odwrotna strona tej karty jest czysta.

Przystępując do podania treści rękopisu, zaznaczam, że przy każdej satyrze, które w rękopisie nie mają dokładniejszego tytułu (prócz: Satyra), ręka, od której napis na stronie pierwszej początkowej karty nieliczbowanej oraz liczbowanie atramentem pochodzi, umieściła tytuł i przytoczyła odpowiednią stronę z pism Krasickiego, wydanych przez Dmochowskiego, gdzie w drugim tomie (s. 107—248) Satyry i Listy pomieszczono. Ręka, która drugi raz rękopis ołówkiem liczbowała, oznaczyła satyry liczbami porządkowemi a pod końcem niektórych z nich umieściła notatkę ołówkiem, snać wynik porównania rękopisu z drukiem,: *NB odm[iennie]*. Dopiski te (kursywą tu drukowane) uwzględniono przy podaniu zawartości rękopisu.

K. 1—2′ (na k. 1 na samym dole cyfra czerwonym ołówkiem: 811) *1* Satyra (trzecia)[1]. *Świat zepsuty (T. II s. 112 wyd. Dmoch.) NB odm.*; k. 3—6 *2* Satyra (czwarta)[1]. *Żona modna (T. II s. 145 w. Dmóch.)*; k. 6′ niezapisana; k. 7—9′ *3* Satyra (piąta)[1]. *Przestroga młodemu (T. II s. 139 wyd. Dmo:)*; k. 10—12 *4* Do króla. *(T. II s. 107 wyd. Dmoch.)*; k. 12′ niezapisana; k. 13—14′ *5* Satyra. *Szczęśliwość filutów (T. II s. 120 wyd. Dmoch.)*; k. 15—17′ *6* Satyra. *Marnotraw-*

[1] Cyfry porządkowe, wyrażone słowami: *trzecia, czwarta, piąta*, ujęte tu w okrągły nawias, przekreślił Krasicki w rękopisie.

stwo (T. II s. 124 wyd. Dmo.); k. 18—19 *7* Satyra. *Pijaństwo (T. II s. 135 wyd. Dmo.)*; k. 20—22′ *8* Satyra. *Oszczędność (T. II s. 129 wyd. Dmo.)*; k. 23—25′ *9* Satyra. *Życie dworskie (T. II str. 152 wyd. Dmo.)*; k. 26—28′ *10* Satyra. *Gracz (T. II s. 163 wyd. Dmoch.)*; k. 29—31 *11* Satyra. *Pan niewart sługi (T. II s. 158 wyd. Dmoch.)*; k. 31′ niezapisana; k. 32—33′ *12* Satyra. *Złość ukryta i jawna (T. II s. 115 wyd. Dmoch.) NB odm.*; k. 34—36′ *13* Satyra. *Odwołanie (T. II s. 207 wyd. Dmoch.)*.

Rękopis, o którym mowa, przechował nam prawie pewnie jedną z pierwszych redakcyi pierwszej części Satyr. Krasicki, przed odpisem do druku, przeglądał go starannie i pozaznaczał czerwonym ołówkiem miejsca, które jeszcze należy wygładzić, oraz ustępy, które wypada przestawić. Ponadto zliczył ilość wierszy pod niektóremi satyrami. Znaki te, jakoteż sumy wierszów uwzględniono w niniejszem wydaniu w odmianach, przy odpowiednich wierszach. Znaki wyrażono przez †, sumy wierszów, od Krasickiego pochodzące, kursywą.

Jak wiadomo, Krasicki posyłał często królowi swe utwory [1]. Tak też uczynił z satyrą do króla, którą posłał, 19 lutego 1779 r., przez Aleksego Hussarzewskiego, Stanisławowi Poniatowskiemu [2]. Odpis jej (autograf zatrzymał dla siebie Hussarzewski) podobno (wedle zapewnienia ojca) ręki panny Hussarzewskiej przechował się w rękopisie Muzeum XX Czartoryskich w Krakowie pod liczbą inwentarza rękopisów 705 [3], na s. 1347—1350. Uznałem za stosowne uwzględnić tę kopię w niniejszem wydaniu, oznaczając ją przez *r.*

[1] Por. Tomkowicz Stanisław, Z wieku Stanisława Augusta. II. Wydanie redakcyi »Przeglądu polskiego«. W Krakowie, 1882, s. 98—100; Kurpiel Antoni Maryan w recenzyi artykułu J. Tretiaka (Pamiętnik literacki. R. I. Lwów, 1902, s. 680).

[2] Turowski Stanisław, »Do króla«. Satyra Ignacego Krasickiego. (Czas powstania. Dostojny krytyk. Druga redakcya. Kilka uwag). (Pamiętnik literacki. R. II. Lwów, 1903, s. 430—436).

[3] Correspondance de Mr. le Chambelan Hussarzewski à Dantzig avec feu S. E. M. le Grand Secretaire de la Couronne Ogrodzki depuis le 3 Janvier 1775 jusq' au 31 Décembre 1779. Kodeks papierowy, folio, str.

R_2, rękopis Biblioteki Cesarskiego warszawskiego Uniwersytetu, pod sygnaturą $6\frac{2}{13}$, przechował nam bruliony drugiej części Satyr i Listów, drukowanych w zbiorze p. t. Wiersze X. B. W. 1784 r. Autograf, pochodzący z biblioteki Ferdynanda Chotomskiego (1797—1880), redaktora (z Eugeniuszem Brodzkim) »Pamiętnika galicyjskiego« (2 tomy, 1821), doktora medycyny, zbieracza o rozgłośnie smutnym losie, ofiarował prawdopodobnie sam Chotomski Bibliotece Uniwersytetu warszawskiego przed r. 1831, a to w czasie, gdy był inspektorem wydziału (od r. 1828) przy tym uniwersytecie [1].

Oprawny w tekturę w XVIII w., o mocno uszkodzonym, skórzanym, grzbiecie, dość zniszczony, liczy dziś ogółem 105 kart formatu arkuszowego (folio, 365 × 227 mm.). Na odwrotnej stronie tektury, w którą jest oprawny, umieszczono w lewym rogu u góry karteczkę z dzisiejszą sygnaturą biblioteczną (Зала Рукописъ, шкафъ 6 полка 2 N° 13). Obok w prawym rogu górnym znajduje się notatka atramentem: Rękopism | własnoręczny Ignacego Hrabi Krasickiego | X. A. B. G. | z xięgozbioru (Ferdynanda Chotomskiego); imię i nazwisko właściciela dawno gruntownie wymazano. Pod spodem tego napisu jest dawna sygnatura biblioteczna 545 (2) 1 (2 przemazano) a pod nią nowa (3) $6\frac{2}{13}$ (3 przemazano).

Znaki wodne we wszystkich arkuszach są jednakowe. Każdy arkusz ma (prócz prążków) na środku jednej karty jako znak wodny tarczę z koroną. W środku tarczy wisi na taśmie róg. Pod tarczą widnieje napis *C & I HONIG*.

1610, pisany różnemi rękami w. XVIII. Catalogus codicum manu scriptorum Musei Principum Czartoryski Cracoviensis edidit Dr. Josephus Korzeniowski. Cracoviae, 1893, s. 250 (nr. 705). — Odpis o którym mowa, sporządzony jest pięknem i wyraźnem pismem na dwóch kartach papieru listowego (bez znaków wodnych, 234 × 185 mm.).

[1] Szczegóły o Chotomskim (Ferdynand Dienheim Prawdzic ze Szczawina) zaczerpnięte z artykułu (ks.) F.(ranciszka) K.(urpińskiego) w Tygodniku illustrowanym. Warszawa, 1881, nr. 302, s. 235, z Kośmińskiego Stanisława, Słownika lekarzów polskich. Warszawa, 1883, s. 68—69 i z artykułu Dr. J.(ana) P.(eszkego) i P.(iotra) Ch.(mielowskiego) w Wielkiej Encyklopedyi powszechnej illustrowanej. T. XI. Warszawa, 1891, s. 865.

Przystępując do podania treści niniejszego rękopisu, zaznaczam, że, z małymi wyjątkami, utwory w nim zawarte są niezatytułowane. Tytuły, pochodzące od Krasickiego, oznaczyłem w druku kursywą.

K. 1—15′ (na k. 1 po prawej stronie u góry cyfry: 545, wypisana czerwonym atramentem, obok: N° 280, nieco niżej 245, obie napisane ołówkiem. Pod ostatnią ukosem napis: z (Xiążek Ferdynanda Chotom-skiego), dawno gruntownie przemazany. Przekład (polski) łacińskich modlitw i nabożeństw liturgiczno-kościelnych, ułożony porządkiem dni i świąt roku kościelnego z zamiarem, jak widać, ułożenia z nich polskiej książki do nabożeństwa, ściśle liturgicznej, dla wiernych świeckich. Źródłami tych modlitw są księgi liturgiczne kościelne, głównie: mszał i brewiarz; k. 15′ bezpośrednio pod tem siedm wierszów drugiej redakcyi ustępu z listu: Do króla (Egoista, samoludek), pisanych chorą ręką; k. 16 *Hymn S. S. Ambrożego i Augustyna*; k. 16′—17′ Do króla (A czy się godzi spytać, najjaśniejszy panie); po k. 17 jedna karta wydarta; k. 18 niezapisana; k. 19—68′ *Pieniacz* (komedya w 5 aktach); karty 23′ i 24 niezapisane i przekreślone; k. 69—70′ *Do X. Naruszewicza Bisk: koad: Smoleńskiego piszącego Historyę Polską.* Redakcya pierwsza tego listu = r_1; k. 71—72 Mędrek (A to co za jegomość? — Jegomość dobrodziej); k. 72′—74 Człowiek i zwierzę (Koń głupi. — Nie koń. — Osieł. — Nie osieł, mój bracie); k. 74 Mędrek, ciąg dalszy 65—67; k. 74′ niezapisana; k. 75—77 Pochwała głupstwa (Skąd pochodzi, że głupi weseli i zdrowi); k. 77′—78′ Do Pawła (Gdzie nie jest obowiązek, czy dobrze jest wierzyć); k. 79—80′ Czy dobrze ten uczynił w Atenach szalony (satyra niezatytułowana i niedrukowana, zobacz Dodatek I); k. 80′ Mędrek (Cytując bez rozsądku i prozę i strofy), ciąg dalszy 70—85; k. 81 *Marot*; k. 81′ niezapisana; k. 82—82′ Do Krzysztofa Szembeka, koadjutora płockiego (Dzikość, miły Krzysztofie, kto dobrze tłómaczy); k. 83—85 Małżeństwo (Chcesz być mężem, myśl dobra, winszuję, mój bracie); k. 85—87 *Pochwała milczenia*; po k. 86 dwie karty wydarte; k. 87 wiersz: Mój panie Janie,

dość się młodym marzy; k. 87′—88 Mąż-dziwak-... (satyra niezatytułowana i niedrukowana, zobacz Dodatek II); k. 88 Mędrek (Jakoż chcieć być uczonym a mało się uczyć), ciąg dalszy 86—95; k. 88′ List JWP. odebrałem (brulion listu do Krzysztofa Szembeka, przy posłaniu Listu do niego zwróconego, zobacz Dodatek III); po k. 88 jedna karta wydarta; k. 89 niezapisana; k. 89′ wiersz: Wpośród okropnej zaciszy; k. 90 wiersz (ołówkiem i atramentem): Znany od lat czterdziestu, bośmy rośli razem; k. 90′ Wziętość (Alboż to w jednym zbrodnie rodzaju na świecie) ciąg dalszy 24—56; k. 91—92′ Wziętość (Był niejaki pan Łukasz, co chciał wiele dostać); po k. 92 jedna karta wydarta; k. 93 niezapisana; k. 94—96 *O obowiązkach obywatela do Antoniego Hrabi Krasickiego*; k. 96′—98′ O edukacyi do księżnej Sapieżyny, ciąg dalszy (Co do przymiotów duszy, te tak w dziecięciu wzmagać należy); k. 98 nieco uszkodzona; k. 98′ *Regestr wydatku złt. 1275;* po k. 98 dwie karty wydarte; k. 99—99′ Urywek dziennika, spisanego po kwietniu 1781 r.[1]; k. 99′ *List do Xżny Sapieżyny* (tylko tytuł i początkowe zdanie, ciąg dalszy por. k. 96′—98′); k. 99′—100 List francuski (J'offre de Sa Sainteté de remplir les places du College Germanique...); k. 100 List: Narąbało się dość w cudzych zapustach; k. 100—100′ List: Przecież to i koło Warty pamiętają o ludziach; k. 101—103′ *Do X. Naruszewicza*, redakcya druga tego listu = r_2; k. 103′—104 *NB do Smolan*; k. 104 List łaciński, ukształtowany wyrażeniami z Pisma ś. starego testamentu (Attamen, Domine pater, debetis considerare); k. 104′—105 List łaciński (Gloria tua, Illustrissime Mecenas, est veluti cedrus Libani); k. 105′ Spis dzieł: Satyry (9), Epitre (6) i les Oeuvres (6), zobacz Dodatek IV, u dołu: Въ настоящей рукописи сто пять (105) нумерованныхъ листовъ. Библіотекарь С. Виховъ.

Rękopis niniejszy opisał dość dokładnie w r. 1879 Piotr Chmielowski (godne uwagi, że rękopis liczył wówczas 106 kart

[1] Por. Bernacki Ludwik, Urywek dziennika Ignacego Krasickiego (Pamiętnik literacki. R. VI. Lwów, 1907, s. 71—74).

nieliczbowanych) i przywiódł z niego dwa wyjątki (z satyry: Czy dobrze ten uczynił w Atenach szalony 1—8 i odmienne zakończenie z listu: Do króla, od słów: Weszło w modę)[1].

R_3, rękopis Muzeum XX Czartoryskich w Krakowie, pod liczbą inwentarza rękopisów 1459, zawiera między innemi odpis Listów i obu części Satyr, dokonany pod okiem i podług wskazówek Krasickiego. Jaką drogą dostał się do Muzeum XX Czartoryskich, niewiadomo.

Oprawny w tekturę, o grzbiecie skórzanym złoconym (na którym wycisk złocony: Wiersze), dobrze zachowany, liczy ogółem 238 stron i 1 kartę nieliczbowaną formatu arkusza (folio, 390 × 240 mm.). Stronice 1—197 są zapisane, 198—238 (+ 1 karta nlb.) czyste. Każdy arkusz ma (prócz prążkow) na środku pierwszej karty, jako znak wodny, w owalu jajowatej formy, kotwicę, w połowie której widnieją litery *I V P.* Nad literami jest linia prostopadła do osady kotwicy, tworząca z nią krzyż. Osada w obrębie owalu kończy się liniami, których układ przypomina ⅄. W miejscu, gdzie się przecina koniec osady kotwicy z obwodem owalu, widnieje gwiazda. Druga karta ma w środku tarczę herbową, ozdobioną u góry koroną; w tarczy znajduje się róg, wiszący na taśmie[2].

Na s. 1 jest napis ręką Krasickiego: *Wiersze*, pod nim ręką Łukasza Gołębiowskiego: *Autograf Ignacego Krasickiego | Biskupa Warmińskiego | zawierający w sobie Wiérsze do różnych | i Bajki.* Dołem w rogu prawym: *Imprimatur. Varsaviae die 10 Augusti 1801.* Podpis cenzora nieczytelny.

W treści omawianego rękopisu wyróżnić można wyraźnie trzy części składowe: Wiersze, przepisane własnoręcznie przez Krasickiego (s. 3—41)[3], Listy i Satyry, w odpisie

[1] Dzieła Ignacego Krasickiego. Tom VI. (Biblioteka najcelniejszych utworów literatury europejskiej. Literatura polska). Warszawa, nakład i druk S. Lewentala, 1879, s. VI—VII w ustępie: Od Redakcyi.

[2] Znaki wodne R_1 R_2 R_3 nie są opisane w trzytomowem dziele N. P. Lichaczewa, Paleograficzeskoje znaczenije bumażnych wodianych znakow. (S. Petersburg, 1898—1900).

[3] Znajdujące się tu wiersze były prawie wszystkie ogłoszone za

ręki nieznanego pisarza (s. 43—150) i Bajek część drugą w odpisie tej samej ręki (s. 153—197) [1]. Dokładna treść części pierwszej i trzeciej jest dla niniejszego wydawnictwa małego znaczenia; natomiast większej wagi jest szczegółowa treść części drugiej, zawierającej Listy i Satyry. Przystępując do streszczenia tej części, zaznaczam, że, wyjąwszy własnoręczny napis Krasickiego na s. 43: do króla, całość jej jest odpisem druków a mianowicie: pierwszego wydania Satyr (z datą przywileju 26 sierpnia 1779 = S_1), satyr i listów, zamieszczonych w zbiorze p. t. Wiersze X. B. W. (1784 = W) oraz listów, zamieszczonych w II tomie zbioru p. t. Listy i pisma różne X. B. W. (1788 = L_2); jedna tylko satyra, ostatnia z porządku (s. 147—150), jest odpisem autografu, dziś nieznanego. Na s. 43 napis: Listy, poczem s. 43—44 Do króla (L_2 s. 5—7); s. 44—46 Do Krzysztofa Szembeka, koadjutora płockiego (L_2 s. 58—60); s. 46—48 Do Pawła (L_2 s. 102—104); s. 48—52 Podróż pańska do księcia Stanisława Poniatowskiego (W s. 58—63); s. 53—56 O obowiązkach obywatela do Antoniego Hrabi Krasickiego (W s. 44—48); s. 56—60 Do X. Naruszewicza, koadjutora smoleńskiego (W s. 33—38); s. 60—63 Do pana Rodkiewicza (W s. 23—27). Na s. 65 napis: Satyry, poczem s. 65—68 Do króla (S_1 s. 3—11); s. 69—71 Świat zepsuty (S_1 s. 12—17); s. 72—76 Złość ukryta i jawna (S_1 s. 18—27); s. 76—79 Szczęśliwość filutów (S_1 s. 28—34); s. 80—83 Marnotrawstwo (S_1 s. 35—43); s. 84—88 Oszczędność (S_1 s. 44—

życia Krasickiego w zbiorach p. t. Wiersze X. B. W. (1784) oraz Listy i pisma różne X. B. W. (t. 1—2, 1786 i 1788); inne ogłosił dopiero Dmochowski w r. 1802 (Dzieła poetyckie Ignacego Krasickiego. T. II, s. 251—299 = D). — Wymieniam kilka ważniejszych szczegółów z tej części rękopisu. U góry s. 3 notatka ręką Dmochowskiego: *NB.* Pochwała miodu; u dołu s. 26 notatka ręką Dmochowskiego: *NB.* Hymn na rocznicę 3go Maja. *NB.* Sen do brata; s. 12 Do..... (D s. 245 Do wojewody o zepsuciu publicznem); s. 27 Do X. Plebana (L_2 s. 99—100); s. 39—40 Kasztelan (L_2 s. 27).

[1] W napisie: Bajki. Część druga, słowa: *Część druga* pochodzą od ręki Krasickiego. Bajki te ogłosił w całości dopiero Dmochowski w r. 1802 (l. c., t. II, s. 41—103) p. t. Bajki Nowe.

53); s. 89—92 Pijaństwo (S_1 s. 54—60); s. 92—97 Przestroga młodemu (S_1 s. 61—71); s. 97—103 Żona modna (S_1 s. 72—83); s. 103—107 Życie dworskie (S_1 s. 84—93); s. 108—111 Pan niewart sługi (S_1 s. 94—102); s. 112—117 Gracz (S_1 s. 103—113); s. 117—120 Pochwały milczenia (W s. 3—7); s. 120—124 Pochwała wieku (W s. 8—13); s. 124—127 Pochwała głupstwa (W s. 14—18); s. 127—129 Wziętość (W s. 19—22); s. 129—133 Człowiek i zwierzę (W s. 28—32); s. 133—136 Klatki (W s. 39—43); s. 136—139 Mędrek (W s. 49—53); s. 140—142 Małżeństwo (W s. 54—57); s. 143—147 Odwołanie (S_1 s. 114—125), obok notatka: *NB*. Ta satyra ma pójść po następującej satyrze: Podróż; s. 147—150 Podróż, obok notatka: *NB*. Ta satyra ma poprzedzać ostatnią satyrę: Odwołanie.

W rękopisie, jak widać, nie znajdujemy odpisu listu: Do Lucińskiego (z r. 1780), którego brak uwydatnił Dmochowski notatką: *NB*. Pochwała miodu (s. 3). Nie ulega wątpliwości, że rękopis, o którym mowa, był przeznaczony do druku; świadczy za tem, prócz wskazówek dla drukarza (s. 143 i 147), przedewszystkiem pozwolenie na druk cenzora z dnia 10 sierpnia 1801 r. Data powyższa wskazuje, że rękopis niniejszy powstał około r. 1800 [1].

[1] Prócz niej przemawia za tem treść rękopisu. Wiersze, Listy i Satyry, drukowane w latach: 1779, 1784, 1786 i 1788 dowodzą, że rękopis ten mógł powstać około r. 1790. Całość części drugiej Bajek, które powstawały w ostatnich dwu dziesiątkach XVIII w., stwierdza jednak, że powstanie jego odnieść należy w czasy około r. 1800. Co do czasu powstawania części drugiej Bajek (Bajki Nowe = BN) zaznaczam, że w I tomie zbioru p. t. Listy i pisma różne X. B. W. (1786 = L_1) wydrukowano dziesięć bajek z BN (BN I_2 = L_1 s. 55, BN II_{14} = L_1 s. 166, BN II_{15} = L_1 s. 165, BN II_{16} = L_1 s. 54—55, BN III_{10} = L_1 s. 165, BN $III_{14\ 15}$ = L_1 s. 15, BN $IV_{4\ 15\ 18}$ = L_1 s. 159). Wiemy z pewnością, że z r. 1790 pochodzi bajka BN I_{19} (list Krasickiego z 24 czerwca 1790 w R_3 przy s. 167), którą z sześciu innemi: BN $I_{9\ 17}$ BN $III_{5\ 16}$ BN $IV_{11\ 14}$ spotykamy w autografie z r. 1792 (rękopis Muzeum XX Czartoryskich p. l. inw. 1460). W autografie z r. 1793 mamy dziewiętnaście bajek: BN $I_{1\ 5\ 8\ 12\ 13\ 14\ 16\ 18}$ BN $II_{3\ 4\ 5\ 6\ 7\ 10}$ BN $III_{1\ 7\ 12}$ BN $IV_{6\ 8}$ i Przedsłowie (rękopis Biblioteki Z. N. I. Osso-

Dzieje omawianego rękopisu łączą się jak najściślej z historyą rękopisów, przygotowanych przez Krasickiego do zbiorowego wydania dzieł swoich, doprowadzonego do skutku przez Franciszka Ksawerego Dmochowskiego.

Dla wykazania tego muszę nieco obszerniej pomówić o historyi rękopisów do tej edycyi się odnoszących. Jak wiadomo, z końcem roku 1798 [1] zaproponował Dmochowski, przebywający wówczas w Lipsku, Krasickiemu, ażeby mu poruczył wydanie wszystkich swoich dzieł u Breitkopfa. Krasicki, w liście datowanym: Berlin 25 grudnia 1798 r., godził się na projekt Dmochowskiego: »Co do podanego projektu zrobienia nowej edycyi, skłonić się może zechcę; osobliwie, gdy na pięknych charakterach polskich drukarnia pana Breitkopfa nie zbywa, których ani tu ani w Warszawie teraz nie mają, ale żeby edycya już zupełnie dokładną być mogła, nim do drukowania jej przyjdzie, poprawić wprzódy muszę wiele omyłek popełnionych przy pierwszych edycyach przez drukarzów warszawskich« [2].

Krasicki, chcąc doprowadzić do skutku projektowane wydanie wszystkich dzieł swoich, zajął się po r. 1798 przygotowaniem ich do druku; wykańczał tedy rękopisy rzeczy nowych a poprawiał w dawnych, drukowanych już utworach »omyłki, popełnione przy pierwszych edycyach przez drukarzów warszawskich«.

---

lińskich p. l. inw. 1127, por. Katalog rękopisów Biblioteki Z. N. I. Ossolińskich, wydał Dr. Wojciech Kętrzyński. T. III. Lwów, 1898, s. 402, nr. 1127). Z lat 1786—1793 pochodzi tedy 36 bajek i Przedsłowie; reszta, t. j. 35 bajek, przypada najprawdopodobniej na lata: przed r. 1786 i po r. 1793 a zapewne także i na okres 1786—1793.

[1] Najprawdopodobniej w grudniu 1798 r., gdyż w listopadzie t. r. bawił jeszcze w Paryżu, jak widać z wiersza przy ofiarowaniu przekładu pierwszej Nocy Younga: Do IO. Xięcia IMCI Ignacego Hrabi Krasickiego Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, pisanego w Paryżu, 15 listopada 1798 r. (Por. Pisma rozmaite Fr. X. D. tłomacza Iliady. Cz. I. Warszawa, 1826, s. 54).

[2] List, znajdujący się w Bibliotece ordynacyi hr. Krasińskich w Warszawie, ogłoszony przez Chmielowskiego (Dzieła Ignacego Krasickiego. T. VI. Warszawa, 1879, s. 450; Korrespondencya).

Tymczasem Dmochowski powrócił do kraju[1]; z tej przyczyny zmieniono pierwotny plan drukowania dzieł w Lipsku, które postanowiono ogłosić w Warszawie, gdzie Dmochowski mógł należycie dozorować wydawnictwa.

Pod koniec r. 1800 posłał Krasicki Dmochowskiemu egzemplarze drukowanych dzieł z poprawkami oraz część przygotowanych nowych rękopisów. Zawiązana dawniej korespondencya w miarę zbliżania się chwili druku zaczęła się ożywiać. Dmochowski przejrzał druki i rękopisy; przesłał Krasickiemu spis zauważonych w nich omyłek, proponując przy tem porządek, w którym dzieła drukować zamierzał, oraz tytuły, jakie im nadać zamyślał. Krasicki w liście z Berlina, z dnia 9 grudnia 1800 r., sarkał na Grölla za jego omyłki; godził się zupełnie na przedłożony porządek i napisy; czynił zastrzeżenia i uwagi co do rzeczy, ogłoszonych w Listach i pismach różnych (1786 i 1788), dorzucając przy końcu listu rodzaj pełnomocnictwa dla Dmochowskiego »względem zrobienia edycyi dzieł, znacznie przez nowe manuskrypta odmienionych«. W następnym liście, z daty: Berlin, 22 grudnia 1800 r., ponownie akcentował, że »najbardziej zastanawiać się należy w nowej edycyi nad poprawą niezliczonych błędów, które się w drukowaniu Grölla znajdują«; zauważał, że błędy »niektóre opowiedział, niektóre

[1] Nie wiemy dokładniej kiedy; prawdopodobnie w r. 1799. Szczegółowej monografii o Dmochowskim (ur. 1762 † 1808) brak a dotychczasowi jego biografowie: Wójcicki (Kazimierz Władysław, Cmentarz powązkowski pod Warszawą. T. I. Warszawa, 1855, s. 163—165 i Encyklopedyja powszechna. T. VII. Warszawa, S. Orgelbrand, 1861, s. 148—150), Cieszkowski (= Anonim Podolanin, por. F. S. Dmochowskiego Wspomnienia od 1806 do 1830 roku. Warszawa, 1858, s. 8—11) w biografii Dmochowskiego (Pamiętniki Jana Duklana Ochockiego... wydane przez J. I. Kraszewskiego. T. IV. Wilno, 1857, s. 320—343 por. Gazeta warszawska z 16 (28) i 17 (29) grudnia 1856 r., nr. 341 i 342 i Wójcicki, Cmentarz powązkowski. T. II. Warszawa, 1856, s. 256—262), Smoleński Władysław (Kuźnica Kołłątajowska. Kraków, 1885, s. 139 i n. por. Pisma historyczne. T. II. Kraków, 1901, s. 406 i n.) i P.(iotr) Ch.(mielowski) (Wielka Encyklopedya powszechna illustrowana. T. XVI. Warszawa, 1895, s. 628—629) tylko ogólnikowo o tem wspominają.

w egzemplarzach wyznaczył«; cytował »głupstwa i błędy, zaszczycające« Monachomachię i Satyry; polecał wyplewienie pozostałych jeszcze omyłek »łasce edytora«, dając mu obecnie z góry ponowne *placet* na potrzebne poprawki [1].

W lutym 1801 r. druk jeszcze się nie rozpoczął; widać to z listu Krasickiego, pisanego do Dmochowskiego, z Berlina, 13 lutego 1801 r.,: »Dotąd niemal ciągle trwające tu wilgoci nie pozwoliły zapewne jeszcze p. de la Garde przesłać potrzebnego na rozpoczęcie druku papieru. Rozumiem, że się to może ku wiośnie przewlecze«... Rękopisy do pierwszych tomów również nie były całkowicie przygotowane, wynika to z dalszego ciągu przywiedzionego listu: »i że dosyć wcześnie listy, które mają pójść w pierwszy tom wierszów, ze mną razem w tamte strony przybędą«. Pracował wtedy Dmochowski nad wyplenianiem błędów w pierwszej części Bajek (z r. 1779); do jednej z nich (III_8) posyłał mu w tym samym liście Krasicki poprawkę a, zmieniając plan przywiezienia listów, obiecywał, że »listy z wierszami temi — będzie ich dziesięć [2] — pośle na przyszłą pocztę« [3].

Wiosny 1801 r. nie doczekał Krasicki; 14 marca 1801 r. zakończył życie. Po śmierci Krasickiego, Dmochowski poruczoną [4] sobie edycyę dzieł doprowadził do skutku, ogłaszając:

---

[1] Oba te listy (z 9 i 22 grudnia 1800 roku) ogłosił Dmochowski w Uwiadomieniu o nowej edycyi dzieł Ignacego Krasickiego A. G. (Nowy Pamiętnik warszawski. T. IV. Warszawa, 1801, s. 247—249). Dołączam je do niniejszego wydania jako Dodatek V.

[2] Listy, o których pisze Krasicki, są to: Listy o ogrodach (I—X). Skończył je Krasicki na kilka dni przed śmiercią (Dmochowski, Mowa na obchód pamiątki I. Krasickiego na czele I tomu Dzieł I. Krasickiego. Warszawa, 1802, s. XXXIV); ogłosił je Dmochowski, najpierw w Nowym Pamiętniku warszawskim w r. 1801 (T. II, s. 158—165 i 321—325, T. III, s. 343—354, T. IV, s. 79—93), później w Dziełach (T. V. Warszawa, 1803, s. 355—395).

[3] List, znajdujący się w Bibliotece ordynacyi hr. Krasińskich w Warszawie, ogłoszony przez Chmielowskiego (l. c., s. 451—452).

[4] Tak się wyraża Dmochowski (Mowa, l. c. s. XLII; także w innych jej wydaniach: Roczniki Towarzystwa warszawskiego Przyjaciół nauk.

Dzieła Ignacego Krasickiego (T. I—X. Warszawa, 1802—1804). O historyi druku wydania Dmochowskiego powiem przy opisie druków (B).

Rękopisy, których użył Dmochowski do wydania wszystkich dzieł Krasickiego, przygotowane przez samego autora, przechowały się prawie w całości w Bibliotece Uniwersytetu warszawskiego. Znajduje się tam, w dziale rękopisów polskich, pod sygnaturą $4\frac{4}{12}$ (szafa 4, półka 4, nr. 12; dawna sygnatura 546) siedm woluminów, oprawnych w półskórek z wyciśniętemi na grzbiecie złoconemi napisami; w woluminach tych mieszczą się jużto autografy, jużto przepisane pod okiem Krasickiego i przezeń poprawkami i tytułami zaopatrzone rękopisy [1].

T. I. Warszawa, 1802, s. 278—312, i odb. Warszawa, 1802; Nowy Pamiętnik warszawski. T. I. Warszawa, 1802, s. 87—118, i odb. Warszawa, 1802; Pisma rozmaite. Cz. II. Warszawa, 1826, s. 268—296. Por. Wybór różnych gatunków mowy wolnej z stosownemi uwagami. Cz. II. Warszawa, 1816, s. 55—60). W artykule: O życiu i pismach Ignacego Krasickiego (Nowy Pamiętnik warszawski. T. II. Warszawa, 1801, s. 64—81) pisze Dmochowski (s. 72): Skłonił się książę na żądanie przyjaciół, zobowiązał redaktora Pamiętnika aby się ich (dzieł) edycyą zatrudził. (Por. inne sposoby wyrażania się Dmochowskiego w tej sprawie w Nowym Pamiętniku warszawskim. Warszawa, 1802, t. III s. 237 i t. IV s. 366—369). Syn Dmochowskiego (Franciszek Salezy D.) powiada (O wydawnictwie warszawskiem, od początku bieżącego stulecia do r. 1840): Krasicki przychylając się do jego (ojca) prośby, powierzył mu wydanie wszystkich swoich pism. (Przegląd europejski J. I. Kraszewskiego. R. I. T. III. Warszawa, 1863, s. 694). Cieszkowski w pamiętnikach (Pamiętniki Jana Duklana Ochockiego. T. IV. Wilno, 1857, s. 331) mówi: Krasicki w testamencie swoim dał dowód szczególnego dla Dmochowskiego szacunku, naznaczając go swojej literackiej spuścizny opiekunem... został skutecznie spełniony testament.

[1] Wyliczam treść tych woluminów, w porównaniu z wydaniem Dmochowskiego (= *D*). Vol. I. Bajki Nowe podzielone na cztery części; autograf. Porównanie autografu BN z *D* (II s. 43—103) wykazuje, że Dmochowski kierował się przy wydaniu BN odpisem, przechowanym w R_3, do którego dołączył pięć bajek (BN $II_{14\ 15\ 16}$ BN $III_{14\ 15}$), drukowanych 1786 r. w L_1 (s. 15, 54, 165 i 166). Dwie bajki z części pierwszej (1779; $II_{1\ 19}$) przedrukował Dmochowski (Nowy Pamiętnik warszawski. T. II. Warszawa, 1801, s. 100—101 i 201—202), dwie z BN ($IV_{7\ 16}$) ogłosił wpierw drukiem (tamże. T. I. Warszawa, 1801, s. 77—79 i 215—216), nim

Niema między temi rękopisami Wierszów, Listów i Satyr, które przechował nam R_3, należący niezawodnie do wymienionych siedmiu woluminów, przygotowanych przez Krasickiego, które służyły Dmochowskiemu do jego wydania.

Po tych uwagach przechodzę do dalszej historyi R_3 a mianowicie do pytań: kiedy Krasicki rękopis niniejszy przygoto-

je w Dziełach pomieścił. Vol. II. Pan Podstoli, część III (*D* IV s. 301—343); odpis, w którym (Ks. I rozdz. 3) występuje zamiast Pana Kasztelanica (*D*): Pan Starosta. Vol. III. Powieści + artykuły: Demonax, Apolloniusz, Atenodorus, Mecenas, Jovianus Pontanus, Erazm z Roterdamu. Powieści (*D* VI s. 1—141); Demonaxa umieścił Dmochowski przy Lucyanie (*D* VII s. 296—300); Apolloniusza, Atenodora, Mecenasa, Erazma z Roterdamu pod oddzielnym napisem: Pisma różne (*D* VII s. 303—322); Joviana Pontana zużytkował w dziele: O rymotwórstwie i rymotwórcach (*D* III s. 267—269); odpis. Vol. IV. Uwagi. (*D* VI s. 143—449). Brakuje tu artykułu: O tłumaczeniu ksiąg (*D* VI s. 329—336) a jest natomiast artykuł: Niektórych greckich rymotwórców, których nazwiska nie są wiadome, maxymy; artykuł ten umieścił Dmochowski (w którego wydaniu: Uwagi, wyjąwszy brakującą, idą w tym samym porządku) przy końcu części drugiej dzieła: O rymotwórstwie i rymotwórcach (*D* III s. 126—127). Dwie pierwsze Uwagi pisane ręką Krasickiego, inne są odpisem. Jedną Uwagę, a mianowicie: Uwagi o krytyce (*D* VI s. 305—312) ogłosił Dmochowski wpierw w Nowym Pamiętniku warszawskim (T. I. Warszawa, 1803, s. 104—110). Vol. V. Lucyan (*D* VII s. 129—277) z wyłączeniem Demonaxa (który w Vol. III); odpis. Vol. VI. Życia zacnych mężów z Plutarcha (*D* VIII i IX); odpis. Vol. VII. Życia zacnych mężów na wzór Plutarcha (*D* X); cztery pierwsze życiorysy pisane ręką Krasickiego, inne są odpisem. Treść tych siedmiu woluminów wskazuje, że rękopisy, które służyły Dmochowskiemu do jego wydania, nie doszły nas w całości (wyłączyć tu należy egzemplarze dzieł drukowanych z poprawkami Krasickiego, a wliczyć R_3); porównanie zaś treści tych rękopisów z jej układem w *D* wykazuje dowodnie sposób i zasady, jakiemi Dmochowski przy ogłoszeniu dzieł Krasickiego się kierował. Rękopisy powyższe opisał pierwszy Chmielowski, l. c. (Od Redakcyi) s. I—III. Zaznaczam, że urywek autografu dzieła: O rymotwórstwie i rymotwórcach (obejmujący artykuły: Fontenelle, Rousseau, la Mothe, Kardynał de Polignac, Renatus Rapin, Vanierius, Gresset, Kardynał de Bernis, Dorat, de Lisle, x. de Nivernois) przechowuje Biblioteka hr. Dzieduszyckich we Lwowie (4 karty in folio, na k. 4′, czystej zresztą, notatka: własność Jana Januszowskiego, komornika lwowskiego, 1846. — Autografy I, 34). Artykuł: Marot jest w R_2 (k. 81).

wał, kiedy go Dmochowskiemu posłał i jak wydawca z niego korzystał.

W liście z dnia 9 grudnia 1800 r. pisał Krasicki do Dmochowskiego: »Względem listów trzeba tylko, abym WPana przestrzegł, iż wiele wierszów umieszczonych w nich, znajduje się między wierszami, a nie wiem czy je WPan masz: więc, żeby się nie powtarzać, trzeba naprzód konfrontacyą dokładną uczynić«... Mówi tu Krasicki o zbiorze z roku 1786 i 1788 p. t. Listy i pisma różne oraz o R_3, do którego wpisał własnoręcznie z wymienionego zbioru wiersze (s. 3—41) i któremu dał tytuł (s. 1): Wiersze. W grudniu 1800 r. był tedy R_2 prawdopodobnie ukończony; Dmochowski nie miał go jednak jeszcze w tym czasie (»nie wiem czy je WPan masz«); otrzymał go dopiero w 1801 r., jak to wynika z listu z dnia 13 lutego 1801 r., w którym Krasicki Dmochowskiemu donosi, że »listy (o ogrodach), które mają pójść w pierwszy tom wierszów, z wierszami temi,... pośle na przyszłą pocztę«.

Dmochowski, otrzymawszy R_3, przejrzał go starannie: pozaznaczał spostrzeżone w nim braki notatkami (*NB.*, s. 3 i 26); przepatrzywszy rękopis, przedłożył go cenzorowi, który 10 sierpnia 1801 r. umieścił na nim swoje: *Imprimatur*.

Mając zupełne pełnomocnictwo od Krasickiego, Dmochowski, przystępując do druku, ułożył treść R_3 nieco odmiennie: dodał do Listów brakujący list: Do Lucińskiego, przeniósł z Wierszów do Listów wiersze: Do wojewody, do księdza plebana i do kasztelana (R_3 s. 12, 27, 39—40) i ponadawał poszczególnym listom obszerniejsze tytuły. Satyry podzielił na dwie części: Satyry, drukowane w r. 1779, nazwał Satyr częścią pierwszą, satyrom, ogłoszonym w Wierszach 1784 r., dał nazwę Satyr część druga.

O rękopisie niniejszym wspomniał Antoni Maryan Kurpiel [1].

[1] Kilka szczegółów do żywota i twórczości I. Krasickiego. (Pamiętnik literacki. R. III. Lwów, 1904, s. 117, przypisek). Mylnie zaznaczył tu, że R_3 zawiera także odpis: Bajek i przypowieści (1779 r.), t. j. Bajek części pierwszej.

B. Druki [1].

a) Satyr część pierwsza w całości. Do króla. Satyra: **I** (Świat zepsuty), **II** (Złość ukryta i jawna), **III** (Szczęśliwość filutów), **IV** (Marnotrawstwo), **V** (Oszczędność), **VI** (Pijaństwo), **VII** (Przestroga młodemu), **VIII** (Żona modna), **IX** (Życie dworskie), **X** (Pan niewart sługi), **XI** (Gracz), **XII** (Palinodia).

S_1 SATYRY. | [ozdoba drukarska] | *Za Przywileiem.* | == | *w Warszawie 1779.* | Nakładem y Drukiem Mich. Grölla, Księgarza Nadwornego J. K. Mci. | Cały tytuł w ozdobnych ramkach. 8°; 8 s. nlb. + (1—3) 4—125 s. lb. + 1 s. nlb. Liczbowanie zmylone, zamiast 39 jest 93, 51 : 15. Sygnatura arkuszy: (1), 2, 3, (4) = 8 s. nlb., A—H_5 (H_8) = (1—3) 4—125 s. lb.+ 1 s. nlb. Składa się tedy na egzemplarz jeden półarkusz i 8 całych arkuszy. Początkowy półarkusz mieści kartę tytułową (syg. (1), s. 1 i 2 nlb.), przywilej, poniżej przywiedziony (syg. 2 i 3, s. 3—6 nlb.) oraz spis satyr (wiersza: Do króla nie wymieniono) p. t.: Satyry, | ktore znayduią się w tey Książce (syg. (4), s. 7 i 8 nlb.). Dołem s. 8 nlb. jest przenośnik: *Satyry.* Od s. (1), na której jest t. zw. Schmutztitel: Satyry., względ-

[1] Przy opisie bibliograficznym druków posługiwałem się przyjętemi skróceniami: b. w. m. dr. i r. = bez wyrażenia miejsca, drukarza i roku; k. = karta; lb. = liczbowany; nlb. = nieliczbowany; s. = strona. — Skrócenia użyte przy wykazie źródeł, odnoszących się do opisywanych druków są: *BE* = Estreicher Karol, Bibliografia polska, ogólnego zbioru tom II (Kraków, 1874), tom IX (Kraków, 1888) i tom XX (Kraków, 1905); *GWS* = Gazeta Warszawska Suplement; *NPW* = Nowy Pamiętnik Warszawski; *WZS* = Wolski Zygmunt, Spis (wydawnictw Grölla ułożony przez... Kraków, 1896, dodany też do szkicu prof. Adolfa Pawińskiego p. t. Michał Gröll, obrazek na tle epoki stanisławowskiej. Kraków, 1896. Cytuję wedle tego ostatniego wydania). — Biblioteki, w których się przechowały opisywane druki, wyrażone są następującemi skróceniami: **BMCz** = Biblioteka Muzeum XX Czartoryskich w Krakowie; **BP** = Biblioteka Pawlikowskich we Lwowie; **BUJ** = Biblioteka c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie; **BUL** = Biblioteka c. k. Uniwersytetu we Lwowie; **BZO** = Biblioteka Zakładu Narodowego Imienia Ossolińskich we Lwowie. Zaznaczam, że wykazuję tylko te biblioteki, których egzemplarze miałem w swoich ręku.

dnie od s. (3), zaczyna się tekst Satyr, kończący się na s. 125. Na ostatniej s. nlb. jest odezwa Grölla, przytoczona poniżej. Na początku i na końcu każdej satyry są ozdoby drukarskie.

Tekst przywileju jest następujący:

(s. 3) Stanislaus Augustus, *Dei Gratia Rex Poloniae, Magnus Dux Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Samogitiae, Kijoviae, Volhiniae, Podoliae, Podlachiae, Livoniae Smolensciae, Severiae, Czerniechoviaeque.*

Significamus praesentibus Literis Nostris, quorum interest universis et singulis. Cum nobilis Michaël Gröll, Aulae Nostrae Regiae Consiliarius et Bibliopola libros sub titulis:

I. Satyry, przez Autora Myszeidos & c. in-Octavo. |

(s. 4) II. Gregorii Cnappii Thesauri latino-polono-germanici, Tomus secundus, in-Quarto vel in-Octavo.

III. Fables d'Esope, francois-polonois-allemand, in-Octavo.

Typis imprimere in animum induxerit, Nobisque submisse supplicaverit, ut evitando damna, quibus eum tam externi, quam indigenae Typographi et Bibliopolae afficere possent, reimpressionem praemissorum librorum, tam in natura, quam etiam aliam in linguam translatorum, nec non illationem alibi impressorum ad certum temporis spatium inhibere dignaremur. — Nos praefatae supplicationi, uti justae annuentes, omnibus et singulis in Regno et Dominiis Nostris existentibus Typogra- | (s. 5) *phis et Bibliopolis interdicimus, serioque inhibemus, ne libros, supra de titulis expressos, absque speciali consensu praedicti Nobilis Michaëlis Gröll, quocunque idiomate imprimere, vel reimprimere, nec non compendia inde confici curare, aut alibi impressos huc in Regnum Dominiaque Nostrae inferre intra spatium viginti annorum audeant, sub poena Mille aureorum Hungaricalium; cujus medium summae editori, alteram vero partem fisco Nostro Regio: reimpressos vero ejusmodi libros in quacunque in vel extra Regnum Typographia confiscationi irrevocabili omnium exemplarium, si talia in Regno Dominiisque Nostris inveniantur, subesse declara-* | (s. 6) *mus. In quorum fidem praesentes Manu Nostra subscriptas, Sigillo communiri jussimus. Datum Varsaviae Die* XXI. *Mensis Augusti, Anno Domini* MDCCLXXIX. *Regni vero Nostri* XV. *Anno.*

Stanislaus Augustus Rex.

Privilegium inhibitorium, ne Typographi audeant libros, sub titulis in contextu Privilegii praesentis, expressos reimprimere, aut reimpressos imprimere Nobili Michaël. Gröll *ad Annos viginti datum.*

Antonius Sikorski,

L. S. Sae. Rae. Mtis & Sigilli Majoris Regi Secretarius.

Odezwa Grölla brzmi (s. ostatnia nlb.):

Michał Gröll do Przedrukiwaczow. | = | Siodme Przykazanie. Nie kradniy. *Cóż to znaczy?* Powinniśmy się Boga bać y iego kochać, ażebyśmy Bliźniemu naszemu ani iego pieniędzy, ani żadney własności nie odbierali, ani też fałszywym towarem lub zakazanym handlem sobie ich nie przywłaszczali; ale owszem powinniśmy mu dopomagać, iego dobra y pożywienia polepszyć, y od wszelkiey szkody bronić. | — | Kto kradł, niech więcey nie kradnie. — | — |

Wydanie Satyr, o którem mowa, przedstawia się pod wieloma względami nader niekorzystnie. Papier w niem nienajlepszy, druk niestaranny, oszpecony znaczną ilością grubych omyłek, wskutek niedokładnej korekty. Podnieść należy kreskowanie *o* pochyłego, bardzo niekonsekwentne a typograficznie niedbałe. Pojawiło się S_1 w handlu księgarskim 1 września 1779 r.; egzemplarz alla rustica kosztował złp. 3. O S_1 por. list Krasickiego z dnia 22 grudnia 1800 r. (Dodatek V).

GWS 1779 nr. 70. **BMCz**.

S_2 pod względem bibliograficznym nie różni się prawie niczem od poprzedniego. Ten sam jego tytuł i format, ta sama w nim ilość s. nlb. i lb., to samo znaczenie arkuszy i rozmieszczenie treści. Zewnętrznie zaś przedstawia się korzystniej. Dobry i piękny papier, druk staranny, korekta w niem dokładniejsza: błędy w liczbowaniu stron usunięte a w tekście w znacznej części sprostowane. Pochyłego *o* nie kreskowano wcale. Gatunek druku i ozdoby są te same, jakich użyto w S_1; tylko tekst przywileju jest drukowany większą i ozdobniejszą kursywą niż w S_1, skutkiem czego rozmieszczenie jego na 3—6 s. nlb. nie odpowiada rozmieszczeniu w S_1.

Uwidoczniam rozmieszczenie przywileju, podając pierwsze i ostatnie słowo każdej strony nlb.

(s. 3) Stanislaus — in-Octavo.
(s. 4) II. Gregorii — *No-*
(s. 5) *stris* — *confis-*
(s. 6) *cationi* — cretarius.

Podobiznę karty tytułowej S_2 podał Chmielowski [1] a podług niego Tadeusz Pini [2].

BZO.

S_3 typograficznie nie różni się niczem od S_2. Można o niem powtórzyć to samo, co powiedziano o S_2. Jedyna różnica zachodzi w dacie przywileju. Gdy w S_1 i S_2 data opiewała: Varsaviae Die XXI. Mensis Augusti, to w S_3 spotykamy datę, zgodną z S_1 i S_2 co do miejsca i roku, różną jednak co do dnia wystawienia przywileju, a mianowicie: Die VI. Mensis Septembris [3].

Sądzić należy, że obydwa wydania Satyr (S_1 i S_2) szybko się rozeszły. Gröll postanowił ogłosić trzecią ich edycyę i z tej przyczyny, w tym samym jeszcze roku, podał rychło o ponowne zatwierdzenie przywileju na tak bardzo poczytną książkę.

Porównanie tekstu dowodzi, że S_3 jest przedrukiem S_2.

BE II s. 469, IX s. 475, XX s. 225; *ZWS* s. 100.

BP, BUL, BZO.

S_4 SATYRY. | b. w. m. dr. i r. 8°; 2 s. nlb. + (1—3) 4—125 lb. + 1 nlb. Sygnatura arkuszy: *(A)* A_2—H_5 *(H_8)*; kustosz A_2 stoi pod: *zac*, *B* pod: *é*, *i*, *C* pod *ni*, *D* pod: *mó*, *E* pod: *po*, *F* pod: *o*, *G* pod: *w s*, *H* pod: *t k*. Na pierwszej s. nlb. jest napis: SATYRY, jak już nadmieniłem, b. w. m. dr. i r., na s. (1—2) lb. spis satyr p. t.: Które znayduią się w tey | Książce (taki sam jak w S_1 S_2 i S_3); jak z tego widać napis: SATYRY odnosi się bezpośrednio do spisu satyr. Dołem s. (2) lb. jest przenośnik *Satyry*. Przywileju ani odezwy Grölla niema. Od s. (3) lb. zaczyna się tekst, którego zestawienie wskazuje, że S_4 jest przedrukiem S_2 lub S_3. Porównanie gatunku druku i ozdób drukarskich stwierdza, że S_4 należy do późniejszych druków gröllowskich. Czas okazania się S_4 wyjaśnia doniesienie

[1] Historya literatury polskiej. T. II. Warszawa, (1899), po s. 192.

[2] Brückner Aleksander, Dzieje języka polskiego. (Nauka i Sztuka t. III). Lwów, (1906), s. 97.

[3] Tę samą datę podług: Sigill. 34, 133, 3 i Kancl. 59, 4, 216, podaje Wierzbowski Teodor, Materyały do dziejów piśmiennictwa polskiego i biografii pisarzów polskich. T. II. Warszawa, 1904, s. 121 (nr. 170, 85).

w Dodatku do nru 19 Gazety Krajowej z 8 marca 1794 r., gdzie czytamy: »W księgarni Gröllowskiej w Marywilu w Sali nad Bramą, znajdują się następujące nowo wyszłe książki: (1) Satyry X. B. W. 8. alla rust. *Złł.* 3«. S_4 wyszły zatem w Warszawie u Gröllа w r. 1794. Spotykamy je oprawne razem z Anti-Monachomachią, wydaną w Wilnie 1801 r. (Anti-Monachomachia w sześciu pieśniach. Przez X. B. W. Za pozwoleniem cenzury wileńskiej. w Wilnie w Drukarni Piarów. Roku 1801. 8°, s. lb. 48).

BE IX s. 740, XX s. 225. **BUJ.**

S_5 SATYRY. | [ozdoba drukarska] | Przedrukowane. | — | R. 1800. | 8°; 4 s. nlb. + (1—3) 4 – 127 lb. + 1 nlb. Sygnatura arkuszy: *(A)* A_2 – *(*H_5*)* H_8. Na s. (1—2) nlb. jest tytuł, poczem na s. (3—4) nlb. idzie spis satyr p. t. Satyry, | które znayduią się w tey Książce (taki sam jak w S_1 S_2 S_3 i S_4). Dołem s. (4) nlb. jest przenośnik: *Satyry.* Od s. (1) lb. względnie od s. (3) lb. zaczyna się tekst Satyr, przedrukowany z S_1. Przywileju ani odezwy Gröllа, oczywiście, niema. Przedruk zewnętrznie i wewnętrznie niedbały i niestaranny, przewyższający pod tymi względami S_1.

BE II s. 469. **BP, BZO.**

b) Satyr część pierwsza. Satyra: II (Złość ukryta i jawna), III (Szczęśliwość filutów), XI (Gracz).

c) Satyr część druga. Satyra: I (Pochwała milczenia), II (Pochwała wieku), III (Pochwała głupstwa), IV (Wziętość), V Człowiek i zwierzę), VI (Klatki), VII (Mędrek), VIII (Małżeństwo), IX (Podróż).

d) Listy. List: I (Do króla), II (Do Krzysztofa Szembeka, koadjutora płockiego), III (Do Pawła), IV (Podróż pańska, do księcia Stanisława Poniatowskiego), V (O obowiązkach obywatela, do Antoniego hrabi Krasickiego), VI (Do ks. Naruszewicza, koadjutora smoleńskiego), VII (Do pana Rodkiewicza), VIII (Do pana Lucińskiego).

D_1 Do | J. O. Xięcia Stanisława | Poniatowskiego | *Obieżdżaiącego Polskę.* | b. w. m. dr. i r. 4°; 2 k. nlb. Osobnej karty tytułowej niema; k. 1—2′ mieszczą napis i tekst. Datę wyjścia oznacza list Krasickiego z dnia 3 sierpnia 1780 r. List: Do St. Poniatowskiego ogłosił Gröll, w Warszawie, 1780 r.

BE IX s. 560, 740, XX s. 224. **BZO.**

A_1 *Autor Podstolego* | Do JMć Pana | Lucińskiego | *Podczaszego J. K. Mci.* | b. w. m. dr. i r. 4°; 2 k. nlb. Sygnatura arkusza: *A—(A₂)*, *A* stoi pod: *p.* Osobnej karty tytułowej niema; k. 1—2′ zajmuje napis i tekst, cały drukowany kursywą. Datę wyjścia wyjaśnia list Krasickiego z dnia 3 sierpnia 1780 r. oraz przedruk w *S* (obacz niżej). List: Do Lucińskiego wyszedł u Grölla, w Warszawie, 1780 r.

BE IX s. 484, 740, XX s. 220. **BMCz.**

S Spor | Rymotworski | Między | Chwalcami | Miodu Y Wina, | Koncyliacyą Posrzedniczą | Zagodzony. | [ozdoba drukarska] | — | w Warszawie 1780. | Nakładem y Drukiem Michała Grölla | Księgarza Nadwornego J. K. Mci. | 8°; (1—3) 4—14 s. lb. Sygnatura arkusza: *(A) A₂—A₅ (A₇)*. Zawiera: na odwrocie karty tytułowej wierszyk *E. M.*, zakończony słowami:

Ja do stron się nie wiążę, gdyż obu czczę wenę,
Niech miód, czy wino chwalą, ja ich Hippokrenę.

S. (3)—6 I. Autor Podstolego do IMć Pana Lucińskiego, podczaszego I. K. Mci; s. 7—10 II. Luciński podczaszy J. K. Mci. do autora Podstolego; s. 11—14 III. Koncyliacya autora Podstolego z Lucińskim podczaszym. Przy końcu podpisany *M. E* Pojawił się *S* w handlu księgarskim 26 lipca 1780 r.; egzemplarz kosztował gr. $7^1/_2$.

GWS 1780 nr. 60; *BE* IX s. 484, XX s. 225; *ZWS* s. 101. **BZO.**

A Autor Podstolego | Do JMć Pana | Rotkiewicza. | b. w. m. dr. i r. 4°; 4 k. nlb. Sygnatura arkusza: *(A) A₂—(A₄)*, *A₂* stoi pod: *m ho.* Na k. 1 jest napis; k. 2—4′ zajmuje tekst, cały drukowany kursywą. Datę wyjścia wskazuje, prócz listu Krasickiego z dnia 3 sierpnia 1780 r., Doniesienie *GWS* z dnia 8 lipca 1780 r.: »W drukarni nadwornej J. K. Mci wyszły wiersze 1. Autor Podstolego do J. Pana Rodkiewicza. gro: 15...« List: Do Rodkiewicza drukował tedy Gröll, w Warszawie, 1780 r.

GWS 1779 nr. 55; *BE* IX s. 484, 740, XX s. 220. **BZO.**

O Opisanie | Podroży | Z Warszawy Do Biłgoraia | W Liscie | Do | *Jaśnie Oświeconego Xiążęcia JMci* | Stanisława | Poniatowskiego. | [ozdoba drukarska] | w Warszawie | — | w Drukarni Nadworney J. K. Mci 1782. | 8°; 15 k. nlb. Sygnatura arkuszy: $(A—A_7)$ B, $B_2(—B_8)$.

Opisanie (k. 2—13) i Satyra (zaczynająca się od słów: Chcesz się żenić? Winszuję, ale nie zazdroszczę = Małżeństwo) k. 13′—15′.

BE IX s. 503, XX s. 223. **BZO.**

P Przydatek | Do Opisania Podroży Do | Biłgoraia | *w którym się znayduią następuiące* | *wiersze:* | 1. *Satyra* (zaczynająca się od słów: Koń głupi, nie koń, osieł, nie osieł, mój bracie! = Człowiek i zwierzę). 2. *O obowiązkach obywatela do mego* | *Brata.* 3. *Do moiego worka.* 4. *Czerwony złoty.* | 5. *Laur.* 6. *Do Pana Antoniego.* 7. *Do Pana Woy-* | *ciecha.* 8. *Do Pana Jendrzeia.* 9. *Do J. O. Xiąże-* | *cia Stanisława Poniatowskiego obieżdżaiącego* | *Polskę.* 10. *Autor Podstolego do Pana Rotkiewicza* | 11. *Autor Podstolego do Pana Lucińskiego.* | [ozdoba drukarska] | W Warszawie | — | w Drukarni Nadworney J. K. Mci Roku 1783. | 8°; 17 k. nlb. Sygnatura arkuszy: $A—D_2$ (D_4). Pojawił się *P* w handlu księgarskim 16 sierpnia 1783 r. Cena egzemplarza oprawnego alla rustica była 3 grosze srebrne.

GWS 1783 nr. 66; *BE* IX s 512, XX s. 224. **BZO.**

P_1 | — | Podroż | Do | *Biłgoraja* | — | Ten tytuł jest na s. 1; na s. 3 jest tytuł główny: Opisanie Podroży | Z Warszawy Do Biłgoraja | W Liscie | Do | J. O. Xiążęcia JMci | Stanisława | Poniatowskiego | [ozdoba drukarska] | w Grodnie | — | *w Drukarni J. K. Mci.* | Roku 1783. 8°; (1—5) 6—96 s. lb. Sygnatura arkuszy: $(A—A_8)$ $B—F_2$ (F_8). Po s. 26, na której kończy się Opisanie, zaczyna się: Przydatek dla rozrywki y nauki. Mieści na s. 29—35 Powinszowanie na nowy rok. | Do *Panów Filutów* (= Szczęśliwość filutów), na s. 36—40 Do *tego, co się ma żenić* (= Małżeństwo), na s. 41—48 Do *Panów Szulerów* (= Gracz), na s. 49—52 Do Pana Lucińskiego *Podczaszego J. K. Mci.*; na s. 52—96 wiersze innych autorów.

BE IX s. 512, XX s. 223. **BZO** (Z Biblioteki Stanisława S. P. R. Hrabi Krasickiego Podkomorzego Bełzkiego).

O_1 Oszusty | modne. | b. w. r. m. i dr. 8°; 16 k. nlb. Sygnatura arkuszy: (*A*) A_2—B_2 (B_8). Zawiera z części pierwszej Satyr satyrę: (III) Szczęśliwość filutów, (II) Złość ukryta i jawna, (XI) Gracz; wszystkie są niezatytułowane. Druk straganowy, niedbały, z przed r. 1784, w którym okazało się drugie wydanie Oszustów modnych (O_2).

BE IX s. 740, XX s. 223. **BUJ.**

O_2 Oszusty Modne | Swiat Cały | Plądrujące. | Nędzę z Biedą | Na Zgubę Ludzi | Towarzyski spoprzysięrzone | Łatwo za sobą pociągaiące. | Ciekawemu Czytelnikowy | Dla ucieszney rozrzywki i zabawy. | Powtornie | z Druku | Na Widok Wystawione | = | Roku 1784. | b. w. m. i dr. 8°; 21 k. nlb. Sygnatura arkuszy: *1, 2*(—*8*) potem *1*, poczem A_2—B_2 (B_4). Na k. 1′ jest wiersz: Do Czytelnika, kursywą drukowany; pod nim przenośnik NĘ-; k. 2—8 zawierają te same trzy satyry, co O_1 w tym samym porządku (III, II, XI); k. 8—10′ mieszczą Wiersz na grymaśnika wszystko krytykującego, po swoim powrocie z cudzych krajów; dołem k. 10′ jest znowu przenośnik NĘ-; na k. 11—21′ znajduje się Nędza z Biedą z Polski idą; na k. 21′: Koniec. Z sygnatur arkuszy i z przenośnika widać, że przestawiano Nędzę z Oszustami. W egzemplarzu **BUJ** idą Oszusty przed Nędzą, w egzemplarzu **BZO** Nędza jest przed Oszustami; co do ostatniego egzemplarza zaznaczam, że jest rozdzielony na dwie części: część pierwsza, obejmująca trzy satyry i Wiersz na grymaśnika, jest pod liczbą inwentarza druków 8,040, część druga, pod liczbą inwentarza 11,893, mieści Nędza z Biedą.

BE IX s. 521, 523, XX s. 223—224. **BUJ, BZO.**

W Wiersze | X. B. W. | [ozdoba drukarska] | — | *Za Przywileiem.* | ~ | w Warszawie 1784. | Nakładem i Drukiem Mich. Grölla, | Księgarza Nadwornego J. K. Mci. | 8°; (1—3) 4—110 s. lb. Sygnatura arkuszy: *A*—G_5 (G_7). Mieszczą: s. (3)—7 Pochwały milczenia, s. 8—13 Pochwała wieku, s. 14—

18 Pochwała głupstwa, s. 19—22 Wziętość, s. 23—27 Do Pana Rodkiewicza, s. 28—32 Człowiek i zwierz, s. 33 - 38 Do X. Naruszewicza, Koadiutora Smoleńskiego, s. 39—43 Klatki, s. 44—48 O obowiązkach Obywatela do Antoniego Hrabi Krasickiego, s. 49—53 Mędrek, s. 54—57 Małżeństwo, s. 58—63 Podróż Pańska do Xięcia Stanisława Poniatowskiego, s. 64—110 wiersze niewchodzące w zakres niniejszego wydawnictwa. *W* pojawiły się w handlu księgarskim 7 stycznia 1784 r., egzemplarz kosztował zł. 2 gr. 15.

GWS 1784 nr. 2; *BE* IX s. 521, XX s. 225; *ZWS* s. 105. **BUL, BZO.**

L_1 Listy | i | Pisma Różne | X. B. W. | — | T. I. [ozdoba drukarska] *Za Przywileiem.* | ~ | w Warszawie 1786. | Nakładem i Drukiem Michała Gröllа Księgarza | Nadwornego J. K. Mci. | — | *Za pozwoleniem Zwierzchności.* | 8°; (1—7) 8—195 s. lb. + 5 s. nlb. (Katalogu). Sygnatura arkuszy: $(A\ A_2)\ A_3$—N_2 (N_3). Na s. (5—6) przywilej z daty: Varsaviae die XVIII. Mensis Septembris Anno Domini MDCCLXXXVI, dany na przeciąg lat dwudziestu na dzieła: I. Listy i Pisma różne X. B. W. in 8vo. II. O związkach i przystosowaniu wzajemnym rolnictwa, rękodzieł i handlu, in 8vo. III. Grammatyka niemiecka, podług ustaw Gottscheda, przez X. Skoberę, in 8vo maj. doskonale poprawiona. Pojawiły się L_1 w handlu księgarskim 25 listopada 1786 r.; egzemplarz sprzedawano po złt. 3 gr. 15. Treść L_1 nie dotyczy obecnego wydawnictwa.

GWS 1786 nr. 94; *BE* IX s. 540, XX s. 222; *ZWS* s. 107. **BUL, BZO.**

L_2 Toż. Tom II. | [inna ozdoba drukarska] | .... | w Warszawie 1788 | ... | 8°; (1—5) 6—156 s. lb + 4 s. nlb. (Nowe Xiążki). Sygnatura arkuszy: $(A\ A_2)\ A_3$ K_5 (K_8). L_2 zawierają, między innemi, s. (5)—7 *Do Króla,* s. 58—60 *Do Krzysztofa* (Dzikość, zacny Krzysztowie, kto dobrze tłómaczy), s. 99—100 *Do Xiędza Plebana* (Można przestać na małym, mój xięże plebanie), s. 100—104 *Do* ..... (Pawła. — Gdzie nie jest obowiązek, czy dobrze jest wierzyć?). L_2 pojawiły się w handlu księgarskim 12 marca 1788 r.; egzemplarz sprzedawano po złt. 3.

GWS 1788 nr. 21; *BŁ* IX s. 561, XX s. 222; *ZWS* s. 109. **BUL, BZO.**

D Wydanie Dmochowskiego.

Przed opisem bibliograficznym kończę historyę tej edycyi. Po śmierci Krasickiego, w kwietniu 1801 r., pisał Dmochowski: »(Krasicki) zobowiązał redaktora Pamiętnika, aby się (dzieł) edycyą zatrudnił, i dał mu część manuskryptów. Śmierć autora przerwała uskutecznienie tego przedsięwzięcia, które mogłoby być jeszcze wykonane, jeśli reszta manuskryptów, stosownie do jego woli, powierzona wydawcy zostanie«.[1] Rękopisy te wyliczył[2]; otrzymawszy je później, ogłosił w listopadzie 1801 r.: Uwiadomienie o nowej edycyi dzieł Ignacego Krasickiego A. G., w którem, przywiodłszy dwa listy Krasickiego w sprawie wydania, zapraszał do prenumeraty dwóch pierwszych tomów, drukowanych na przednim berlińskim papierze, zapewniając, że następnych tomów nie omieszka wydać. Prenumeratę w kwocie 24 złp. przyjmował X. Szymon Bielski, prefekt drukarni XX. Pijarów w Warszawie[3]. W styczniu 1802 r. donosił Dmochowski, że I tom dzieł Krasickiego wyjdzie z druku 15 lutego 1802 r., a tom II w miesiącu maju tegoż roku[4]. W lutym 1802 r. wyszedł tom I; pojawienie się II-go wyznaczano na maj, przypominając, że oba te tomy kosztują 24 złp.[5] Tom II wyszedł rzeczywiście w maju 1802 r.; 18 maja t. r. skończono go drukować. Po wyjściu tych dwóch tomów otworzył Dmochowski 20 sierpnia 1802 r. prenumeratę na dalsze siedm tomów, które miały się okazać w przeciągu dwudziestu miesięcy. Każdy tom kosztował dwa talary; prenume-

[1] O życiu i pismach Ignacego Krasickiego, dawniej księcia biskupa warmińskiego a potem arcybiskupa gnieźnieńskiego. (*NPW* T. II. Warszawa, 1801, s. 72).

[2] l. c., s. 77—78.

[3] *NPW* T. IV. 1801, s. 247—249.

[4] Mowa przy obchodzie pamiątki I. Krasickiego (*NPW* T. I. 1802, s. 117, przypisek).

[5] *NPW* T. I. 1802, s. 272.

ratę odbierał X. Tarczewski [1]. W grudniu (30) 1802 r. ogłosił Dmochowski szczegółowy: Prospekt do dalszej edycyi dzieł I. Krasickiego. Zaznaczał tu z naciskiem, że jego »chciał mieć (Krasicki) edytorem dzieł swoich: i ułożony przez niego plan do takowej edycyi, za życia swego potwierdził, zaraz mu część manuskryptów, szczególniej poezyą zajmujących, powierzając«. Tomów dalszych miało być siedm; wyjść miały w przeciągu ośmnastu miesięcy; kosztowały 14 talarów, czyli 84 złp. [2]. W sierpniu 1803 r. wyszły z druku tomy III—V [3]. W grudniu okazał się tom VI; przypominał wydawca wysokość prenumeraty, uprzedzając, że z chwilą okazania się całości cenę podniesie [4]. W maju 1804 r. wyszedł tom VII; Dmochowski, widząc, że nie pomieści wszystkich dzieł w IX tomach, zapowiadał tom X [5]. We wrześniu t. r. wyszedł tom VIII; okazanie się tomów IX i X wyznaczono na listopad [6]. Z końcem r. 1804 całe wydanie było gotowe. Drukarnia ks. Pijarów sprowadziła papier z Berlina. Korektę prowadził ks. Szymon Bielski. Nakład wynosił 1500 egzemplarzy. W ciągu lat kilku sprzedano 1000 egzemplarzy; sprzedaż reszty ciągnęła się do r. 1821; wtedy pozostałe egzemplarze sprzedano hurtem; pojedyncze tomy odstępowano za 4 złp. (dawniej 12 złp.). Na wydawnictwie zyskał Dmochowski około 40,000 złp. [7].

W wydaniu Dmochowskiego należy wyróżnić dwa odbicia (*a* i *b*) tomów I i II.

a) Tytuł pierwszy: Dzieła | Ignacego | Krasickiego | Tom I. Tytuł drugi: Dzieła | Poetyckie | Ignacego | Kra-

[1] *NPW* T. III. 1802, s. 237.
[2] *NPW* T. IV. 1802, s. 366–369.
[3] *NPW* T. III. 1803, s. 248.
[4] *NPW* T. IV. 1803, s. 377—378.
[5] *NPW* T. II. 1804, s. 239.
[6] *NPW* T. III. 1804, s. 380.
[7] Dmochowski Franciszek Salezy, O wydawnictwie warszawskiem, od początku bieżącego stulecia do roku 1840. (Przegląd europejski J. I. Kraszewskiego. R. I. T. III. Warszawa, 1863, s. 694—695). *BE* II s. 467: Cena pierwotna 264 złp.; później cena na papierze przednim 60 złp.; na wodnym 50 złp. Wiadomość wypisana z katalogów księgarskich.

sickiego. | Tom Pierwszy. | — | *Za pozwoleniem Zwierzchności.* | [ozdoba drukarska] | — | w Warszawie MDCCCII. 8° większe; (I—V) VI—XLIII s. lb. + 1 s. nlb. + (1—3) 4—388 s. lb. Sygnatura arkuszy: (*a* a_2) a_3—c_2 (c_6) + *A*—*Aa* (*Aa*$_2$). Toż. Tom drugi (w Warszawie 1802). 11 s. nlb. + (1—3) 4—414 s. lb. Sygnatura arkuszy: *(1)—[(3)]* + *) 1 (—) 5 ([) 6 (]* + *A*—*Bb*$_2$ (*Bb*$_7$). Na s. 414: Koniec *Tomu drugiego i ostatniego Dzieł Poetyckich* | — | *Zakończono drukować dnia 18. Maia 1802.* Papier w obu tomach bardzo piękny.

BE II s. 467. **BZO.**

b) Tytuł pierwszy: Dzieła | Ignacego | Krasickiego | Edycya nowa i zupełna | przez | Franciszka Dmochowskiego. T. I. Tytuł drugi: taki sam jak w *a)* tylko rok wydania odmienny: w Warszawie MDCCCIII. 8° mniejsze; (I—V) VI—XLVIII s. lb. + (1—3) 4—387 + 1 s. nlb. Sygnatura arkuszy: (*a* a_2) a_3—c_2 (c_8) + *A*—*Aa* (*Aa*$_2$). Toż. Tom drugi, w Warszawie MDCCCIV. 4 s. nlb. + (1—3) 4—406 + 5 s. nlb. Sygnatura arkuszy: *A*—*Bb*$_2$ (*Bb*$_8$). Papier gorszy niż w *a)*; na tym papierze (*b*) drukowano dalsze tomy dzieł (t. III—X) od 1803 do 1804 r. [1] a chcąc dostosować dwa pierwsze tomy do ogólnego wyglądu następnych przedrukowano je w r. 1803 i 1804 [2].

BE II s. 467. **BZO.**

Przy niniejszem wydaniu używano z odbicia *a)* tomu drugiego, gdzie (s. 104—248) znajdują się: Satyry i Listy. Treść

[1] W tomach III—X tytuł pierwszy taki sam, jak w I i II (*b*), tytuł drugi: w tomie III Dzieła poetyckie Ignacego Krasickiego, w tomach IV—X Dzieła prozą Ignacego Krasickiego. T. III. Warszawa, 1803, 4 s. nlb. + (1—3) 4—492 s. lb. + 4 s. nlb.; T. IV, tamże, 1803, 8 s. nlb. + (1—3) 4—443 s. lb.; T. V, tamże, 1803, 4 s. nlb. + (1—9) 10—395 s. lb. + 1 s. nlb.; T. VI, tamże, 1803, 4 s. nlb. + (1—3) 4—449 s. lb. + 3 s. nlb.; T. VII, tamże, 1804, 4 s. nlb. + (1—3) 4—438 s. lb. + 5 s. nlb.; T. VIII, tamże, 1804, 4 s. nlb. + (1—3) 4—441 s. lb. + 2 s. nlb.; T. IX, tamże, 1804, 4 s. nlb. + (1, 2) 3—448 s. lb. + 2 s. nlb.; T. X, tamże, 1804, 12 s. nlb. + (1—3) 4—393 s. lb. + 2 s. nlb.

[2] *BE* II s. 467: Tom II—IV r. 1804 przedrukowano; mylna wiadomość, gdyż przedrukowano 1803 i 1804 r. tomy I i II.

jego niczem się nie różni od treści drugiego tomu odbicia *b*)[1]. Satyry. Satyry. Część pierwsza: s. 107—111 Do króla; s. 112—115 I. Świat zepsuty; s. 115—120 II. Złość ukryta i jawna; s. 120—124 III. Szczęśliwość filutów; s. 124—129 IV. Marnotrawstwo; s. 129—135 V. Oszczędność; s. 135—139 VI. Pijaństwo; s. 139—145 VII. Przestroga młodemu; s. 145—152 VIII. Żona modna; s. 152—158 IX. Życie dworskie; s. 158—163 X. Pan niewart sługi; s. 163—169 XI. Gracz. Satyry. Część druga: s. 170—173 I. Pochwała milczenia; s. 174—178 II. Pochwała wieku; s. 179—182 III. Pochwała głupstwa; s. 183—186 IV. Wziętość; s. 186—190 V. Człowiek i zwierzę; s. 190—195 VI. Klatki; s. 195[2]—199 VII. Mędrek; s. 199—203 VIII. Małżeństwo; s. 203—207 IX. Podróż; s. 207—212 X. Odwołanie. Listy: s. 215—217 I. Do króla, o przyjaciołach; s. 217—219 II. Do Krzysztofa Szembeka, koadjutora biskupa płockiego. O dzikości; s. 219—222 III. Do Pawła, o roztropności; s. 222—228 IV. Do Xcia Stanisława Poniatowskiego. Podróż pańska; s. 228—232 V. Do Antoniego hrabi Krasickiego, o obowiązkach obywatela; s. 232—237 VI. Do Adama Naruszewicza, o pisaniu historyi; s. 237—241 VII. Do p. Rodkiewicza, który przepisał dla króla wiersze autora; o talencie pisania i losie piszących; s. 242—244 VIII. Do Lucińskiego. Pochwała miodu; s. 245 IX. Do wojewody. O zepsuciu publicznem; s. 246—247 X. Do Xiędza plebana. O mierności; s. 247—248 XI. Do kasztelana. O prawdziwej godności senatora.

Wydanie Dmochowskiego zamyka opis rękopisów i druków, użytych w niniejszem wydaniu Satyr i Listów Krasickiego. Przechodzę do następnego rozdziału przedmowy, wyjaśniającego: w jaki sposób wymienione rękopisy i druki w obecnem wydaniu Satyr i Listów zostały wyzyskane.

---

[1] Poprawiono tylko omyłki popełnione w odbiciu *a*) na s. 234 bierzsz (bierzesz) i zbył (zbyt) na s. 237. Poza tem zmieniono nieco pisownię.

[2] W odbiciu *b*): 159.

II.

Krasicki, posławszy dzieło do druku, nie zajmował się niem dalej. Spodziewał się, że drukarz wyda je jak najstaranniej, bez zmian i błędów. Gröll ciągle zawodził pokładaną w nim ufność. Mieliśmy sposobność przekonać się jak Krasicki do jego druków się odnosił (Por. opis R_3 i Dodatek V). Mimo to, prawie wszystkie teksty dzieł Krasickiego, ogłoszone przez Grölla, mają powagę autentyczności, gdyż są oparte na rękopisach autora.

Wychodząc z zasady, że podstawą naukowego wydania powinien być ostatni, autentyczny, drukowany tekst, jaki za życia autora się okazał, przyjąłem w niniejszem wydaniu za podstawę ostatnie, autentyczne teksty, które za życia Krasickiego wyszły z druku.

Dla pierwszej części Satyr tekstem podstawowym jest tekst S_3; posiada on w całej pełni cechę autentyczności a zarazem jest ostatnim, wśród tekstów części pierwszej Satyr, który, prócz przywileju, ma wyrażone miejsce druku, nazwisko drukarza i rok.

Dla drugiej części Satyr i dla Listów tekstami podstawowymi są teksty W, L_2 i A_1. Teksty W i L_2 są ostatnimi i mają powagę autentyczności; tekst A_1 nie jest wprawdzie ostatnim, lecz jest uznanym przez autora, czego nie można powiedzieć o jego przedrukach w S, P i P_1.

Wszelkie inne teksty, tak rękopiśmienne jak drukowane, są wobec tych tekstów tylko waryantami.

Rozpatrując pisownię i przestankowanie w tekstach podstawowych i w tekstach skwalifikowanych jako waryanty, nabrałem przekonania, że pisownię tekstów podstawowych należy w obecnem wydaniu zmodernizować, t. j. wyrażać formy, nie naruszając wcale ich brzmienia i złożenia z sobą, w odmienny sposób, przestankowanie zaś gdzieniegdzie uzupełnić, a w całości ujednostajnić.

Tekst podstawowy, skontrolowany pod każdym względem autografami Krasickiego, podany w pisowni zmodernizowanej,

z uzupełnionem i ujednostajnionem przestankowaniem, jest tekstem niniejszego wydania; obok niego stoją wszelkie inne teksty, uznane za odmianki.

Do zasad przyjętych zastosowano urządzenie tekstu.

Każda satyra i każdy list, podane w skontrolowanym tekscie podstawowym, opatrzonym porządkowemi liczbami, mają waryanty, umieszczone pod tekstem; zawierają one, prócz uwag, wykaz wersyi tekstów, uwzględnionych w obecnem wydaniu a skwalifikowanych, jako odmiany. W waryantach położono główny nacisk na odmiany i przekreślenia, zachodzące w autografach.

Przy zacytowanym wierszu przywiedziono te wyrazy tekstu, wobec których wyrazy innych tekstów są waryantami. Waryanty umieszczono w chronologicznym a przekreślenia i zmiany w autografach, o ile możności, w genetycznym i lokalnym porządku. Dla uwidocznienia porządku genetycznego i lokalnego użyto dwojakich nawiasów: okrągłych i kwadratowych. Nawiasy okrągłe mieszczą to, co autor w wierszu pierwotnym lub w późniejszych zmianach i dodatkach przekreślił; nawiasy kwadratowe obejmują to, co Krasicki nad lub pod wierszem pierwotnym dodał lub zmienił. Dla oznaczenia położenia, w którem przekreślenia, dodatki i zmiany względem innych dodatków, zmian i przekreśleń się znajdują, wprowadzono gwiazdki, umieszczone u góry lub u dołu nawiasu kwadratowego.

Sposób rozwiązywania waryantów z przekreśleniami, dodatkami i zmianami wyjaśnię schematem ogólnym i przykładami rozwiązanymi schematycznie.

Schemat ogólny.

nad α) i β)	ε) dodatki, zmiany i przekreślenia nad δ)	wyrażone są przez	[ ]'' i [0]''
	δ) dodatki, zmiany i przekreślenia nad γ)		[ ]' i [0]'
	γ) dodatki, zmiany i przekreślenia nad α) i β)		[ ] i [0]
α) Wiersz pierwotny	β) przekreślenia i zmiany w nim		( )
pod α) i β)	ξ) dodatki, zmiany i przekreślenia pod α) i β)		[ ]. i [0].
	η) dodatki, zmiany i przekreślenia pod ξ)		[ ].. i [0]..

Przykłady rozwiązane schematycznie.

1) Waryanty z wiersza: Do króla, na czele pierwszej części Satyr (por. podobiznę).

49 (Co sprawiło gołębski) [Skąd powstał na Michała] ów spisek zdradziecki
γ) [Skąd powstał na Michała]
α) i β) (Co sprawiło gołębski) ów spisek zdradziecki
50 (Jeźli nie to), [Stąd tylko] że [król] Michał zwał się Wiszniowiecki
γ) [Stąd tylko] [król]
α) i β) (Jeźli nie to), że Michał zwał się Wiszniowiecki

2) Waryant z satyry I drugiej części Satyr, Pochwała milczenia (por. podobiznę).

4 (Przymiot w nim jest wytworny, zdatny) [W milczeniu przymiot istny — w (nim przymiot) (a) [jest]* przymiot] i dokładny
δ) [jest]*
γ) [W milczeniu przymiot istny — w (nim przymiot) (a) przymiot]
α) i β) (Przymiot w nim jest wytworny, zdatny) i dokładny

3) Waryanty z listu I, Do króla (por. podobiznę).

2 taki(ch)e
α) takich β) taki(ch)e
13 (Wszystko to nic nie waży) [(Zgoła nic to nie waży) wszystko jest czczością] [Ale to]* gdy serce nie czuje
γ) [(Zgoła nic to nie waży) wszystko jest czczością]
α) i β) (Wszystko to nic nie waży) gdy serce nie czuje
ξ) [Ale to]*

4) Waryanty z listu V, O obowiązkach obywatela, do Antoniego hrabi Krasickiego.

98 (Zna swój zaszczyt) a (przy nim obstawać) [Przy (zwierzchności, przy prawie) obstawając] [nich (obstając mężnie) (prawie) [sta]** trwając statecznie]* go żwawo
γ) [Przy (zwierzchności, przy prawie) obstawając]
α) i β) (Zna swój zaszczyt) a (przy nim obstawać) go żwawo
ξ) [nich (obstając mężnie) (prawie) trwając statecznie]*
η) [sta]**

Czas powstawania pojedynczych satyr i listów nie da się całkowicie ściśle oznaczyć. Wyróżniłem tedy wśród satyr dwie części zasadnicze, których chronologia nie ulega wątpliwości, t. j. Satyr część pierwszą, obejmującą satyry, drukowane w r. 1779, i Satyr część drugą, zawierającą sa-

tyry, drukowane w r. 1784. Satyry części pierwszej następują po sobie w tym samym porządku, jak w wydaniu z r. 1779; satyry części drugiej idą w tem następstwie, w jakiem je ułożył Krasicki w R_3, gdzie na ostatniem miejscu spotykamy, niedrukowaną za życia Krasickiego, satyrę Podróż, umieszczoną w obecnem wydaniu na końcu Satyr części drugiej.

Porządek i tytuły listów przejąłem również z R_3, dodając do znajdujących się tu siedmiu listów list: Do Lucińskiego, opuszczony w R_3 przez pisarza. Wyłączyłem z tekstu Listów wiersze: Do wojewody, Do księdza plebana i Do kasztelana, skwalifikowane przez Krasickiego jako: wiersze, a przeniesione bezzasadnie przez Dmochowskiego do Listów (IX—XI). Umieściłem je w Dodatkach.

Dodatki obejmują fragmenty dwóch niewykończonych satyr (I i II), list do Krzysztofa Szembeka (III), spis dzieł Krasickiego (IV), dwa listy Krasickiego do Dmochowskiego (V), oraz wiersze: Do księdza plebana (VI), Do wojewody (VII) i Do kasztelana (VIII).

Do wydania dołączyłem jedenaście podobizn, a mianowicie: karty tytułowej S_3, stronicy tekstu S_3 (s. 6), stronicy tekstu R_1 (k. 10′); karty tytułowej W. stronicy tekstu W (s. 4), stronicy R_2 (k. 85), stronicy R_3 (s. 147), stronicy D (s. 204); karty tytułowej L_2, stronicy tekstu L_2 (s. 6), stronicy R_2 (k. 16′).

III.

Geneza Satyr i Listów.

a) Satyr część pierwsza.

Dnia 2 stycznia 1779 r. pisał z Heilsberga Krasicki do brata Antoniego w Dubiecku: »Moja, widzę, satyra, com WPanu posłał, zaginęła, ale się urodziło po niej trzy i przyjdą do liczby może równej płodności pewnej damy« [1] (myślał o pani

[1] Kraszewski Józef Ignacy, Krasicki. Życie i dzieła. Kartka z dziejów literatury XVIII wieku. Warszawa, 1879, s. 141 (przedruk z Ateneum. Warszawa, 1878, T. I, s. 193—224, 389—433 T. II, s. 233—284 T. III, s. 92—139. — Listy Krasickiego, przywiedzione przez Kraszewskiego, przedrukował Chmielowski w VI tomie swego wydania dzieł Krasickiego Korrespondencya, s. 389—452).

»Różowej«). W liście z dnia 19 lutego 1779 r. donosił z Frauenburga szambelanowi Aleksemu Hussarzewskiemu w Gdańsku: »Bawiłem się przez zimę pisaniem satyr, nie są zjadłe, ani po imieniu rzeczy i ludzi zowią; niech się ich publiczność nie boi, choćby i z druku wyszły. Ale co WPana zadziwi! najpierwsza na króla«[1]. Dnia 21 sierpnia 1779 r. otrzymał Michał Gröll wyłączny przywilej na lat dwadzieścia drukowania Satyr[2]. Dnia 1 września 1779 r. doniesiono, że »w księgarni Gröllowskiej J. K. Mci Nadwornej w Marywilu N. 19 znajdują się: Satyry przez Autora Mik. Doświadczyńskiego etc. za przywilejem. 8°, w Warsz. 779 alla rust. zł. 3«[3]. Dnia 6 września 1779 r. wystawiono Gröllowi ponownie przywilej na drukowanie Satyr[4].

Z wiadomości powyższych wynika: Krasicki zaczął pisać Satyry w zimie 1778 r. Jedną z napisanych podówczas satyr przesłał bratu Antoniemu. Dnia 2 stycznia 1779 r. było napisanych cztery satyr; dnia 19 lutego 1779 r. były Satyry na ukończeniu; obmyślono już nawet porządek, w jakim miały być drukowane: najpierwsza z nich była na króla, którą Krasicki poprawił w marcu t. r. według wskazówek Stanisława Augusta[5]. Co się w następnych miesiącach z Satyrami działo, nie wiemy. Należy domyślać się, że Krasicki je wykańczał i wygładzał, a na jakie trzy miesiące[6] przed ich okazaniem się

[1] Rękopis Muzeum XX Czartoryskich w Krakowie pod l. inw. 705, s. 1345.

[2] Por. przywilej przy opisie S_1.

[3] *GWS* 1779 nr. 70.

[4] Por. przywilej przy opisie S_3.

[5] Historyę wiersza: Do króla omawia, wytwornym stylem napisana, notatka Stanisława Turowskiego (Pamiętnik literacki. R. II. Lwów, 1903, s. 430—436). Nie na wszystkie jednak twierdzenia Turowskiego zgodzić się można.

[6] Tyle czasu mniej więcej potrzebował Gröll na wydrukowanie około ośmiu arkuszy ósemki. Posługuję się w tej rachubie analogiami. Wojnę Chocimską n. p. skończył Krasicki w czasie swego pobytu w Warszawie w letnich miesiącach 1780 r. Gdy wyjeżdżał (17 lipca t. r.), pierwsze jej karty były już wydrukowane (Kraszewski, l. c., s. 238). Jeżeli zważymy, że przywilej na druk Wojny Chocimskiej otrzymał Gröll 27 maja 1780 r. (por. Wierzbowski, l. c. T. II, s. 122, nr. 170, 88), to możemy

odesłał Gröllowi do druku. Gröll ukończył pracę z końcem sierpnia 1779 r.; 1 września t. r. Satyry były już w rękach publiczności.

Część pierwsza Satyr, zawierająca wiersz: Do króla i dwanaście satyr, powstała prawie od jednego zamachu pióra [1], a przechował nam ją w całości R_1. Żadnej z satyr tej części Krasicki przed zimą 1778/9 r. nie napisał; żadnej też nie ogłosił przedtem w czasopismach warszawskich, jak dotąd najzupełniej mylnie utrzymywano [2]. Wyszły wszystkie razem i to z końcem trzeciej ćwierci 1779 r. Żadnego ich wydania, a tem bardziej aż dwóch, w r. 1778, jak dotąd bezpodstawnie często podawano [3], nigdy nie było i być nie mogło.

przypuścić, że drukować ją zaczęto w pierwszych dniach czerwca t. r. Wiemy napewne, że pojawienie się jej w handlu księgarskim ogłoszono 23 sierpnia 1780 r., a 20 sierpnia t. r. wręczył ją osobiście Gröll Stanisławowi Augustowi (*GWS* 1780 nr. 68). Druk jej tedy trwał prawie przez trzy miesiące. Wojna Chocimska liczy 123 s. 8° (na jednej s. po 20 wierszy) czyli $7^1/_2$ arkusza. Satyry liczą 8 s. nlb. + 125 lb. + 1 nlb., razem s. 134 (na jednej s. po 16 wierszy) czyli prawie $8^1/_2$ arkusza. Jeśli zestawimy te cyfry, nabierzemy przekonania, że druk Satyr zajął mniej więcej tę samą ilość czasu, co drukowanie Wojny Chocimskiej.

[1] Krasickiemu nieraz się »pióro rozhulało«. (Por. Siedm listów X. Ignacego Krasickiego. Biblioteka naukowego zakładu imienia Ossolińskich. T. I. Lwów, 1847, s. 191). Było tak z Myszeidą; aż się dziwił pan Hussarzewski (w liście do Ogrodzkiego z dnia 7 października 1774 z Gdańska): »Je connois la Myszeidos... mais je voudrois que V. E. vit comme il l'a écrit, c'est toujours currenti calamo, comme il fait tous les vers qu'il compose. C'est surprennant comme il remplit les bouts rimés. Si V. E. veut voir de la façon qu'il le fait, Elle n'a qu'a lui en donner même de plus triviales, Elle sera surprise de la vitesse avec la quelle il les remplira et cela de trois ou de quatre differents façons« (Rękopis Muzeum XX Czartoryskich p. l. inw. 704, s. 1555—6. Por. Kurpiel, l. c. Pamiętnik literacki. R. III. Lwów, 1904, s. 115). Prawdopodobnie tak miała się też sprawa z Wojną Chocimską, pisaną pospiesznie i szybko drukowaną (Por. Tretiak Józef, Ignacy Krasicki. Biblioteka warszawska. T. IV. Warszawa, 1901, s. 500—501).

[2] Kraszewski, l. c., s. 141; Turowski, l. c., s. 431 i 435.

[3] N. p. Bentkowski Feliks, Historya literatury polskiej. T. I. Warszawa, 1814, s. 423; Chodynicki Ignacy ks., Dykcyonarz uczonych Polaków. T. I. Lwów, 1833, s. 355—356; Bartoszewicz Julian, Ignacy Krasicki (Zna-

b) Satyr część druga i c) Listy.

Geneza drugiej części Satyr łączy się najściślej z genezą Listów; z tej przyczyny razem o nich mówić będę.

Dnia 3 sierpnia 1780 r. donosił Krasicki z Heilsberga bratu Antoniemu w Dubiecku: »Skończyłem w czasie bytności mojej w Warszawie Wojnę Chocimską. Gdym wyjeżdżał, już pierwsze karty były wydrukowane.... Także też kilka nowych rzeczy przybyło, te były drukowane; to jest wiersze do ks. Stanisława Poniatowskiego o podróży, do p. Lucińskiego podczaszego królewskiego o piwie i miodzie, do p. Rodkiewicza. Z małych rzeczy... komunikuję to, com napisał do Mniszcha Michała sekretarza lit., ponieważ te wierszyki nie są jeszcze w druku« [1]. Dnia 2 września t. r. zapytuje Krasicki brata: »Nie wiem czy już doszła WPana moja Wojna Chocimska?... Wyszła także odpowiedź na Wojnę Mnichów.... Insze pisma kawałkowe wyjdą potym z druku razem, ale jeszcze trzeba będzie trochę poczekać, aż się tego dobra liczba nazbiera. Posłałem był w liście wiersze do Mniszcha sekretarza litewskiego, a nie wyrażasz WPan, czyś je odebrał. Król przysłał mi na wiązanie mój medal wybity«...[2]. Od drugiej połowy grudnia

komici mężowie polscy w XVIII wieku. T. III. Petersburg, 1856. s. 50); Wójcicki Kazimierz Władysław (Encyklopedya powszechna. T. XV. Warszawa, 1864, s. 959); Kraszewski, l. c., s. 141; Nehring Władysław, O poezyach Krasickiego (Studya literackie. Poznań, 1884, s. 213); Estreicher Karol, Bibliografia polska, og. zb. t. IX. Kraków, 1888, s. 465; Tretiak Józef, O satyrach Krasickiego (Szkice literackie. T. I. Kraków, 1896, s. 8); Tenże, l. c. (Biblioteka warszawska. T. IV. Warszawa, 1904, s. 501); Tarnowski Stanisław, Historya literatury polskiej. T. III. Kraków, 1900, s. 261.

[1] Kraszewski, l. c., s. 238. U Kraszewskiego są ustępy z niniejszego listu porozdzielane i mylnie przywiedzione wśród listów z r. 1781. Umieszczenie ich wśród listów z r. 1781 spowodowało, oczywiście nieprawdziwy, domysł, że w r. 1781 Krasicki był w Warszawie. Tak przypuszcza Tretiak (Biblioteka warszawska. T. IV. Warszawa, 1901, s. 502); przeczy temu, na podstawie listów króla do Krasickiego, A. M. Kurpiel (Pamiętnik literacki. R. I. Lwów, 1902, s. 680). Do przeczenia Kurpiela dołączam twierdzenie, że w r. 1781 Krasicki nie był w Warszawie.

[2] Siedm listów X. Ignacego Krasickiego (Biblioteka N. Z. I. Ossolińskich. T. I. Lwów, 1847, s. 75). Por. Kraszewski, l. c., s. 191—192.

1780 r. do maja 1781 r. bawił Krasicki w Berlinie [1]; stamtąd pochodzi list z 3 marca 1781 r., w którym Krasicki donosi bratu: »Posłałem królowi do Warszawy nowe wiersze w rodzaju satyry i mam kilka jeszcze takich w robocie, które, da Bóg, za przyjazdem WPan zobaczysz a może i drugi już dokończony tom pana Podstolego« [2]. Do szczegółów, zawartych w tym liście, odnosi się zapewne także notatka w urywku pamiętnika, spisanego po powrocie z Berlina, w maju 1781 r.,: »Posłałem królowi polskiemu wiersze do Naruszewicza, koadjutora smoleńskiego, piszącego historyę polską« [3]. Dowiadujemy się tedy bliżej, jakie to były »wiersze w rodzaju satyry«.

Rozpatrzmy najpierw dokładniej treść przywiedzionego ustępu listu z dnia 3 sierpnia 1780 r. Mówi w nim Krasicki, że wiersze: Do ks. Stanisława Poniatowskiego, Do Lucińskiego i Do Rodkiewicza, były w tym czasie już wydrukowane.

Przyjmując r. 1780, jako niewątpliwą datę ogłoszenia trzech wymienionych listów, dorzucam kilka szczegółów, objaśniających lub stwierdzających prawdziwość daty przez Krasickiego podanej.

Ogłoszenie listu: Do ks. Stanisława Poniatowskiego w r. 1780 stwierdzają dalsze jego przedruki, a mianowicie w r. 1783 *(P)* i w r. 1784 *(W)*. Mylnie tedy podaje *BE* (IX s. 560, 740, XX s. 224) r. 1788 jako datę pierwszego wydania tego listu.

Wydrukowanie listu: Do Lucińskiego w r. 1780 potwierdzają: przedruk z r. 1780 *(S)* oraz dwa jego przebicia z r. 1783 *(P* i P_1*)*.

List: Do Rodkiewicza pojawił się w handlu księgarskim dnia 8 lipca 1780 r.; później dwukrotnie go przedrukowano: w r. 1783 *(P)* i w r. 1784 *(W)*.

Listy: Do ks. Stanisława Poniatowskiego, Do Lucińskiego i Do Rodkiewicza powstały tedy najprawdopodobniej w pierw-

[1] Kraszewski, l. c., s. 195 i 236.
[2] Kraszewski, l. c., 232—233.
[3] Pamiętnik literacki. R. VI. Lwów, 1907, s. 72.

szej połowie 1780 r. a w pierwszych dniach drugiej połowy 1780 r. były już wydrukowane.

Dalszych szczegółów o genezie drugiej części Satyr i Listów udzieli nam ich autograf (R_2) w łączności z wiadomościami, pochodzącemi z korespondencyi i z innych źródeł współczesnych.

Po zbiorku modlitw (k. 1—15′) i przekładzie Hymnu śś. Ambrożego i Augustyna (k. 16) następuje w R_2 (k. 16′—17′ i 15′) pierwsza redakcya listu: Do króla; po niej zawiera R_2 komedyę w pięciu aktach p. t. Pieniacz (k. 19—68′).

W r. 1780 wydał Krasicki drukiem, jak wiadomo, pod nazwiskiem Michała Mowińskiego, trzy komedye, grane w nowootworzonym warszawskim teatrze w r. 1779 [1], w ostatnich jego miesiącach, a zapewne także w tym czasie napisane [2]. Są to komedye: Solenizant (k. w 3 a.) [3], Statysta (k. w 3 a.) [4] i Łgarz (k. w 3 a.) [5].

Prócz wymienionych pozostały po nim jeszcze komedye: Frant (k. w 3 a.), Mędrzec (k. w 3 a.), Krosienka (= Po modnemu = Papilot = Rubasznicki, k. w 3 a.) i Pieniacz

[1] Bogusławski Wojciech, Dzieje teatru narodowego na trzy części podzielone (Dzieła dramatyczne. T. I. Warszawa, 1820, s. 26—27); wydanie Adama Kaczurby. Przemyśl, 1884, s. 30.

[2] Wnosić o tem należy z »regestru sztuk teatrowych, które się wyprawują, albo są drukowane«, jaki Adam ks. Czartoryski podał z końcem r. 1779 (Kalendarz teatrowy dla powszechnej n. p. przysługi dany na rok przestępny 1780. Warszawa, (1780), 12°. Por. Estreicher Karol w Gazecie polskiej. Warszawa, 1868, nr. 77 z 4 kwietnia i Bibliografia polska, og. zb. t. XIV. Kraków, 1896, s. 534). Kalendarz teatrowy okazał się 1 stycznia 1780 r. (*GWS* 1780 nr. 1). Mógł być zatem drukowany w ostatnich tygodniach 1779 r., w każdym zaś razie po otwarciu nowej sceny w dniu 7 września 1779, o czem w nim jest mowa. W spisie 74 sztuk nie spotykamy żadnej sztuki Krasickiego. Podany tu tytuł: Pieniacz, taki sam jak napis wydanej w 1833 r. komedyi Krasickiego, odnosi się do 3-aktowej komedyi wydanej w r. 1775 w Warszawie, niemającej z sztuką Krasickiego nic wspólnego. (Por. o niej *BE* IX s. 435).

[3] Wyszedł 8 kwietnia 1780 r. *GWS* 1780 nr. 29.

[4] Okazał się 7 czerwca 1780 r. *GWS* 1780 nr. 46.

[5] Pojawił się 24 czerwca 1780 r. *GWS* 1780 nr. 51.

(k. w 3 a.)[1], wydane dopiero w r. 1832—3. W rękopisie spoczywa nieskończona i dotąd nieogłoszona komedya p. t. Satyryk (4 akty i 2 sceny z aktu piątego)[2].

Z uwagi na przywiedzione daty (1779 i 1780), powstanie niedrukowanych za życia Krasickiego komedyi wypadałoby oznaczyć na ten sam czas. Przypuszczenie to stwierdza poniekąd porządek, w jakim znajdujemy je w autografie[3]. Solenizant zaczyna, idą po nim Frant i Po modnemu (= Krosienka), kończy autograf Statysta. Komedye: Frant i Po modnemu, mogły więc powstać w tym samym czasie co Solenizant i Sta-

[1] Autografy komedyi: Solenizant, Frant, Po modnemu (= Krosienka = Papilot = Rubasznicki) i Statysta, przechowuje rękopis Biblioteki Z. N. I. Ossolińskich p. l. inw. 440 (folio), pochodzący z daru spadkobierców Józefa Dzierzkowskiego (Por. Dr. Kętrzyński Wojciech, Katalog rękopisów Biblioteki Z. N. I. Ossolińskich. T. II. Lwów, 1886, s. 496); w tejże Bibliotece znajdują się odpisy komedyi: Solenizant, Frant i Po modnemu w rękopisie p. l. inw. 917 (Por. Kętrzyński, l. c. T. III. Lwów, 1898 s. 308). Odpisy komedyi: Łgarz, Frant i Solenizant posiada archiwum hr. Konarskich w Dubiecku (Por. ... A(leksander) z S(iecina) K(rasicki), w Rozmaitościach. Lwów, 1859, nr. 3 i Kurpiel A. M., Polityczne i społeczne przekonania I. Krasickiego. Jarosław, 1896, s. III).

[2] A. z S. K., l. c. — O komedyach Krasickiego por. Jaszowski Stanisław, Dzieje krótkie teatrów polskich (Czasopism naukowy księgozbioru publ. I. Ossolińskich. R. III. Lwów, 1830, zeszyt wtóry, s. 129, nota. Mówi tu o komedyach: Papillott i Rubasznicki. Mylne te tytuły ściągają się do jednej komedyi p. t. Po modnemu = Krosienka = Papilot, gdzie występuje Rubasiewicz); Estreicher Karol, Rys ogólny piśmiennictwa dramatycznego polskiego od r. 1750—1800 (Dziennik literacki. Lwów, 1853, nr. 42, s. 331); tenże, Krasicki Ignacy komedyopisarz (Rozmaitości. Lwów, 1859, nr. 1 i 2); Wójcicki Kazimierz, Komedye Ignacego Krasickiego (Kronika rodzinna. R. 1876. Warszawa, 1876, s. 65—68). Przypisywano Krasickiemu komedyę p. t. Junak (por. Estreicher, Dziennik literacki). Komedyę pod takim napisem ogłosił Fr. Bohomolec (Komedye. T. IV. Warszawa, 1774, s. 189—268) oraz Mycielski Stanisław (dwa wydania: r. 1770 i 1774 w Warszawie, M. Gröll). Wymienia ją Czartoryski w Kalendarzu. (Por. o niej Estreicher, Bibliografia polska og. zb. t. I. Kraków. 1872, s. 343 (Dramatycy) oraz t. IX s. 389 i 422). O wpływie Moliera na Krasickiego por. Kielski Bolesław, O wpływie Moliera na rozwój komedyi polskiej. Kraków, 1906, s. 43—50.

[3] Rękopis Biblioteki Z. N. I. Ossolińskich p. l. inw. 440.

tysta, t. j. w r. 1779, w którym Krasicki napisał jeszcze: Łgarza; komedyi tej jednakowoż niema w autografie. Sądzić należy, że pozostałe trzy komedye: Mędrzec, Pieniacz i Satyryk powstały po pięciu wymienionych, t. j. z końcem 1779 lub w 1780 r. Przyjmując r. 1780 jako datę powstania komedyi Pieniacz (Mędrzec i Satyryk), której autograf przechował nam R_2, otrzymalibyśmy punkt wyjścia dla chronologii całego R_2.

Przed komedyą: Pieniacz, jak już zaznaczyłem, mieści R_2 pierwszą redakcyę listu: Do króla. Da się w niej dokładnie odróżnić dwojaki dukt ręki: zdrowej i chorej; zdrowa rzuciła na papier całe ustępy wiersza wraz z myślami prozą, chora czyniła później poprawki oraz wpisała przeróbki.

Krasicki był chory na palce u ręki przez kilka tygodni po 14 czerwca a przed połową sierpnia 1781 r. [1]. Z tego czasu pochodzą więc owe poprawki i przeróbka siedmiowierszowa (k. 15′). List: Do króla w swej pierwszej redakcyi mógł powstać tylko przed drugą połową czerwca 1781 r.

Co mogło wywołać u Krasickiego napisanie listu: Do króla? Historya stosunku Krasickiego do Stanisława Augusta jest znaną powszechnie: rozpatrywanie jej byłoby zbyteczne; ograniczam się tedy do przypomnienia faktu, że w r. 1780 w miesiącach letnich bawił Krasicki w Warszawie, a przyjęty u dworu jak najżyczliwiej, wybierał się w połowie lipca »comblé des bontés« z powrotem do Heilsberga [2]. Z końcem lipca był już w swojej stolicy [3]; na wiązanie (31 lipca) przesłał mu król medal, wybity na jego cześć z napisem: *Musa vetat mori.* Przypuścić można, że powstanie listu: Do króla (o przyjaciołach) łączyć należy z owymi serdecznymi stosunkami w tym czasie. Budując na tym domyśle, otrzymalibyśmy jako datę napisania listu: Do króla drugą połowę 1780 r. Data ta określałaby poniekąd i czas powstania następującej po liście komedyi: Pieniacz, po której następuje pierwsza redakcya (r_1),

[1] Kraszewski, l. c., s. 238—239.

[2] List z dnia 3 lipca 1780 r., z Warszawy. Kraszewski, l. c., s. 190.

[3] List z dnia 23 lipca 1780 r., z Heilsberga. Por. Kraszewski, l. c., s. 190—191.

niedokończona, listu: Do X. Adama Naruszewicza, biskupa koadjutora smoleńskiego piszącego historyę polską.

Przyczyną powstania listu: Do ks. Adama Naruszewicza było prawie pewnie okazanie się pierwszego tomu: Historyi Narodu Polskiego, obejmującego czasy historyczne, który dnia 4 października 1780 r. opuścił prasy drukarskie [1]. Jako czas powstania tego listu oznaczyć tedy można ostatnie miesiące 1780 r.

Po r_1 listu: Do ks. A. Naruszewicza idzie szereg satyr i listów, których znaczna część powstała w czasie pobytu Krasickiego w Berlinie, t. j. między drugą połową grudnia 1780 r. a pierwszą połową kwietnia 1781 r. Wskazuje na to ustęp listu z dnia 3 marca 1781 r., w którym Krasicki donosi bratu, że posłał królowi »wiersze w rodzaju satyry«, dodając, że ma »kilka jeszcze takich w robocie«. Notatka w urywku pamiętnika pozwala nam stwierdzić prawie na pewno, że owymi »wierszami w rodzaju satyry« był, zapewne już wykończony, list: Do X. Naruszewicza, którego drugą redakcyę (r_2), znacznie różną od pierwszej, spotykamy w R_2 na k. 101—103′ . Na poprzednich kartach R_2 mamy owych kilka podobnych wierszów w rodzaju satyry; są to: Mędrek, Człowiek i zwierzę, Pochwała głupstwa, Do Pawła, »Czy dobrze ten uczynił w Atenach szalony«, Do Krzysztofa Szembeka, koadjutora płockiego, Małżeństwo, Pochwała milczenia, »Mąż«, Wziętość, O obowiązkach obywatela, do Antoniego hrabi Krasickiego czyli ośm satyr (z tego dwie nieogłoszone) i trzy listy.

Nie wszystkie jednakowoż wymienione satyry i listy powstały w czasie berlińskiego pobytu. W R_2 znajdują się

[1] *GWS* 1780 nr. 80.

[2] Nie można dokładniej podać daty, kiedy król list: Do ks. Naruszewicza otrzymał. »Katalog listów odebranych i pisanych przez Stanisława Augusta« (rękopis Muzeum XX Czartoryskich p. l. inw. 974), obejmujący wykaz korespondencyi królewskiej z lat 1763—1790, nie zawiera r. 1781.

pisma Krasickiego, które bezwątpienia powstały dopiero później, jak n. p. urywek pamiętnika, pisanego najprawdopodobniej w maju 1781 r., uwagi o wychowaniu, ułożone dla księżnej Sapieżyny, których powstanie naznaczyć należy na drugą połowę 1782 r., t. j. na czasy po powrocie z Warszawy, dokąd Krasicki wyruszył w lipcu 1782 r.[1]. Do tej samej pory, t. j. do drugiej połowy 1782 r., odnieść należy powstanie listu: Do Krzysztofa Szembeka. Przemawia za tem prawie stanowczo brulion listu do Krzysztofa Szembeka, jakby go nazwać można »przy posłaniu listu o dzikości«. Pisze w nim wyraźnie Krasicki: »Doświadczyłem tego i aż nadto, odwiedzając to, co niegdyś było Polską«. Zdanie to odnosić się może tylko do drugiej połowy 1782 r., kiedy Krasicki, »wynurzywszy się z miejsca utajenia«, odbył podróż po Polsce (Por. Dodatek III).

Czy nie należałoby do tego czasu odnieść także listu: Do Antoniego Krasickiego, którego w Dubiecku Krasicki odwiedził?

Wogóle biorąc, nie można ściślej oznaczyć czasu powstawania pojedynczych satyr i listów; jedyne źródło, które tę sprawę wyjaśnićby mogło, t. j. R_2, zawodzi, gdyż, jak widać, Krasicki wpisywał do tego rękopisu w różnych czasach, w okresie lat 1780—1783 r., różne utwory. To pewna, że niektóre z tych satyr i listów wykończył rychlej (tak n. p. list: Do ks. A. Naruszewicza był wykończony z początkiem marca 1780 r.) i do druku podał: w r. 1782 ogłosił Małżeństwo *(O)*, satyrę kursującą przedtem w odpisach, w r. 1783 wydrukowano satyrę Człowiek i zwierzę *(P)* i list O obowiązkach obywatela *(P)*.

W drugiej połowie 1783 r. wykończył inne satyry: Mędrek, Pochwała głupstwa, Pochwała milczenia i Wziętość a złączywszy je z poprzednio wykończonymi lub ogłoszonymi listami i satyrami: Do ks. Stanisława Poniatowskiego, Do Rodkiewicza, Do Antoniego hr. Krasickiego, Do ks. Adama Naruszewicza, Małżeństwo, Człowiek i zwierzę

[1] Bartoszewicz, l. c., s. 56 i 60.

i dodawszy do nich (świeżo napisane?) satyry: Pochwała wieku i Klatki, wydał w zbiorku p. t. Wiersze X. B. W., w którym także kilka innych wierszów, dawniej drukowanych [1] lub nowo napisanych [2], umieścił. Zapowiedziane 3 stycznia 1784 r. [3] Wiersze były 7 stycznia t. r. w rękach publiczności.

Trzy listy: Do króla (1780), Do Pawła oraz Do Krzysztofa Szembeka (1782), pozostały w rękopisie aż do r. 1788, w którym je ogłoszono w II tomie zbioru p. t. Listy i pisma różne X. B. W. [4].

W R_3 spotykamy nadto w odpisie satyrę Podróż, ogłoszoną z tego rękopisu dopiero przez Dmochowskiego, w drugiej części Satyr (1802 r.). Czasu powstania tej satyry ściślej oznaczyć nie można; sądzić należy, że powstała ona prawdopodobnie po r. 1788 i to w czasie, kiedy Krasicki był zajęty przygotowywaniem swych dzieł do druku, a więc w latach 1798—1801.

---

[1] W Zabawach przyjemnych i pożytecznych. Warszawa, M. Gröll. T. XII. Cz. I, s. 171—174 (1775; Czerwony złoty), T. XIV. Cz. I, s. 154—155 (1776; Laur), w *O* (1782; Podróż z Warszawy do ks. Stanisława Poniatowskiego) i w *P* (1783; Do mojego worka, Czerwony złoty, Laur, Do Pana Wojciecha, Do pana Jędrzeja).

[2] O pochwałach do króla, Osobność, Do... (Czemuż się skarżysz na fortuny ciosy), Do tegoż (= Do pana Jędrzeja), Do pana Michała (por. o tym wierszu listy Krasickiego z 3 sierpnia 1780 r. i z 2 września t. r.), Nadgrobek Piotrowi Baudouin (pierwsza redakcya tego wiersza w rękopisie Biblioteki hr. Baworowskich we Lwowie pod sygnaturą III, 12), Pszczoły do Aleksandra Wasilewskiego, Do... (Szacowny starcze! iskierko istnienia). — Wszystkie wiersze przywiedzione w nocie 1) i 2) przepisał Krasicki własnoręcznie w R_3, wyjąwszy Podróż z Warszawy.

[3] *GWS* 1784 nr. 1.

[4] Listy i pisma różne (T. 1—2. Warszawa, M. Gröll, 1786 i 1788) ogłoszono bez wiedzy Krasickiego. Świadczy o tem list Krasickiego do Dmochowskiego z dnia 9 grudnia 1800 r.: »Wyszły one bez żadnej mojej wiadomości. W miarę jak pisałem listy do niektórych osób, sekretarze moi zachowywali kopie, i uzbierawszy niejaką część, Gröllowi przedali. Tym sposobem zdarzyło mi się często rzeczy na prędce tylko pisane widzieć nieraz z zadziwieniem w druku ogłoszone« (por. Dodatek V). Mówi o tem też Dmochowski (O życiu i pismach Ignacego Krasickiego. *NPW* T. II. Warszawa, 1801, s. 72).

Dwie satyry: »Czy dobrze ten uczynił w Atenach szalony« i »Mąż«, przechowane w R_2, napisane najprawdopodobniej w Berlinie 1781 r., niewykończone przez Krasickiego, ogłaszam obecnie po raz pierwszy z autografu (Dodatki I i II).

Oto geneza drugiej części Satyr i Listów.

Reasumuję.

Druga część Satyr powstała równolegle z Listami w latach 1781—1783 w Berlinie i w Heilsbergu. Czas powstawania pojedynczych satyr dokładnie określić się nie da: to pewna w r. 1782 ogłoszono Małżeństwo, w 1783 r. Człowiek i zwierzę. Wszystkie satyry, w skład drugiej części Satyr wchodzące, wyjąwszy Podróż, były gotowe w końcu 1783 r., w pierwszych zaś dniach 1784 r. były już wydrukowane. Podróż ogłosił dopiero Dmochowski w 1802 r.

Listy: Do Rodkiewicza, Do Lucińskiego, Do ks. Stanisława Poniatowskiego, napisane przed drugą połową 1780 r., były w sierpniu t. r. już ogłoszone; list: Do króla, wydrukowany dopiero w r. 1788, powstał najprawdopodobniej w drugiej połowie 1780 r. a przed drugą połową 1781 r.; do drugiej połowy 1780 r. odnieść także należy powstanie pierwszej redakcyi (r_1) listu: Do ks. Adama Naruszewicza, drugą zaś jego redakcyę (r_2) i wykończenie do czasów przed początkiem marca 1781 r. Po powrocie Krasickiego z podróży po Rusi, t. j z końcem 1782 r., powstał list: Do Krzysztofa Szembeka, ogłoszony dopiero w 1788 r.; do tego samego czasu odnieść można list: Do Antoniego hr. Krasickiego, drukowany w 1783 r.; w latach 1781—1783 powstał także list: Do Pawła, wydany dopiero w 1788 r. Listy: Do ks. Stanisława Poniatowskiego, Do Antoniego hr. Krasickiego, Do ks. Adama Naruszewicza i Do Rodkiewicza wyszły w r. 1784; listy: Do króla, Do Krzysztofa Szembeka i Do Pawła wydano w 1788 r.

Satyry części drugiej, wyjąwszy: Pochwała wieku, Klatki i Podróż, przechował nam w brulionach R_2, w którym znajdują się też listy, z wyjątkiem: Do Rodkiewicza, Do Lucińskiego i Do ks. Stanisława Poniatowskiego.

IV.

(*a*) Bibliografia wydań Satyr i Listów z (*b*) bibliografią przekładów Satyr oraz (*c*) bibliografia literatury o Satyrach i Listach stanowią zamknięcie przedmowy do niniejszego wydania.

a

Żona | modna | z Warszawy. | b. w. r. m. i dr. 8°; 8 k. nlb., sygnatura arkuszy: *(A)* A_2—(A_8); zawiera: Żona modna, Korydon, Lament gołębicy, Żal do Franusi. Wydanie straganowe z końca XVIII lub z samego początku XIX wieku.

BE II s. 469, XX s. 226. **BUJ.**

Żona modna | Obraz młodości. | b. w. r. m. i dr. 8°; 8 s. lb. Wydanie straganowe z końca XVIII lub z samego początku XIX wieku.

BE XX s. 226. **BZO.**

1819 Dzieła wierszem i prozą. Edycya nowa, sporządzona przez Wileńskie Towarzystwo Typograficzne. Wilno. W drukarni A. Marcinowskiego. 8°. T. II s. 101—208 Satyry, s. 210—244 Listy (Por. 1851).

1824 Dzieła. Nowe i zupełne wydanie. Z popiersiem autora. Wrocław. U Wilhelma Bogumiła Korna. 8°. T. II s. 79—160 Satyry, s. 161—186 Listy.

1829 Dzieła. Edycya nowa i zupełna podług wydania F. Dmochowskiego. Warszawa. Nakładem i drukiem N. Glücksberga. 8°. T. II s. 57—115 Satyry, s. 116—134 Listy.

1830 *α*) Dzieła. Dziesięć tomów w jednym. Z portretem autora. Edycya Barbezata. Druk J. Pinard w Paryżu. Paryż i Genewa. 8°, s. 99—106 Listy, s. 106—127 Satyry. (Wydawca Dzieł Michał Podczaszyński. Por. 1833 *α*) i 1845). *β*) Poezye. Paryż i Genewa, druk J. Pinard w Paryżu, u J. Barbezata. 16°. T. II s. 195—223 Listy. T. III s. 1—87 Satyry (Por. 1833 *β*).

1833 *α*) Dzieła. Dziesięć tomów w jednym. Z portretem autora (pod portretem: Ogłosił J. Barbezat w Paryżu 1830 r.).

Paryż. U Didier. Druk J. Pinard w Paryżu. 8°, s. 99—106 Listy, s. 106—127 Satyry. (Jest to edycya z r. 1830 z przedrukowaną kartą tytułową. Por. 1830 *α*) i 1845). *β*) Dzieła. Paryż i Genewa, druk J. Pinard w Paryżu, u J. Barbezata. 16°. T. II s. 196—223 Listy. T. III s. 1—87 Satyry. (»Dzieła« są »Poezyami« z r. 1830 z przedrukowaną kartą tytułową. Por. 1830 *β*)).

1834 Dzieła wierszem i prozą. (Biblioteka kieszonkowa klasyków polskich wydana przez J. N. Bobrowicza). Lipsk, Breitkopf i Härtel. 16°. T. I s. 73—144 Satyry, s. 147—170 Listy. (Por. 1840).

1840 Toż samo (z przedrukowaną kartą tytułową). T. I s. 73—144 Satyry, s. 147—170 Listy. (Por. 1834).

1845 Dzieła. Dziesięć tomów w jednym. Z portretem autora. Nowa edycya Barbezata. Druk J. Pinard w Paryżu. Berlin, Behr. 8°, s. 99—106 Listy, s. 106—127 Satyry. (Jest to edycya z r. 1830 z przedrukowaną kartą tytułową. Por. 1830 *α*) i 1833 *α*)).

1851 Dzieła wierszem i prozą. Wilno. A. Zawadzki. 8°. T. II s. 101—208 Satyry, s. 210—244 Listy. (Edycya Dzieł z r. 1851 jest wydaniem Wileńskiego Towarzystwa Typograficznego z przedrukowanemi kartami tytułowemi. Por. 1819).

1863 Ignacy Krasicki. Satyry z drzeworytami. Wydanie A. Matuszewskiego. Warszawa, w drukarni Aleksandra Ginsa. 8°, s. 87. Mieszczą się tu satyry obu części Satyr w następującym porządku: Pan niewart sługi, Żona modna, Szczęśliwość filutów, Życie dworskie, Pijaństwo, Złość ukryta i jawna, Świat zepsuty, Pochwała milczenia, Oszczędność, Gracz, Pochwała wieku, Przestroga młodemu, Pochwała głupstwa, Człowiek i zwierzę, Klatki, Marnotrawstwo, Mędrek, Małżeństwo, Podróż, Odwołanie, Wziętość, Do króla.

1877 Satyry. (Biblioteka Mrówki, t. 47). Lwów, Księgarnia polska. 12°, s. 102.

1878 Dzieła. (Biblioteka najcelniejszych utworów literatury europejskiej). Warszawa. Nakład i druk S. Lewentala. 8°. T. I s. 69—130 Satyry, s. 131—148 Listy.

1882 Dzieła. (Wydanie Kazimierza Bartoszewicza). Kraków. 8°. T. I s. 84—169 Satyry, s. 172—199 Listy.

1882 Wybór dzieł. (Biblioteka klasyków polskich). Lwów, F. H. Richter, H. Altenberg. 8°. T. I s. 78—161 Satyry, s. 162—189 Listy.

1900 Wybór pism (ułożony przez F. Hösicka). Warszawa, Gebethner i Wolff. 8°, s. 77—168 Satyry, s. 170—197 Listy (wybór).

1901 Satyry i Listy (Biblioteka powszechna nr. 344—345). Złoczów, W. Zukerkandel. 8°, s. 132 + 2 nlb.

b

Steiner, Die Frau nach der Mode. Aus den Satyren des Herrn Bischofs Krasicki, die achte Satyre. (Wierszem; Polnische Bibliothek. VI Heft. Warschau und Leipzig, 1788, s. 37—45). An den König. Aus den Satiren des Fürsten Bischofs von Ermland, Krasicki. Prosaisch übersetzt. (Polnische Bibliothek. VII Heft. Warschau und Leipzig, 1788, s. 42—47). Erste Satire. Die verdorbene Welt. Aus demselben (tamże, s. 47—51).

Jenisch, An den König von Polen. Eine Satyre aus dem polnischen des Herrn von Krasicki, Bischofes von Ermland. (Wierszem; Neue deutsche Monatschrift. Herausgegeben von Friedrich Gentz. Band I. Berlin, 1795, s. 166—176). Die Frau nach der Mode. Eine Satyre. Aus dem polnischen des Herrn von Krasicki, jetzigen Erzbischofs von Gnesen. (Wierszem; tamże. Band II. Berlin, 1795, s. 34—43; przedruk Schilling F. B., Musen, Launen unds. Wien, 1809, s. 4—19). Das National-Laster der Polen. Eine Satyre nach dem polnischen des Krasizki. (Wierszem; Berlinisches Archiv der Zeit und ihres Geschmacks. Band II. Berlin, 1796, s. 89—95). Bubenglück. Eine Satyre des Krasicki aus dem polnischen

übersetzt. (Wierszem; tamże, Band I. Berlin, 1797, s. 90—96).

Poll von Pollenburg, Die Frau nach der Mode. Aus dem polnischen des Ignaz Krasicki. (Prozą; Mmemosyne. Galizisches Abendblatt für gebildete Leser. Lemberg, 1824, s. 231—233, nr. 58 z 24 lipca) [1].

Estreicher podaje [2], że Szyrma Sommerville przełożył niektóre satyry Krasickiego na angielskie. Zachodzi tu pomyłka, gdyż w zbiorku poezyi Szyrmy p. t. Heroes of the Day. Franklin and Garibaldi. Poems by W. Sommerville Lach Szyrma, Brasenoxe College, Oxford. Plymouth: W. H. Luke, Badford Street; Devonport: W. Wood, Fore Street. 1860 [3], znajduje się tylko przekład małego wierszyka Krasickiego p. t. Decline of Nations (s. 33).

c

Konarski Franciszek, Metodyczny rozbiór satyry Ignacego Krasickiego p. t. »Marnotrawstwo«; istota satyry. (Sprawozdanie dyrektora c. k. lwowskiego gimnazyum im. Franciszka Józefa za r. szkolny 1884. Lwów, 1884).

Mandybur Tadeusz dr., Ślady wpływu satyryków rzymskich na polskich. (Sprawozdanie dyrektora c. k. gimnazyum w Jarosławiu za r. szkolny 1888. Jarosław, 1888 i odb. Jarosław, 1888).

Tenże, Ignacy Krasicki w stosunku do Lucyana i Erazma z Rotterdamu. (Ateneum. T. IV. Warszawa, 1891, s. 41—56).

[1] O przekładach Steinera, Jenischa por. Bentkowski Feliks, Historya literatury polskiej. T. I. Warszawa, 1814, s. 423; Ebert Friedrich Adolf, Allgemeines bibliographisches Lexicon. I Band. Leipzig, 1821, s. 949, 11542; Goedeke Karl, Grundrisz zur Geschichte der deutschen Dichtung³. VII Band. Dresden, 1900, s. 48. O tłómaczeniu Pola por. Jaszowski Stanisław, Stuletnia pamiątka urodzenia I. Krasickiego (Sławianin. T. I. Lwów, 1837, s. 37). Por. nadto *BE* II s. 469.

[2] *BE* IV s. 472.

[3] Allibone S. Austin, A Critical Dictionary of English Literature. Vol. II. Philadelphia, 1871, s. 2326.

Tretiak Józef, O satyrach Krasickiego. (Świat. R. VI. Kraków, 1893, s. 31—34, 75—78 i 98—100, i Szkice literackie. T. I. Kraków, 1896, s. 1—30).

Chrzanowski Ignacy, Przyczynek do genezy »Pijaństwa« i »Żony modnej« Krasickiego. (Pamiętnik literacki. R. I. Lwów, 1902, s. 440—442).

Turowski Stanisław, »Do króla«. Satyra Ignacego Krasickiego. (Pamiętnik literacki. R. II. Lwów, 1903, s. 430—436).

Ryniewicz Antoni, Listy Ignacego Krasickiego. Szkic krytyczno-porównawczy. (Sprawozdanie Dyrekcyi c. k. wyższej szkoły realnej w Stanisławowie za r. szkolny 1906/7. Stanisławów, 1907).

Przejście od przedmowy do tekstu Satyr i Listów stanowi: Przegląd tekstów, ułożony w formie tabeli. Wymienione są w nim, za pomocą przyjętych skróceń, wszystkie teksty, użyte w niniejszem wydaniu: przy tytule każdej satyry i każdego listu wyszczególniono najpierw tekst podstawowy, następnie zaś teksty, uznane za waryanty.

W roku 1901 upłynęło sto lat od chwili śmierci Krasickiego. Rocznica zgonu »księcia poetów« przebrzmiała bez echa. Poza pięknym artykułem prof. Józefa Tretiaka i kilku fejletonami dziennikarskimi, nie uczczono jej żadnem wydawnictwem. Niech obecne wydanie Satyr i Listów będzie spełnieniem (wprawdzie mocno spóźnionem) tego zaniedbanego obowiązku.

Zamykając wstęp do niniejszego wydania słowami wdzięczności dla B. Biskupskiego, kustosza Muzeum XX Czartoryskich w Krakowie, prof. dra W. Bruchnalskiego we Lwowie, prof. dra A. Brücknera w Berlinie, dra B. Czarnika, kustosza Biblioteki Z. N. I. Ossolińskich we Lwowie, dra P. Dąbkowskiego

w Berlinie, ks. prof. dra J. N. Fijałka we Lwowie, dra St. Kętrzyńskiego, dyrektora Biblioteki ordynacyi hr. Krasińskich w Warszawie, dra E. Kuntzego, urzędnika Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, Józefa Zaleskiego we Lwowie za łaskawą pomoc przy pracy lub wskazówki przy poszukiwaniach, składam wyrazy najgorętszego podziękowania Towarzystwu dla popierania nauki polskiej we Lwowie, które niniejsze wydanie przyjęło w poczet swoich publikacyi.

We Lwowie, 6 stycznia 1908 r.

Ludwik Bernacki.

Przegląd tekstów.

Tytuł	Tekst podstawowy	Warianty																
Satyry I.																		
Do króla	S_3	R_1	r	S_1	S_2	S_4	S_5										R_3	D
Świat zepsuty	S_3	R_1		S_1	S_2	S_4	S_5										R_3	D
Złość ukryta i jawna	S_3	R_1		S_1	S_2	S_4	S_5	O_1		O_2							R_3	D
Szczęśliwość filutów	S_3	R_1		S_1	S_2	S_4	S_5	O_1	P_1	O_2							R_3	D
Marnotrawstwo	S_3	R_1		S_1	S_2	S_4	S_5										R_3	D
Oszczędność	S_3	R_1		S_1	S_2	S_4	S_5										R_3	D
Pijaństwo	S_3	R_1		S_1	S_2	S_4	S_5										R_3	D
Przestroga młodemu	S_3	R_1		S_1	S_2	S_4	S_5										R_3	D
Żona modna	S_3	R_1		S_1	S_2	S_4	S_5										R_3	D
Życie dworskie	S_3	R_1		S_1	S_2	S_4	S_5										R_3	D
Pan niewart sługi	S_3	R_1		S_1	S_2	S_4	S_5										R_3	D
Gracz	S_3	R_1		S_1	S_2	S_4	S_5	O_1	P_1	O_2							R_3	D
Palinodia	S_3	R_1		S_1	S_2	S_4	S_5										R_3	D

Satyry II.

Pochwały milczenia	W	R_2															R_3	D
Pochwała wieku	W																R_3	D
Pochwała głupstwa	W	R_2															R_3	D
Wziętość	W	R_2															R_3	D
Człowiek i zwierz	W	R_2						P									R_3	D
Klatki	W																R_3	D
Mędrek	W	R_2															R_3	D
Małżeństwo	W	R_2							O	P_1							R_3	D
Podróż	R_3																	D

Listy.

Do króla	L_2	R_2															R_3	D
Do K. Szembeka	L_2	R_2															R_3	D
Do Pawła	L_2	R_2															R_3	D
Do ks. St. Poniatowskiego	W		D_1					P									R_3	D
Do A. hr. Krasickiego	W	R_2						P									R_3	D
Do ks. A. Naruszewicza	W	R_2 r_1 r_2															R_3	D
Do Rodkiewicza	W		A					P									R_3	D
Do Lucińskiego	A_1			S				P		P_1								D

SATYRY.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Do króla.

Im wyżej, tym widoczniej; chwale lub naganie
Podpadają królowie, najjaśniejszy panie!
Satyra prawdę mówi, względów się wyrzeka;
Wielbi urząd, czci króla, lecz sądzi człowieka.
Gdy więc ganię zdrożności i zdania mniej baczne,
Pozwolisz, mości królu, że od ciebie zacznę.
Jesteś królem, a czemu nie królewskim synem?
To niedobrze; krew pańska jest zaszczyt przed gminem.
Kto się w zamku urodził, niech ten w zamku siedzi;
Z tegoć powodu nasi szczęśliwi sąsiedzi.
Bo natura na rządczych pokoleniach zna się:
Inszym powietrzem żywi, inszą strawą pasie.
Stąd rozum bez nauki, stąd biegłość bez pracy;
Mądrzy, rządni, wspaniali, mocarze, junacy —
Wszystko im łatwo idzie; a chociażby który
Odstrychnął się na moment od swojej natury,
Znowu się do niej wróci, a dobrym koniecznie
Być musi i szacownym w potomności wiecznie.
Bo od czegoż poeci? Skarb królestwa drogi,
Rodzaj możny w aplauzy, w słowa nieubogi,
Rodzaj, co umie znaleźć, czego i nie było,
A co jest, a niedobrze, żeby się przyćmiło,

Do króla. Tekst podług S_3 s. 3—11; odmiany podług R_1 k. 10—12, *r*, S_1 s. 3—11, S_2 s. 3—11, S_4 s. 3—11, S_5 s. 3—11, R_3 s. 65—68 i *D* s. 107—111. Tytuł: Do króla R_1 *r* S_1 S_2 S_3 S_4 S_5 R_3 *D*.

5 ganię zdrożności] mam ganić zdrożność *r*. 6 mości] Mci R_1. 8 pańska] pruska S_1 S_5. 11 rządczych] rządczych S_5. 12 Inszym] Inszém *D*. 18 szacownym] szanowym *D*; † R_1.

I w to oni potrafią; stąd też, jak na smyczy,
Szedł chwalca za chwalonym, zysk niosąc w zdobyczy,
A choć który fałsz postrzegł, kompana nie zdradził;
Ten gardził, ale płacił, ów śmiał się, lecz kadził.
Tyś królem, czemu nie ja? Mówiąc między nami,
Ja się nie będę chwalił, ale przymiotami
Niezłemi się zaszczycam. Jestem Polak rodem,
A do tego i szlachcic, a choćbym i miodem
Szynkował, tak jak niegdyś ów bartnik w Kruszwicy,
Czemużbym nie mógł osieść na twojej stolicy?
Jesteś królem — a byłeś przedtym mości panem;
To grzech nieodpuszczony. Każdy, który stanem
Przedtym się z tobą równał, a teraz czcić musi,
Nim powie: »najjaśniejszy«, pierwej się zakrztusi;
I choć się przyzwyczaił, przecież go to łechce:
Usty cię czci, a sercem szanować cię nie chce.
I ma słuszne przyczyny; wszak w Lacedemonie
Zawzdy siedział Tessalczyk na Likurga tronie,
Greki archontów swoich od Rzymianów brali,
Rzymianie dyktatorów od Greków przyzwali;
Zgoła, byleby był nie swój, choćby i pobłądził,
Zawzdy to lepiej było, kiedy cudzy rządził.
Czyń, co możesz, i dziełmi sąsiadów zadziwiaj,
Szczep nauki, wznoś handel i kraj uszczęśliwiaj —
Choć wiedzą, chociaż czują, żeś jest tronu godny,
Niemasz chrztu, coby zmazał twój grzech pierworodny.
Skąd powstał na Michała ów spisek zdradziecki?

---

24 zysk niosąc] niosąc zysk R_1 *r*. **28** przymio(talentami)tami R_1. **30** szlachcic] ślachcic *D*. **33** przedtym] przedtém *D*; mości] Mci R_1. **35** równał] równiał S_1 S_5 R_3. **36** powie] rzecze *r*. **40** Zawzdy] Zawżdy S_4 Zawdy R_3 *D*. **41** i **42** *W obu wierszach w r dwa początkowe wyrazy są podkreślone ołówkiem.* **43** byleby był nie] byle był nie R_1, byleby nie *r D*. **44** Zawzdy] Zawżdy S_4, Zawdy R_3 *D*. **45** sąsiadów] sąsiady R_1 *r*. **49** Skąd powstał na Michała] (Co sprawiło gołębski) [Skąd powstał na Michała] R_1, Co sprawiło gołębski *r* — *w r trzy początkowe wyrazy są podkreślone ołówkiem.*

Stąd tylko, że król Michał zwał się Wiszniowiecki.
Do Jana, że Sobieski, naród nie przywyka,
Król Stanisław dług płaci za pana stolnika.
Czujesz to — i ja czuję; więc się już nie troszczę,
Pozwalam ci być królem, tronu nie zazdroszczę.
Źle to więc, żeś jest Polak; źle, żeś nie przychodzień;
To gorsza — (luboć prawda, poprawiasz się codzień)
Przecież muszę wymówić, wybacz, że nie pieszczę, —
Powiem więc bez ogródki: oto młodyś jeszcze.
Pięknież to, gdy na tronie sędziwość się mieści;
Tyś nań wstąpił, mający lat tylko trzydzieści,
Bez siwizny, bez zmarszczków: zakał to nielada.
Wszak siwizna zwyczajnie talenta posiada,
Wszak w zmarszczkach rozum mięszka, a gdzie broda siwa,
Tam wszelka doskonałość zwyczajnie przebywa.
Nie byłeś prawda winien temu, żeś nie stary;
Młodość, czerstwość i rzeskość pięknież to przywary,
Przecież są przywarami. Aleś się poprawił:
Już cię tron z naszej łaski siwizny nabawił.
Poczekaj tylko, jeśli zstarzeć ci się damy,
Jak cię tylko w zgrzybiałym wieku oglądamy,
Będziem krzyczeć na starych, dlatego, żeś stary.
To już trzy, com ci w oczy wyrzucił, przywary.
A czwarta jaka będzie, miłościwy panie?
O sposobie rządzenia niedobre masz zdanie.

---

50 Stąd tylko, że król] (Jeźli nie to) [Stąd tylko] że [król] Michał R_1, Jeźli nie to, że Michał r; Wiszniowiecki] Wiśniowiecki r D.

52 *Po* 52 *w* R_1 i r: Los się u nas na królów rodowitych sroży,
Nicht prorokiem w ojczyźnie, wyrok to jest Boży.
Przy wierszach tych w R_1 †† *; w r drugi wiersz ma poprawnie:* Nikt.

55 jest] nie R_3. **56** luboć] lubo R_1 r D. **57** wybacz, że nie pieszczę] i w zarzuty zmieszczę † R_1. **58** Powiem więc bez ogródki] Co jest godno zarzutu R_1. **61** zakał] zakazał S_1 S_2 S_3 S_4 S_5 R_3. **63** zmarszczkach] marszczkach D; mięszka] mieszka R_1 r S_4 D. **66** rzeskość pięknież to] raźność piękne R_1, raźność piękne są r, rzeźkość R_3, rzeźkość D. **69** jeśli] jeźli R_1 r. **70** Jak] Niech r; zgrzybiałym] grzybiałym R_3. **73** miłościwy] najjaśniejszy R_1 r.

Król nie człowiek. To prawda; a ty nie wiesz o tym;
Wszystko ci się coś marzy o tym wieku złotym.
Nie wierz bajkom. Bądź takim, jacy byli drudzy.
Po co tobie przyjaciół? Niech cię wielbią słudzy.
Chcesz, aby cię kochali? Niech się raczej boją.
Cóżeś zyskał dobrocią, łagodnością twoją?
Zdzieraj, a będziesz możnym; gnęb, a będziesz wielkim;
Tak się wsławisz, a przeciw nawałnościom wszelkim
Trwale się ubezpieczysz. Nie chcesz? Tymci gorzej:
Przypadać będą na cię niefortuny sporzej.
Zniesiesz mężnie — cierpże z tym myślenia sposobem;
Wolę ja być Krezusem, aniżeli Jobem.
Świadczysz, a na złe idą dobrodziejstwa twoje.
Czemuż świadczysz, z dobroci gdy masz niepokoje?
Bolejesz na niewdzięczność — alboż ci rzecz tajna,
Że to w płacy za łaski moneta zwyczajna?
Po co nie brać szafunku starostw, gdy dawano?
Po tymci tylko w Polszcze króle poznawano,
A zagrzane wspaniałą miłością ojczyzny,
Kochały patryoty dawcę królewszczyzny.
Księgi lubisz i w ludziach kochasz się uczonych;
I to źle. Porzuć mędrków zabałamuconych.

---

76 coś] cóś S_4. **79** raczej] lepiej R_1 *r*. **81** Zdzieraj] Drzej S_5. **83** Trwale] Trwało *r*. **85** tym] tém *D*.

86 *Po* 86 *w* R_1 *następują cztery wiersze, nad którymi* †, *przekreślone zbiorowo:*

Co po tym, że po śmierci pochwałę zamruczą,
Kiedy mnie w życiu zhańbią, zmartwią i dokuczą.
Z tych, co na tronie rzymskim rząd trzymali świata,
Żył Neron lat piętnaście a Tytus dwa lata.

W r są tylko dwa ostatnie (*3 i 4*) *wiersze, zakreślone ołówkiem. Pierwszy* (*3*) *z nich jest tu formalnie nieco odmienny:*

Na tronie rzymskim z tych, co rząd trzymali świata.

92 Po tymci tylko w Polszcze króle] ci(to) tylko R_3, tém *D*, Polszce *D*, króla R_1, królów *r*. **94** dawcę] dawce R_1 *r*. **95** Księgi] Książki R_1.

Żaden się naród księgą w moc nie przysposobił:
Mądry przedysputował, ale głupi pobił.
Ten, co niegdyś potrafił floty duńskie chwytać,
Król Wizimierz nie umiał pisać ani czytać.
Waszej królewskiej mości nie przeprę, jak widzę,
W tym się popraw przynajmniej, o co ja się wstydzę;
Dobroć serca monarchom wcale nie przystoi:
To mi to król, co go się każdy człowiek boi,
To mi król, co, jak wspojźrzy, do serca przeniknie.
Kiedy lud do dobroci rządzących przywyknie,
Bryka, mościwy królu, wzgląd wspacznie obróci:
Zły, gdy kontent, powolny, kiedy się zasmuci.
Nie moje to jest zdanie, lecz przez rozum bystry
Dawno tak osądziły przezorne ministry:
Wiedzą oni (a czegoż ministry nie wiedzą?),
Przy styrze ustawicznie, gdy pracują, siedzą,
Dociekli, na czym sekret zawisł panujących.
Ż tych więc powodów, umysł wskróś przenikających,
Nie trzeba, mości królu, mieć łagodne serce:
Zwycięż się, zgaś ten ogień i zatłum w iskierce.
Żeś dobry, gorszysz wszystkich, jak o tobie słyszę,
I ja się z ciebie gorszę i satyry piszę;
Bądź złym, a zaraz kładąc twe cnoty na szale,
Za to, żeś się poprawił, i ja cię pochwalę.

---

97 Księgą] Książką R_1 *r*; nie przys[(po)] (obił) (posobił) R_1: *wyjaśniam — było najpierw:* przysobił, *nad tem dodano:* po, *które przekreślono, poprawiając:* przysobił *na* przysposobił. *Ponieważ pióro, czy atrament, nie dopisało, napisano raz jeszcze na tem:* przysposobił. **100** W(i)yz(y)imierz R_1. **102** tym] tém *D*. **105** wspojźrzy] wspojrzy *r*, spojrzy R_8 *D*. **106** przywyknie] przywiknie S_1 S_5. **107** Bryka] Bajka S_5. **110** † R_1. **112** styrze] styrzu R_1; gdy pracują, siedzą] pracuję S_1 S_5, pracując, gdy siedzą *r*. **113** czym] czém *D*; sekret zawisł] zawisł sekret *r*. **114** powodów (serce) [umysł] R_1; wskróś] wskruś R_1. **116** ogień i zatłum] ogień zatlały † R_1 *r*, ogień, zatłum go *D*. **117** Żeś dobry, gorszysz wszystkich, jak o tobie słyszę] gorszych R_1, Żeś dobry, żeś zbyt dobry, gorszysz, jako słyszę *r*. **119** złym, a zaraz kładąc] złym tylko, a kładąc R_1 *r*; szale] szalę *r*. **120** *Po* 120 *w* R_1: *126.*

Satyra I.

Świat zepsuty.

Wolno szaleć młodzieży, wolno starym zwodzić,
Wolno się na czas żenić, wolno i rozwodzić,
Godzi się kraść ojczyznę, łatwą i powolną:
A mnie sarkać na takie bezprawia nie wolno?
Niech się miota złość na cię i chytrość bezczelna —
Ty mów prawdę, mów śmiało, satyro rzetelna.
Gdzieżeś, cnoto? Gdzieś, prawdo? Gdzieście się podziały?
Tuście niegdyś najmilsze przytulenie miały.
Czciły was dobre nasze ojcy i pradziady,
A synowie, co w bite wstąpać mieli ślady,
Szydząc z świętej poczciwych swych przodków prostoty,
Za blask czczego poloru zamienili cnoty.
Słów aż nadto, a same matactwa i łgarstwa;
Wstręt ustał, a jawnego sprosność niedowiarstwa
Śmie się targać na święte wiary tajemnice:
Jad się szerzy, a źrzódło biorąc od stolice,
Grozi dalszą zarazą. Pełno ksiąg bezbożnych,
Pełno mistrzów zuchwałych, pełno uczniów zdrożnych;
A jeśli gdzie się cnota i pobożność mieści,
Wyśmiewa ją zuchwałość, nawet w płci niewieściej.
Wszędzie nierząd, rozpusta, występki szkaradne.
Gdzieżeście, o matrony święte i przykładne?
Gdzieżeście, ludzie prawi, przystojna młodzieży?
Oślep tłuszcza bezbożna w otchłań zbytków bieży.

Satyra I. **Świat zepsuty.** Tekst podług S_3 s. 12—17; odmiany podług R_1 k. 1—2′ (w. 1—38), S_1 s. 12—17, S_2 s. 12—17, S_4 s. 12—17, S_5 s. 12—17, R_3 s. 69—71 i D s. 112—115. Tytuł: Świat zepsuty S_1 S_2 S_3 S_4 S_5 R_3 D, w R_1: Satyra (trzecia).

1 szaleć] szalać S_4. **5** c(s)ię R_3. **7** gdzieście] gdzieżeście R_3. **8** przytulenie] przytulenia R_1. **10** wstąpać] stąpać R_1 D. **11** poczciwych swych przodków] podściwych pradziadów † R_1. **16** Jad] Jak R_3; źrzódło] źródło R_1 D. **17** dalszą] krajom † R_1. **19** cnota (lub)i R_1. **20** niewieściej] niewieści R_1 S_1 S_2 S_3 S_4 S_5 R_3, niewieściéj D. **23** przy(state) stojna R_1. **24** bezbożna] bezbożny † R_1.

Co zysk podły skojarzył, to płochość rozprzęże;
Wzgardziły jarzmem cnoty i żony i męże,
Zapamiętałe dzieci rodziców się wstydzą,
Wadzą się przyjaciele, bracia nienawidzą,
Rwą krewni łup sierocy, łzy wdów piją zdrajce,
Oczyszcza wzgląd nieprawy jawne winowajce;
Zdobycz wieków, zysk cnoty, posiadają zdzierce;
Zwierzchność bez poważenia, prawo w poniewierce.
Zysk serca opanował, a co niegdyś tajna,
Teraz złość na widoku, a cnota przedajna.
Duchy przodków! nadgrody cnót co używacie,
Na wasze gniazdo okiem jeżeli rzucacie,
Jeśli odgłos dzieł naszych was kiedy doleci,
Czyż możecie z nas poznać, żeśmy wasze dzieci?
Jesteśmy, ale z gruntu skażeni, wyrodni,
Jesteśmy, ależ tego nazwiska niegodni.
To, co oni honorem, poczciwością zwali,
My prostotą ochrzcili; więc co szacowali,
My tym gardziem, a grzeczność przenosząc nad cnotę,
Dzieci złe, psujem ojców poczciwych robotę;
Dobra była uprawa, lecz złe ziarno padło.
Stądci teraz Feniksem prawie zgodne stadło:
Zysk małżeństwa kojarzy, żartem jest przysięga,
Lubieżność wspaja węzły, niestatek rozprzęga.
Młodzież próżna nauki, a rozpusty chciwa,
Skora do rozwiozłości, do cnoty leniwa.

30 wzgląd] sąd † R_1. **31** (zdrajce) [zdzierce] R_1. **32** poważ(a)enia R_1. **37** Jeśli] Jeźli R_1; doleci] zaleci R_8.

38 *Po* 38 *w* R_1 *ustęp, przy którego początku i końcu* †, *zaczynający się*: Dumny Jan pokrewieństwem i Litwy i Polski
a zakończony: Albo i nie powraca nie miawszy już domu
umieszczony w drukach w satyrze II jako 79—120. Z tej przyczyny dopiero na właściwem miejscu będzie uwzględniony. Na 38 urywa się ta satyra w R_1; *autografu dalszych jej wierszów nie posiadamy.*

40 ależ] ale R_8 *D*. **42** o(ok)chrzcili R_8. **43** tym gardziem] tém gardzim *D*. **46** te(tera)raz R_8. **48** wspaja] spaja R_8 *D*. **50** rozwiozłości] rozwiązłości S_4.

Zapamiętałe starcy, zhańbione przymioty,
Śmieje się zbrodnia syta z pognębionej cnoty.
Wstyd ustał, wstyd, ostatnia niecnoty zapora;
Złość, zaraźna w swym źrzódle, a w skutkach zbyt spora,
Przeistoczyła dawny grunt ustaw poczciwych.
Chlubi się jawna kradzież z korzyści zelżywych;
Niemasz jarzma, a jeźli jest taki, co dźwiga,
Nie włożyła go cnota — fałsz, podłość, intryga.
Płodzie, szacownych ojców noszący nazwiska!
Zewsząd cię zasłużona dolegliwość ściska,
Sameś sprawcą twych losów. Zdrożne obyczaje,
Krnąbrność, nierząd, rozpusta, zbytki gubią kraje.
Próżno się stan mniemaną potęgą nasrożył,
Który na gruncie cnoty rządów nie założył;
Próżno sobie podchlebia. Ten, co niegdyś słynął,
Rzym cnotliwy zwyciężał, Rzym występny zginął.
Nie Goty i Alany do szczętu go zniosły:
Zbrodnie, klęsk poprzedniki i upadków posły,
Te go w jarzmo wprawiły; skoro w cnocie stygnął,
Upadł — i już się więcej odtąd nie podźwignął.
Był czas, kiedy błąd ślepy nierządem się chlubił:
Ten nas nierząd, o bracia, pokonał i zgubił,
Ten nas cudzym w łup oddał; z nas się złe zaczęło;
Dzień jeden nieszczęśliwy zniszczył wieków dzieło.
Padnie słaby i lęże — wzmoże się wspaniały:
Rozpacz — podział nikczemnych. Wzmagają się wały,
Grozi burza, grzmi niebo; okręt nie zatonie,
Majtki, zgodne z żeglarzem, gdy staną w obronie;
A choć bezpieczniej okręt opuścić i płynąć,
Poczciwiej być w okręcie, ocalić lub zginąć.

---

52 Śmieje się] Śmie się S_1. **54** swym źrzódle] swém źródle *D*. **57** jeźli] jeżeli S_4, jeśli R_3 *D*. **60** dolegliwość] dolęgliwość S_4. **61** Zdrożne] Zdrożne S_4. **65** podchlebia] pochlebia *D*. **73** zaczęło] zaczęło S_1 S_2 S_3 S_4 S_5. **79** bezpieczniej] bespieczniej R_3, bezpieczniej *D*.

Satyra II.

Złość ukryta i jawna.

Łatwiej nie łgać poetom, ministrom nie zwodzić,
Łatwiej głupiego przeprzeć, wodę z ogniem zgodzić,
Niż zrachować filuty. Ciżba. Wojsko spore.
Skąd zacząć? Z pośrzód tłumu na hazard wybiorę.
Wojciech jadem zaprawny, co go wewnątrz mieści,
Zdradnie wita, pozdrawia, całuje i pieści,
W oczy ściska, w bok patrzy, a gdy łudzi wdzięcznie,
Cieszy się wewnątrz zdrajca, że oszukał zręcznie.
Czyni źle, bo gust w samej upatruje złości,
Zdradza, byleby zdradził, a ten zysk chytrości
Stawia mu z cudzych trosków wdzięczne widowiska.
Najmilszy jego napój łza, którą wyciska.
Co słowo, sztuka zdradna; co krok, podstęp nowy;
Zdrajca czynmi, gestami, milczeniem i słowy.
Na kogo tylko wspojźrzy, stawia zaraz sidła,
A gdy się coraz wzmaga złość jego obrzydła,
Jak pająk, co snuł z siebie, rozpostarłszy sieci,
Czuwa wśrzód pasm zawiłych, rychło w nie kto wleci.
Uśmiech jego nieprawy zmyka się po twarzy,
W oczach skra zajadłości błyszczy się i żarzy:

Satyra II. **Złość ukryta i jawna.** Tekst podług S_3 s. 18—27; odmiany podług R_1 k. 32—33′ i 1′—2′, S_1 s. 18—27, S_2 s. 18—27, S_4 s. 18—27, S_5 s. 18—27, O_1 O_2 R_2 s. 72—76, D s. 115—120. Tytuł: Złość ukryta i jawna S_1 S_2 S_3 S_4 S_5 R_2 D, w R_1: Satyra, w O_1 i O_2 tytułu niema.

3 zrachować filuty] żrachować O_2; (filuty) [występnych] † R_1; Wojsko] Wójsko S_4. 4 Z pośrzód] Z pośród R_1 D, Z pośrród O_2; tłumu] tłoku R_1; hazard] hażard O_1 O_2 R_2. 7 W oczy ściska] Ściska w oczy R_1. 12 wyciska] wycilska O_2. 14 czynmi] czynmy † R_1, czyńmi S_1 S_5, czynami D; gestami] giestem D. 15 wspojźrzy] wspójźrzy S_4, spojrzy R_2 D; zaraz] żaraz O_2. 16 A gdy się coraz wzmaga złość] A gdy się rozpościera † R_1. 17 Jak pa (trzą) jąk (te) co (wy)snuł [z siebie] R_1 18 wśrzód] wśród R_1 D; zawiłych] zdradliwych † R_1, rozwitych D. 20 się i żarzy] się żarzy O_2.

Spuszcza je na blask cnoty, a zjadle pokorny,
Sili się swej niecnocie kształt nadać pozorny;
Próżna praca. Sama się złość z czasem odkrywa.
Spada maszka, a zdrajca, co pod nią przebywa,
Tym jeszcze wszeteczniejszy, im dłużej był tajny.
Ten, co ma umysł zwrotny, a język przedajny,
Idzie za nim Konstanty, szczęśliwy, że wygrał,
A co w pierwszych początkach żartował i igrał,
Czyniąc jak od niechcenia, gdy sztucznie się czaił,
Tak kunszt zdradnych podstępów dowcipnie utaił,
Iż ten, co oszukany, nie wie, jak wpadł w pęta,
Wpadł jednak, a fortelnie sztuka przedsiewzięta
Tego, co ją dokazał, uczyniła sławnym.
A poczciwość? — Ten przymiot służył czasom dawnym;
A kto wie, czy i służył? Każdy wiek miał łotrów,
A co my teraz mamy i Pawłów i Piotrów!
Miał Rzym swoje Werresy, swoje Katyliny,
Był ten czas, kiedy Kato, z poczciwych jedyny,
Silił się przeciw zdrajcom sam i padł w odporze.
Nie w tak dzikim już teraz jest cnota humorze,
Umie ona, gdy trzeba, zyskowi dogadzać:
Człowiek grzeczno-poczciwy, kiedy kraść i zdradzać
Nakaże okoliczność, zdradzi i okradnie,
Ale zdradzi przystojnie i zedrze przykładnie,
Ale wdzięcznie oszuka, kształtnie przysposobi;
Ochrzci cnotą szkaradę i złość przyozdobi,

---

22 Ś(mie)ili się R_1; kształt] blask R_3. 24 maszka] maska *D*. 25 Tym] Tém *D*. 26 zwrotny] zwrótny S_4. 27 Konstanty] Kónstanty S_1. 32 przedsiewzięta] przedsięwzięta O_1 O_2 R_3 *D*. 33 ją dokazał, uczyniła sławnym] jej dokazał, czyni wziętym, sławnym † R_1, uczniła O_2. 34 poczciwość] podściwość R_1. 36 teraz mamy] mamy teraz R_1. 37 swoje Katyliny] Sylle, Katyliny † R_1. 38 poczciwych] podściwych R_1. 40 teraz] u nas † R_1. 41 Umie] Umi S_1 S_5. 42 -poczciwy] -podściwy R_1. 44 przykładnie] przystojnie S_5. 45 wdzięcznie] grzecznie † R_1.

A choć zraża sumnienie, niebo straszy gromem,
Śmieje się, zdradza, kradnie — i jest galantomem.
Więc poczciwych aż nadto. Paweł trzech mszów słuchał,
Zmówił cztery różańce, na gromnice dmuchał,
Wpisał się w wszystkie bractwa, dwie godziny klęczał,
Krzywił się, szeptał, mrugał i wzdychał i jęczał,
A pieniądze dał w lichwę. Święte są pacierze,
Zdatne bractwa, lecz temu, co daje, nie bierze.
Syp fundusze a kradnij, Bóg ofiarą wzgardzi.
Tacy byli, mniemaną pobożnością hardzi,
Owi Faryzeusze, i wyschli i smutni,
A w łakomstwie niesyci, w dumie absolutni,
Mściwi, krnąbrni, łakomi, nieludzcy, oszczerce.
Próżne, Pawle, ofiary, gdzie skażone serce:
Krzyw się, mrugaj, bij czołem, klęcz, szeptaj i dmuchaj,
Zmów różańców bez liku, bez liku mszów słuchaj,
Jeźliś zdrajca, obłudnik, darmo kunsztu szukasz,
Możesz ludzi omamić, Boga nie oszukasz.
Brzydzi się niecnotliwym Jędrzej hipokrytą,
A natychmiast zbyt szczery, nie już złością skrytą,
Ale jawnym wzgorszeniem zaraża i truje,
Pyszny mnóstwem szkarady, hańbą tryumfuje.
Zrzucił szacowną cnoty i wstydu zaporę,

---

47 A choć zraża sumnienie] (Darmo) [A choć] cnota wstręt czyni niebo (czy) [straszy] † R_1; gromem] gronem S_4. **48** galantomem] galatomem S_5. **49** poczciwych] podściwych R_1; mszów] (dwóch) [trzech] mszy R_1, mszy D. **50** różańce] różań: O_1 O_2. **51** wszystkie bractwa] bractwa wszystkie D. **58** du(....)mie R_3.

Po 61 *w* R_1:

(Pość (najściślej) [(ściśle)] mów pacierze)
(Pość ściśle, mów w rano i dziesięć mszów słuchaj)

62 Mszów] Zmów (dwanaście) różańców [bez liku] (i sześciu) [bez liku] mszów R_1, mszy D. **63** Jeźliś] Jeśliś S_1 S_5 R_3. **64** oszuka (...)sz R_3. **65** (Marek) [Jędrzej] R_1. **67** jawnym wzgorszeniem] jawném D, wzroszeniem O_2, zgorszeniem R_3 D. **68** (niecnoty) [szkarady] R_1. **69** Zrzucił szacowną] Zrucił R_1 O_2, ostatnią (wstydu) [cnoty i] (zbaw) [(tamę)] [wstydu]* (i) zaporę R_1.

A widząc skutki jadu i łatwe i spore,
Stał się mistrzem bezbożnych. Ma uczniów bez liku.
Leżą grzecznych bluźnierców dzieła na stoliku;
Gotowalniane mędrcy, tajemnic badacze,
Przewodniki złudzonych, wieków poprawiacze,
Co w zuchwałych zapędach, chcąc rzeczy dociekać,
Śmieją prawdzie uwłoczyć i na jawność szczekać,
Czcze światła, dymy znikłe... lecz z widoków sprosnych
Zwróćmy oczy; już nadto tych scen zbyt żałośnych.
Dumny Jan pokrewieństwem i Litwy i Polski,
Że go uczcił Niesiecki, Paprocki, Okolski,
Rozumie, iż za zmową ugodną i wspólną
Wszystkim cierpieć należy, jemu szaleć wolno.
Rozumie, iż gdy tytuł zaczyna od jaśnie,
Przy tym blasku i rozum i cnota przygaśnie;
Nadstawia się i gardzi. Mikołaj bogaty,
Choć go jaśnie wielmożne nie czczą antenaty,
Śmieje się z oświeconych, co złotem nie świecą.
To u niego zacności i szczęścia skarbnicą,

---

70 jadu] złości (zyskowne) [i łatwe] † R_1.

W R_1 *przy* 69 *umieszczono* 2 *przy* 70 1 *celem oznaczenia zmiany porządku wierszy.*

71 *Po* 71 *w* R_1: (Grzeczny autor).

72 (księgi) [dzieła] R_1. **73** tajemnic] (tajemnic) [(zuchwałe)] [skrytości]$_*$ † R_1. **74** Przewodniki złudzonych] (Przewodniki złudzonych) [Czcze światła, dźwięk znikomy] R_1. **75** Co (żart stworzyli prawdą) [w zuchwały(m)ch (błazeństwem)] [zapęd(zie)ach]* (chcąc) [(śmieli)]$_*$ chcąc rzeczy [pr]$_*$ dociekać R_1, docie(...)kać R_3. **76** (Śmieli uwłoczyć prawdzie) [Śmieją (jawności) [wzręcz] prawdzie uwłoczyć]$_*$ i na (wiarę) [jawność] szczekać R_1. **78** żałośnych] żałosnych R_1 S_1 S_5 O_1 O_2 R_3 D.

79 *Po* 79 *w* R_1: Dumny Jan etc. *obok cyfra* 1 7 2. *Ustęp* (*79—120*), *do którego przywiedzione słowa odsyłają, znajduje się na k. 1'—2 w* R_1 *i stanowił pierwotnie ciąg dalszy satyry I: Świat zepsuty, podobnie jak następujące po nim ustępy: z satyry XI 129—143 i z satyry II 122—138.*

81 wspólną] spólną R_3 D. **83** iż] że R_1. **84** rozum i cnota] cnota i rozum R_1 R_3 D. **85** gardzi] grozi S_1 S_5 R_3. **86** antenaty] etenaty S_1. **87** nie] nic S_5; świecą] świcą R_1. **88** szczęścia] szczęścia O_2.

To rozum, to nauka, w tym się wszystko mieści:
Szóstak groszy dwanaście, a złoty trzydzieści.
Jakże zebrał? — Dość, że ma, czy ukradł, czy zdradził.
Mikołaj pan, choć filut, bo skarby zgromadził,
Bo posiada po panach folwarki i włości,
Jak zechce, przyjdzie i do jaśnie wielmożności.
Woli być mości panem, a z sum pożyczonych
Brać lichwę od dłużników jaśnie oświeconych.
Dumą wewnątrz nadęci, zbytkiem podupadli,
Nie wstydzą się ci żebrać u tych, co je skradli;
Oszukani klną na dal, a łaszą się zblizka,
Śmieje się pan Mikołaj, a majętność zyska.
Za jedną, która poszła, w rok idzie i druga,
Aż ów lichwiarz pokorny, uniżony sługa,
Większy pan, niż jegomość, którego wielmożni;
Tak lecą w zdradne sidła młodzi nieostrożni.
Omamiony nieprawym polorem i gustem,
Piotr, co zaczął być stratnym, jest teraz oszustem,
Gdy nie ma wsi na zastaw, dopieroż pieniędzy,
Chcąc uniknąć i głodu i zimna i nędzy,
Istotną dolegliwość gdy, jak może, tai,
Wiąże się z towarzyszmi, podchlebia i rai,
Czatuje, jakby ze wsi domatora dostać,
A uprzejmego biorąc przyjaciela postać,
Zaczyna rządy w domu, częstuje i sprasza,
Dobry gust gospodarza wielbi i ogłasza,
W spółce jest do wszystkiego, choć pieniędzy nie ma,

---

89 to] i R_1; tym] tém *D*. **90** dwanaście] trzynaście R_1. **91** Jakże] Jak R_1; dość] dosyć R_1. **94** zechce] zeche S_1. **95** (panem) mości panem R_3. **98** się ci] ci się R_1, (zdarli) [skradli] R_1. **99** na dal] zdala *D*. **101** (za) w rok idzie [i] druga R_1. **102** (i najniższy) [uniżony] R_1. **104** Tak lecą w zdradne sidła] (Wpadają) [Tak] w zdradne sidła [lecą] R_1. **105** Omami(o)en(y)i R_1. **106** jest] jes R_3, (a skończył) [jest teraz] R_1. **108** u(o)niknąć R_1. **109** dolegliwość] dolegliwoś S_4. **110** towarzyszmi] towarzyszami S_5; podchlebia] pochlebia *D*. **113** rządy w domu] rządy domu R_1; częstuje] czestuje *D*. **115** nie ma] ni ma *D*.

I póty w więzach tego, co usidlił, trzyma,
Aż go sobie we wszystkim uczyni podobnym.
Więc ten, co niegdyś oczy pasł gustem ozdobnym,
Wraca do domu zdarty, smutny, pokryjomu,
Albo i nie powraca, nie miawszy już domu.
Próżno więc, jak to mówią, po szkodzie korzysta.
Frańciszek, przedtym pieniacz, teraz alchymista,
Dmucha coraz na węgle, przy piecyku siedzi,
Zagęszcza i rozwilża, przerzadza i cedzi.
Pełne proszków chymicznych szafy i stoliki,
Wszędzie torty, retorty, banie, alembiki.
Już postrzegł w ogniu gwiazdę, a kto gwiazdę zoczy,
Albo głowę Meduzy, albo ogon smoczy,
Już ten wygrał. Winszuję, ale nie zazdroszczę.
To mniejsza, że Frańciszek o złoto się troszcze;
Niech dmucha, a nie kradnie. Choćby złoto zrobił,
Swoje stracił, na swoim niechby i zarobił.

---

116 (swoich zdradzieckich go) [tego co usidlił] R_1. **117** we wszystkim uczyni] (Póty go nie(wy)wypuści, aż) [aż go sobie we wszystkim] sobie podobnym R_1, wszystkiém D. **118** oczy pasł gustem] (Uczyni) [Więc ten] (a) co [niegdyś] gustem pasł oczy R_1. **119** zdarty, smutny] Wraca (do) (w) [do] domu (piechotą) [smutny] zdarty R_1.

120 *Po* 120 *w* R_1 *na k. 2—2' ustęp, zakreślony atramentem, zaczynający się:*

Jędrzej wziął po rodzicach majętność dostatnią

a zakończony:

Świat się przepolerował, rzecz jest oczewista (*pod* oczewista †) *umieszczony w drukach w satyrze XI jako 129—143. Z tej przyczyny dopiero na właściwem miejscu będzie uwzględniony. Potem idzie w* R_1 (*k. 2'*) *ustęp, który należał pierwotnie również do satyry I, w drukach zaś umieszczony w satyrze II 122—138.*

121 *niema w* R_1; jak to mówią] jak mówią R_8. **122** Frańciszek przedtym] Franciszek R_1 S_1 S_4 S_5 O_1 O_2 R_8 D, przedtém D; alchymista] alchimista R_8 D. **124** przerzadza] przerzedza R_3 D. **125** chymicznych] chimicznych R_3 D; (i) (sza(kr)fy) [szafy] R_1. **126** Wszę(Pełno)dzie tort(ów)y, retort(ów)y R_1. **130** mniejsz(y)a R_1; Frańciszek] Franciszek R_1 S_4 S_5 O_1 O_2 R_8 D. **131** (robi) [dmucha] R_1; (a) choćby (i) [złoto] R_1. **132** swoim] swojém D.

Nie złoto szczęście czyni, o bracia! nie złoto,
Grunt wszystkiego poczciwość, pobożność i z cnotą.
Padnie taka budowla, gdzie grunt nie jest stały.
Chcemy nasz stan, stan kraju ustanowić trwały,
Odmieńmy obyczaje, a jąwszy się pracy,
Niech będą dobrzy, będą szczęśliwi Polacy.

Satyra III.

Szczęśliwość filutów.

Rok się skończył, winszować tej pory należy:
Komu? — Wszystkim. — Niech Jędrzej z winszowaniem bieży;
Jędrzej, co to zmyśloną wziąwszy na się postać,
Szuka, gdzieby się wkręcić lub zysk jaki dostać,
A przedajnym językiem, drogi albo tani,
Jak zgodzą, jak zapłacą, tak chwali lub gani.
Albo Szymon, miłośnik ludzkiego rodzaju,
Co złych i dobrych wspołem chwaląc dla zwyczaju,
Gdy cnotę i występki równą szalą mierzy,
Tyle zyskał w rzemiośle, że mu nicht nie wierzy.
Niechaj tacy winszują; ja milczę. — Źle czynisz;
Alboż wszystkich zarówno potępiasz i winisz?
Alboż wszystkim źle życzysz? — Owszem, dobrze życzę.
Są cnotliwi: a chociaż niewiele ich liczę,

---

134 poczciwość] podściwość R_1. **136** Chce (Jeźli) my (szczęścia stan) [Sta nasz (i) [stan]* kraju] R_1. **137** obyczaje] obaczaje R_1.

Po **137** *w* R_1:

(Będą znowu szczęśliwi i rządni Polacy).

Satyra III. **Szczęśliwość filutów.** Tekst podług S_3 s. 28—34; odmiany podług R_1 k. 13—14′, S_1 s. 28—34, S_2 s. 28—34, S_4 s. 28—34, S_5 s. 28—35, O_1 P_1 s. 29—35, O_2 R_3 s. 76—79, D s. 120—124. Tytuł: Szczęśliwość filutów S_1 S_2 S_3 S_4 S_5 R_3 D, w R_1: Satyra, w O_1 i O_2 tytułu niema, w P_1: Powinszowanie Na Nowy Rok. Do Panów Filutów.

1 skończył] skączył R_1; winszować] wińszować P_1. **2** Jędrzej] Wojciech † R_1; winszowaniem] wińszowaniem P_1. **3** Jędrzej, co to zmyśloną wziąwszy na się] Wojciech, co to podchlebną R_1, na się wziąwszy R_3. **8** wspołem] razem † R_1. **10** rzemiośle] rzemieśle P_1 R_3; nicht] nikt S_5 P_1 R_3 D. **11** winszują] wińszują P_1.

Chociaż ledwo ten rodzaj w złych się stoku zmieści,
Są dobrzy i w płci męskiej, są i w płci niewieściej. —
Więc im winszuj! — A jakaż winszować przyczyna?
— Stary się rok zakończył, a nowy zaczyna. —
Cóż mam dobrym powiedzieć? W starym ucierpieli,
I w przyszłym cierpieć będą zapewne musieli.
Nie kończy się poczciwych niefortuna z rokiem,
Rzadko się cnota szczęsnym ucieszy wyrokiem.
Do was więc mowę zwracam, sztuczni a ostrożni,
Filuty oświecone i jaśnie wielmożni,
Wielmożni i szlachetni z grają waszą całą,
Winszuję, że w tym roku dobrze się udało.
Coście tylko pragnęli, wszystko wam los zdarzył,
Wyście się tam ogrzali, gdzie się drugi sparzył.
Fortuna, której koło ustawnie się toczy,
Była ślepą dla innych, dla was miała oczy.
Więc winszuję wszem wobec, każdemu zosobna.
Tobie najprzód, którego dziś postać ozdobna,
Którego oko śmiałe, a czoło jak z miedzi,
W twoich progach los spoczął i fortuna siedzi,
Płyną ci dni pomyślne, a przędziarka Kloto
Pasmo życia nawija na jedwab i złoto.
Gdzie stąpisz, wszystko w kwiecie, gdzie wspojrzysz, w owocach,
A gdy bierzesz spoczynek w twych rozkosznych nocach,

---

15 ledwo] ledwie P_1, [ledwo] R_3; stoku] steku P_1, tłoku D. **16** niewieściej] niewieści R_1 S_1 S_2 S_3 S_4 S_5 O_1 P_1 O_2 R_3; niewieściéj D. **17** winszuj] wińszuj P_1; winszować] wińszować P_1. **18** a] na S_1 S_5 R_3. **20** zapewne] zapewnie S_1 S_5 O_2 R_3. **21** kończy się poczciwych] skończy się podściwych R_1. **22** szczęsnym] szczepnym S_1 S_2 S_3 S_4 S_5 O_1 P_1 O_2 R_3. **23** ostrożni] ostróżni S_1 S_4 O_1 P_1 O_2 R_3 D. **24** Filuty oświecone] Filuci oświeceni D. **25** szlachetni] ślachetni D; z grają] z (całą) [zgrają] waszą (zgra) [całą] R_1, z zgrają S_5 P_1 D. **26** Winszuję] Wińszuję P_1. **28** tam] tym S_5. **31** winszuję] wińszuję P_1. **32** najprzód] naprzód R_3 D. **36** pasmo] paśmo R_3. **37** wspojrzysz] wspojźrzysz R_1, spójrzysz S_4. spojrzysz O_1 P_1 O_2 R_3 D; owocach] oczach S_5.

Ty śpisz, a szczęście czuje. Brzęczą złota trzosy,
Wrzask cię chwały otacza, a podchlebne głosy,
Im bardziej natężone, im ogromniej wrzeszczą,
Tym wdzięczniej słuch twój mocnią, uszy twoje pieszczą.
Umiesz słyszeć, coć miło, na przymówkę głuchy;
A gdy czasem mniej wdzięczne zalecą podsłuchy,
Umiesz i niedosłyszeć. Talent dziwny, rzadki!
Takie więc szczęścia twego gdy widzę zadatki,
Winszuję ci. A najprzód, żeś ocalał zdrowo;
Wieluż za mniej los srogi ukarał surowo,
A bardziej sprawiedliwość, której wiek zepsuty
Nie zna teraz, a przeto szczęśliwe filuty.
Winszuję, jak ty inszym, że tobie nie mierzą;
Winszuję, żeś choć zdradził, przecież jeszcześ wierzą;
Winszuję, żeś choć okradł, nie każą ci wracać,
Możesz łupu zdartego, na co chcesz, obracać;
Jest więc czego winszować. A tobie, Konstanty,
Coś się zgrał na wsie, weksle, pieniądze i fanty,
Przecież grasz, czego srogi los niegdy pozbawił,
Przemysł sztuczny to zleczył, fortunę poprawił,
Odzyskałeś, coś przegrał, już brzękasz wygraną,
Winszuję, że cię na złym dziele nie złapano.
A tobie, panie Pawle, jest czego winszować,
Przed rokiem musiałeś się o szeląg turbować,

---

39 *i* **40** *Przy* 39: 2 *przy* 40: 1 *w* R_1 *na oznaczenie zmiany porządku wierszy, co w druku uwzględniono.* **40** podchlebne] pochlebne *D*. **41** bardziej] barziej P_1; ogromniej] krzykliwiej † R_1. **42** Tym] Tém *D*. **43** coć] boć P_1. **44** A gdy] A choć R_1. **45** dziwny, rzadki] dziwn(ie)y R_1, dziwnie rzadki P_1. **47** najprzód] naprzód R_3 *D*. **48** mniej (ukarał) los R_3. **49** bardziej] barziej P_1. **51** Winszuję] Wińszuję P_1; mie(wie)rzą R_3. **52** Winszuję] Wińszuję P_1; zdradził] zdarzył S_1 S_5; przecież] przecieć O_2, przecięż *D*; wierzą] wierzę S_1. **53** Winszuję] Wińszuję P_1. **54** zdartego] zdatnego S_5. **55** winszować] wińszować P_1. **56** wsie, weksle, pieniądze] wsie, pieniądze R_3. **57** Przecież] Przecieź P_1, Przecięż *D*; czego] a co R_1; niegdy] niegdyś R_1. **58** toj co S_5; zleczył] zlecił S_1 S_2 S_3 S_4 S_5 O_1 O_2 R_3, źleczył P_1. **60** Winszuję] Wińszuję P_1; złym] złém *D*. **61** winszować] wińszować P_1.

Teraz krocmi rachujesz. Jak to przyszło? — Sztuka!
Zyskałeś, cóżeś zyskał? Nowa to nauka!
Nie powiem. I satyra nie ma być zbyt jasną.
Tak to nowe światełka wschodzą, stare gasną.
Panie Pietrze, a waszeć coś wskórał w tym roku?
Utyłeś, więc winszuję dobrego obroku.
A jak? Mamże powiedzieć. Czyli mam zasłaniać?
Zasłonię; proszę jednak jejmości się kłaniać.
A waść, panie Wincenty, coś majętność kupił,
Nie dawszy i szeląga? Czyś okradł, czyś złupił,
Dość, że wioska już twoja. Niechaj płacze głupi;
Po co nie był ostrożnym, już jej nie odkupi.
Zły też to był gospodarz, grunt leżał odłogiem,
Pola były zarosły chwastem, łąki głogiem;
Ty przemysłem naprawisz, coś zyskał fortelem,
I tak się wysłużonym już obywatelem
Staniesz twojej ojczyźnie. Tak pięknej przysługi
Winszuję, a choćby się zgorszył może drugi,
Że gardzisz skrupułami, winszuję i tego;
Znak to jest mocnej duszy, umysłu wielkiego.
Gmin podły wnętrzna trwoga i sumnienie straszy.
Mędrcy! wam dziękujemy, nauki to waszej
Jest dzieło, że z nas każdy pozbył się wędzidła;
Stawia dowcip przemyślny śmiało teraz sidła,
Kto w nie wpadnie, tym gorzej, że był nieostrożny:
Śmieje się, co oszukał, a umysł nietrwożny,
Wsparty kunsztem dowcipnym wygodnej nauki,
Na dalsze się natęża i sidła i sztuki.
Winszuję więc wam, ucznie dzisiejsi i przeszli,

66 Tak to] Tak co S_1 S_5 R_2. 68 winszuję] wińszuję P_1. 69 mamże] mamli P_1. 72 okradł, czyś] zdarł, czyli † R_1, ukradł P_1. 74 ostrożnym] ostróżnym S_1 S_4 P_1. 80 Winszuję] Wińszuję P_1. 81 skrupułami] szkrupułami P_1; winszuję] wińszuję P_1. 83 sumnienie] summienie R_1, sumienie R_2. 86 dowcip przemyślny] przemysł dowcipny † R_1. 87 tym] tém D; że był nieostrożny] że nie był ostrożny R_1, nieostróżny S_4. 88 co oszukał] ten, co zyskał † R_1. 91 Winszuję] Wińszuję P_1; dzisiejsi i przeszli] młodzi i podeszli D; † R_1.

Winszuję, żeście nawet mistrzów waszych przeszli.
A wam co mam powiedzieć, cnotliwa hołoto?
Dobrzy! cierpieć wasz podział, ale cierpieć z cnotą.
Modnej maksym nauki że się nie trzymacie,
Trzódko mała wśrzód łotrów, nie wiele zyskacie.
Nie rozpaczajcie jednak. Patrzajcie, jak dalej
Los tych, których rozpieścił, wesprze i ocali.
Rzadko się niepoczciwość, tak jak zacznie, kończy,
A cnota, co się nigdy z chytrością nie łączy,
Choć jej często dokuczą troski, niepokoje,
Później, prawda, lecz lepiej wychodzi na swoje.

Satyra IV.

Marnotrawstwo.

Znałeś dawniej Wojciecha? — Któż nie znał! co teraz
Bez sług, ledwo w opończy brnie po błocie nieraz;
Niegdyś w karecie, z której dął się i umizgał,
Takich, jakim jest dzisiaj, roztrącał i bryzgał.
Ustępowali z drogi wielmożnemu panu
Lepsi i urodzeniem i powagą stanu,
Nieraz ten, który przedtym od filuta stronił,
Westchnął skrycie natenczas, gdy mu się ukłonił,
Musiał czcić; czegoż złoto nie potrafi dzielne?
Niedługo przecież trwały te czasy weselne,

---

92 Winszuję] Wińszuję P_1. **94** Dobrzy] Dobry S_1 S_5 R_3. **96** wśrzód] wśród R_1 D. **97** dalej] dali R_1 S_1 S_2 S_3 S_4 S_5 O_1 P_1 O_2 R_3, daléj D. **99** niepoczciwość] niepodściwość R_1; kończy] kączy R_1 S_1 S_2 S_3 S_4 S_5 O_1 P_1 R_3, knoszcy O_2.

Satyra IV. **Marnotrawstwo.** Tekst podług S_2 s. 35—43; odmiany podług R_1 k. 15—17′, S_1 s. 35—43, S_2 s. 35—43, S_4 s. 35—43, S_5 s. 36—44, R_3 s. 80—83, D s. 124—129. Tytuł: Marnotrawstwo S_1 S_2 S_3 S_4 S_5 R_3 D, w R_1: Satyra.

1 Znałeś dawniej Wojciecha] Znałeś (dawniej) [pana] Wojciecha R_1. **2** opończy] odzieży † R_1. **4** jakim jest dzisiaj] jak on sam teraz † R_1; dzisiaj, roztrącał] dzisiaj i roztrącał R_3. **5** z drogi] często R_1. **7** przedtym] przedtém D. **10** przecież] przecięż D.

Na złe wyszła wspaniałość. Przyjaciele kuchni,
Junacy heroiczni, wzdychacze miluchni,
Filozofi nakoniec, jak pustki postrzegli,
Z maksymami, z wdziękami, z junactwem odbiegli.
Został się niedostatek, z nim wstyd dawnej pychy;
A co niegdyś wytrząsał kufle i kielichy,
Co szampańskim, węgierskim pyszne stoły krasił,
Wiadrem potym u studni pragnienie ugasił.
— Jak to przyszło? — Nieznacznie. Łakome są żądze,
Pełen jest świat oszustów, toczą się pieniądze,
Zyskał Wojciech szalbierstwem, stracił wszystko zbytkiem,
A niedługo się ciesząc niecnoty pożytkiem,
Nawet tego nie doznał, gdy nic nie dochował,
Żeby zdrajcę, bankruta ktożkolwiek żałował.
To gorsza, kiedy młody dziedzic wielkiej włości
Zysk zasług przodków swoich, cnoty, poczciwości,
Niszczy podły odrodek. Znałeś Konstantyna?
— Alboż widzieć odrodków u nas jest nowina?
Znałem go, ale w nędzy. – Jam znał w dobrym stanie;
Młodo zaczął wspaniałe swoje panowanie,
Młodo skończył. Rodzice dzieckiem odumarli.
Opiekunowie najprzód (jak zazwyczaj) zdarli,
Dorwał się panicz rządów. Natychmiast do razu
Jedni z sławy, ci z zysku, a tamci z rozkazu,
Dworzanie, pokojowi, krewni, asystenci,
Przyjaciele, sąsiedzi i plenipotenci,
I ta wszystka niesyta stołowników zgraja,
Co się zyskiem obłudy karmi i opaja,

Po 10 *w* R_1:
(Gardził on szelągami, nawet tymfy, złote)
(Gdy fraszkami mianował miał za podłą kwotę)

11 (Odbiegły gardziciela) [Na złe wyszła wspaniałość] R_1. **12** miluchni] miłuchni R_3. **13** Filozofi] Filozofii S_8, Filozofy *D*. **18** potym] potém *D*. **20** oszustów] oszóstów S_1. **24** ktożkolwiek] ktożkolwiek R_1 S_2 S_8 R_3. **26** poczciwości] podściwości R_1. **28** u nas jest] jest u nas R_3. **32** najprzód] naprzód R_8 *D*. **34** Jedni z z sławy R_1; zysku] wojsku R_8.

Natarli wstępnym bojem. Rad pan wszystkim w domu,
Wrota jego nie były zamknięte nikomu:
Niech zna świat, jak pan możny, dzielny i bogaty.
Grzmią bębny na dziedzińcu, na wałach harmaty,
Zaki prawią perory, ksiądz prefekt za niemi
Drukiem to wypróbował, że dzieły wielkiemi
Przeszedł pan przodków swoich, godzien krzeseł, tronów,
Prawnuk Piastów po matce, z ojca Jagellonów.
Wiwat pan! brzmią ogromnym hasłem okolice,
Dymy z kuchni, jak z Etny; a sławne piwnice,
Co dziad, pradziad, szacownym napełniał likworem,
Pełne zgrai ochoczej stanęły otworem,
Wiwat pan! niech wiekuje szczęśliwy i zdrowy.
Objął sienie, przysionki, zapach dryakwowy,
Wala się, wadzi, wrzeszczy rozpojona tłuszcza,
Pan rad, w domu każdego do siebie przypuszcza.
Ten wziął konia z siedzeniem, tamten za przysługę
Nieboszczyka pradziada z lamusu czeczugę,
Ów wlecze złoty dywan, co w skarbcu spoczywał,
Dywan, co stół naddziada ministra okrywał,
Gdy w usłudze publicznej pracował lub sądził;
Śmieją się z starych gratów, a, jakby pobłądził,
Wyszydzają wiek dawny, nowy rzesza chwali.
Liczne przodków portrety wyrzucono z sali,
Natychmiast, że zbyt wielka, ścieśniają gmach stary.
Cztery z niej gabinety i dwa buduary,
Że w nich były starego dzieje testamentu,
Nie cierpiano szpalerów jednego momentu,
Wziął je sąsiad za wyżła, a za dwie papugi
Zyskał zbroję złocistą wzamian sąsiad drugi.
Od czasów nieboszczyka jeszcze jegomości

---

39 (Pan) [Pan] R_1. **41** możny] możny S_4. **42** harmaty] armaty R_1 *D.* **46** Jagellonów] Jagiellonów S_1 S_5 R_3 *D.* **47** ogromnym] ogromném *D.* **52** przysionki] przysiąki S_1 S_5; dryakwowy] dryakwiowy R_1, drya[k]wowy R_3. **64** Cztery] Cztéry S_4.

Płaczą w kącie z szafarzem stary podstarości.
Pan kontent. Skoro w rannej porze słońce błyśnie,
Już się przez przedpokoje ledwo kto przeciśnie;
Ten ustawia pagody chińskie na kominie,
Ten perskie girydony, ów japońskie skrzynie,
Pełno muszlów zamorskich, afrykańskich ptaków,
Wrzeszczą w klatkach papugi, krzyk szczygłów, świst szpaków,
Bije zegar kuranty, a misterne flety
Co kwadrans, co godzina, dudlą menuety;
Wchodzi pan, pasie oczy nowemi widoki,
Zewsząd gładkie podchlebstwa i ukłon głęboki,
Znają się na wielkości i pan na niej zna się,
A chociaż do mówienia z gminem uniża się,
Zna, czym jest. Wszyscy »wiwat!«, skoro tylko kichnie,
Na kogo okiem rzuci, każdy się uśmiechnie,
Kontent z pańskich faworów. Wtym nowe kredense,
Dwa mniemane Wandyki i cztery Rubense
Niosą w pakach hajduki; wyjmują, gmin cały
Złoto-ważne uwielbia, czci oryginały.
A pan wszystkich naucza, jak Rubens w marmurze
Jeszcze lepiej rznął twarze, a w architekturze,
Co to wszystkich patrzących dziwi i przenika,
Nie było celniejszego mistrza nad Wandyka.
To to pan! — krzyczy zgraja — to wiadomość rzeczy!
Wtym, gdy wszyscy w aplauzach, a żaden nie przeczy,
Wpośrzód ciżby wielbiącej regestrzyk podaje
Snycerz, malarz, tapiser, których cudze kraje
Na to do nas zesłały, aby według stanu
Dogadzali wytwornie wspaniałemu panu.

---

70 kącie] końcie S_1 S_2 S_3 S_4 S_5, koncie R_2. **71** Pan] Pań S_1 S_5. **72** Już] Już *D*. **76** szczygłów] szczyglów S_1; świst] i † R_1. **80** podchlebstwa] pochlebstwa *D*. **83** Zna] Znać R_1; c(o)zym R_1; czym] czém *D*. **84** uśmiechnie] uśmichnie R_1 R_3, uśmiéchnie *D*. **85** Wtym] Wtém *D*. **86** cztery] cztéry S_4. **94** Wtym] Wtém *D*. **95** Wpośrzód] Wpośród R_1 *D*; regestrzyk] rejestrzyk *D*. **96** tapiser] tapicer R_3.

Nie czytał pan regestrów. Kto regestra czyta?
Podpisał, niech zna Niemiec, jak Polska obfita.
Tak ów, co po jałmużnę niegdyś do Włoch śpieszył,
Złoto rzucał, nic nie wziął, a dumą rozśmieszył.
Lecą dnie w towarzystwie dobranych współ-braci,
A że wojaż nowemi talenty zbogaci,
Jedzie do cudzych krajów; z projektu kontenci,
Wysłani na kontrakty już plenipotenci,
Ten przedaje wpół-darmo, a wdzięczen ochocie,
Dał ułomek kradzieży kupiec w dożywocie,
Ten zastawia za bezcen, ów fałszuje akty:
Tak to robią szczęśliwych zyskowne kontrakty!
Wraca się przecież cząstka do tego, co zdarli,
Wdzięczen, że go w potrzebie nieuchronnej wsparli;
Wyjeżdża, niesie haracz niszczącej nas modzie,
A weksel lichwo-płatny mając na powodzie,
Dziwi kraje sąsiedzkie nierozumnym zbytkiem,
I z tym swojej podróży powraca użytkiem,
Że co panem wyjechał przystojnym i godnym,
Wraca grzecznym filutem i żebrakiem modnym.
Nie ganię ja podróże, ale niech nie niszczą.
Co po guście, dłużnicy gdy płaczą i piszczą?

---

99 regestrów] regestru R_1, rejestrów D; Kto] Któż R_1; regestra] rejestra D.

100 *Po* 100 *w* R_1 *jako przenośnik na k. 17*: Tak ów.

101 do Włoch] od nas R_1; śpieszył] spieszył R_1 R_3. **102** Złoto] Złotem R_1.

Po 102 *w* R_1 *12-to wierszowy ustęp, przekreślony, zaczynający się*:

Assamble — niosą karty i sztony i marki

a zakończony:

Wielbią wszyscy heroizm, dzieło wielkiej duszy.

8 wierszów z tego ustępu weszło do satyry XI jako 47—54, cztery zaś pozostałe, zakreślone z boku osobno w R_1, *nie weszły do druku. Ponieważ tworzą one z poprzednimi ośmioma nierozłączną całość, przeto dopiero na właściwem miejscu, t. j. w satyrze XI, będą uwzględnione.*

103 (tak godnych) [dobranych] R_1. **104** że] że S_4. **105** Jedzie] Jedne S_1 S_2 S_3 S_4 S_5, Jadą D. **108** dożywocie] dożywocie S_4. **111** przecież cząstka] cząstka przecież R_1, przecięż D. **114** lichwo-płatny] lichwą płatny D. **119** podróże] podróży D.

Co po fantach, za które poszły wsie dziedziczne?
Bogaciemy ubodzy kraje okoliczne;
A zbytek, co się tylko czczym pozorem chlubił,
Okrasił nas powierzchnie, a w istocie zgubił.

Satyra V.

Oszczędność.

Naucz, panie Aleksy, jak to zostać panem.
Nie o takim ja mówię, co wysokim stanem
I wspaniałym tytułem dumnie najeżony,
Albo jaśnie wielmożny, albo oświecony,
Co tydzień daje koncert, codzień bal w zapusty,
A woreczek w kieszeni maleńki i pusty;
Ale o takim mówię, co w czarnym żupanie
I w bekieszce wytartej, rano na śniadanie
Skosztowawszy z garnuszka piwa z serem ciepło,
Lub wczorajszą pieczonkę przypaloną, skrzepłą,
Na saneczkach łubianych do Lwowa się wlecze,
Trwożny, czy z prowizyjką panicz nie uciecze,
A tymczasem w szkatule dębowej, okutej,
Nowy więzień pośpiesza na pańskie reduty.
Jam mniemał, że to wielkich włości dziedzic będzie,
Ma wieś jedną w zastawie, a dwie na arendzie.
Skądże jemu te zbiory? Czy jadących złupił?
Czy skarb znalazł, że tyle pożyczył i kupił? —

---

121 za] na R_3. **124** powierzchnie] powszechnie R_3. *Po* **124** *w* R_1 *130.*

Satyra V. **Oszczędność.** Tekst podług S_3 s. 44—53; odmiany podług R_1 k. 20—22′, S_1 s. 44—53, S_2 s. 44—53, S_4 s. 44—53, S_5 s. 45—55, R_3 s. 84—88, D s. 129—135. Tytuł: Oszczędność S_1 S_2 S_3 S_4 S_5 R_3 D, w R_1: Satyra.

3 I] A S_1 S_5 R_3. **6** A woreczek w kieszeni maleńki] w kieszeni woreczek malejki R_1. **8** bekieszce] bekiesze S_1 R_3, bekiesie D. **13** okutej] okuty R_1 S_1 S_2 S_3 S_4 S_5 R_3 D. **14** pośpiesza] pospiesza R_1 R_3; pańskie] polskie R_3. **16** jedną] jednę D; arendzie] arędzie R_1 S_1 S_2 S_3 S_4 S_5 R_3 D. **17** Skądże] Skądzże R_1, Skądże S_4; jemu] je ma S_1 S_2 S_3 S_4 S_5 R_3, on ma D.

— Nie. — Może jakim szczęśliwym przypadkiem
Po nieboszce małżonce wziął majętność spadkiem?
— I to nie. — To zapewne, pieniając zuchwale,
Wygrał w ziemstwie fortunę albo w trybunale?
— I to nie. — Może, żeby zbiorów przysposobił,
Wynalazł alchymistę, co mu złoto robił?
— Nie. — Skądże ta szkatuła, co niosą na drągach?
— Zgadnij. — Nie wiem; skąd przecie? — Znał się na szelągach.
— Cóż stąd? — Oto stąd wszystko. — Pewnie bił w mennicy?
— Ale nie, wszak jej niemasz w całej okolicy.
— To. — Nie to. Bądź cierpliwym, albo nic nie powiem;
— Słucham, już będę milczał, niech się tylko dowiem.
— Wszak w groszu trzy szelągi? — Cóż stąd? — Ale proszę,
Wszak w groszu trzy szelągi? — W trojaku trzy grosze.
— Ale nie, nie to mówię, zamilknę, albowiem
Kto mi nie da dokończyć, ja mu nic nie powiem.
— Już milczę. — Więc zaczynam. Nie każdy bogatym
Urodził się, lecz szczęście nie zawisło na tym;
Owszem, według mnie, zawzdy szczęśliwsi są tacy,
Których nie los zbogacił, ale skutek pracy.
Ten, co jechał do Lwowa na saniach łubianych,
Ażeby dostał zysku bogactw pożądanych,
Zbyt je drogo zapłacił. Na co sobie szkodzić?
Na co zbiory, jeżeli nie mają dogodzić?
Dla nas są, nie my dla nich. Niech dogodzą miernie.
Ten, co żądze w zapędach rozpuszcza niezmiernie,
Światem się nie nasyci, jak ów, który stękał,
Że nie stało narodów, któreby ponękał.
Mówmy więc, o czym pierwsze mówienie się wszczęło.
Zostać panem, największe, prawda, to jest dzieło.

---

20 nieboszce] niebożce R_3; wziął majętność] zyskał sumy R_1. 23 (I to) [Ale] R_1. 24 alchymistę] alchimistę R_3 D; robił] zrobił S_1 R_3 D. 25 Skądże] Skądzże R_1. 26 przecie] przecię D. 29 cierpliwym] cierpliwy S_1 S_6 R_3 D. 35 Już] Ja R_1. 37 zawzdy] zawżdy S_4, zawdy R_3 D. 47 czym] czém D.

Cnota teraz za złotem. — Tak i przedtym było. —
Ale nie, nie tak złoto, jak teraz, mamiło.
Cokolwiekbądź, powtarzam, com mówił, a zatym
Poznaj się na szelągach, a będziesz bogatym.
Z małych się rzeczy wielkie sklecają i wznoszą;
Z szeląg ów się, nie złota, ubodzy panoszą.
Nim się skleci z odrobin małych pieniądz złoty,
Nad miedzią zastanowić trzeba się nam póty,
Póki ten lichy kruszec srebru nie wyrówna.
Od srebra aż do złota praca niewymowna,
Pierwsze kroki najcięższe. Skoro złoto błyśnie,
Do kruszca wybornego podlejszy się ciśnie,
Łatwo już reszta idzie. Tak początek mały
Z pracą, czuciem, staraniem, rośnie w kapitały.
Trzeba więc czcić szeląg; nieznaczne wydatki,
Potoczne ujścia, te są utraty zadatki.
Zbierał Piotr, z arend żydów przenosił i zsadzał:
Ten ciemiężył poddanych, ten w percepcie zdradzał.
Niedbały na rozkazy ścisłe jegomości,
Wziął pięćdziesiąt gumienny, sto plag podstarości.
Nieustannie powtarzał, co rano przykazał,
Codzień nowe rozkazy i pisał i mazał.
Do gumien, obór, stodół, porozsyłał sługi,
Chodził rano i wieczór, gdzie orały pługi.
Jedne zyski wyprosił, a drugie wyfukał;
Zwiózł wcześnie, przedał dobrze i kupca oszukał.
Rok się skończył, perceptę gdy z ekspensą liczył,
Poszedł handel z intratą i jeszcze pożyczył.
— To pewnie były zbytki? — Źle jadł, źle się nosił.

---

49 za] ze S_5; przedtym] przedtém *D*. 51 Cokolwiekbądź] Cóżkolwiekbądź R_1. *Po* 52 *w* R_1 *wyraz*: Z małych *jako przenośnik na k. 21.* 53 rzeczy wielkie sklecają] wielkie rzeczy R_1, sklejają *D*. 54 nie złota] nie z złota R_1 *D*. 56 Na(m)d R_1; się nam] nam się *D*. 58 niewymowna] niewymówna S_4. 60 wy(t)bornego R_1. 64 zadatki] nadatki R_2. 65 arend] aręd R_1 S_1 S_2 S_3 S_4 S_5 R_2 *D*; zsadzał] zasadzał S_4. 66 ciemiężył] cięmiężył S_5. 71 sługi] z sługi R_1. 72 wieczór] w wieczór *D*.

— Pewnie w święta? — I to nie, w dom gości nie prosił.
— Może jejmość? — Ta zawzdy siedziała nad przędzą,
Przy niej kapłuny tuczą i pieczenie wędzą.
— Cóż tę stratę przyniosło? — Szelągi i grosze.
Nie znał się na nich, dawał, upuszczał potrosze,
Zrobiły się z nich złote, tynfy i talary:
I tak za małe fraszki, za drobne towary
Wyszła suma; a ten, co poddanych uciskał,
Pracując, stracił jeszcze, zamiast coby zyskał.
Nie tak czynił pan Michał. — Jakże? — Ale proszę,
Proszę mi nie przeszkadzać. Znał pan Michał grosze,
Znał szelągi. — Któż nie zna? — Ale nie, nie znacie;
Nie jest to znać, kto małej nie zabiega stracie.
Pan Michał, nim dał szeląg, pierwej się zatrzymał,
Obejźrzał go dwa razy, a chociaż się zżymał,
Choć już rękę wyciągnął, nazad w kieszeń schował:
Został szeląg z drugiemi, w grosz się porachował,
Przyszło więcej, woreczek coraz się dął spory,
Aż nakoniec z woreczka zrobiły się wory.
Pierwszy szeląg schowany, co się w grosz pomnożył,
Ten grunt milionowej fortuny założył.
Złoto się samo strzeże, miedź wstrzymać należy,
Czerwony złoty siedzi, ale szeląg bieży:
Trzeba go mieć na oku, a gdy zbieg uciecze,
Zwracać nazad, bo drugich za sobą wywlecze.
Tak mówił nasz pan Michał, co krocie rachował.
— Nic też nie jadł. — Jadł dobrze, sobie nie żałował,
Żył uczciwie, wygodnie, chociaż nie wspaniale;
Lepsze miał wino w kubku, niż drugi w krysztale,
Tuczniejszy jego kapłon, niż pańskie bażanty.

---

78 I to] Ale R_1. 79 Ta zawzdy] Ale nie R_1, zawżdy S_4, zawdy R_3 D.
80 kapłuny tuczą] tuczą kapłony R_1, kapłony R_3 D; pieczenie] pieniądze R_3.
83 tynfy] tymfy R_1. 86 Pracując] Pracował R_1; zamiast] w zamiast R_1.
91 nim] niż S_1 S_5 R_3. 92 Obejźrzał] Obejrzał R_3 D; chociaż] chociaź S_1.
96 Aż] Aź S_1. 106 krysztale] krzysztale R_1 S_4, ktysztale S_1.

Wydawał on, gdzie trzeba, ale nie na fanty,
Nie na fraszki, co z wierzchu szklnią się, wewnątrz puste,
Nie na zbytki kosztowne lub modną rozpustę;
Brał rzeczy, jak brać trzeba, i cenił istotą;
Znał on, co jest pozłota, znał, co szczere złoto.
Tym sposobem zgromadził, wspomógł się i użył,
Godzien szczęścia, bo na nie gruntownie zasłużył.
Nad nasz polor prostotę ja dawną przenoszę;
Niegdyś za naszych ojców rachowano grosze,
Trzymały się też lepiej. Szły w liczbie na kopy;
Bogatsze były pany, majętniejsze chłopy.
Teraz modniejszą jakąś przywdzialiśmy cnotę,
Rachujem na talary, na czerwone złote;
Niemasz ich też, a jeźli niekiedy zabrzęczą,
Napłaczą się poddani pierwej i najęczą.
Wstydziemy się szelągów, złota trzosy nosim,
Cóż po tym, kiedy z lichwą ledwo je uprosim?
Albo, czyniąc bezwstydną zyskowi ofiarę,
Przedajemy za złoto ojczyznę i wiarę.
Zły to handel, o bracia! nikt na nim nie zyska;
Choć ostatnia potrzeba gnębi i przyciska,
Lepiej być i żebrakiem, ale żebrać z cnotą,
Niż siebie i kraj wieczną okrywać sromotą.
Zbytek nas w to wprowadził, z nim duma urosła:
Ta z kraju krwawą pracę poddanych wyniosła,
Ta panów ogołaca, ta poddanych gnębi,
Ta naród w przepaścistej klęsk zanurza głębi.
Chcieć być, czym być nie możem, duma to jest podła.
Chcemy bogactw, wróćmy się do dawnego źrzódła;
Niechaj się każdy zbytków niepotrzebnych strzeże;

---

108 Wy(Dawał) Dawał R_1; trzeba] potrzeba R_3. **109** z wierzchu szklnią] z wierzchą sklnią R_1, sklnią S_4, śklnią D. **111** istot(ę)ą R_3. **112** szcz(r)ere R_1; szczere] szczére S_4. **119** modniejszą] mocniejszą S_1 S_5 R_3. **121** jeźli] jeśli D. **124** po tym] po tém D. **127** nikt] nicht R_1. **133** g(k)nębi R_1. **134** głębi] gnębi S_1 S_2 S_3 S_4 R_3. **135** czym być nie możem] czym nie można R_3, czém być nie można D. **136** źrzódła] źródła R_1 D.

Nie szpeci wstrzemięźliwość i proste odzieże.
Lepszy szeląg z intraty, chociaż jest miedziany,
Niż pieniądz złoto-stemplny, ale pożyczany.
Takiemi się ojcowie nie obciążywali,
Po szelągu, po groszu oni rachowali,
I mieli co rachować. My z pozoru drodzy,
Choć tysiące rachujem, przecieśmy ubodzy.

Satyra VI.

Pijaństwo.

Skąd idziesz? — Ledwo chodzę. — Słabyś? — I jak jeszcze,
Wszak wiesz, że się ja nigdy zbytecznie nie pieszczę,
Ale mi zbyt dokucza ból głowy okrutny.
— Pewnieś wczoraj był wesół, dlategoś dziś smutny.
Przejdzie ból, powiedźże mi, proszę, jak to było?
Po smacznym, mówią, kąsku i wodę pić miło.
— Oj, niemiło, mój bracie! bogdaj z tym przysłowiem
Przepadł, co go wymyślił, jak było, opowiem.
Upiłem się onegdaj dla imienin żony,
Nie żal mi tego było. Dzień ten obchodzony
Musiał być uroczyście. Dobrego sąsiada
Nieźle czasem podpoić, jejmość była rada,
Wina mieliśmy dosyć, a że dobre było,
Cieszyliśmy się pięknie i nieźle się piło:
Trwała uczta do świtu. W południe się budzę,

---

138 wstrzemięźliwość] wstrzemieźliwość R_1 S_5 R_3 *D*. **144** przecieśmy] przecięśmy *D*. *Po* 144 *w* R_1 *144*.

Satyra VI. **Pijaństwo.** Tekst podług S_3 s. 54—60; odmiany podług R_1 k. 18—19′, S_1 s. 54—60, S_2 s. 54—60, S_4 s. 54—60, S_5 s. 56—62, R_3 s. 89—92, *D* s. 135—139. Tytuł: Pijaństwo S_1 S_2 S_3 S_4 S_5 R_3 *D*, w R_1: Satyra.

2 Wszak [Wiesz] że R_1. **4** dlategoś] dlategoć R_1 *D*, dlategoż S_1 S_5 R_3. **5** powiedźże mi, proszę] powiedźże S_1 S_4 S_5 R_3, ale, proszę, powiedź † R_1. **7** bogdaj z tym] bodaj S_1 S_5 R_3, tém *D*. **8** Przepadł] zginął R_1; wymyślił, jak] wymyślił; chcesz? jak † R_1. **12** Nieźle] Niezle S_5; podpoić] podpić S_5. **13** Wina (było dostatkiem) [mi(ał)eliśmy dosyć] R_1. **14** pięknie] (Trwała uczta do świtu) [Cieszyliśmy się wspołem] R_1.

Cięży głowa, jak ołów, krztuszę się i nudzę;
Jejmość radzi herbatę, lecz to trunek mdlący.
Jakoś koło apteczki przeszedłem niechcący,
Hanyżek mnie zaleciał, trochę nie zawadzi;
Napiłem się więc trochę, aczej to poradzi,
Nudno przecie, ja znowu, już mi raźniej było,
Wtym dwóch z uczty wczorajszej kompanów przybyło.
Jakże nie poczęstować, gdy kto w dom przychodzi?
Jak częstować, a nie pić? i to się nie godzi;
Więc ja znowu do wódki, wypiłem niechcący:
Omne trinum perfectum, choć trunek gorący
Dobry jest na żołądek. Jakoż w punkcie zdrowy,
Ustały i nudności, ustał i ból głowy.
Zdrów i wesół wychodzę z mojemi kompany,
Wtym obiad zastaliśmy już przygotowany.
Siadamy. Chwali trzeźwość pan Jędrzej, my za nim,
Bogdaj to wstrzemięźliwość, pijatykę ganim,
A tymczasem butelka nietykana stoi.
Pan Wojciech, co się bardzo niestrawności boi,
Po szynce, cośmy jedli, trochę wina radzi,
Kieliszek jeden, drugi, zdrowiu nie zawadzi,
A zwłaszcza, kiedy wino wytrawione, czyste.
Przestajem na takowe prawdy oczywiste.
Idą zatym dyskursa tonem statystycznym
O miłości ojczyzny, o dobru publicznym,
O wspaniałych projektach, mężnym animuszu;
Kopiem góry dla srebra i złota w Olkuszu,
Odbieramy Inflanty i państwa multańskie,
Liczemy owe sumy neapolitańskie,

18 niechcący] niechący *D*. 19 Hanyżek] Anyżek *D*. 20 aczej to] czy to S_4, może mi *D*; † R_1. 21 przecie] przecię *D*. 22 Wtym] Wtém *D*. 23 poczęstować] poczestować *D*. 24 częstować] czestować *D*. 25 niechcący] niechący *D*. 26 choć] bo *D*; † R_1. 27 Jakoż] Jakoż S_1; punkcie] pukcie S_4. 28 ustał i ból] ustał ból S_5. 30 Wtym] Wtém *D*. 31 Siadamy] Tiadamy S_4. 32 wstrzemięźliwość] wstrzemieźliwość R_1 S_5 R_3 *D*; pijatykę] piatykę R_1. 37 wino] wine S_4. 38 Przestajem] Przystajem R_3 *D*; oczywiste] oczewiste R_1. 39 zatym] zatém *D*.

Reformujemy państwo, wojny nowe zwodzim,
Tych bijem wstępnym bojem, z tamtemi się godzim.
A butelka nieznacznie jakoś się wysusza.
Przyszła druga; a gdy nas żarliwość porusza,
Pełni pociech, że wszyscy przeciwnicy legli,
Trzeciej, czwartej i piątej aniśmy postrzegli.
Poszła szósta i siódma, za niemi dziesiąta,
Naówczas, gdy nas miłość ojczyzny zaprząta,
Pan Jędrzej, przypomniawszy żórawińskie klęski,
Nuż w płacz nad królem Janem. — Król Jan był zwyciężki!
Krzyczy Wojciech. — Nieprawda! — A pan Jędrzej płacze.
Ja, gdy ich chcę pogodzić, i rzeczy tłumaczę,
Pan Wojciech mi przymówił: Słyszysz, waść, mi rzecze.
— Jak to waść! Nauczę cię rozumu, człowiecze.
On do mnie, ja do niego, rwiemy się zajadli,
Trzyma Jędrzej, na wrzaski służący przypadli,
Nie wiem, jak tam skończyli zwadę naszą wielką,
Ale to wiem i czuję, żem wziął w łeb butelką.
Bogdaj w piekło przepadło obrzydłe pijaństwo!
Cóż w nim? Tylko niezdrowie, zwady, grubijaństwo.
Oto profit: nudności i guzy i plastry.
— Dobrze mówisz, podłej to zabawa hałastry,
Brzydzi się nim człek prawy, jako rzeczą sprosną;
Z niego zwady, obmowy nieprzystojne rosną,
Pamięć się przez nie traci, rozumu użycie,
Zdrowie się nadweręża i ukraca życie.
Patrz na człeka, którego ujęła moc trunku,
Człowiekiem jest z pozoru, lecz w zwierząt gatunku

---

45 zwodzim] zzodzim S_4. 46 z tamtemi] a z tamtemi R_3. 48 porusza] poruszy R_1. 49 wszyscy] nasi R_1. 50 i piątej] butelki R_1, czwartej, piątej R_3. 51 szósta i siódma] piąta i szósta R_1. 53 przypomniawszy] przypomniawsry S_4. 54 zwyciężki] zwycięski S_4 R_3 D. 55 Nieprawda! — A pan Jędrzej płacze] a Jędrzej jak płacze tak płacze † R_1. 59 ja do niego] Jędrzej trzyma † R_1. 60 Trzyma Jędrzej, na wrzaski] Szczęściem jakoś na ten wrzask † R_1. 63 Bogdaj] Bógdaj D. 64 nim] niém D. 66 hałastry] halastry S_5 67 s(c)ię R_3.

Godzien się mieścić, kiedy rozsądek zaleje
I w kontr naturze postać bydlęcą przywdzieje.
Jeźli niebios zdarzenie wino ludziom dało
Na to, aby użyciem swoim orzeźwiało,
Użycie darów bożych powinno być w mierze.
Zawstydza pijanice nierozumne zwierzę,
Potępiają bydlęta niewstrzymałość naszą,
Trunkiem według potrzeby gdy pragnienie gaszą,
Nie biorą nad potrzebę; człek, co niemi gardzi,
Gorzej od nich gdy działa, podlejszy tym bardziej.
Mniejsza guzy i plastry, to zapłata zbrodni,
Większej kary, obelgi, takowi są godni,
Co w dzikim zaślepieniu występni i zdrożni,
Rozum, który człowieka od bydlęcia różni,
Śmią za lada przyczyną przytępiać lub tracić.
Jakiż zysk taką szkodę potrafi zapłacić?
Jaka korzyść tak wielką utratę nadgrodzi?
Zła to radość, mój bracie, po której żal chodzi.
Ci, co się na takowe nie udają zbytki,
Patrz, jakie swej trzeźwości odnoszą pożytki;
Zdrowie czerstwe, myśl u nich wesoła i wolna,
Moc i raźność niezwykła i do pracy zdolna,
Majętność w dobrym stanie, gospodarstwo rządne,
Dostatek na wydatki potrzebnie rozsądne:
Te są wstrzemięźliwości zaszczyty, pobudki,
Te są. — Bądź zdrów. — Gdzież idziesz? — Napiję się wódki.

---

75 Jeźli] Jeśli R_3 *D*. **76** swoim] rozum † R_1, swojém *D*. **79** Potępiają] Zawstydzają † R_1. **82** tym] tém *D*; bardziej] bardzi R_1 S_1 S_2 S_3 S_4 S_5 R_3, bardziéj *D*. **85** dzikim] dzikiém *D*. **86** różni] różni S_4. **87** przytępiać] potępiać S_5; lub] i R_1. **93** we(raźna)soła R_1. **94** Raźność] Roźność S_5. **96** potrzebnie] potrzebne † R_1 *obok napisano w* R_1: *NB.* 4. **97** wstrzemięźliwości] wstrzemieźliwości R_1 S_5 R_3 *D*. **98** Gdzież] Gdzie *D*; idziesz] jedziesz S_4. *Po* 98 *w* R_1 *98.*

Satyra VII.
Przestroga młodemu.

Wychodzisz na świat, Janie; przy zaczęciu drogi
Żądasz zdania mojego i wiernej przestrogi;
Dam, na jaką się może zdobyć moja możność,
W krótkich ją słowach zamknę: miej, Janie, ostrożność!
Wchodzisz na świat, krok pierwszy stawić nie jest snadno,
Zewsząd cię zbójcy, zdrajcy, filuty opadną;
Zewsząd łowcy przebiegli, kształtną biorąc postać,
Będą czuwać, jakby cię w sidła swoje dostać;
Wpadniesz, jeźli się pierwej dobrze nie uzbroisz.
Słusznie się więc twych kroków pierwiastkowych boisz.
Rzadki na świat przychodzień, któryby obfito
Nie zapłacił na wstępie oszukania myto.
Strzeż się, nie żebyś grzeszył zbytnim nieufaniem,
Roztropna jest ostrożność; Piotr szedł za jej zdaniem,
Średniej się drogi trzymał i tak kroki zmierzał,
Że ani zbytnie ufał ani nie dowierzał,
Piotr ocalał i chociaż podejścia nie szukał,
Choć szedł drogą poczciwych, filutów oszukał.
— A to jak? — Tak, jak ślepy; ten, gdzie się obraca,
Nim stąpi, kijem pierwej beśpieczeństwa maca.
Miej się na ostrożności, nikt cię nie oszuka.
Znajdziesz Pawła na wstępie, co przychodniów szuka;
Stary to mistrz i profes w filutów zakonie,
Zna on nie tylko panów, ale psy i konie,

Satyra VII. **Przestroga młodemu.** Tekst podług S_3 s. 61—71; odmiany podług R_1 k. 7—9′, S_1 s. 61—71, S_2 s. 61—71, S_4 s. 61—71, S_5 s. 63—73, R_2 s. 92—97, D s. 139—145. Tytuł: Przestroga młodemu S_1 S_2 S_3 S_4 S_5 R_3 D, w R_1: Satyra (piąta).

4 ostrożność] ostróżność S_1 S_4 S_5. 6 zbójcy, zdrajcy] zdrajcy, zbójcy R_1. 9 jeźli] jeśli R_3 D, je(że)źli R_1. 12 zapłacił] opłacił R_1. 13 zbytnim] zbytniém D; nie(za)ufaniem R_3. 14 ostrożność] ostróżność S_1 S_4 S_5. 15 Średniéj] Średniej R_1 D; zmierz(y)ał R_1. 16 ufał] dufał R_3. 18 poczciwych] podściwych R_1. 19 gdzie] gdy † R_1. 20 beśpieczeństwa] bezpieczeństwa R_3 D. 21 ostrożności] ostróżności S_1 S_4 S_5; nikt] nicht R_1. 22 przychodniów] przechodniów R_3.

Układa się i łasi, powierzchownie grzeczny,
Z miny, z gestów poczciwy, uprzejmy, stateczny,
Temu rady dodaje, z tym się towarzyszy,
Tamtemu niby wierza, co od drugich słyszy.
Trwożny czy kto nie patrzy, czy kto nie podsłucha,
Zawzdy ma coś w rezerwie i szepcze do ucha,
Rai, strzeże, poznaje i godzi i różni;
Przeszli przez jego ręce szlachetni, wielmożni,
Przeszli, a z tych, co zdradnie całował i ściskał,
Żadnego nie wypuścił, żeby co nie zyskał.
Znajdziesz po nim Macieja, co już resztą goni,
Przechodzi dotąd wszystkich wytwornością koni,
Ekwipaż po angielsku, z francuska lokaje,
A choć do dalszych zbytków sposobu nie staje,
Choć nikt borgować nie chce, przykrzą się dłużnicy,
Przecież Maciej paradnie jedzie po ulicy,
Przecież laufry przed końmi, murzyn za karytą.
Chcesz wiedzieć tajemnicę przed światem ukrytą?
Nauczysz się, bylebyś tym szedł, co on, torem,
Bylebyś się pożegnał z cnotą i honorem,
Bylebyś czoło stracił, dojdziesz przedsiewzięcia.
Zbądź się wstydu, a język trzymaj od najęcia,
Czołgaj się, a gdy podłość rozpostrzesz najdalej,
Dokażesz, że przed tobą będą się czołgali.
Zyskasz korzyść niecnotą; ale to zysk podły;
Nie temi prawe szczęście obwieszcza się źrzódły,

26 miny, z gestów poczciwy] miny, gestów podściwy R_1, giestów *D*. 28 wierza] zwierza R_1 R_2 *D*; słyszy] usłyszy R_2. 29 Trwożny] Trwoży S_5. 30 Zawzdy] Zawżdy S_4, Zawdy R_2, Zawsze *D*; ma] na S_4; szepcze] szepce S_5 R_2 *D*. 32 szlachetni] ślachetni *D*. 33 a z] za S_5. 34 wypuścił] opuścił R_1. 35 Macieja] Jędrzeja † R_1. 37 po angielsku, z francuska] po parysku, z angielska † R_1. 39 nikt] nicht R_1. 40 Przecież] Przecięż *D*; Maciej] Jędrzej † R_1; parad(o)nie R_2. 41 Przecież] Przecięż *D*; murzyn] strzelec † R_1; karytą] karetą S_5. 42 tajemnicę] tajemnice R_1 S_1 S_2 S_3 S_4 S_5. 45 dojdziesz] dójdziesz S_4 *D*; przedsiewzięcia] przedsięwzięcia S_5 R_2 *D*. 47 rozpostrze(...)sz R_2; najdalej] najdali R_1 S_1 S_2 S_3 S_4 S_5 R_2, najdaléj *D*. 50 zrzódły] zródły R_1.

Strzeż się więc takich zdobycz, co czynią zelżywym.
Jesteś w wiośnie młodości, w tym wieku szczęśliwym,
Co do wszystkiego zdatny. Do użycia wzywa
Rozkosz miła z pozoru, w istocie zdradliwa,
Uwdzięcza bite ślady; lecz choć mile pieści,
Kładzie żółć przy słodyczy, ciernie z kwiaty mieści,
Omamia nieostrożnych zdradnemi kompany.
Będziesz na pierwszym wstępie uprzejmie wezwany
Od rzeszy grzeczno-modnej, rozpustnie wytwornej,
Tam się nauczysz w szkole przebiegłej, wybornej,
Jak grzecznie rozposażyć zbiory przodków skrzętne,
A ślady wspaniałości stawiając pamiętne,
Niesłychanemi zbytki i treścią rozpusty
Zawstydzać marnotrawców i dziwić oszusty.
Nauczysz się: jak prawom można się nie poddać,
Jak dostać, kiedy nie masz, dostawszy, nie oddać,
Jak zwodzić zaufanych, a śmiać się z zwiedzionych,
Jak w błędzie utrzymywać sztucznie omamionych,
Jak się udać, gdy trzeba, za dobrych i skromnych,
Jak podchlebiać przytomnym, śmiać się z nieprzytomnych,
Jak cnocie, gdzie ją znajdziesz, dać zelżywą postać,
Jak deptać wszystkie względy, byle swego dostać,
Jak, wziąwszy grzeczną tonu modnego postawę,
Dla żartu dowcipnego szarpać cudzą sławę,
Jak się chlubić z niecnoty, a w wyrazach sprosnych
Mieszać fałsz z zuchwałością w tryumfach miłosnych.
Taka to nasza młodzież! Po skażonej wiośnie
Jaki plon, jaki owoc w jesieni urośnie?
Rzuć okiem na Tomasza; słaby, wynędzniały,
Dwudziestoletni starzec; poszły kapitały,
Poszły wioski, miasteczka, pałace, ogrody,

51 zelżywym] zelżywym S_4. 55 mile] wdzięcznie † R_1. 56 słodyczy] goryczy R_1 S_1 S_2 S_3 S_4 S_5 R_8 D. 57 nieostrożnych] nieostróżnych S_4. 58 wstępie] kroku † R_1. 60 wy(tw)bornej R_1. 67 (z)zaufanych R_1. 70 podchlebiać] pochlebiać D. 71 zelżywą] sromotną † R_1. 76 miłosnych] miłośnych S_4. 79 wynędzniały] wynędziały S_1 R_8.

Jęczy nędzarz, a pamięć niepowrotnej szkody
Truje resztę dni smutnych, co je wlecze z pracą;
Taka korzyść rozpusty, tak się zbytki płacą.
Uszedłeś marnotrawców, wpadniesz w otchłań nową.
Ci to są, co z romansów zawróconą głową,
Bohatyry miłosne, żaki teatralni,
Trawią wiek u nóg bogiń przy ich gotowalni.
Westchnienia ich kunsztowne do Filidów modnych,
Koloandry w affektach wiernych a dowodnych
Jęczą nad srogim losem; a boginie cudne,
Raz uprzejme, drugi raz dzikie i obłudne,
Czy się zechcą nasrożyć, czy wdzięcznie uśmiechać,
Dają im tylko wolność rozpaczać i wzdychać.
Strzeż się matni zdradliwych, w które płochych mieści
Zbyt czuły na podstępy zawzdy kunszt niewieści;
Strzeż się sideł powabnych, w które młodzież wabią;
Choć sztuką zdradę skryją, pęta ujedwabią,
Przecież w nich wolność ginie, czas się drogi traci,
Zysk wdzięcznych sentymentów w cnoty nie bogaci;
A Filida tymczasem, gdy ją statek smuci,
Dla nowego Tyrcysa dawnego porzuci.
Skacz ze skały, w miłosnych pętach niewolniku,
Albo, siadłszy w zamysłach przy krętym strumyku,
Gadaj z echem, płaczącym na płonne nadzieje;
Twoja Filis tymczasem z głupiego się śmieje.
Niemasz tego w romansach — ale jest na jawie;
Ktokolwiek się tej płochej poświęcił zabawie,
Nie inszą korzyść żądań zniewieściałych zyska,

82 niepowrotnej] niepowrótnej S_4. 84 korzyść rozpusty] zyski rozpusty † R_1, z rozpusty R_3. 87 miłosne] miłośne S_4 R_3. 92 obłudne] odludne R_1. 93 uśmiechać] uśmichać R_1, uśmiéchać D. 95 które] którą R_1. 96 zawzdy] zdradny R_1, zawżdy S_4, zawdy R_3, zawsze D. 99 Przecież] Przecięż D. 100 w cnoty] umysł R_1; bogaci] zbogaci † R_1. 101 Filida tymczasem, gdy ją statek] Filid(y)a, co zbytek stateczności R_1. 102 Tyrcysa] Tyrsysa S_5 D. 103 miłosnych] miłośnych S_4. 105 płaczącym] płaczący R_1. 106 Filis] Filiś S_1 S_5. 109 zniewieściałych] zniewiaściałych S_4.

Czyli politowania wart, czy pośmiewiska,
Niech boginie osądzą. — Ty zważ, co cię czeka;
Boginie są, mój Janie; czcij je, lecz zdaleka.
Nie żebyś był odludkiem; znajdziesz nawet w mieście,
Co umysł mając męzki, powaby niewieście,
Szacowne bardziej cnotą, niż blaskiem urody,
Mimo zwyczaj powszechny, mimo przepis mody,
Śmią pełnić obowiązki, a proste Sarmatki,
Są i żony poczciwe i starowne matki,
Romans je w obowiązkach nigdy nie rozgrzysza.
Z takich gniazd, jeźli znajdziesz, szukaj towarzysza;
I znajdziesz. Niech odszczeka, co je trzy rachował.
Nie będę ja zbyt ostrą satyrą brakował,
Są, a często, choć pozór przeciwnie obwieszcza,
W uściech płochość, a cnota w sercu się umieszcza.
Wojciech, mędrzec ponury, łapie młodzież żywą,
A najeżony miną poważnie żarliwą,
Nową rzeczy postawą gdy dziwi i cieszy,
Same wyroki głosi zgromadzonej rzeszy.
Za nic dawni pisarze, stare księgi fraszki,
Dzieła wieków to płonne u niego igraszki;
Filozof, jednym słowem, i miną i cerą,
Unosi się nad podłą gminu atmosferą,
Depce miałkość uprzedzeń, a dając, co nie ma,
Stwarza nowy rząd rzeczy i wiary systema.

---

110 pośmiewiska] pośmiéwiska *D.* **111** zważ] znasz R_3; co cię] toż i ciebie † R_1. **112** Boginie są] Są boginie R_1; mój] więc R_1. **115** blaskiem] wdziękiem † R_1. **117** proste] (proste) [grube] R_1. **118** poczciwe] podściwe R_1. **119** je] ich R_1; rozgrzysza] rozgrzesz(y)a † R_1, rozgrzésza *D.* **120** jeźli] jeśli R_1 R_3 *D.* **124** W uściech płochość, a cnota w sercu] Płochość w uściech, a w sercu cnota R_1. **126** najeżony miną] nastroiwszy minę † R_1. **129** Za nic] Fraszki † R_1. **130** to płonne u niego] u niego to płonne R_1. **131** jednym] jedném *D.* **133** miałkość] wielkość R_3.

134 *Po* 134 *w* R_1:

Tli się ogień szkodliwy, zajęty w iskierce,
Powabne jego słowa wkradają się w serce,

Zdaleka od tej szkoły, zdaleka, mój Janie,
Powabne tam jest wejście, wdzięczne przywitanie,
Ale powrót fatalny. Zły to rozum, bracie,
Co się na cnoty, wiary zasadza utracie.
Ochełznaj dumne zdania pokory munsztukiem,
Wierz, nie szperaj, bądź raczej cnotliwym nieukiem,
Niż mądrym, a bezbożnym. Tacy byli dawni,
Równie, a może więcej, naukami sławni,
Przodki twoje poczciwe, co Boga się bali.
Co mogli, co powinni, oni roztrząsali,
Umieli dzielić w zdaniu, o czym sądzić można,
Od tego, w czym nauka próżna i bezbożna.
Na co rozum, dar Boży, jeźli bluźni dawcę?
Mijaj, Janie, bezbożnych maksym prawodawce,
Mijaj mądrość nieprawą. Ta niech tobą rządzi,
Co do cnoty zaprawia, w nauce nie błądzi,
Co prawe obowiązki bezwzględnie okryśla,
Co zna ludzką ułomność, w zdaniach nie wymyśla,
Co cię łącząc z poczciwym, staropolskim gminem,
Nie każe ci się wstydzić, żeś chrześcijaninem.

W bluźnierskich żartach grzeczną mądrość kiedy mieści,
Doktor płochych umysłów, apostoł niewieści,
Wszystko, co jest, on pojął, co było, on wiedział,
Rzekł słowo, a choć reszty ani dopowiedział,
Rozśmiał się lub zasępił — misternie a sztucznie,
Umieją to tłumaczyć omamione ucznie.

1—6 przekreślone zbiorowo, przy 7 i 8 †.

139 Ochełznaj] Okiełznaj R_3 *D*. **140** raczej] lepiej † R_1 **143** twoje poczciwe] podściwe R_1, twoi poczciwi *D*. **144** powinni] powiźni S_1; roztrząsali] rozrtząsali S_1. **145** czym] czém *D*. **146** czym] czém *D*. **147** jeźli] jeśli R_1 R_2 *D*. **148** prawodawce] prawodawcę R_1 S_1 S_2 S_3 S_4 S_5 R_3 *D*. **153** poczciwym] podściwym R_1. **154** chrześcijaninem] chrześcianinem R_1 S_1 S_2 S_3 S_4 S_5 R_3. *Po* **154** *w* R_1 *162.*

Satyra VIII.

Żona modna.

A ponieważ dostałeś, coś tak drogo cenił,
Winszuję, panie Pietrze, żeś się już ożenił.
— Bóg zapłać. — Cóż to znaczy? ozięble dziękujesz,
Alboż to szczęścia swego jeszcze nie pojmujesz?
Czyliż się już sprzykrzyły małżeńskie ogniwa?
— Nie ze wszystkim; luboć to zazwyczaj tak bywa,
Pierwsze czasy cukrowe. — Toś pewnie w goryczy?
— Jeszczeć. — Bracie! trzymaj więc, coś dostał w zdobyczy.
Trzymaj skromnie, cierpliwie, a milcz tak, jak drudzy,
Co to swoich małżonek uniżeni słudzy,
Z tytułu ichmościowie, dla oka dobrani,
A jejmość tylko w domu rządczyna i pani.
Pewnie może i twoja? — Ma talenta śliczne,
Wziąłem po niej w posagu cztery wsie dziedziczne,
Piękna, grzeczna, rozumna. — Tym lepiej. — Tym gorzej.
Wszystko to na złe wyszło i zgubi mnie wsporzej;
Piękność, talent, wielkie są zaszczyty niewieście,
Cóż po tym, kiedy była wychowana w mieście.
— Alboż to miasto psuje? — A któż wątpić może?
Bogdaj to żonka ze wsi! — A z miasta? — Broń Boże!
Źlem tuszył, skorom moją pierwszy raz obaczył;
Ale, żem to, co postrzegł, na dobre tłumaczył,

Satyra VIII. **Żona modna.** Tekst podług S_3 s. 72—83; odmiany podług R_1 k. 3—6, S_1 s. 72—83, S_2 s. 72—83, S_4 s. 72—83, S_5 s. 74—85, R_2 s. 97—103, D s. 145—152. Tytuł: Żona modna S_1 S_2 S_3 S_4 S_5 R_2 D, w R_1: Satyra (czwarta).

1 *Przed* 1 *w* R_1: (Winszuję z pełnego serca). 2 (całym sercem) [Panie Pietrze] R_1. 3 B(Dzięk)óg R_1. 4 swego] twego D; po(znajesz)jmujesz R_2. 5 Czyliż] Czylić D; (tak słodkie) [małżeńskie] R_1. 6 wszystkim] wszystkiém D. 10 uniż(o)eni R_1. 14 cztery] cztéry S_4. 15 rozumna] wesoła † R_1; Tym] Tém D; Tym] Tém D. 16 wsporzej] sporzej R_1 R_2 D. 17 (posag) [talent] R_1; wielkie są] są prawda † R_1. 18 tym] tém D. 20 Bogdaj] Bodaj D. 21 Źlem tuszył, skorom moją] Złem ruszył S_5, skrom S_4, moję D. 22 co] com R_1.

Wdawszy się już, a nie chcąc dla damy ohydy,
Wiejski Tyrsis wzdychałem do mojej Filidy.
Dziwne były jej gesta i misterne wdzięki,
A nim przyszło do ślubu i dania mi ręki,
Szliśmy drogą romansów, a czym się uśmiechał,
Czym się skarżył, czy milczał, czy mówił, czy wzdychał,
Widziałem, żem niedobrze udawał aktora,
Modna Filis gardziła sercem domatora.
I ja byłbym nią wzgardził; ale punkt honoru,
A czego mi najbardziej żal, ponęta zbioru,
Owe wioski, co z memi graniczą, dziedziczne,
Te mnie zwiodły, wprawiły w te okowy śliczne.
Przyszło do intercyzy. Punkt pierwszy: że w mieście
Jejmość przy doskonałej francuskiej niewieście,
Co lepiej (bo Francuzka) potrafi ratować,
Będzie mieszkać, ilekroć trafi się chorować.
Punkt drugi: chociaż zdrowa, czas na wsi przesiedzi,
Co zima jednak miasto stołeczne odwiedzi.
Punkt trzeci: będzie miała swój ekwipaż własny.
Punkt czwarty: dom się najmie wygodny, nieciasny:
To jest, apartamenta paradne dla gości,
Jeden z tyłu dla męża, z przodu dla jejmości.
Punkt piąty: A broń Boże! — zląkłem się, a czego?
— Trafia się, rzekli krewni, że z zdania wspólnego,
Albo się węzeł przerwie, albo się rozłączy.
— Jaki węzeł? — Małżeński. — Rzekłem: ten śmierć kończy.
Rozśmieli się z wieśniackiej przytomni prostoty;
I tak płacąc wolnością niewczesne zaloty,

---

23 ohydy] ochydy S_1 S_2 S_3 S_4 S_5 R_3. 24 Tyrsis] Tyrsys R_3 D. 25 gesta] giesta D; w(d..)dzięki R_3. 26 ślubu] szlubu R_1. 27 uśmiechał] uśmichał R_1. 28 milczał] cieszył † R_1. 36 p(bę)rzy R_1. 38 mieszkać] mięszkać R_3. 39 chociaż] choćby R_1; (pewny) [na wsi] R_1. 40 (Na wsi) Co zima [jednak] R_1. 44 J(ę)eden R_3; z tyłu dla męża] dla męża z tyłu R_1. 45 się] sie S_3. 46 wspólnego] spólnego R_3 D. 48 Rzekłem] Mówię S_3; kończy] kączy R_1 S_1 S_2 S_3 S_4 S_5 R_3. 49 Rozśmieli] Roźśmieli R_3; (prostoty) przytomni R_3. 50 niewczesne] niewcześne S_5.

Po zwyczajnych obrządkach rzecz poprzedzających,
Jestem wpisany w bractwo braci żałujących.
Wyjeżdżamy do domu. Jejmość w złych humorach:
— Czym pojedziem? — Karetą. — A nie na resorach?
— Daliż ja po resory. Szczęściem kasztelanic,
Co karetę angielską sprowadził z zagranic,
Zgrał się co do szeląga. Kupiłem. Czas siadać.
Jejmość słaba. Więc podróż musiemy odkładać.
Zdrowsza jejmość, zajeżdża angielska kareta.
Siada jejmość, a przy niej suczka faworyta;
Kładą skrzynki, skrzyneczki, woreczki i paczki,
Te od wódek pachnących, tamte od tabaczki,
Niosą pudło kornetów, jakiś kosz na fanty;
W jednej klatce kanarek, co śpiewa kuranty,
W drugiej sroka, dla ptaków jedzenie w garnuszku,
Dalej kotka z kocięty i mysz na łańcuszku.
Chcę siadać, niemasz miejsca; żeby nie zwlec drogi,
Wziąłem klatkę pod pachę, a suczkę na nogi.
Wyjeżdżamy szczęśliwie, jejmość siedzi smutna,
Ja milczę, sroka tylko wrzeszczy rezolutna.
Przerwała jejmość myśli: — Masz waćpan kucharza?
— Mam, moje serce! — A pfe, koncept z kalendarza,
Moje serce! proszę się tych prostactw oduczyć. —
Zamilkłem; trudno mówić, a dopieroż mruczyć.
Więc milczę. Jejmość znowu o kucharza pyta.
— Mam, mościa dobrodziejko. — Masz waćpan stangryta?
— Wszak nas wiezie. — To furman. Trzeba od parady
Mieć inszego. Kucharza dla jakiej sąsiady
Możesz waćpan ustąpić. — Dobry. — Skąd? — Poddany.
— To musi być zapewne nieoszacowany.

54 Czym] Czém *D.* 57 Czas] Czaś R_3. 58 musiemy] musimy *D.* 59 Zdrowsza jejmość] Przecież zdrowsza R_1, Zdrówsza S_4; kareta] karyta † R_1 *D.* 61 woreczki] wóreczki S_5. 67 żeby] dalej R_3. 70 wrzeszczy] gada † R_1. 71 waćpan] waspan R_1, wacpan *D*, WM pan R_3. 72 (wyraz) [koncept] R_1. 76 dobrodziejko] dobrodziko R_1; waćpan] waspan R_1, wacpan *D.* 79 waćpan] waspan R_1, wacpan *D.*

Musi dobrze przypiekać reczuszki, łazanki,
Do gustu pani wojskiej, panny podstolanki,
Ustąp go waćpan, przyjmą pana Matyasza,
Może go i ksiądz pleban użyć do kiermasza;
A pasztetnik? — Umiałci i pasztety robić.
— Wierz mi waćpan, jeżeli mamy się sposobić
Do uczciwego życia, weźże ludzi zgodnych,
Kucharzy cudzoziemców, pasztetników modnych;
Trzeba i cukiernika. Serwis zwierściadlany
Masz waćpan i figurki piękne z porcelany?
— Nie mam. — Jak to być może? Ale już rozumiem,
I lubo jeszcze trybu wiejskiego nie umiem,
Domyślam się. Na wety zastawiają półki,
Tam w pięknych piramidach krajanki, gomółki,
Tatarskie ziele w cukrze, imbier chiński w miodzie,
Zaś ku większej pociesze razem i wygodzie
W ładunkach bibułowych kmin kandyzowany,
A na wierzchu toruński piernik pozłacany.
Szkoda mówić, to pięknie, wybornie i grzecznie,
Ale wybacz mi, waćpan, że się stawię sprzecznie,
Jam niegodna tych parad, takiej wspaniałości. —
Zmilczałem, wolno było żartować jejmości.
Wjeżdżamy już we wrota, spojźrzała z karety:
— A pfe, mospanie! parkan, czemu nie sztakiety?
Wysiadła, a z nią suczka i kotka i myszka;
Odepchnęła starego szafarza Frańciszka,
Łzy mu w oczach stanęły, jam westchnął. W drzwi wchodzi

---

81 reczuszki] racuszki R_2, recuszki *D*. **83** waćpan, przyjmą pana Matyasza] im (a przyjmą pana) [ja ręczę przyjmą] Matyasza † R_1, wacpan *D*. **86** waćpan] waspan R_1, wacpan *D*. **89** zwierściadlany] zwierściad(łowy)lany R_1, zwierciadlany R_2 *D*. **90** waćpan] waspan R_1, wacpan *D*. **93** zastawiają] ustawiają R_1; półki] pułki R_1 S_1 S_2 S_3 S_4 S_5 R_2 *D*. **94** krajanki] mądrzyki † R_1, k(g)rajanki R_2; gomółki] gomułki R_1 S_1 S_2 S_3 S_4 S_5 R_2 *D*. **100** waćpan] Wpan R_1, waspan *D*. **102** Zmilczałem] Zamilczałem S_5; wol(nie)no R_1. **103** spojźrzała] spojrzała S_1 S_5 R_2 *D*, spójźrzała S_4. **104** mospanie] Mpanie R_1; sztakiety] sztachety R_2 *D*. **105** a z nią] z nią R_2. **106** Frańciszka] Franciszka R_1 S_1 S_4 S_5 R_2 *D*. **107** drzwi] drzwi S_4 R_2 *D*.

— To nasz ksiądz pleban.—Kłaniam.—Zmarszczył się dobrodziej.
— Gdzie sala? — Tu jadamy. — Kto widział tak jadać!
Mała izba, czterdziestu nie może tu siadać. —
Aż się wezdrgnął Franciszek, skoro to wyrzekła,
A klucznica natychmiast ze strachu uciekła.
Jam został. Idziem dalej. — Tu pokój sypialny.
— A pokój do bawienia? — Tam, gdzie i jadalny.
— To być nigdy nie może, a gabinet? — Dalej,
Ten będzie dla waćpani, a tu będziem spali.
— Spali? proszę, mospanie, do swoich pokojów.
Ja muszę mieć osobne od spania, od strojów,
Od książek, od muzyki, od zabaw prywatnych,
Dla panien pokojowych, dla służebnic płatnych.
A ogród? — Są kwatery z bukszpanu, ligustru.
— Wyrzucić; nie potrzeba przydatniego lustru.
To niemczyzna. Niech będą z cyprysów gaiki,
Mruczące po kamyczkach gdzieniegdzie strumyki,
Tu kiosk, a tu meczecik, holenderskie wanny,
Tu domek pustelnika, tam kościół Dyany,
Wszystko jak od niechcenia, jakby od igraszki,
Belwederek maleńki, klateczki na ptaszki,
A tu słowik miłosnie szczebiocze do ucha,
Synogarlica jęczy, a gołąbek grucha,
A ja sobie rozmyślam pomiędzy cyprysy,

---

108 ksiądz pleban. — Kłaniam. —] Pleban — kłaniam (się) [i poszła] † R_1; dobrodziej] dobrodzi † R_1 S_1 S_2 S_3 S_4 S_5 R_3, dobrodziéj *D*. **111** wezdrgnął] wzdrygnął R_3 *D*. **112** natychmiast ze strachu] ze strachu natychmiast R_1. **113** tu] to R_1. **115** Dalej] Dali R_1 S_1 S_2 S_3 S_4 S_5 R_3. **116** waćpani] wpani R_1, wacpani *D*. **117** mospanie] mpanie R_1. **118** muszę mieć] mieć muszę R_1; osobne] osóbne S_4. **121** bukszpanu, ligustru] bukszpanu, z ligustru R_1. **123** To niemczyzna] (niech będzie wszystko z prosta) [Na co ekspens — niech będą] † R_1. **124** kamyczkach] kamikach R_3, kamykach *D*. **125** meczecik] meczetnik S_5. **126** Dyany] Dyann(a)y R_1, Dyanny S_1 S_2 S_3 S_4 S_5 R_3. **127** jakby] wszystko † R_1. **129** miłosnie] miłośnie S_1 S_5, miłosne S_4; szczebiocze] szczecioce S_1 S_5 R_3 *D*. **130** Synogarlica jęczy] Jęczy synogarlica R_1. **131** sobie rozmyślam] (wdzięcznie rozmyślam) [będę rozmyślać] R_1.

Nad nieszczęściem Pameli albo Heloizy...
Uciekłem, jak się jejmość rozpoczęła zżymać,
Już też więcej nie mogłem tych bajek wytrzymać,
Uciekłem. Jejmość w rządy, pełno w domu wrzawy,
Trzy sztafety w tygodniu poszło do Warszawy;
W dwa tygodnie już domu i poznać nie można.
Jejmość w planty obfita, a w dziełach przemożna.
Z stołowej izby balki wyrzuciwszy stare,
Dała sufit, a na nim Wenery ofiarę.
Już alkowa złocona w sypialnym pokoju,
Gipsem wymarmurzony gabinet od stroju.
Poszły słojki z apteczki, poszły konfitury,
A nowym dziełem kunsztu i architektury
Z półek szafy mahoni, w nich książek bez liku,
A wszystko po francusku, globus na stoliku,
Buduar szklni się złotem, pełno porcelany,
Stoliki marmurowe, zwierściadlane ściany.
Zgoła przeszedł mój domek warszawskie pałace,
A ja w kącie nieborak, jak płaczę, tak płaczę.
To mniejsza, lecz gdy hurmem zjechali się goście,
Wykwintne kawalery i modne imoście,
Bal, maszki, trąby, kotły, gromadna muzyka,
Pan szambelan za zdrowie jejmości wykrzyka,
Pan adjutant wypija moje stare wino,
A jejmość, w kącie siedząc z panią starościną,

---

132 nieszczęściem Pameli] losem Kaloandra † R_1; Heloizy] Heloisy R_1 S_1 S_2 S_3 S_4 S_5 R_2 *D*. **135** Uciekłem] Uciekam S_4. **139** balki] blaski S_4. **142** Gipsem] Gibsem R_1; wymarmurzony] wymarmużony S_1 S_2 S_3 S_5. **143** (wódki) poszły konfitury R_1. **144** nowym] nowém *D*. **145** półek] pułek R_1 S_1 S_2 S_3 S_4 S_5.

Po **145** *w* R_1: (Jejmość moja uczona (nawet) [nieraz] na stoliku)
(Mię) (Nawet na gotowalni swoje księgi mieści)

146 A wszystko po francusku] Perspektywa na szafie R_1, wszystkie *D*. **147** Buduar] Budoar R_1; szklni] śklni *D*. **148** zwierściadlane] zwierściadłowe R_1, zwierciadlane S_1 S_5 R_2 *D*. **149** domek] dworek R_1. **152** imoście] jejmoście *D*. **153** maszki] maski S_5 *D*. **155** star(ą)e R_1. **156** siedząc] szepcząc R_1.

Kiedy się ja uwijam, jako jaki sługa,
Coraz na mnie pogląda, śmieje się i mruga.
Po wieczerzy fejerwerk, goście patrzą z sali;
Wpadł szmermel między gumna, stodoła się pali:
Ja wybiegam, ja gaszę, ratuję i płaczę,
A tu brzmią coraz głośniej na wiwat trębacze.
Powracam zmordowany od pogorzeliska,
Nowe żarty, przymówki, nowe pośmiewiska.
Siedzą goście, a coraz więcej ich przybywa,
Przekładam zbytni ekspens, jejmość zapalczywa,
Z swojemi czterma wsiami odzywa się dwornie.
— I osiem nie wystarczy, przekładam pokornie.
— To się wróćmy do miasta. — Zezwoliłem, jedziem,
Już tu od kilku niedziel zbytkujem i siedziem.
Już — ale dobrze mi tak, choć frasunek bodzie,
Cóż mam czynić? Próżny żal, jak mówią, po szkodzie.

Satyra IX.
Życie dworskie.

Joachimie! Już młodość porywcza uciekła
I wieku dojźrzałego już pora dociekła,
Ta pora, w której żądze słabieć zaczynają.
Strawiłeś lata twoje między dworską zgrają,
Zrazu młodzian, dojźrzalszy potym, profes teraz,
Zyskający, zdradzony, oszukany nieraz,
Zgoła dworak. Więc naucz, świadom znamienicie,
Na czym zawisło, jakie u dworu jest życie?

159 fejerwerk] fajerwerk *D*. 161 *Po* 161 *w* R_1: (Brzmi muzyka). 165 coraz więcej ich] coraz to więcej R_1. 167 dwornie] dwórnie R_8. 172 Cóż [mam] czynić — R_1. *Po* 172 *w* R_1: *172*.

Satyra IX. **Życie dworskie.** Tekst podług S_3 s. 84—93; odmiany podług R_1 k. 23—25′, S_1 s. 84—93, S_2 s. 84—93, S_4 s. 84—93, S_5 s. 86—95, R_8 s. 103—107, *D* s. 152—158. Tytuł: Życie dworskie S_1 S_2 S_3 S_4 S_5 R_8 *D*, w R_1: Satyra.

1 Joachimie] Joachymie S_1 S_2 S_3 S_4. 2 J(uż) R_1; dojźrzałego] dójźrzałego S_4, dojrzałego *D*. 5 dojźrzalszy] dójźrzalszy S_4, dojrzalszy R_8 *D*; potym] potém *D*. 6 Zyskający] Zyskujący R_8 *D*. 8 czym] czém *D*; u dworu jest] jest u dworu R_1.

Milczysz, znać, żeś jest dworak, ja wieśniak opowiem;
Najprzód (trzeba te rzeczy brać z letka), albowiem
Obraziłbym i wielu, gdybym prawdę szczerą
Objawiał, a nie zwykłą dworom manierą.
Grzeczność talent nielada, ten rad w dworach gości,
Ten kształci oświecone jasne wielmożności,
Ten jest cechą każdego, co się dworu ima,
Co pozoru ma nazbyt, a istoty nie ma,
Zgoła, co jest dworakiem. Panie Joachimie,
Powiedz, co tam w ohydzie, a co tam w estymie?
— Cnota. — Waszmość żartujesz; kunsztem wielorakim
Umiałeś żyć u dworu i jesteś dworakiem.
A ja prostak, a przecież chciałbym z tego toru
Coś pojąć i określić, jak żyją u dworu.
Źlem się udał, daremniem staranie postradał;
A któż się u dworaków o prawdzie wybadał?
Więc coś nie opowiedział, choć wiesz, a wiesz ściśle,
Ja, co nie wiem, na domysł powiem i okryślę.
Dwór jest to wybór ludzi, tak mówi świat grzeczny,
Ale świat pospolity zdaniu temu sprzeczny.
Kto z nich lepiej osądził? Grzeczny mówi wdzięcznie:
Cnotę, dowcip, talenta, umieszczone zręcznie,
Dwór najlepiej obwieszcza. Świat prosty a szczery,
Jak z łupin, człeka łuszcząc z dobrej maniery,
Gdy nie patrzy, kto czyni, lecz o co rzecz chodzi,
Wszystko zwie po imieniu: Piotr ukradł, więc Piotr złodziej.
— To prawda, lecz niegrzeczna, wyraz zbyt dosadnie.

10 najprzód] naprzód R_3 D; letka] lekka R_1 S_1 S_4 S_5 R_3 D. 12 nie zwykłą] nie z zwykłą R_1; manierą] manierę S_5, manijerą D. 14 jasne] jaśnie R_3 D. 15 Ten (gdy pozoru dosyć) [jest cechą każdego] R_1; się dworu] dworu się R_1. 16 a istoty nie ma] z istoty nic nie ma R_1, nima D. 17 Joachimie] Joachymie S_1 S_2 S_3 S_4. 18 Powiedz] Powiedź R_1 S_4; ohydzie] ochydzie S_2 S_3 S_4 S_5. 19 wielorakim] wielorakiem R_1 S_1 S_2 S_3 S_4 R_3 D. 21 przecież] przecięż D. 22 i określić] nauczyć się R_1, okryślić D. 23 Źlem] Złem S_4. 24 dworaków] dworaka R_1. 25 choć wiesz] wiész D. 26 wiem] wiém D. 30 Cnotę] Cnota R_1 S_4. 32 maniery] manijery D. 34 ukradł] kradł R_1 R_3 D; złodziej] złodzi R_1 S_1 S_2 S_3 S_4 S_5 R_3, złodziéj D.

— Jakże to pięknie nazwać, kiedy Piotr orakdnie?
Można prawdę powiedzieć, ale tonem grzecznym:
Piotr się wsławił w rzemiośle troche niebeśpiecznym,
Piotr zażył, a nie swoje, kunsztownie pożyczył —
Zgoła tyle sposobów grzecznych będziesz liczył,
Tak fałsz będziesz uwieńczał, do prawdy sposobił,
Że na to wreszcie wyjdzie: Piotr kradł, dobrze zrobił.
Fałsz grzeczny to styl dworów i moneta w kursie,
Wszędzie on się tam mieści, w dziełach i w dyskursie,
I choć nakształt liczmanów z siebie nic nie waży,
Nadali mu panowie walor do przedaży.
Więc ten fant wielce zdatny i każdy go chowa;
Stąd grzeczne oświadczenia, stąd pieszczone słowa,
Stąd ostrożna nienawiść i podejścia sztuczne,
Stąd łaski, oświadczenia, łaknącym nietuczne,
Stąd zgoła wszystko pozór, a mało istoty,
Fałszywe słowa, dzieła, dobrodziejstwa, cnoty,
Stąd... ale dość już tego. Chciwy o puściznę,
Wlecze się Piotr z poranku na dzienną pańszczyznę.
Uprzedził go Mikołaj. Ściskają się oba:
— Jak się masz przyjacielu? Jak ci się podoba
Dzień dzisiejszy? — Pogodny. — Cieszę się. — Ja wzajem.
Idzie dyskurs uprzejmy zwykłym obyczajem.
Już się sobie zwierzyli, o czym i nie myślą.
Więc obcych wizerunki malują i kryślą.
Jan? — To oszust. — Bartłomiej? — To szuler wierutny.
Jędrzej? — Mędrek. — Wincenty? — Dziwak bałamutny.
Franciszek? — On ma rozum tylko przy kieliszku. —
Wchodzi, aż ci do niego: Witajże, braciszku!

36 okradnie] ukradnie R_1 S_4. 38 wsławił] wprawił R_3 D; rzemiośle] rzemieśle D; troche] trochę D; niebeśpiecznym] niebezpiecznym R_1 S_5 R_3 D. 39 kun(Arcy)sztownie R_1. 41 uwieńczał] uwienczał R_1 S_8. 42 wreszcie] wreście D. 43 dworów] dworu R_3 D. 44 i w dyskursie] i dyskursie S_1 S_5 R_3 D. 49 ostrożna] ostróżna S_4. 50 łaknącym] proszącym R_1. 53 o puściznę] na spuściznę R_1. 54 poranku] poranka R_1. 59 o czym i nie myślą] co czynić nie myślą R_1, czém D. 61 wierutny] okrutny R_1. 63 rozum tylko] tylko rozum R_1.

A braciszek, co właśnie z nich czynił igrzyska:
— Witajcież, kochankowie! — całuje i ściska.
Już ciżba, ci w dyskursach, ci szepcą do ucha,
Ten niby z drugim gada, a trzeciego słucha,
Tamten łże, a co słucha, łżącemu nie wierzy.
Tomasz stoi, a z boku układa i mierzy:
Jędrzej mu nie do kroju, więc Jędrzej ladaco.
Stawia sidła, a dzienną niezwątlony pracą,
Patrzy w ciżbę, gdzie natrzeć, jakoż się już wtłoczył,
Już świeżego wśrzód zgrai domatora zoczył,
Już przyjaciel serdeczny, sekretów się zwierza,
A na znak poufałych afektów przymierza,
Zmyślił piękną nowinę, szeptając do ucha:
Ten już przedał, co kupił; wieść nielada grucha;
Dopieroż w politykę. — Nim pan wszedł do sali,
Już jedne państwa znieśli, drugie rozebrali:
Jędrzej zyskał Neapol za królową Bonę,
Marek Ojcu Świętemu darował Lizbonę,
Niemasz Turków, rwą Persy, strach koło Japonów.
Drzwi się z nagła otwarły. Aż tysiąc ukłonów,
Wchodzi pan, już umilkła świegotliwa zgraja,
Każdy się inszym kształtem łasi i przyczaja.
Każdy patrzy na pana, a z wzroku docieka,
Czego albo się chroni, albo na co czeka.
Wszystkie się usta śmieją, ciągną wszystkie szyje,
Ten się pcha, ten potrąca, ten się jak wąż wije,
Wszyscy na to, kogoby pan gestem oznaczył;
Wspojźrzał pan na Szymona, dniem dobrym uraczył:
Ażci Szymon w promieniach śmieje się i mruga.

65 braciszek] Franciszek R_3 *D*. 70 *wiersza tego niema w* R_3. 72 dzienną] dzielną R_1. 73 ciżbę, gdzie natrzeć] ciżb(y)ę, gdzie zyskać R_1. 74 wśrzód] wśród R_1 *D*; zgrai] zgraij R_1; domatora] upatrzył i R_1. 76 poufał(e)ych R_1. 77 Zmyślił] Zełgał R_1. 80 rozebrali] zwojowali R_1. 81 Nea-(opl)pol R_3. 84 Drzwi] Drźwi S_4, Drzwi R_1 R_3 *D*. 85 świegotliwa] święgotliwa R_1. 87 wzroku] zwroku R_1. 91 gestem] (słowem uraczył) [gestem oznaczył] R_1, giestem *D*. 92 Wspojźrzał] Wspójźrzał S_4, Spojźrzał S_5, Spojrzał *D* R_3; Szymona] Tomasza R_1. 93 Szymon] Tomasz R_1.

Jan go kocha serdecznie, Piotr najniższy sługa,
Bartłomiej go uwielbia, a Krzysztof go ściska,
Wszyscy hurmem do niego zdaleka i zblizka,
A Szymon pełen wdzięków i niby pokorny,
Mając zaraz na przedaż uśmiech i gest dworny,
Tym go daje w dwójnasób, a tym przez połowę,
Łapią w lot, a już szczęścia stąd biorąc osnowę,
Ten, który trzema słowy Szymona się szczycił,
Gardzi tym, który tylko półtora uchwycił.
Piotr dostał pół-uśmiechu, Jędrzej ćwierć wspojźrzenia.
Szczęśliwy, kto z przyjaźnej fortuny zdarzenia,
Tyle zyskał, czekając przez niejeden tydzień,
Że wypadł z ust Szymona dla niego dobry dzień.
I niepróżno, bo mniejszych choć fawor nie szczyci,
Są z łaski faworytów wice-faworyci,
Urząd to niewysoki, lecz przecie wygodny,
A przemysł dworów, zawzdy w kunszta nowe płodny,
Dzieląc fawor, jak wilgoć w drzewie przez zawiązki,
Z pnia w konary, z konarów przesącza w gałązki.
O barwie faworytów niech się nikt nie pyta,
Poznać z miny zuchwałej sługę faworyta.
Choć nierówne teatrum, gdzie są umieszczeni,
Co pan w izbie, to słudzy dokazują w sieni.

---

94 Jan go kocha serdecznie] Już go wszyscy kochają R_1. **95** Bartłomiej] Bartłomiéj D; a Krzysztof go] Jan serdecznie R_1. **97** Szymon] Tomasz R_1; wdzięków] względów R_1. **98** gest] gust S_5, giest D. **101** Szymona] Tomasza R_1. **103** (zyskał) [dostał] R_1; pół-] puł- R_1 S_1 S_2 S_3 S_4 S_5; Jędrzej] Jędrzéj D; wspojźrzenia] wspójźrzeni S_4, wspójźrzenia S_5, spojrzenia R_3 D. **104** przyjaźnej] (szczęsnego) [przyjaznej] R_1, przyjaznej S_4 R_3 D. **105** przez niejeden] (choć i setny) [więcej niźli] R_1. **106** Szymona] Tomasza R_1. **109** przecie] przecież R_1. **110** zawzdy] zawżdy S_4, zawdy R_3, zawsze D. **111** zawiązki] związki S_5. **113** niech się nikt] próżno się kto R_1.

114 *Po* 114 *w* R_1: (Choć nierówne teatrum wyższych, niższych)
115 gdzie są] w którym R_1.
116 *Po* 116 *w* R_1:
(Frant Paweł trzy wsie przedał, dwa wójtostwa zyskał)
(Ale też (faworytów pańskich) [(nieraz wice-faworytów)] ściskał)

Paweł, co w dworskiej służbie lat strawił trzydzieści,
Śwista z szpakiem ministra, z psem się jego pieści,
Podchlebuje lokajom, z lauframi się wita,
Dobrze mu się też każda nadaje wizyta;
Jemu szwajcar otwiera drzwi z wdzięcznym uśmiechem,
Jemu lokaje służyć gotowi z pośpiechem,
A co większa, ów pański strzelec poufały
Raczy słuchać te, co mu opiewa, pochwały,
Nawet jejmość (nie jejmość, jak to pierwej zwali
Ci, co z prosta tak pańskie żony mianowali),
Ale jejmość afektów, jejmość wdzięcznej chęci,
Jejmość miłosno-władna, na dowód pamięci
Uszczypnęła go w ramie. Kontent, głodny czeka,
Już ujźrzał perspektywę szczęścia, choć zdaleka.
Wkrótce bowiem skutecznej łaskę uprzejmości
Zyskał, przez garderobę wchód do jegomości.
W pierwiastkach nieświadomy Rzym praktyk faworu,
Stawiał cnoty przysionek przed domem honoru.
Przyszły pany, upadły szacowne świątnice,
A przybytków fortuny dumne okolice
Objął przysionek podchlebstw, matactwa i datków.
Otóż dwór, Joachimie, z skutków i zadatków,
Temi ścieżki iść musi, kto dworu się trzyma.
Wsi swobodna! Szczęśliwy, kto ciebie się ima,

(Swista z szpakiem ministra, z psem się jego pieści)
(A profes w dworskiej szkole już (od) [przez] lat trzydzieści)

117 służbie] szkole R_1; lat strawił] stracił lat R_2, strawił lat D. **119** Podchlebuje] Pochlebuje D; lokajom] ludziom R_2; (paziami) [lauframi] R_1. **120** nadaje] nadarza R_1. **121** drzwi] drzwi R_3 D. **123** większa] rzadka R_1; pański strzelec] strzelec pański R_1. **129** głodn(o)y R_3. **130** ujźrzał] ujrzał D. **131** skutecznej] skutecznéj D. **132** wchód] wchud S_5. **133** nieświadomy [Rzym] praktyk(i) R_1. **134** Stawiał] Stawił R_1. **135** szacowne] szanowne S_1 S_5 R_3 D. **137** przysionek podchlebstw] pochlebstw przysionek R_1, pochlebstw D. **138** Joachimie] Joachymie S_1 S_2 S_3 S_4. **139** ścieżki] (drogi) [ścieszki], ścieszki S_1 S_2 S_3 S_4 S_5 R_3 D; dworu] dworów R_1.

Niekształtne twoje zyski, prawda, ale trwałe;
Niech dwór stawia złudzonym widoki wspaniałe,
Niechaj cieszy nadzieją, niźli się ta ziści,
Lepsze małe, lecz pewne, wieśniackie korzyści.

Satyra X.
Pan niewart sługi.

I wziął tylko pięćdziesiąt. — Wieleż miał wziąść? —
Trzysta:
Tak to z dobrego pana zły sługa korzysta.
— A za cóż te pięćdziesiąt? — Psa trącił. — Cóż z tego?
— Ale psa faworyta jegomościnego.
— Prawda, wielki kryminał, ale i plag wiele.
— To łaska, że pięćdziesiąt. — I nieprzyjaciele
Taką łaskę wyświadczą. — On najlepszy z panów,
On sto plag nigdy nie dał. — Mów lepiej z tyranów,
Co dom czynią katownią, a na płacz nieczuli,
Z wnętrzności się człowieczych ku sługom wyzuli.
Ten, co gdy był sam sługą, dobre miewał pany,
Porzuciwszy niedawno podłe pasamany,
Co się niegdyś pokornie nazywał Maciejem,
Dziś jest jaśnie wielmożnym mości dobrodziejem.
Z za karety, gdzie stawał, przesiadł się w karetę,
W mundur barwę zamienił, a nader obfite
Mając zacności swojej próby oczewiste,
I herb znalazł i przodków i panegirystę.

---

143 niźli] niśli R_8. **144** *Po* 144 *w* R_1 *146.*

Satyra X. **Pan niewart sługi.** Tekst podług S_8 s. 94—102; odmiany podług R_1 k. 29—31, S_1 s. 94—102, S_2 s. 94—102, S_4 s. 94—102, S_6 s. 96—104, R_3 s. 108—111, D s. 158—163. Tytuł: Pan niewart sługi S_1 S_2 S_3 S_4 S_5 R_8 D, w R_1: Satyra.

1 wziąść] wiąść S_1, wziąć D. **5** wielki] straszny R_1. **7** On] Jan R_1. **8** lepiej] raczej R_1. **9** katownią] kasownią S_5. **10** Z wnętrzności] Z zwnętrzności R_1; wyzuli] wyzuci S_5. **11** sam sługą] lokajem R_1. **15** karetę] karytę R_1 D. **16** [W] mundur R_1. **17** zacności swojej] swojej wielkości R_1; oczewiste] oczywiste R_8 D.

Niech ziółko w krzaczek idzie, choćby w dąb urosło,
Wolno igrać fortunie, jej to jest rzemiosło;
Cudotworna, na krzesła przerabia warsztaty.
— Maciej chłop. — I cóż z tego? ale, że bogaty,
Maciej szlachcic. — Niech będzie, ja nie chcę kaduka.
— Ale Maciej łakomy i złych zysków szuka;
Nie pracą, lecz podejściem majętność pomnożył,
Ale nie kładł, gdzie trzeba, wziął, gdzie nie położył,
Ale Maciej niewdzięczny tym, u których służył,
Ale Maciej bogactwa na złe tylko użył,
Ale Maciej nieludzki: to satyra karze.
Nie dba ona kto w jakiej zostaje maszkarze,
Odrzuca czczą wielmożność, a gdy z chłostą czeka,
Nie szlachcica, nie chłopa ściga, lecz człowieka.
Śpi jegomość w południe, choć pracy nie użył,
Nie śpi Marcin, noc całą i oka nie zmrużył:
Wolno panom i nadto zbytek im nie wadzi,
Choć mało, nie godzi się ubogiej czeladzi.
Obudził się jegomość, Marcin, co czuł pilnie,
Krząta się, chce, jak może, dogodzić usilnie,
Nadaremne starania! któż panom dogodzi?
Jak legł, tak wstał niekontent jegomość dobrodziej:
Wszystko mu nie do gustu; noc na kartach strawił,
Wszystko źle; zgrał się, wczoraj klejnoty zastawił.
Przyszedł kupiec z regestrem, termin przypomina,
Trzeba oddać, a niemasz; sto plag dla Marcina!
Płacze w kącie, więc krnąbrny, po plagach się schował,
Dali drugie w dwójnasób, za co nie dziękował,
Więc dziękuje, a płacze; opłonął pan przecie,
I Marcin, że po drugich nie przyszły i trzecie.

---

21 Cudotworna] Cudotwórne S_4; warsztaty] warstaty R_1. 23 szlachcic] ślachcic *D*. 28 Maciej (kiedy tu) bogactwa R_1. 30 ona] na to R_3 *D*. 31 czczą] cczą R_3. 32 szlachcica] ślachcica *D*. 34 (Czuje sługa) [nie śpi Marcin] R_1. 38 chce jak może] jak może S_5. 40 legł] lekł S_1; dobrodziej] dobrodzi R_1 S_1 S_2 S_3 S_4 S_5 R_3. 43 regestrem] rejestrem *D*. 44 sto plag dla] obili R_1. 46 Dal(ej)i R_3; (pięćdziesiąt) [w dwójnasób] R_1.

Katów waszych, nie panów zjadłości igrzyska,
Nędzni! bydlęta z pracy, a sługi z nazwiska,
I płakać wam nie wolno, mówić jeszcze gorzej,
Przyjdzie kara za słowem okrutna tym sporzej.
Paweł, skąpy na czeladź, na zbytki utratny,
Za to, że od pół roka służący niepłatny
Prosił go o posiłek, łaknący czas długi,
Dał plag dwieście za strawne, a sto za zasługi.
Hojny pan! stema karze, a płaci dziesiątkiem.
Nieźle zapomożony sługa takim wziątkiem,
Milczy, a widząc, że się nie doprosi snadnie,
Co widocznie nie zyskał, po cichu ukradnie.
Zasmakuje rzemiosło, ażci złodziej w domu.
Zaprawił się na małej kwocie pokryjomu,
Pójdzie dalej; z początku trwożny i przelękły,
Ośmieli się; już kłótki, już zawiasy pękły;
Skradł skarbiec, zniknął z oczu, a odmienny stanem,
Przez kradzież (jak to teraz) zostanie i panem.
— A któż to teraz okradł? — Nie odpowiem snadnie,
Raczej pytaj, mój bracie, kto teraz nie kradnie.
Stracił ten kunszt odrazę, przemyślnych oświeca,
Dla głupich, dla ubogich tylko szubienica;
Inaczej o tych rzeczach świat mądry rozumi,
Nie karzą, że kto okradł, lecz że kraść nie umi,
Ale to nie o sługach. Zwyczajne u dworu
Są stopnie: jedne zysku, a drugie honoru.
Jaśnie wielmożny tyran, bożek okoliczny,
Dla większej wspaniałości raczy mieć dwór liczny.

50 nazwiska] nawiska S_1. **52** tym] tém D; sporzej] spojrzej S_1. **53** czeladź] sługi R_1; n(dl)a R_1. **54** pół roka] puł R_1 S_1 S_2 S_3 S_5, roku R_3 D. **55** łaknący] czekając R_1. **56** za] na S_1 S_5 R_3. **57** (Pan) hojny [Pan] R_1; stema] stami D; ka(liczy)rze R_1. **63** trwożny] trwożony S_1 S_5 R_3. **64** kłótki] kłódki R_3 D. **65** zniknął] zemknął R_3. **66** (po modnemu) [jak to (teraz jawna)] [teraz]* R_1; panem] panam S_5. **67** (jawnie) [teraz] R_1. **69** oświeca] oświca R_1 S_1 S_2 S_3 S_4 S_5 R_3, oświéca D. **70** głupich, dla ubogich] ubogich, dla głupich R_1. **71** rozumi] rozumié D. **72** kto] ktoś R_3; umi] umié D.

Stąd wyższe urzędniki, niższe posługacze:
Pan koniuszy, co bije, masztalerz, co płacze,
Pan podskarbi, co kradnie, piwniczny, co zmyka,
Sługa pieszy, dworzanin, co ma pacholika,
Pokojowiec przez zaszczyt wspaniałemu sercu,
A dlatego, że szlachcic, bierze na kobiercu,
Pan architekt, co planty bez skutku wymyśla,
Pan doktor, co zabija, sekretarz, co zmyśla,
Pan rachmistrz, co łże w liczbie, gumienny, co w mierze,
Plenipotent, co w sądzie, komisarz, co bierze
Więcej jeszcze, jak daje, a złodziejów mniejszych
Kradnąc, sam jest użyty do usług ważniejszych,
Łowczy, co je zwierzynę, a w polu nie bywa,
Stary szafarz, co zawzdy panu potakiwa,
Pan kapitan, co żydów drze, kiedy się proszą,
Żołnierze, co potrawy na stół w gale noszą,
Kapral, co więcej jeszcze kradnie, niż dragani,
I dobosz, co pod okna capstrych tarabani,
A kiedy do kościoła jedzie z gronem gości,
Bije w dziurawy bęben werbel jegomości.

---

79 (Marszałek) [Pan podskarbi] R_1; (i szafasz) [piwniczny] R_1. **80** (Dwor) Sługa R_1. *Po* 80 *w* R_1:

Pisarz od komplementów, pisarz od spraw walnych
(I) [Pan] sekretarz od listów rekomendacyalnych
Wice-tyran
Marszałek wice-tyran, co (gło) wyroki głosi
(Za nim)
(Pisarz od komplementów, pisarz od spraw walnych)
(Pan s) Pisarz od listów sprawnych, rekomendacyalnych
(Pan sekretarz imieniem pańskim)

1—4 przekreślono każdy wiersz z osobna, prócz tego zaś całość zbiorowo. 1—8 oddzielono od następujących wierszów długą kreską.

82 A] Co R_1; szlachcic] szlachcić S_5, ślachcic D. **83** (wspaniałe) [bez skutku] R_1. **84** Pan doktor, co zabija, sekretarz, co zmyśla] Pan sekretarz, imieniem pańskim który zmyśla R_1. **85** gumienny] ekonom R_1. **87** jak] niż R_1. **88** użyty] zażyty R_1. **89** je] jie D; zwierzynę] zwierzynę R_1 S_5 R_3. **90** zawzdy] zawżdy S_4, zawsze R_3 D. **92** gale] galę D. **94** capstrych] capstryh S_5. **96** bęben] bemben R_3.

Mają króle marszałków; co być królem może,
Jak ma być bez marszałka? gale i podróże
Szlachci dumny urzędnik, namiestnik powagi,
Wice-tyran; bez niego i chłosty i plagi
Nie miałyby zaszczytu. On kary rozdawca,
On rozrządziciel męczeństw, on katowni sprawca.
A jak niegdyś przed rzymskim konsulem topory
Niosły kar wykonacze, bezwzględne liktory,
Tak przed srogim marszałkiem sążniste pajuki
Niosą skórom pamiętne, boćkowskie kańczuki.
Wchodzi; zewsząd jęczenia i płacze się wznoszą,
Oprawcy, gdy rozkazy srogie nędznym głoszą.
Dom się wrzaskiem napełnia; płacz sług pana cieszy,
Wspaniały jękiem nędznych, płaczem służnej rzeszy,
Rzuca groźnym wspojźrzeniem nieszczęśliwe losy,
Karmią słuch neronowski płaczliwe odgłosy;
A w powszechnym nieszczęsnej czeladzi ucisku,
Gdy przekleństw, narzekania dań odnosi w zysku,
Czuje, że pan, bo gnębi. Jestże usłużony?
Bynajmniej, szczęścia tego nie znały Nerony.
Służy wiernie, kto kocha, nie ma sług, kto dręczy,
Niewolnik, co pod jarzmem obelżywym jęczy,
Dźwiga ciężar w przekleństwie na tego, co włożył,
Klnie los, co się tym zjadlej dla niego nasrożył,
Tym dotkliwszym, odjąwszy wolność, skarał stanem,
Gdy kazał temu służyć, co niewart być panem.

99 Szlachci] Szlachcic S_1 S_4 S_5, szlachcić R_3, slachci *D*. 105 srogim] sroźnym R_3. 107 i płacze się wznoszą] wznoszą się i płacze R_1. 108 Oprawcy, gdy rozkazy srogie nędznym głoszą] Wierni rozkazów górnych ci wykonywacze R_1. 109 Dom się wrzaskiem napełnia] Napełniają dom wrzaskiem R_1. 111 groźnym wspojźrzeniem] wspojźrzeniem groźnym R_1, wspójźrzeniem S_4, wspojrzeniem S_5, spojrzeniem R_3 *D*, groźném *D*. 112 (płacz) [słuch] R_1; neronowski] neronowy R_3 *D*. 118 obelżywym] obelżywém *D*. 120 n(dl)a R_1. 121 Tym] Tém *D*; odjąwszy wolność skarał] nędznego uciemiężył R_1. 122 temu służyć] służyć temu *D*.

Satyra XI.

Gracz.

Słusznie niżnik czerwienny, a kinal z nazwiska,
Uczczony matedorstwem. Jemu kart igrzyska
Winniśmy; a walecznym dumne bohatyrem,
Wyszły na świat szulery pod wodzem Lahirem.
Tak się zwał ten, co pierwszy dla zabawnej wspólki,
Pod różnemi barwami zebrał cztery pułki,
I każąc się bić lalkom, głupiego gdy bawił,
Wszystkim jego następcom kunszt zacny objawił.
Weszły karty w potrzebę, tak jak innych wiela,
Których dziwacki wymysł gdy ludziom udziela,
Płaciemy haracz modzie. Stąd tyrany nowe,
Króle winne, czerwienne, żołędne, dzwonkowe,
Bez względu na poddanych majątku ostatki,
Coraz cięższe wkładają jarzma i podatki.
Łask pańskich (jak zazwyczaj) rywale, rywalki,
Dworzany, niżnikowie, faworytki, kralki,
Zawzdy w wojnie, a z niemi i ich adherenci,
Biją wszystkich, skoro się ich kolor wyświęci.
Król najstarszy u innych; nasz jarzmu niezdolny,
Pod tuzem, jak pod prawem, sadza go lud wolny.
Bije więc wstępnym bojem i króle i kralki,
A my głupi, co gramy, płaciemy za lalki.

Satyra XI. **Gracz.** Tekst podług S_3 s. 103—113; odmiany podług R_1 k. 26—28′, S_1 s. 103—113, S_2 s. 103—113, S_4 s. 103—113, S_5 s. 105—115, O_1 P_1 s. 41—48, O_2 R_3 s. 112—117, D s. 163—169. Tytuł: Gracz S_1 S_2 S_3 S_4 S_5 R_3 D, w R_1: Satyra, w O_1 i O_2 tytułu niema, w P_1: Do Panów Szulerów.

2 uczczony] uczony S_5. 3 bohatyrem] bohaterem P_1. 5 dla] do R_1; wspólki] wspułki R_1 S_1 S_2 S_3 S_5 O_1 P_1 O_2, spólki R_3 D. 6 cztery] cztéry S_4 O_2; pułki] półki D. 7 każąc] każąć R_1 P_1 D. 9 wiel(e)a R_3. 10 wymysł] umysł R_3. 11 Płaciemy] Płacimy D. 13 Bez względu] Bezwzględne R_3. 14 cięższe] większe R_3. 15 Łask] Lask P_1. 17 Zawzdy] Zawżdy S_4 O_1 P_1 O_2, zawdy R_3, zawsze D; z niemi] przy nich R_1; adherenci] adcherenci S_5. 19 jarzmu] jarzma R_3. 20 t(..)uzem R_3; (osadził) [sadza go] R_1.

I lalki nam też płacą. Co ziemi i piędzi
Nie miał przedtym, dziś Marek hrabia na żołędzi,
Z łaski malowanego króla jegomości
Posiada sumy, weksle, fanty, majętności.
Jako strumyk, co z letka po kamyczkach ścieka,
Nim się z niego tak znaczna ustanowi rzeka,
Iż ją majtek w żegludze żartkim porze wiosłem,
Tak szedł Marek do zbiorów szulerskim rzemiosłem.
Podłe są grów wspaniałych pierwsze towarzyszki,
Chcesz przyjść do faraona, trzeba zacząć w pliszki,
Trzeba skrętnym staraniem, gdy pora użycza,
Próbować różnych losów i w rusa i w bicza,
A zacząwszy w ciskankę z chłopcy po miesiącu,
Kończyć z pany z wśrzód luster, grając po tysiącu.
Najśmielej wódz takowy do zwycięstwa zmierza,
Który się od prostego dosłużył żołnierza.
O wy! dusze wyborne i większe nad prawo!
Wspaniały punkt honoru co trzymając żwawo,
Zaufani, że na was cios kary nie natrze,
Na bankowym fortunę stawiacie teatrze,
A szacownej wolności stawając się wzorem,
Domy wasze stawiacie szulerstwu otworem.
Pozwólcie, dusze wielkie! dusze uwielbione!
Niechaj igrzysk fortuny uchylę zasłonę.

---

23 płacą] placą R_3. **24** przedtym] przedtém *D*. **27** letka] lekka P_1 R_2 *D*; kamyczkach] strumyczkach R_3. **29** żartkim] żartkiém *D*. **30** szulerskim] szulerskiém *D*. **31** Podła] Podle O_1 O_2; wspaniałych] wspaniałym O_2. **33** skrętnym] skrzętnym P_1 R_3 skrzętném *D*; staraniem] dorobkiem R_1. **35** miesiącu] tysiącu S_5. **36** kończyć] kączyć R_1; z wśrzód] wśród R_1 *D*, wśrzód R_3 O_1 O_2 P_1; tysiącu] miesiącu S_5. **43** stawając się] stawają się S_1 S_2 S_3 S_4 S_5 O_1 O_2 R_3; chcący zostać *D*. **44** stawiacie] trzymacie R_1.

47—54 *należały pierwotnie w R_1 wraz z czterema wierszami do satyry IV (Marnotrawstwo). Później tę 12-to wierszową całość przekreślono tam zbiorowo, zakreślając osobno ośm pierwszych wierszów, które przeniesiono i wpisano do satyry XI. Cztery zaś końcowe wiersze, zakreślone również osobno, opuszczono zupełnie. (Por. satyra IV 102). Stąd mamy*

Assamble. Niosą karty i sztony i marki,
A jako bankierowie na walne jarmarki,
Zasiadają szulery, w wielkie dzieła wprawne,
Koło nich, jak na smyczy, pacyenty sławne,
Ten nowy kabalista zaczyna kwerendy,
Stawił na piątkę z asem połowę arendy,
Tamten zazdrosnym okiem patrząc na kolegę,
Sypie na kralkę pełną pszenicy komiegę.
Przegrał niżnik, ów niżnik, co się był tak wsławił,
Zgniótł Antoni złoczyńcę i w komin wyprawił.
Marcin damie łeb urwał za dwa łaszty żyta,
Klnie Jędrzej nieszczęśliwy i zębami zgrzyta,
A że sąsiad na takąż, jak on, kartę stawia,
Dąsa się na sąsiada, mruczy i przymawia.
I ów przegrał i westchnął, a Jędrzej się cieszy.
Coraz więcej zgromadza zysk szulerskiej rzeszy:
Złoto brzęczy, ten daje, a tamten odbiera,
Ów, że przegrał, za siebie coraz się obziera,
Ktoś mu przyniósł nieszczęście. Piotr przegrał na kralkę,
Byłby i więcej przegrał, szczęściem postrzegł balkę,
Posunął się, a miejsca gdy lepszego siąga,
Już nietrwożny jak siedzi, zgrał się do szeląga.
Zgrał się, a nowy Tytan zjadłością rozżarty,

---

w R_1 dwie redakcye 47—54, różniące się jednak od siebie bardzo nieznacznie. Pierwsza (r_1) 12-to wierszowa mieści się na k. 17, druga (r_2) 8-o wierszowa na k. 26'—27.

48 jako] jakby r_1; walne] lipskie r_1, wolne P_1, wol(..)ne R_2. **52** Stawił na piątkę z asem połowę arendy] z tuzem r_1, Znalazł, stawił na piątkę połowę r_2, arędy S_1 S_2 S_3 S_4 S_5 O_1 O_2 R_2. **53** zazdrosnym] zazdrośnym P_1, zazdrosném D. **54** kralkę] krałkę R_2; pełną] pełno r_1.

Po **54** *w* r_1:

Poszły klepki na kwindecz — już goni ostatkiem.
Gospodarz, wspaniałości chcąc dziwić zadatkiem,
Stawił wa bank — i przegrał — z stołka się nie ruszy,
Wielbią wszyscy heroizm, dzieło wielkiej duszy.

56 Zgniótł] Zgniósł S_4; komin] konia S_5. **57** Marcin] Paweł R_1. **68** nietrwożny] nietrwoży P_1; zgrał] zegrał R_2. **69** Tytan] tyran R_2.

Jak Ossę i Pelion, rzucił w górę karty;
Wyzywa, a w perorach, żwawo rozpoczętych,
Bluźni żywych, umarłych i grzesznych i świętych.
Piotr więcej jeszcze przegrał, przecież się uśmiecha,
Śmiech w uściech, a łzy w oczach, więc tajemnie wzdycha,
Żal dokucza, wstyd broni, trójka nieszczęśliwa,
Trójka niegdyś pomyślna, a teraz zdradliwa,
Poczwórnym złym padnieniem zgubiła go marnie,
Osierocone złoto chciwy bankier garnie,
Niemasz czasu i żegnać miłe towarzysze,
Poszedł smutny, siadł w kącie i satyry pisze.
Pisz bracie! dobre będą, piękne i zbawienne.
W drugim kącie, na losy płaczący odmienne,
Co największą pociechą strapionego gracza,
Znalazł Łukasz nieszczęsnych awantur słuchacza;
Za nic Rzymu i Aten sławne oratory
Naówczas, kiedy szuler płaczliwe perory
Rozpoczyna wybornym sposobem i kształtem:
Jakim los rozjuszony niesłychanym gwałtem
Srożył się, jak tylekroć szczęsne i wygrane,
Owe karty z kabały, karty doznawane,
Odmieniły się wszystkie, odmieniły nagle,
A gdy dął wiatr pomyślny w rozpuszczone żagle,
Gdy już okręt ku mecie dążył w bystrym biegu,
Gdy już portu dotykał, rozbił się na brzegu;
Rozbił się! — umilkł mowca... westchnął — głową kiwnął,
— Rozbił!... powtórzył słuchacz i żałosnie ziewnął.
Wrzask. — O co? — Jak nie wrzeszczyć! zyski oczewiste

70 Ossę] Osse R_1 S_1 S_2 S_3 S_4 S_5 O_1 O_2 R_3. 73 przecież] przecięż D; uśmiecha] uśmicha P_1, uśmiécha D. 77 Poczwórnym złym] Ta czwórnym R_1, poczwórném złém D. 80 kącie] koncie R_1. 81 (piękne) [dobre] R_3. 82 kącie] koncie R_1. 84 Znalazł] Złapał R_1; nieszczęsnych] nieszczęśliwych R_3. 85 Za nic] Fraszki R_1; sławne] dzielne R_1. 86 Naówczas] Natenczas R_1. 89 ty(l)lekroć R_1; szczęsne] szczęście R_3. 95 mowca] mówca S_4 P_1 R_3 D. 96 żałosnie] żałośnie P_1 O_1 O_2; ziewnął] ziwnął R_1 S_1 S_2 S_3 S_5 R_3 D O_1 P_1 O_2, zwinął S_4. 97 wrzeszczyć] wrzeszczeć P D; oczewiste] oczywiste R_3 D.

Stracił Jan, wielkim głosem wotum uroczyste.
Co w zaklęciu wskróś serce słyszących przenika,
Czyni, że grać nie będzie.... i stawia niżnika.
Stawia zdrajcę, co tyle złota na bank wegnał,
Stawia na pożegnanie; przegrał..... nie pożegnał;
A losów nieszczęśliwych dopełniając miarki,
Pozbywszy gotowizny, gra teraz na marki.
Źle rzecz sądzić z pozoru. O marki! o sztony!
Któżby zgadł, żeście czasem warte miliony!
Spytaj Jana, opowie, kościanemi znaki
Jak z sług pany, a z panów stały się żebraki.
Piotr kontent, Piotr, co wczoraj trzysta nie żałował,
Dziś wziął rewanż; trzy wygrał, do kieszeni schował.
Oszukał, bo grać przestał, tych, co wczoraj zgrali,
Jęczą nad srogą zemstą, więc się ich użali:
Niech wygrane odbiorą; stawił, przegrał, drugą,
I ta poszła; nie bawiąc z odgrywaniem długo,
Co chciał pocieszyć, niby zawstydzone franty,
Dał pięćset w gotowiźnie, a tysiąc na fanty.
Przegrał, lecz pięknie przegrał, nie oszczędza zbioru,
Ale przegrał na słowo, a to dług honoru.
Niech głód mrą, niech klną pana służący niepłatni;
Żebrak on na potrzeby, na zbytki dostatni.
Pierwszy dług kart u niego, niż zasług, niż cnoty,
Woli płacić za kralkę, niż wspomóc sieroty.
Nie kazał tak król polski, lecz kazał czerwienny,
A zbytek, coraz w głupich zapędach odmienny,
W tym tylko jest stateczny, że niecnotę wdzięczy.
To nie honor zapłacić, gdy sierota jęczy,
Kiedy płacze rzemieślnik, sługa strawion pracą,
A honor, gdy się zbytki i niecnoty płacą?

---

99 serce] serca R_1 P_1 R_3 D. **100** Stawia] Stawi P_1. **107** zna-(mar)ki R_1. **111** zgrali] grali R_1. **113** przegrał] poszła R_1. **114** nie] i nie S_5; długo] długą R_1. **116** gotowiźnie] gotowiznie R_3 D. **118** słowo] fanty R_1. **122** kralkę] szóstkę R_1; wspomóc] wspomódz R_1 S_1 S_2 S_3 S_4 S_5 O_1 O_2 D, spomódz R_3. **125** tym] tém D; niecnotę] niecnoty R_1.

Jan objął po rodzicach majętność dostatnią,
Wjechał w miasto, a wpadłszy w filutowską matnią,
W takie go facyendy wprawił kunszt łotrowski,
Że w rok poszły intraty i sumy i wioski.
Cóż teraz czyni? oto widząc w worku pustki,
Z szóstek robi siódemki, a z siódemek szóstki.
Żyje więc jeszcze lepiej, niż kiedy był panem,
A teraźniejszym dobrze dyrygując stanem,
Kto wie, jeźli, co przegrał, nazad nie odkupi
A jak zdradę postrzegą? Albo to Piotr głupi;
Wyćwiczył się on nieźle. Są mistrze uczeni,
Co, kiedy zechcą, żołądź uczynią z czerwieni;
Co pamfila skinalą; a gdy karta zmyka,
Z króla kralkę uczynią, a z tuza niżnika.
Świat się przepolerował. Bogdajby był dziki,
Bogdaj wiecznie przepadły tuzy i niżniki!
Dla głupich się zaczęły, mądrzy je przejęli,
I coby się kartami bawić tylko mieli,
Tracą na nich czas drogi, majątek i cnotę,
A zbrodni filutowskich przejmując ochotę,
Oszukani, utratni, zdrajce i oszusty,
Płacą głupstwu dań zdzierstwa, zbytków i rozpusty.

129—143 *należały pierwotnie w R_1 do satyry II (Złość ukryta i jawna). Później tę 15-to wierszową całość zakreślono z boku, przeniesiono i wpisano do satyry XI (Por. satyra II 120). Stąd mamy w R_1 dwie redakcye 129—143, różniące się jednak od siebie bardzo mało. Pierwsza (r_3) mieści się na k. 2—2', druga (r_4) na k. 28—28'.*

129 Jan objął] Jędrzej wziął r_3, (Jędrzej wziął) [Piotr objął] r_4. **130** Wjechał] Wjachał P_1. **131** wprawił kunszt] kunszt wprawił r_3 r_4; łotrowski] łotrówski P_1. **132** sumy] fortuny R_3. **134** siódemki a z siódemek] siódymki a z siódymek r_3 r_4, siódémki a z siódémek S_4. **137** jeźli co przegrał] jeśli P_1 R_3 D, przedał r_3 r_4. **139** (po temu) [uczeni] r_3. **141** pamfila skinalą] panfila S_4 R_3 D, z kinala P_1 O_2 R_3 D; karta] kartę R_3. **142** (tuza) [krula] r_3. **143** Bogdajby był dziki] rzecz to oczewista r_3. **144** Bogdaj] Bogdajby R_3, Bodaj D. **145** przejęli] przejeli R_1 S_1 S_2 S_3 S_4 S_5 R_3 O_1 P_1 O_2 R_3. **146** (A) I R_1; bawić tylko] tylko bawić R_3 D. **147** majątek] dostatek R_1. **148** filutowskich] filuterskich D; przejmując] przejmuląc S_4. **150** *Po* 152 *w R_1 150.*

Satyra XII.

Palinodia.

Na co pisać satyry? choć się złe zbyt wzniosło,
Przestańmy. Świat poprawiać — zuchwałe rzemiosło.
Na złe szczerość wychodzi, prawda w oczy kole;
Więc już łajać przestanę, a podchlebiać wolę.
Których więc grzbiet niekiedy, mnie rozum nawrócił,
Przystępujcież filuty, nie będę was smucił;
Ciesz się, Pietrze zamożny, ozdobny i sławny,
Dobrym kunsztem urosłeś, nie złodziej, lecz sprawny,
Nie szalbierzu, lecz dzielny umysłów badaczu,
Nie zdrajco, ale z dobrej pory korzystaczu,
Nie rozpustny, lecz w grzeczne krotofile płodny,
Przystąp, Pietrze, bezpiecznie, boś pochwały godny.
Ciesz się, Pawle. Oszukać to kunszt doskonały,
Tyś mistrz w kunszcie, więc winne odbieraj pochwały.
Fraszka Machiawelów wykręty i sztuki,
Przeniosłeś głębokością tak zacnej nauki

Satyra XII. **Palinodia.** Tekst podług S_3 s. 114—125; odmiany podług R_1 k. 34—36′, S_1 s. 114—125, S_2 s. 114—125, S_4 s. 114—125, S_5 s. 116—127, R_2 s. 143—147 i D s. 207—212. Tytuł: Palinodia S_1 S_2 S_3 S_4 S_5, Odwołanie R_2 D, w R_1: Satyra.

1 co] cóż R_1; (żeby) [choć] się złe [zbyt] wzniosło R_1. **2** Przesta(j)ńmy R_1.

Po **2** *w* R_1:

Obmawiać się nie godzi — lecz prawdę objawić,
I to źle — nad czym inszym lepiej się zabawić.

3 Na] Za S_1 S_5; szczerość] szczérość S_4. **4** podchlebiać] pochlebiać D. **7** Pietrze] Piotrze D. **12** Pietrze] Piotrze D; bezpiecznie] beśpiecznie S_4.

Po **12** *w* R_1:

Dogodziłeś twym żądzom, a gdyś sztucznie szeptał,
Choć (jak mówią niektórzy) wszystkieś względy zdeptał,
Ja nie wierzę. Statyst(a)o! zacny i ostrożny,
Wielkim jesteś człowiekiem, boś jaśnie wielmożny.

Wiersze przekreślone zbiorowo.

13 to kunszt] kunszt jest R_1 **16** Przeniosłeś (w twój kraj źródło wybornej) [(wytwornością) głębokością tak zacnej] nauki R_1.

Wytworność przeszłych wieków. Uczniów ci przybywa,
Winszuję ci, ojczyzno moja, bądź szczęśliwa.
Janie zacny, coś ojców majętność utracił,
Fraszka złoto, masz sławę, masz tych, coś zbogacił.
Brzmi wdzięczność, miło słuchać, choćby i o głodzie.
O szczęśliwa ojczyzno! szczęśliwy narodzie!
Masz umysły wyborne, dusze heroiczne,
Zewsząd wielkie przykłady, wspaniałe i liczne,
Zewsząd... po cóż te śmiechy? niech Zoil uwłacza,
Niechaj zjadliwe pióro w żółci coraz macza,
Nie przeprze. Ci, co satyr udali się drogą,
Mszczą się na wielkich, że być wielkiemi nie mogą.
Ta pobudka, co bardziej, niż żarliwość, wzrusza,
Wzbudziła Juwenala i Horacyusza,
Kiedy pod pretekstami obyczajów zdrożnych
Targali się wśrzód Rzymu na jaśnie wielmożnych,
Gdy szydzili z konsulów, mimo ich topory,
A co skarb (jak zazwyczaj) okradły kwestory,
Choć nie kradli otwarcie, byli połajani.
Augury, z charakteru chociaż poważani,
Chociaż w mocy, w kredycie bywali ustawnie,
Choć ostrożnie grzeszyli, łajano ich jawnie.
Nie wiedzieli prostacy, że co lud obchodzi,
Że co małym nie wolno, to wielkim się godzi,
Nie chcieli raczej wiedzieć; a zajadłość wściekła.
Skoro się w pierwsze stopnie zuchwale zaciekła,
Nie patrząc na osoby, lecz ścigając zdrajcę,
Z wśrzód kościoła, senatu, brała winowajcę.

17 Wytworność przeszłych wieków] Przeszłych wieków wytworność R_1. 21 (aplauz choć o) (choćby i o] R_1. 24 wspaniałe] ozdob(y)ne R_1. 26 (Satyryk) Niechaj R_1. 27 Nie przeprze. Ci, co satyr udali się] Nie przeprze oczewistość — (ci co tą szli) [ci co satyr uda(li)ją] drogą R_1, Nie przecze S_1 S_5 R_8. 29 bardziéj] dzielniéj R_1. 31 zdrożnych] zdróżnych R_8. 32 wśrzód] wśród R_1 D. 35 kradli] kradły R_1. 38 ostrożnie] ostróżnie S_4. 39 prostacy] potwarce R_1. 43 zdrajcę] zdrajce R_1. 44 Z wśrzód kościoła, senatu brała] Wśród senatu kościoła [i świątnic] brała R_1; winowajcę] winowajce R_1; Z śród D.

Ale też z mody wyszli, mało je kto czyta,
A co komu do tego, kto był hipokryta,
Kiedy żył Juwenalis, na przymówki skory,
Co stąd Persyuszowi, że kradły kwestory?
Źle czynił, że się na nie z satyrą ośmielił;
Kto wie, milcząc, czyby się z niemi nie podzielił.
Jak naówczas, tak teraz mało kogo wzrusza,
Że augury gorszyły za Horacyusza,
To przywilej urzędu. Dumny a bogaty,
Nie dla wróżki żył augur, ale dla intraty.
Pretor, że w trybunale niekiedy pobłądził,
Tym gorzej przegranemu; kto wygrał, osądził,
Że pretor sprawiedliwy. A poeta za co
Głos podniósł? Nieźle milczeć, czasem za to płacą.
Takby nam czynić; ale łatwiej z paszczy wilczej
Łup wyrwać, niż dokazać, że poeta zmilczy.
Więc gdy milczeć nie mogę, tak jak przedsięwziąłem,
Każdego w szczególności, wszystkich chwalę wspołem.
Jak Piotr, Paweł zosobna, mnogiemi orszaki
Przystępujcie szulery, oszusty, pijaki,
Hipokryty, pieniacze; niech każdy przychodzi;
Stratni, skępcy, filuci i starzy i młodzi,
Zgoła, kogom ukrzywdził; ile tylko zdołam,
Przychodźcie, com niebacznie powiedział, odwołam.

---

50 Kto wie, milcząc, czyby się z niemi nie] Było milczeć, byłby się zdobyczą podzielił R_1. **53** To przywilej] Przywilej to R_1. **56** Tym gorzej] (Źle temu, który przegrał) [(Dla tych źle, co przegrali) Tym gorze przegranemu] R_1, Tém D. **57** sprawiedliwy] dobrze czynił R_1. **58** czasem za to płacą] i za to zapłacą R_1. **59** Takby (i mnie przystało) [nam czynić; ale] R_1; wilczej] wilczy R_1 S_1 S_2 S_3 S_4 S_5 R_2, wilczéj D. **61** (Więc głos wznoszę, lecz chwalę) [Więc gdy milczeć nie mogę] R_1; przedsięwziąłem] przedsiewziołem R_1. **62** szczególności] szczegulności R_1 S_1 S_2 S_3 S_4 S_5; wspołem] współem S_4, społem R_2 D. **65** (przywykli potwarzy) [niech każdy przychodzi] R_1. **66** skępcy] skąpcy R_1 S_1 S_5 R_2 D; filuci i (młodzi i) starzy R_1.

67 *wpisany w R_1 między* 66 *a następujący, przekreślony w R_1*:
(Płci piękna! czyń krok pierwszy — wszakżeś i przywykła)

68 *wpisany w R_1 między, dopiero co przywiedziony, przekreślony a* 69.

Do czegoś w polerownym tym wieku przywykła,
Płci piękna! czyń krok pierwszy. Cóż wstyd? — Marność znikła.
Co honor? — Mistrz dziwaczny i tyran ponury;
Oswoiłyście cnotę: już innej natury;
Zgodziła się z wdziękami, a co niegdyś dzika,
Już pieszczotom niesprzeczna i modzie przywyka.
Bogdaj ów czas szczęśliwy nigdy był nie mijał,
Kiedy się król ze trzema stanami upijał!
Nie byłoć prawda rządów, lecz było wesoło.
Wróćcie się, dobre wieki, niech pogodne czoło
Oznacza wnętrzną radość. Trunek troski goi,
Trunek serca orzeźwia, trwogę uspokoi
I będziemy szczęśliwi. Dobrej chwile dawce,
Bierzcie, co wam należy, chwałę, marnotrawce,
Dobroć serca w was mieszka, czynicie szczęśliwych,
Na cóż ranę rozjątrzać w pismach uszczypliwych?
Dusze słodkie! dość kary, śmiech krótki, płacz trwały,
Nie satyr, lecz pociechy godniście i chwały.
Stracił Tomasz majętność, lecz kraj przyozdobił,
Pałac został, tapiser na meblach zarobił;

---

70 piękna] piękno R_3. **72** Oswoiłyście] Oswoiliście S_5. **75** (Pijacy bogdaj nigdy czas) [(Bogdajby czas) Dobry był czas pijacki, bogdajby] taki nie mijał [Bogdaj ów czas szczęśliwy nigdy był nie mijał]* R_1; Bogdaj] Bodaj *D*. **77** rządów] rządną R_1. **78** Wróćcie się, dobre wieki] (Wzbudźcie) [Wróćcie] wieki szczęśliwe R_1. **80** Trunek serca orzeźwia] Tru(Trwo)nek serce orzeźwi(a) R_1. **81** chwile] chwili R_1 *D*.

Po **82** *w* R_1:

(Dobroć serca w was mieszka) [Po cóż szarpać wasz honor w pismach] uszczypliwych?
Dobroć serca w was mieszka — czynicie szczęśliwych,
Dusze słodkie! dość kary — śmiech krótki, płacz trwały,
Nie satyr, lecz pociechy godniście i chwały.
Wiersze przekreślone zbiorowo.

83 mieszka] mięszka R_3. **85** Dusze słodkie! dość kary, śmiech krótki, płacz trwały] Nie satyr, lecz pociechy godniście i chwały R_1, śmiech *D*. **86** Nie satyr, lecz pociechy godniście i chwały] Dusze słodkie! dość kary; śmiech krótki — płacz trwały R_1. **87** Tomasz] Michał R_1. **88** tapiser] tapicer R_6.

Przeniósł pysznym ogrodem Francuzy i Włochy,
Nie miał prawda pszenicy, ale miał karczochy.
Zgoła pięknie z nim było. Źle z skąpemi wszędzie,
Przecież i tych nie gańmy, a choć w zdrożnych rzędzie
Górne miejsce trzymają, choć dzicy, nieczuli,
Z wstydu, względów i cnoty chociaż się wyzuli,
Przecież się czasem zdadzą. Płużne te bydlęta
Orzą, kto inny zbiera; stąd hojne panięta,
Co spasłe głodem ojców, na dowód wdzięczności
Śmieją się z fundatorów swojej wspaniałości.
Niech się śmieją do woli; równie to los dzieli,
Przyjdzie czas, gdy się i z nich drudzy będą śmieli.
Ja chwalę. W czym złe karty? kto przegrał, ten gani,
Ci, co do tego stanu nie są powołani,
Próżno bluźnią. Że dobre, wypróbuję snadnie;
Wojciech, ów sławny Wojciech, kiedy gra, nie kradnie.
Niechby grał, niechby grali oszusty, matacze,
Hipokryty, złodzieje, rozpustni, pieniacze,
Mniejby było szkarady. Dwór? to źrzódło cnoty,
Dwór cecha, gdzie się wielkie próbują przymioty,
Dwór szkoła uczciwości, skarbnica poloru;
Zgoła, cokolwiek dobrze, to wszystko u dworu;

---

92 Przecież] Przecięż *D.* **94** względów i cnoty chociaż się] z względów chociaż się zupełnie R_1. **95** Przecież] Przecięż *D.* **97** na dowód wdzięczności] (Wypasłe) [Co spasłe] głodem ojców [(spasłe)] (w rozkosznej) [a wdzięczne w] [wśród tucznej]* sytości R_1. **100** się i z nich] się z nich R_3; **101** czym] czém *D.* **102** Ci [co] R_1.

Po 102 *w* R_1: (Próżno kartom uwłoczą).

103 bluźnią] łają R_1; wypróbuję] wypróbuje S_3 S_4. **104** Wojciech] P(iotr)aweł R_1; Wojciech] Paweł R_1. **105** grali (zdrajce) [(pieniacze)] [oszusty]*. **106** Hipokryty] Hipokryci S_5. **107** Dwór to źrzódło cnoty] (jakoż tak się dzieje) [Dwór! (jest) [to]* źródł(o)em cnoty] R_1, źródło *D.* **108** cecha] (skarbnicą) [cechą] R_1. **109** szkoła uczciwości, skarbnica] (szkoła uczciwości) [(szkoła) [szkołą]* uczciwości] skarbnicą R_1. **110** cokolwiek dobrze] co (jest) w kraju dobrze R_1; to wszystko] wszystko to R_1.

Po 110 *w* R_1:

(Więc grzeczne Sokratesy) (i) [(Platony) (Epiktety)] (modne) (Platony) (Epiktety uprzejme) [(Platony żartobliwe)] (Solony dorodne)

Więc grzeczne Sokratesy, Platony dorodne,
Pełne wdzięków Seneki, Cycerony modne,
Solony manierne, Epiktety sprawne,
Tacyty żartobliwe, Katony zabawne
U dworów się wylęgły; a nas prostych rzesza
Na hołd tym wielkim duszom zdziwiona pośpiesza:
I ja biegnę za gminem, ile mogę zdołać.
Lecz niedosyć przeprosić, niedosyć odwołać.
Niechaj pozna świat cały, zdaleka i zblizka.
Kiedym ganił, taiłem ganionych nazwiska;
Chwalę, niech będą jawni.... rumieniec... nie chcecie.
Zacny wstydzie! osiadłeś na tych czołach przecie.
Cóż czynić? nieznajomych czy w dwójnasób sławić?
Mówić? czyli umilknąć? taić? czy objawić?

(Doktory posiedzenia) [(Pis(arze)m głębokich autory)] dzieł wybornych
Filozofy, doktory, mędrce, prawodawce sprawce
U dworów się wylęgły; a (zdziwione) [nas prostych rzesza]
Na hołd wielkim przymiotom zdziwiona pospiesza.

1—6 przekreślone zbiorowo.

111 Sokratesy] Sokrat(y)esy R_1, filozofy *D*. **112** Se(...)neki R_3; Cycerony] Sokratesy S_1 S_2 S_3 S_4 S_5 R_3 *D*. **113** (Tacyty) [Solony] R_1; Epiktety] Epiktery S_4 S_5. **114** [Tacyty] Żartobliwe (Solony) R_1. **116** pośpiesza] pospiesza R_1 R_2. **117** I ja biegnę za gminem] I ja (gminny za gminem) [(też) idę z gminem] R_1. **118** niedosyć odwołać] (Ale to jeszcze mało chwalić) [Lecz niedosyć przeprosić niedosyć] i odwołać R_1. **119** Niechaj pozna świat cały] (Więcej trzeba) Niech (cnoty) [was pozna] świat (uwielbia) [cały] R_1. **121** (Objawię teraz wszystki(ch)e) [Chwalę — niech będą jawni —] R_1. **122** czołach] twarzach R_1; przecie] przecię *D*. **123** Cóż czynić? nieznajomych czy w dwójnasób sławić?] Chwalić? czyli umilknąć? taić czy objawić! R_1; (chwalić) [sławić] R_3. **124** Mówić? czyli umilknąć? taić? czy objawić?] Czy naganę powiększać, czy w dwójnasób sławić R_1; czyli umilknąć] czy S_1 S_5 R_3 *D*.

123 *i* **124** *jak widać idą w* R_1 *w odwrotnym porządku* (124, 123), *niż w drukach*; *odmiany są następujące*: **123** Cóż czynić nieznajomych] Czy naganę powiększać R_1. **124** Mówić?] Chwalić? R_1.

124 *wpisano w* R_1 *między* 123 *a następujące wiersze, przekreślone w* R_1:

(Wstyd zwyciężył — Nie powiem —) *obok tego wiersza dopisano:* [Cóż mam czynić? uwłoczyć]

125 Milczą. Szacowna skromność zdobi wielkie dusze,
Niechże sądzi potomność, a ja pióro kruszę.

(Czyż potomność tak zacnych przykładów pozbawić)
(Chwałą) (Zacny wstydzie) Co w nich znaczysz?
(Powiedzcie —)

126 Niechże (o)sądzi R_1.

SATYRY.

CZĘŚĆ DRUGA.

Satyra I.

Pochwały milczenia.

Co nie jest do istności, co brak w liczby rzędzie,
Tym mniemamy milczenie, i jesteśmy w błędzie.
Pozór go tak osądził, ale pozór zdradny.
Jest w nim przymiot istotny, jest przymiot dokładny;
Zgoła jest rzeczą dobrą, zdatną, pożyteczną.
Pisarze i gadacze! znam waszą myśl sprzeczną,
Przecież na was powstanę. Ty, co ci się marzy,
Ty, co bredzisz, co zmyślasz, czasem ci się zdarzy,
Że utrudzony krzykiem, którym drugich nudzisz,
Umilkniesz, a że płochą powieścią nie trudzisz,
Żeś dał uszom spoczynek, wielbią cię słuchacze,
Oddawaj hołd milczeniu. Wy, sławni matacze,
Wy, szalbierze z rzemiosła, wy, zdrajcy z urzędu,
Profesy dzieł nieprawych, wy niegodni względu,

Satyra I. **Pochwały milczenia.** Tekst podług *W* s. 3—7; odmiany podług R_2 k. 85—87, R_3 s. 117—120, *D* s. 170—173. Tytuł: Pochwała milczenia R_2 *D*, Pochwały milczenia *W* R_3.

2 mniema(my) milczenie, (znajduj(e)ą się) [i jesteśmy] R_2.

Po 2 *w* R_2: (Z pozoru się nie myli)

3 go tak] tak go R_3, je tak *D*; osądził] osadził *W* R_3 *D*; osadz(a)ił, (lecz w kreśleniu) [ale pozór] zdradny R_2. 4 Jest w nim przymiot istotny, jest przymiot dokładny] (Przymiot w nim jest wytworny, zdatny) [W milczeniu przymiot istny — w (nim przymiot) (a) [jest]* przymiot] i dokładny R_2, niém *D*. 5 (Zgoła) Zgoła jest R_2. 6 waszą] waszę *D*. 7 Przecież na was powstanę] Przecież ja w kontr wam pojdę — (Śmiały) [Ty co ci się] marzy R_2, Przecięż *D*. 8 co zmyślasz] ty co łżesz R_2. 9 nudzisz] Że (zmordowany) [utrudzony] krzykiem, którym (mordowałeś) [drugich trudzisz] R_2. 10 nie trudzisz] nie nudzisz R_2. 12 hołd] hółd R_1 *D*.

Wy, co słowem, co piórem umiecie kaleczyć,
Wy, których dziełem, trudem: łgać, zdradzać, złorzeczyć,
Zbyt poznani, milczycie, a głupi wam wierzy.
Hipokryty! wśrzód waszych wzdychań i pacierzy
Zdradne milczenie wtenczas, gdy cnota nie milczy,
Pod jagnięcym pozorem ukrywa jad wilczy.
Szarpacze cudzej sławy, dzielni błąd dociekać,
Wiecie, jak zdradniej milczyć, niźli jawnie szczekać;
Wiecie, a cnota jęczy: stąd zasługi tajne,
Stąd talenta w pogardzie, stąd dusze przedajne,
Stąd nieszczęście poczciwych, a przeciw naturze
Cnota w podłej siermiędze, występek w purpurze.
Dworaki! w nieprawości wyćwiczeni szkole,
Wy, co w sztucznej a zdradnej podstępów mozole
Kładniecie cały polor, strzeżcie się widoku.

---

15 słowem, co piórem] piórem, co słowem R_2, co (pis)piórem R_3. 16 trudem [łgać] zdradzać (i) złorzeczyć R_2. 18 wśrzód] wśród R_2 *D*. 20 (W) Pod R_2. 22 milczyć] milczeć R_2 R_3 *D*. 24 talenta] przymioty R_2. 25 poczciwych] (Szczęśliwsze od) [Stąd nieszczęście] podściwych, st(A)ąd R_2. 26 Cnota w (prostej) [podłej] siermiędze R_2.

Po 26 *w* R_2:

Wy, którzy dworskim trybem (mys)myślicie, żyjecie,
(Wy którzy) I[1] treść działańia (waszych) [zam(ykając)knąwszy] w zbyt ścisłym sekrecie,
(Częstokroć to) (Taicie) Tajne u was sprężyny, co nieprawość płodzą,
Tajne zdradne postęp(ki)y
Na tem kończy się k. 85. U góry k. 85' napisano nad ciągiem dalszym niniejszej satyry w R_2:
rwą łup niecne potwory na zysk tylko rącze —
Ale ja podob.
(*Por. satyra VIII: Małżeństwo* 72).

28 sztucznej a zdradnej] zdradnej a chytrej R_2, sztucznym a zdradnym *D*. 29 Kładniecie] Kładziecie R_2 R_3 *D*.

[1] *Sposobem przyjętym nie można uwidocznić przeróbek wyrazów, z których powstało:* I. *Podaję je tedy słownie. Pierwotne:* Wy *przerobiono na* a, *które przekreślono; nad tem znowu napisano* a, *które przekreślono; ostatecznie z pozostałego* W (*z* Wy) *zrobiono* I.

Maszka, coście przywdziali, patrzających wzroku
Nie osłabi, odkryją zdradę omamienia.
Dusze podłe! nurzcie się w odchłaniach milczenia.
Trwożliwa jest poczciwość: nie jest jej kunszt głuszyć,
Jakże ją z zaniedbanych kryjówek wyruszyć?
Mógłbyś, Pawle, bo czujesz, choć pełen szkarady,
Mógłbyś, bo masz czołgaczów, coś wysłał na zwiady,
Mógłbyś, bo w twoim ręku los prawego człeka,
Czegoż się cnota, Pawle, od ciebie doczeka?
Milczeniem ją przytłumisz, — więc skromna i cicha,
Nieznajoma u dworów narzeka i wzdycha.
Wzdycha nie tak o siebie, bo sobie wystarczy,
Ale gdy na nią podstęp niegodziwy warczy,
Gdy wydziera sposobność, aby zdatną była,
Jęczy, iż chcąc nie może, by uszczęśliwiła.

---

30 Maszka, coście przywdziali, patrzających wzroku] Maszka, (prawego) [bystrego] na was nie osłabi wzroku R_2, Maska *D*.

Po 30 *w* R_2:

(Ucho) Strzeżcie się prawych uszów — wśród (słów które) [(tych co)]
[wabów co]* pieszczą,
Dojdą jadą *(l)* skrytego, które zdradnie mieszczą,
Dojdą nicy, za którą wasz labirynt próżny,
Dojdą co znaczy wyraz niby t(u)o usłużny,
Dojdą czego są warte wasze oświadczenia.

32 odchłaniach] w (kryjówkach) [otchłani] milczenia R_2, otchłaniach *D*.

Po 32 *w* R_2 *następuje ustęp umieszczony w W jako* 45—50, *który będzie uwzględniony na swojem miejscu. Potem następuje w* R_2 33—44.

33 trwożliwa] trwożliwa R_2 R_3; poczciwość] podściwość R_3; nie jest jej kunszt głuszyć] i nie umi głuszyć R_3. **36** Mogłbyś bo (równych tobie) [(swych) [masz]* czołgaczów coś] wysłał(eś) na zwiady R_2. **37** twoim] twoich *D*, twoich ręku, (w twych ustach los) [los prawego] człeka R_3. **38** Czegoż się cnota, Pawle, od ciebie doczeka] Czegoż więc od ciebie, gdy możesz, doczeka R_3. **39** ją przytłumisz] go przygnębisz — w(m)ięc skromna i cicha R_3. **40** u dworów narzeka i wzdycha] (Gdy szkaradność w tryumfie) [(Na) (Patrząc na) Nieznajoma u dworów] cnota nędzna wzdycha R_2, z dworów ucieka i wzdycha R_3. **42** nią] nię *D*; niegodziwy(ch) warczy R_3. **44** (Wzdycha) [Jęczy] iż R_3.

Niegdyś służyć ojczyźnie hasłem było człeka.
Święte hasło! gdzieżeś jest? zmilczane od wieka.
Odgłosie serc poczciwych, niezmazanej duszy,
Już się o nasze płoche nie obijasz uszy.
Dobrze milczyć, bo płacą; szukaj w pośrzód wiela —
Jest gmin, ale kto znajdzie w nim obywalela?
O wy! których powinność prawdę mówić jawnie,
Mocnić słowo przykładem dzielnie a ustawnie,
Milczenie was potępia, gdy myśl świecka trwoży:
Świętą śmiałość, bezwzględną, niesie zakon Boży.
Zbyt trwożliwą roztropność nie godzicie z stanem:
Znać, czuć, mówić, dać przykład, to jest być kapłanem.
Milczenie! w skutkach bywasz złe, lecz nie w istocie;
Zrzuć barwę, co cię podli, a towarzysz cnocie —
W świetnym się blasku wydasz. — O święto-wymowne
Wtenczas, gdy uszy podchlebstw wdziękom niewarowne,
Uszy pieszczone panów, do pochwał przywykłe,
Za korzyść biorąc brzęki łudzące i znikłe,

45—50 *umieszczone są w* R_2 *przed* 33—44 (*zob.* 32).

46 Święte hasło] Hasło święte R_1. 47 (Zmilczane) (Hasło święte istotne podściw(ego)y) [odgłosie serca (prawego) [podściwych]* (niegdyś) niezmazanej] duszy R_2. 49 milczyć] milczeć R_3 *D*; w pośrzód] w pośród *D*; Dobrze (z)milczyć, bo płacą (bo pieszczą, bo straszą) [Szukaj w pośród wiela] R_2. 50 Jest gmin, ale kto znajdzie] Tłum ludzi ale nie masz R_2.

Po 44 *następują w* R_2 *wiersze, umieszczone w W jako* 51.

Po 51 *w* R_2 (Mówić słowem, przykładem).

52 Mocnić słowo przykładem dzielnie a ustawnie] Mówić słowo *W D*, Mówić słownie R_3, przykładem potwierdzać ustawnie R_3 *D*, Mocnić słowo R_2. 53 potępia (le) (Ale nieuboży) gdy myśl R_2. 55 trwożliwą] trwożliwą R_2 R_3; nie godzicie z stanem] nie zgodzicie stanem R_2, jak zgodzicie z stanem *D*. 56 (Czuć) Znać, czuć R_2. 57 w skutkach bywasz złe, lecz] złeś jest w skutkach, ale R_2. 58 Zrzuć barwę, co cię podli, a towarzysz cnocie] (Milczenie barwę złości zruć) [Zruć barwę podłą] [racz] [a] towarzysz[yć] cnocie R_2. 59 W świetnym] W (inny) świętnym R_2; O święto-wymowne] O święte, wymowne R_2. 60 podchlebstw] pochlebstw *D*, gdy (usta) uszy pochlebstw R_2. 62 biorąc (słów) brzęki R_2; i] a R_2.

Słyszą pochwałę zbrodni, jakby cnotą była:
Wieleż dzielność milczenia zbrodni poprawiła!
Zdało się być przestępne, lecz umysł, co błądził,
Świętą niemotę z czasem, czym była, osądził.

64 Wieleż (cnota) [dzielność] milczenia (słabych) [(zdrożnych wtenczas) zbrodni] poprawiła R_2. 65 przestępne] przestępstwem R_2. 66 czym była osądził] chwalebną osądził R_2, nie(cn)motę R_2, czém D.

Po 66 *następują w* R_2:

(Wielekroć szłoś na miejsce)
Brzmiało kłamstwo podchlebne, które podstęp krasił,
(Podściwy zjadły) [Człek prawy] pożar [w istocie] milczeniem ugasił,
Wymowniejszym był wtenczas bo milczał za cnotą.
Króle, (bogacze!) Pany! (Najmożniejsze) [Dzielniejsze nad nich jeszcze] złoto.
Kupowałoś (milczenie) wymowę, milczenie cię zbodłą *(!)*
Szacowne, gdy wymowa, biorąc korzyść podłą,
Śmiała wieńczyć nieprawość. Skromności i wstydzie
Wiesz, czujesz jakim pędem modn(a)y (mądrość) [rozum] idzie,
Wiesz, iż zuchwałość mistrzem [a] płochość (prowodyrem) [je ceni]
Zpełzli, mądrych milczeniem (zwgardą) [mędrki] przytłumieni
(Milczenie myśl łożysko w twoim) [(Myśli ludzkich) Milczenie sprawco myśli] — . . — łonie żywa
Wznosi się, działa, (łączy) krzewi, poznaje odkrywa
(Z twego łona jej zapęd — w tobie umysł czuły)
Z tego łożyska buja a z zmyślnej katuszy
Uwolniona poznaje jaka dzielność duszy.
(Dopiero wyniesiona) [Wzniesiona lotem własnym] w istocie się czuje
Wyższa nad świat(ów)y (okr(ę)ąg) [okrąg] (ich) [(stałe)] ich zwroty przymuje
Szuka celu, (niesyta) [docieka] (a) cel wyszy (nad nię) [niż silność]
(Niepojęty) Nieobjęty (jej żądzą) [żądaniem] (właśnie) [właściwie] (a dokładnie pognębi) [(pognębić jej) [gnębiący]* [jej]* usilność]
(Wznieca chęć) (Przytłumiona, niesyta)
(Przytłumiona wznosi się) [Wznasza się, choć stłumiona] a w zapędy płodna
Poznaje przyszłą istność, czuje czego godna.

5—10 oraz 13—22 przekreślone zbiorowo. Przywiedzione 23 wiersze są pierwszą redakcyą ustępu, następującego teraz bezpośrednio w R_2 *w poprawnej redakcyi a umieszczonego w W jako* 89–96. *Ustęp ten uwzględniono, pomijając jego pierwszą redakcyę, na właściwem miejscu. Po 23 wierszach redakcyi pierwszej i 8 wierszach redakcyi poprawnej ustępu,*

Serc niewinnych okraso, skromności i wstydzie,
Nie daj się szerzyć słowom ku twojej ohydzie,
Wznoś żądze ku milczeniu, ażeby cię strzegło.
Mniej od miecza rażonych na placu poległo,
Niż tych, co w jadzie dzielne, w złych skutkach zamożne,
Zgubiło jedno słowo, wolne, nieostrożne.
Niegdyś zbrodnią to było, co dziś żartem mienią.
Płochość z głupstwem nie znają, co wielbią i cenią:
Nieszczęśliwie uwolnion od cnotliwej dziczy,
Przywykł sprosnym wyrazom słuch czujny dziewiczy,
Stąd młodsze gdy w ubite starszych wchodzą tropy,
Pełno widziem Messalin, rzadkie Penelopy.

---

umieszczonego w W jako 89—96, *następuje teraz w* R_2 *ustęp odpowiadający* 79—88 *w W; ustęp ten na właściwem miejscu uwzględniono. Dopiero po tym ustępie idą w* R_2 *wiersze umieszczone w W jako* 67—78.

Przed 67 *w* R_3 (O) (blasku) (niewinności) [dus]

67 (Czystych) Serc R_2. **68** słowom] (Wy, którym wolny wyraz wstręcie i) [Nie daj się szerzyć ustom ku twojej] ohydzie R_2. **71** w jadzie dzielne] dzielne w jadzie *D*. **72** (słowo śmiałe) [jedno słowo] R_2. **74** nie znają, co wielbią i cenią] co widzą nieroztropnie cenią R_2. **75** Nieszczęśliwie uwolnion] A modnie uwolniony R_2. **77** Stąd (też) młodsze (wzbił) [gdy] [w u] ubite starszych (idąc) [wchodzą] trop(a)y R_2. **78** widziem] widzim R_3 *D*.

Po tym ustępie, oddzielonym od poprzedzającego (79—88) *i od następującego długiemi kreskami, przy ostatnich słowach wierszów, następuje* (*k. 86′—87*) *20 wierszów, nieumieszczonych w W, kończących tę satyrę w* R_2:

Niegdyś ton posiedzenia brał (swój wdzięk) [zaszczyt] z rozumu,
Tym się różnił przystojny od gminnego tłumu.
[Niegdyś] Wdzięk (rozmowy) [posiedzenia] (wzajemnie) (i ucieszył) [i uczył] i cieszył,
Żart choć zdał się (przymówić uczciwie) [zaczepić dotknął lecz] rozśmieszył
A zaczepiony gdy się (ku obronie wzmagał) równym kunsztem bronił,
Oszczędzał zaczepnika i sam się uchronił.
Inszym teraz ton (wielki modny) [(wielki) grzeczny] zaszczyca się brakiem
Obmowa m(r)odnych rozmów najmilszym przysmakiem,
Byle był żart dowcipny nie zna żadnych granic:
Cnota, honor, podściwość, wiara nawet za nic

Święta niemoto! gdybyś opanować chciała
Te usta, z których zbrodnia szkaradna, zuchwała,
Jak z źrzódła, gdy obficie w zarazie wytryska,
Śmie z świętości żart czynić, a z cnoty igrzyska.
Wznieś porę pożądaną i wiekom pamiętną!
Niech zdrajcy, co mądrości znieważyli piętno,
Piętno właściwe cnocie, które nienawidzą,

(Przeszliśmy nasze przodki) (Cytować wiersze gładkie, gdzie sprosność co strofa) [Cytuje wiersz literat]
(Grzecznie bluźnić) (Bluźnić grzecznie a śmiało)
C(ytuje)zyta modny literat sprosne w wierszach strofy,
Bluźnią grzecznie a śmiało modne filozofy
A ciekawość niewieści(ą)a (gdy) [(kied)] (ws), którą wstyd nie tłumi,
Chwali sprosność i bluźni to, co nie rozumi.
Równe stanów i związków najświętszych koleje:
[(Krewni, przyjaźni ko)] Córka z matki, syn z ojca, mąż z żony się śmieje,
[(Krew, przyjaz,)] Natrząsa się brat z brata, a (wtenczas) [kiedy go gdy ściska,
Myśli [Wtenczas] skąd (nowy) pochop wziąść na pośmiewiska.

Wiersze 1 i 2, 11 i 12 przekreślone zbiorowo.

79 niemoto] nie(cn)moto R_3. **80** usta, z których] umysły, skąd R_2. **81** z źrzódła, gdy obficie w zarazie wytryska] źródła (nieprawości obficie) [gdy obficie z (szkarady)] [swym jadem]$_a$ wytryska R_2, źródła D. **82** Śmie (z świątości ze cnoty z wiary) [z świętości żart czynić] R_2.

Po **82** *w* R_2:

Ochełznaj (jadowite) [wyuzdane] i bluźniercze usta,
(Dość) (Coraz wznosi) Dość już nadto wymowna bezczelna rozpusta
(Rozpusta) (Dość) (Pod pozorem mądrości)

Obok pierwszego wiersza, w tej samej linii napisano w R_2: *12, które podkreślono.*

83 (Zostaw) Wznieś R_2.

Po **84** *w* R_2:

(Piętno cnocie właściwe)
(Co w jagnięcym odzienie kryli zjadłość wilczą)
(Blaskiem prawdy (stłumieni) przytłumieni milczą)

Wiersz 2 i 3 przekreślone zbiorowo.

85 właściwe cnocie, które nienawidzą] którą R_2 D, cnocie właściwe; kryjąc zjadłość wilczą R_2.

Niech poznają, co szpecą, i niechaj się wstydzą;
A jeźli głos wznieść śmieją, daj tego doczekać,
Niech mają dar mówienia, ażeby odszczekać.
Milczenie, sprawco myśli! w twoim łonie żywa
Wznosi się, działa, krzewi, poznaje, odkrywa,
Z twych łożysk buja; wolna od zmyślnej katuszy,
Wywyższona, poznaje jaka dzielność duszy;
Szuka celu, choć widzi wyższy nad jej silność,
Nieobjęty żądaniem, tłumiący usilność,
Przecież się lotem wzmaga, a w zapędy płodna,
Poznaje przyszłą istność, czuje, czego godna.

Satyra II.

Pochwała wieku.

Lepiej teraz, niż przedtym. — Dlaczego? — Bo lepiej.
— To dowód oczywisty. — Świat się coraz krzepi.
Nabrał z laty rozumu, a im bardziej stary,
Tym dzielniej zeszły, co go szpeciły, przywary.
— Ale dlaczego lepiej? — Dlatego, że byli
Lepsze syny od ojców, co nas poprawili. —
Więc zmyślał ów Horacy? — Zmyślał. — Toć i wierzę.

---

86 Niech poznają, co szpecą, i niechaj się wstydzą] Blaskiem prawdy odkryli, (pognębieni,) [przekonani] milczą R_2, szepcą *W* R_3 *D*. 87 A jeźli głos wznieść śmieją] (Udziel) (Albo jeśli) Al(gdy)bo jeśli głos wzniesą, daj t(cz)ego R_2, jeśli R_3 *D*. 88 *W* 88 *pod wyrazem:* odszczekać *długa kreska, oddzielająca ten ustęp od następujących wierszów, umieszczonych w W jako* 67—78. 89 twoim] twojém *D*. 92 poznaje] docieka R_2. 93 [choć] widzi (go) wyższy R_2. *Obok tego wiersza w* R_2 *notatka:* Obmawiacze — Gorszący — 95 Przecież się (wzmaga) lotem, [wzmaga] a w zapędy R_2, Przecież] Przecięż *D*. 96 *W* 96 *obok wyrazu:* godna *długa kreska, oddzielająca ten ustęp od następujących w* R_2 *wierszów, umieszczonych w W jako* 79—88.

Satyra II. **Pochwała wieku.** Tekst podług *W* s. 8—13; odmiany podług R_2 s. 120—124, *D* s. 174—178. Tytuł: Pochwała wieku *W* R_2 *D*, w R_1 tytułu niema.

1 przedtym] przedtém *D*; Bo lepiej] Bo lepi *W* R_2, lepiéj *D*. 5 lepiej] lepiéj *D*. 7 wierzę] wierze *W* R_2.

— Człowiek przedtym był prosty i dziki, jak zwierzę,
Dziś jest istność rozumna, ale jak rozumna!
Z szkół, z obozu, z warsztatu, nawet i od gumna,
Wszystko tchnie wytwornością, wszystko się zwiększyło.
Zgoła zawzdy dziś lepiej, niźli wczoraj było.
— Ale przecież o świecie zła się wieść roznosi,
Powiadają, że się coś popsuło u osi,
Stąd już lato nie lato, a zima nie zima.
— Bajki, powieści, godne mamek lub pielgrzyma,
Nawet i kalendarza; ale to ogólnie;
Chcesz, abym lepszość naszą dowodził szczególnie?
— Zgoda. — Więc... ale skądże wywodzić pochwały,
Naprzykład pisma nasze. — To oryginały,
I choć czasem zdaje się, iż dawnych skradamy,
Gdy im czyniem ten honor, wtenczas poprawiamy.
Drzymał Homer niekiedy, fraszka zadrzymanie,
My nie drzymiem, ale śpiem, lecz to nasze spanie
Roi sny, których różność, wdzięki i wspaniałość
W samej treści zawiera wszystką doskonałość.
Żółwim krokiem szły przedtym nauki kłopotne.
My orły wybujałe, orły bystrolotne,
Wzbiwszy pod same nieba rozpostarte skrzydła,
Z góry patrząc, widziemy treści i prawidła.
Darmo się matka rzeczy z swym działaniem kryła,
Bystrość nasza zakąty ciemne wyśledziła,
Darmo wyrok najwyższy granice oznaczył,
Przeszedł człek, zdarł zasłonę i jawnie obaczył,
Co było wiekom tajno. Więc sędzie dobrani,
Każdy, co jest, wychwala, a co było, gani,
Przewraca dawnych mozół działania na nice,
A rozpostarłszy bystre pojęcia granice,

8 przedtym] przedtém *D*; zwierzę] zwierze *W* R_3. 12 zawzdy] zawdy R_2, zawsze *D*. 13 przecież] przecięż *D*. 17 t(co)o R_6. 18 naszą] naszę *D*. 23 fraszka zadrzymanie] fraszka o drzymanie R_6. 26 wszystką] wszystkę *D*. 27 przedtym] przedtém *D*. 30 widziemy] widzimy *D*. 31 swym] swém *D*.

W taki się lot zapuszcza, iż możnaby myślić,
Jak co lepiej wynaleźć, alboli okryślić.
Ten jest odgłos zbyt częsty, ale czyli bacznych,
Czy prawdy głosicielów, czy błędów dziwacznych,
Niech ci sądzą, co myślą, a myślą, jak trzeba.
Pamięć, bystrość, pojęcie, są to dary nieba.
Ale ten skarb dzierżących nie zawzdy bogaci,
Użycie go powiększa, użycie go traci.
Czytał Szymon, wie, co, jak i kiedy się działo,
Lecz na tym zasadzony zbyt dumnie, zbyt śmiało,
Czyli się w pismie uda do prozy, czy wierszy,
Za siebie tylko patrzy i mniema, że pierwszy.
Stąd wyroki i w stylu i w zdaniach opacznych,
Stąd nowe wynalazki systemów dziwacznych;
Stąd staremi pogardza, innych mało ceni,
Nie tak czynili, czynią prawdziwie uczeni.
Wiek mało dla nauki, pomału przychodzi,
Długo trzeba pracować, nim prace nadgrodzi,
Ale też, choć niespieszna, obfita nadgroda.
Co powie prawy mędrzec, wiek wiekowi poda.
A te nasze światełka, co błyszczą dość jasno,
Jak się w punkcie rozświecą, tak w punkcie i zgasną.
Tłum mędrców, przedtym ledwo znaleźć było w tłumie,
Czyż się nowe przymioty odkryły w rozumie?
Czyli wspacznym obrotem wrócił się wiek złoty?
Czy świat dzielniejszą zyskał istność i obroty?
Też same, co i pierwej, jest tak, jak i było,
Lecz co się wszerz zyskało, w zgłąbsz się utraciło.
Poszła w handel nauka, kramnicą drukarnie,
Głód kładzie pióro w rękę, zysk do pisma garnie.
Mają dowcip na zbyciu w ten jarmark otwarty,
Jak kramarze na łokcie, autory na karty,

45 zawzdy] zawdy R_3, zawsze *D*. 48 tym] tém *D*. 49 w pismie] w pisanie R_2, piśmie *D*; czy] lub R_1. 50 Za] Na R_3. 51 wyroki] wysoki R_3. 55 pomału] powoli *D*. 61 przedtym] przedtém *D*. 65 jak i było] jak było R_1. 66 w zgłąbsz] w zgłąbz *W*, w głąb *D*. 67 drukarni(a)e R_2. 68 rękę] ręke *W* R_1.

A że w handlu rzemiosło wkrada się łotrostwo,
Stąd owe, co nas gnębi, ksiąg rozlicznych mnóstwo,
W których rozum, naukę, dowcip, wynalazki
Zastępuje druk, papier, pozłota, obrazki.
Stąd, niby gazą kryte, wyrazy wszeteczne,
Stąd fałsze modnym tonem, stąd bluźnierstwa grzeczne,
Stąd owe nudne Muzy, a niezmiernie płodne,
Stąd zbiory anekdotów, czytania niegodne,
Stąd, pod nazwiskiem żartów dowcipnych, potwarze,
Bajki w rząd abecadła, stąd dykcyonarze,
Zgoła pisma, niewarte nawet ksiąg nazwiska.
O Fauście! z twojej łaski druk głupstwa wyciska,
Dałeś łatwość naukom, dowcipowi cechę,
Ma świat, prawda, z przemysłu twojego pociechę,
Lecz z tych skarbnic mądrości nieprzerachowanych
Za jedno dobre pismo sto głupstw drukowanych.
Bajkami się lud bawi, drukarnia bogaci.
Nim dyabła Bohomolec dał w swojej postaci,
Wieleż książek, powieści, o strasznych poczwarach,
O wróżkach, zabobonach, upierach i czarach,
Trwożyły nasze ojce. Ująwszy gromnice,
Palił ławnik z burmistrzem w rynku czarownice,
Chcąc jednak pierwej dociec zupełnej pewności,
Pławił ją na powrozie w stawie podstarości.
Zdejmowały uroki stare baby dziecku,
Skakał na pustej baszcie dyaboł po niemiecku,
Krzewiły się kołtuny, czarami nadane,
Gadały po francusku baby opętane,
A czkając po kruczgankach na miejscach cudownych,
Nabawiały patrzących strachów niewymownych.
Co zbytnim dowierzaniem upłodził wiek przeszły,
W teraźniejszym podłące te przywary zeszły,

71 w handlu rzemiosło] w rzemiosło handlu *D.* 72 owe] owo *D.* 90 upierach] upiorach R_8 *D.* 91 nasze ojce] naszych ojców *D*; gromnice] gromnicę *D.* 92 czarownice] czarownicę *D.* 96 dyaboł] dyabeł R_8 *D.* 101 zbytnim] zbytniém *D.*

Ale też zbyt porywczym zaciekłszy się pędem,
Często, gdy błąd poprawia, śmie prawdę zwać błędem.
Roztropną zdania nasze szalą trzeba mierzyć,
Źle jest nadto dowierzać, gorzej nic nie wierzyć.
Że się obrzask pokaże w źle chowanym winie,
Nie likwor temu winien, ale złe naczynie,
Trafia się płód odrodny, choć cnotliwej matki,
A dzikich latorośli poziome ostatki
Gdy ucina ogrodnik, drzewu to nie szkodzi,
Owszem piękniej wybuja, lepszy owoc rodzi.
Jest granica, za którą przechodzić nie wolno.
Mając porę, ochotę i sposobność zdolną,
Dociekajmy, co możem, co dociec się godzi.
Wiek nasz w wielu odkryciach dawniejsze przechodzi.
Dzień dniu prawdę obwieszcza, godzinom godziny,
Z pracy ojców szczęśliwe korzystają syny,
A do zdatnego rzeczy stosując użycia,
Nowe wiekom późniejszym gotują odkrycia.
— Więc lepiej rzeczy idą, bo żywiej, bo sporzej.
— Sądź, jak chcesz, może lepiej, może też i gorzej.

Satyra III.

Pochwała głupstwa.

A ja mówię, że głupstwo niezłym jest podziałem.
— Mądrość przecież zaszczytem, nierozum zakałem.

---

103 (zapędziwszy) [zaciekłszy] R_2. **109** (poczciwej) [cnotliwej] R_2. **112** lepszy] lepiej R_2. **113** którą] które *W*.

Satyra III. **Pochwała głupstwa.** Tekst podług *W* s. 14—18; odmiany podług R_2 k. 75—77, R_3 s. 124—127, *D* s. 179—182. Tytuł: Pochwała głupstwa *W* R_2 *D*, w R_3 tytułu niema.

Satyra ta zaczyna się w R_3 odmiennie niż w W:

Skąd pochodzi, że głupi weseli i zdrowi:
Bo szczęśliwi; a kto się nad tym zastanowi

Dopiero po tych wierszach następuje w R_2 wiersz, odpowiadający początkowemu w W.

1 (Dozna prawdy — więc) [A ja mówię że] głupstwo R_2. **2** przecież] przecie R_3 przecięż *D*; (a głupstwo) [nierozum] zakałem R_2.

— Nie wchodzę ja w dysputę, rzecz jest niby jawna,
Maksyma teraźniejsza tak, jako i dawna,
Każe szukać mądrości, a głupstwa się chronić.
Umieli zawzdy ludzie od dobrego stronić,
A że głupstwo jest dobrem, stronili od niego.
Patrz na mędrca tetryka, głupca wesołego;
Tu pryska z twarzy zdrowie, tam zapadłe oczy,
Wlecze się chuda mądrość, spasłe głupstwo toczy.
A co lepsza, kto głupi, mądrością jest dumny,
A co gorsza, kto mądry, zna, że mniej rozumny.
Nasz pan Paweł, choć w głupstwie dni swoje postradał,
Skoro wszedł, wszystkich zgłuszył, Michała przegadał,
Michała, co wiek z księgą trawi w gabinecie.
Prawda, Paweł raz po raz nic do rzeczy plecie,
Ale żwawo i głośno, więc go zgraja słucha,
Zmiłuje się nakoniec, przecie udobrucha,
Da mówić Michałowi, który w kącie wzdycha,
Zaczyna, dobrze mówi, ale mówi z cicha,
Aż w śmiech, co go słuchali, więc milczy zlękniony,
Dopieroż tym tryumfem głupiec uwielbiony,
Łże, bredzi, decyduje, a w zgrai nacisku,
Odbiera plauz mądrości i ma sławę w zysku.
Ale, rzeczesz, pan Paweł nie próbuje rzeczy,
Że czasem przykład jeden doświadczeniu przeczy,
Nie idzie, żeby zawzdy podobne bywały.

---

3 wchodzę w (roztrząśnienie) [ja w dysputę] R_2. 4 tak, jako i dawna] (tak, jako) [przed nią powieść] i dawna R_2. *Wiersz ten wpisano w* R_2 *między* 3 *a* 5. 5 każ(ę)e R_2. 6 zawzdy] zawdy R_3, zawsze *D*. 13 (Patrz na) [Nasz pan] Paw(ła)eł choć w głupstwie dni (życia) [swoje] postradał R_2. 18 przecie udobrucha] przecię *D*, udobracha R_2. 19 kącie] koncie *W*. 24 i ma sławę] i sławę ma R_3.

Po 24 *w* R_2:

Ma sławę, (dobre mienie) [zysk gotowy] czy przeda, czy kupi
Michał nędzarz, bo mądry, (Piotr) Paweł pan bo głupi.

25 rzeczesz (ten przykład) [pan Paweł] nie R_2. 27 zawzdy] zawdy R_3, zawsze *D*; podobne bywały] żeby (zawzdy tak) [zawzdy podobne się] się rzeczy działy R_2.

— Prawda, ale w tej mierze dowód okazały,
Pawłów jest tysiącami, a rzadki w złym stanie,
Każdy w podobnym sobie ma upodobanie.
Więc głupi prędko znajdzie, komu się podoba.
Mędrzec, wieku okrasa i kraju ozdoba,
Laur ma, prawda, ale ten ni grzeje, ni tuczy,
Głupstwo go jawnie nęka, zazdrość w kącie mruczy.
Pół-mędrków rodzaj zjadły zblizka i zdaleka,
Gdy nie może ukąsić, jak szczeka, tak szczeka.
Sroga bitwa, a o co? o liść lub kadzidła.
Bogdaj to w bractwie głupich! tam szczęścia prawidła,
Tam korzyści, tam rozkosz coraz żywsza z wiekiem,
Każdy kontent, bo czuje, że jest wielkim człekiem.
Fraszka sława, na potym, co teraz, to moje.
O Pawle! niech ogłoszę uwielbienie twoje!

---

28 dowód okazały] dowód (doskonały) [ten jest trwały] [wielki], okazały R_2. 29 a rzadki w złym] rzadko R_3, rzadki z nich w złym R_2. 30 (Równy) w (równym) [Każdy] w podobnym R_2.

Po 31 *w* R_2:

(Trafi się czasem Michał, lecz taka osoba)
(Długo musi wyglądać nim równego znajdzie)
(A częściej nim ogląda koniec życie)
(Upatrzy a i wtenczas niech zazdrość)

Wiersz 1 i 2 przekreślony zbiorowo.

32 A (i wtenczas) Mędrzec R_2. 33 Laur ma (co nosiciela) [prawda a(lecz)le ten] ni R_2; ni(e) grzeje, ni(e) tuczy R_3. 34 (A jakby) [(przecie)] (gdy nań patrzy) [Głupstwo go jawnie nęka] zazdrość R_2; zazdrość] mądrość R_3. 35 Pół-mędrków] Puł-mędrków W, Pół-mędrki R_2. 36 jak szczeka, tak szczeka] drze się, warczy, szczeka R_3. 38 głupi(m)ch R_2.

Po 38 *w* R_2:

(Każdy kontent, bo czuje, że jest wielkim człekiem)

39 rozkosz coraz żywsza] (Każdy wesół) Tam (rozkosz) [korzyści] tam (korzyści) [rozkosz (coraz)] powiększon(e)a z wiekiem R_2. 41 potym] potém D; to (nasze) [moje] R_2.

Po 42 *w* R_2:

Pozwól! — śmieje się — (wesół) [kontent] — (Zaczynam — Uwierzył.)
[Zaczynam —] on wierzy
Czym się szczęście nabywa? tym jak go kto mierzy.

Pozwól... śmieje się.. wielkiś... śmieje się i wierzy,
A że szczodrym wydziałem łaski swoje mierzy,
Za to, żem winny jemu szacunek oznaczył,
Lekkim głowy skinieniem obdarzyć mnie raczył,
Tak Jowisz u Homera utwierdzał wyroki.
Choć stopień uwielbienia posiada wysoki,
Zniża się czasem Paweł, kiedy tego godni
Jurgieltowi chwalacze, autorowie głodni,
Ci, których niezmazana w sądzeniu rzetelność,
Gotowa za grosz patent dać na nieśmiertelność,
A przypisując dzieło temu, co druk płaci,
Pieniężnym bohatyrem kronikę bogaci.
Indy, Persy i Medy, Party, Baktryany
Zwyciężył Aleksander — więcej zawołany
Nasz mecenas bohater zdziałał i dokazał,
Zapłacił szczodrobliwie, dawne dzieje zmazał.
On sam sławy posiadacz, a prawem dziedzicznym,
Bo się przodków szeregiem zaszczycając licznym,

Niema z siebie istności, my mu dajem postać
Nasza go rzecz oznaczyć, nasz kunszt dostać

Te 4 wiersze przekreślone zbiorowo. Po nich idzie w R_2 43.

44 A że szczodrym] (Jestem prawdy odgłosem) [a że równym] wydziałem R_2, mie(ozn)rzy R_3.

Po **44** *w* R_2 *dwa wiersze przekreślone zbiorowo:*

Żem się poznał na jego wszelkim
Żem wyznał prawdę śmiało

45 winn(e)y R_2. **46** Lekkim] Wdzięcznym R_2, Lekkiém *D*, skinieniem] skłonieniem R_3. **48** uwielbienia] w uwielbieniu R_3.

Obok **48** *w* R_2: Niech krzyczy Hipok-
Niech Gal (*Por.* 81)

51 *Po* 51 *w* R_2: (Co dla patent nieśmiertelnych)

52 Gotowa za grosz] Za grosz gotowa R_2; dać] nadać R_3. **53** (P) (Przemowy) A przypisując R_2. **54** kronik(i)ę R_2. **55** Indy, Persy i Medy] (Dopieroż) Z t(am)ego źródła czerpajmy — (wieleż) Party, Baktryany R_2. **57** Nasz mecenas bohater zdziałał] (Rycerz Mocarz Bohater) [Nasz Mecenas (Bohatyr) Pan Paweł] zdziałał R_2, bohatyr R_3 *D*, zdziełał R_3, zdziałał *D*. **58** dawne dzieje] (dawnych dzieła) [dawnych dzieła] zmazał R_2. **59** (i) [a] prawem R_2. **60** przodków] Bo się (dziadów) [Przodków] szeregiem R_2, przódków *D*.

Pomimo Niesieckiego, sławny antenaty,
Stryjeczne i cioteczne licząc majestaty,
Tam gdzie słońce zapada, gdzie powstaje zorza,
Sławny z dzieł, z krwi, z talentów, od morza do morza.
Co druk głosi, to prawda: od czegóżby służył?
Płaci on, wielkim mężom w czym się świat zadłużył,
Płaci sławą, a że się wszystko w świecie płaci,
Głupi możny, głodnego gdy mędrca bogaci,
Staje się jeszcze większym i mędrszym nad niego.
Po sławie, cóż nad zdrowie jest pożądańszego?
A może i przed sławą. To dobro jedyne,
Cóż po tym, w życiu niezdrów, że po śmierci słynę,
Co mi po dobrym mieniu, gdy użyć nie mogę,
Co po wszystkim, gdy słabość wznieca śmierci trwogę,
Tam, kędy zdrowia niemasz, jakiż zysk powabi?
Rycerstwo króci życie, mądrość zmysły słabi,
Praca siły wywnętrza, skrętność zbyt zaprząta,

---

61 (Przodków) Pomimo R_2. **63** Ta[m] Gdzie R_2. **65** głosi] zdziałał, to (pewn(e)a) [prawda] od czegożby R_2, czegóżby] czegożby *D*. **66** Płaci on, wielkim mężom w czym się świat zadłużył] (Nadgradza), płaci, [on] w czym się wie[l]k[im] mężom (szacownym) [świat] zadłużył R_2, czém *D*. **68** możn(e)y R_2. **69** jeszcze większym i mędrszym nad] jeszcze mędrszym, (bo z sławy korzysta) [dzielniejszym od niego] R_2, mędrszym i większym R_3. **70** cóż nad zdrowie jest pożądańszego] lub przed sławą, cóż (jest szczęśliwszego) [pożądańszego].

Po **70** *w* R_2 *wiersz wpisany między* **70** *a* **71**:

Zdrowie — czerstwość, to czyni — szczęścia człeka szczęśliwego

71 A może i przed sławą. To dobro] (Nad zdrowie) — to treść (dobra) [(wszystkich) życia ludzkiego]* — to dobro R_2. **72** po tym] potym *W* R_3, potém *D*; niezdrów] [Nad zdro] Cóż (mi) po tym w życiu niezd, że R_2. **73** Co mi po dobrym mieniu] dobrém *D*, (Co po [(mi)] skarbach, po dobrym mieniu, gdy użyć nie mogę).

Po **73** *w* R_2: (Co po) (Próżna)

74 wszystkim] wszystkiém *D*. **75** kędy zdrowia niemasz] gdzie zdrowia uszczerbek R_2; jakiż] jaki R_3. *Ten wiersz wpisano w* R_2 *między* **74** *a* **76**. **76** mądrość (zdro) zmysły R_2. **77** wywnętrza] natęża R_2; skrętność] (rzemiosło) skrzętność R_2; skrzętność *D*.

Wszędzie gorycz w pośrzodku korzyści się pląta;
Zgoła w zysku bez zdrowia musiemy szkodować.
Jakże siły utrzymać? jak czerstwość zachować?
Próżno krzyczy Hipokrat, próżno Galen szepta,
Głupstwo, głupstwo, o bracia! jedyna recepta.
Skarbie niedość wielbiony! choć wielu bogacisz,
Nie przebierzesz się nigdy, ceny nie utracisz.
Obdarzasz, lecz niewdzięcznych; choć miła spuścizna,
Głupców tłumy niezmierne, a nikt się nie przyzna,
Wszyscy mądrzy — nikt siebie prawdziwie nie widzi,
Czym nie jest, tym być pragnie, czym jest, tym się brzydzi.
Pełno w świecie obłudy, wkrada się i w fraszki,
Wewnątrz skryta osoba, z wierzchu same maszki.
Zrzućmy je, niech odkrycie głupstwo światem włada,
Sławę, honor, bogactwa, rozkoszy posiada.
Czemuż się szczęścia wstydzić? — Dzień po nocy wschodzi,

---

78 w pośrzodku] w pośrodku *D*, (z niezdrowiem) [w pośrodku] R_2; pląta] wpląta R_3. **79** w zysku bez zdrowia musiemy szkodować] wszędzie utrata, gdy zechcem (zachować) [spróbować] R_3, musimy *D*. **80** utrzymać? jak czerstwość] powiększyć, (a)(i) [jak] zdrowie R_2. **81** (Niech) Próżno R_3. **82** głupstwo, o bracia] głupstwo braci(e)a (t(a)o tylko) [(jedna) jedyna] [jedyna]* recepta R_2. **83** wielu] tylu R_2. **84** (Nigdy twojej) dzielności (możnej) [Nie przebierzesz się nigdy, ceny] R_2. **85** spuścizna] puścizna R_3. **86** Głupców tłumy niezmierne] (Któryż taki do ciebie co jawnie się przyzna) [(jest taki) Rzadki kto jej nie dosiągł — a nicht się nie przyzna] R_2. **87** Wszyscy mądrzy — nikt siebie prawdziwie nie widzi] (Ws) Pełno mędrców — nicht (siebie czym jest) [przecie (tym tak) jak lecz (rzadki)] [(któryż wzrok dobrze rzeczy) wid]* nie widzi R_2. **88** Czym nie jest, tym być pragnie, czym jest, tym się brzydzi] Czym nie jest, tym się chlubi, czym jest, być się wstydzi R_2, Czém, tém, czém, tém *D*. **89** Pełno w świecie obłudy, wkrada się i w fraszki] (Zgoła wszystko) [Wszędzie pełne] [(ws)pełno]* obłud(a)y, czy dzieła czy fraszki R_2. **91** Zrzućmy] Zrućmy R_3; głupstwo (światem) [(nami)] [światem]* włada R_3. **92** (Szczęście, zdrowie, honory, bogactwa) [Sławę, honor, bogactwa, rozkoszy] posiada R_2. **93** Czemuż się (dobra) [szczę(głupstwa)ścia] wstydzić — (dobra pora) [Dzień po nocy] wschodzi R_3.

Zrzucił świat uprzedzenia, wiek złoty się rodzi.
Niechaj mądrość jakie chce przepisy stanowi,
Próżne są. — Mądrzy sławni, ale głupi zdrowi.

---

94 Zrzucił świat] Świat zrucił (prześwi)adczenia [uprzedzenia] — Wiek (Dzień po nocy) złoty się rodzi R_2.

Po **94** *w* R_2:

(Niech jęcz(ą)y próżna mądrość) Próżno mądrość

95 Niechaj mądrość jakie chce przepisy stanowi] Niech(aj) mądrość (dziwaczne ustawy) [dzikie] [próżne]* [swoje (dziwactwa)] stanowi R_2.

Po **95** *w* R_2:

(Śmiejmy się —) [Odrzućmy] (bądźmy głupi, szczęśliwi i zdrowi)

96 Próżne są] (Jakiż zysk) [(Odrzućmy)] — mądrzy sła(bi)[wni], ale głupi zdrowi.

Po 96, *po którym w* R_2 *długa pauza, następuje na k. 76′—77 ustęp, oddzielony od poprzedniego długą pauzą*:

Bogactwo — mówią mędrcy, że to jest rzecz podła,
Nie wierzcie — z tego teraz wszystko płynie źródła —
Rzecz (podła) [znikoma] — a (świat) [przecie świat jej] cały (tego tylko) szuka,
Przydatek wielkie dzieła, przydatek nauka,
Złoto grunt, złoto cecha (i dzieła) [przymiotów] i cnoty
Dobra sława i talent, lepszy kruszec złoty.
(Nie zna tego waloru mędrzec)
Nie zna się na tym mędrzec, więc szczęścia nie kupi,
Zna go, czci, umie zażyć (i korzysta) [więc szczęśliwy] głupi.
(Ską) Piotr pracuje, Piotr pisze, Piotr pisze i maże
Pocóż maże — roztropność (mocno stawia straże) [śmiałym być nie każe]
Roztropność dar szacowny, lecz piszącym straszny —
Niechże pisze, niech mówi, nasz Paweł rubaszny
Nic nie zmaże — da obiad — a jedzący chwalą.
(Da wieczerzę) [Da śniadanie] — krytyków, jeśli będą, żalą —
(Da śniadanie) [Podwieczorek] — ten głupi, kto mu się sprzeciwi
(Da) Wieczerzą — on człek wielki — drudzy ledwo żywi —
Wygrał — wielki (i tanio) [szacowny] — napoił, nasycił —
Złej drogi [pracowity] (nasz pan) Piotr [nieborak, Piotr mądry]
(Może i dobrze pisał —) się chwycił —
Dobrze pisał, jeść nie dał — (złe pismo — on) [bo nie mógł, więc (więc)] trwożny
(Rozumny lecz) (Dał jeść dobrze) [Paweł dał jeść i nasycił —] (Z(z)le pisał [(więc)] mądry) i (ostrożny) [dał, (bo mógł,) więc mądry przemożny]*

Satyra IV.

Wziętość.

Był niejakiś pan Łukasz, co chciał wiele dostać.
Cóż on czynił? Najsamprzód zmyślił sobie postać,
Chciał oszukać, oszukał, bo to nie są cuda,
I niezgrabne szalbierstwo częstokroć się uda,
A dopieroż, gdy sztuczne. Patrzał Łukasz pilnie,
Jak to się drudzy wznoszą, i zgadł nieomylnie.
Zgadł sekret. — A ten jaki? — Do możniejszych przystać,
Strzec się słabych, śmiać z cnoty, a z głupstwa korzystać.
Przykład wszystkim widoczny rzecz wyłuszczy z prosta.
Gdy widzisz, senatorem że został starosta,
Patrz, jak się zsenatorzył. — Był filut, jest możny,
Wczoraj ledwo mościom pan, dziś jaśnie wielmożny.
To gra, los działa szczęście, lecz mu dopomaga
Czoło bezwstydne, podłość, w niecnocie odwaga.
Mały złodziej wart chłosty, lecz ten, co kraj zdradza,
Lubo tyle za sobą hańb, sromot sprowadza,
Iż owe sławne sosny z nadbrzezia Pilicy
Jeszcze małe do składu jego szubienicy,

(Zle pisał — dał jeść chojnie —)
Pocóż wiek dziewiętnasty nie jest pierwszym wiekiem
Wtenczas każdy bohatyr tak jak był człowiekiem
(Pocóż wiek dziewiętnasty)
Paweł wielki, choć głupi, jest jaśnie wielmożny.

Pod wyrazem: głupi *w 9 długa kreska: 24 i 25 przekreślone zbiorowo.*

Satyra IV. **Wziętość.** Tekst podług *W* s. 19—22; odmiany podług R_2 k. 90′—92′, R_3 s. 127—129, *D* s. 183—186. Tytuł: Wziętość *W* R_3 *D*, w R_2 tytułu niema.

1 niejakiś] niejaki p. (Jędrzej) Łukasz R_3; wiele] wszystko R_2. **2** Cóż [on] (u)czynił R_2; najsamprzód] nasamprzód R_3 *D*; (zmienił) [zmyślił] R_2. **5** (Jędrzej) [Łukasz] R_2. **6** Jak (się) [to się] drudzy (panoszą) wznoszą R_2. **7** jaki] jak R_3. **8** słabych] nędznych R_2. **9** Przykład wszystkim widoczny] Przykład oczom widoczny R_2. **10** Gdy widzisz, (wojewodą) [senatorem] że R_2. **11** Patrz jak się z(wojewodził) [senatorzył] — był filut (dziś) [jest] możny R_2. **12** mościom] mości *D*. **14** bezwstydne] bezczelne R_3. **17** nadbrzezia] nadbrzeża R_3 *D*.

Przecież filut, wisielec, na co patrzyć zgroza,
Wstęgi nosi na szyi, co warta powroza.
Nie dopiero występek z cnotą walkę wszczyna:
Z Cyceronem w senacie siedział Katylina.
Wzdrygał się świat na sprosność, była sprosność przecie,
Alboż to w jednym zbrodnie rodzaju na świecie?

---

19 Przecież] Przecięż *D.* 23 przecie] przecię *D.*
Po 23, *przy którym znak zakreślenia, w* R_2:
Trzeba i cnotliwemu coś zyskać na świecie
Jakoż (drogę wziąść) [(się udać)] (drogę) [się drogą udać] — inszą niż filuci
Co nią idą z początku z korzyści wyzuci
Biedni oszust się śmieje, gdy na nich pogląda
Prędzej kunsztowniej dostać pragnie czego żąda
Meta mu niedaleka, (ale) ją źle widzi
(Fałszywie się wydaje) [Nieproste czyni kroki] (kto z podściwych) [kto z podściwych] szydzi
Więc łapie, lecz cóż łapie, czczość a nie istoty
Prawa korzyść i trwała z samej tylko cnoty
Nie tak się w lot ułapia, jak ptaszek wśród sieci,
(Jestże) [Lecz czy] szczęściem co świętne blask niedługo świeci.
(Szmermel błyszczy i huczy kunsztownym fortelem)
(Gaśnie prędko)
Nieprędko prawda cnocie los dany spuściznę
Ale masz towarzyszów tych który ojczyznę
(Chcąc) Pragnąc wesprzeć i mogąc, widzą tłok przed sobą,
Tłok niegodny; Co z niemi to stanie się z tobą:
Przerzedzi się tłok podły a ty się przeciśniesz,
Byleś miał skrę ochoty zaświecisz i błyśniesz.
Możesz być kraju wsparciem byleś chciał być wsparciem
Los niekiedy pomyślnych konjunktur wydarciem
Gnębi dobrych, lecz męstwo i nad los się wzmaga,
Cierpliwość towarzyszce cnocie dopomaga
A ten co z nią ucierpiał choć nań podstęp szep(ce)cze
Ten(że) podstęp, co wytrzymał, zwycięż(a)y i zdepcze
(Cięższ(e)kie są pier)
Cięszki pierwszy lot cnocie, lecz go trzeba czynić,
Byle serce podściwe nie miało czym winić.
Wzmoż się śmiało, postrzeże co postrzec powinien
A choćby nie postrzegłszy zbyt szkaradnie winien
Nie stał się czym być musi, cnota twoja cnotą.

Ow celnik, co wytartym odziany kontuszem,
Zaczął sławne rzemiosło z świętym Mateuszem,
Przeszedł i apostoła, ten wrócił, co zyskał,
Nasz wziął, schował, zarobił i jeszcze uciskał;
Zgoła stał się najpierwszym w rachmistrzowskiej sztuce,
A coraz postępując w tak wielkiej nauce,

Nieszczęsny skutkiem ciesz się (podściwą) [wspaniał(y)ą] ochotą
(Śmieje się świat zmodniały patrząc na te dziwy)
(Daj mu się śmiać;) (nie z serca ten grymas) [grunt szczęścia na cnocie] prawdziwy
A(Grunt cnoty)lbo błądziły wieki! albo Bóg nie Bogiem
(On) [Wierz co] rzekł, (a)iż grunt (podściwy) [cnoty] nie zejdzie odłogiem
Mo(Większy)żesz czekać, lecz czekać choćby i najdłuży
Miłe na czas zmartwienie, gdy (dobremu) [na dobre] służy
A choćby niefortunnych obrotów igrzysko
Drogęć szczęścia czyniło zbyt przykrą i ślisko
Dość z ciebie, żeś był godzien a ten niech się wstydzi
Co powinien był widzieć co mógł a nie widzi.
Święta cnotą *(!)* być z tobą, to jest szczęścia treścią
Niech się łudzą nieprawi fałszywą powieści *(!)*
(Zyska fałsz) [Ma filut] (korzyść) względy, korzyść ale ta pozorna
Podściwość, choć się czuje, choć się zna, pokorna
(W sobie szuka korzyści, gdy zwierzchnich nie zyska)
Patrzy się suchym okiem na losu igrzyska
Ale te w zysku czy w (szczęściu,) [(honorach), godnościach] czy w sławie zawarte
Gdy zysk, (sława) [(honor) godność] bez cnoty, wspojźrzenia niewarte.

33 i 34 przekreślone zbiorowo. Pod wyrazem: Gdy *w 50 długa kreska, oddzielająca ten ustęp, niedrukowany w W, od ustępu umieszczonego w W jako 57 i n. Ciąg dalszy, względnie nowe nawiązanie tej satyry, mieści się na k. 90', którą zaczyna wiersz 24*: Alboż to w jednym zbrodnie rodzaju na świecie.

Po 24 *w* R_2:

(Ma pan Jędrzej przywódzców, niechaj tylko szuka,
Przyjdzie dzielna z przykładów zbyt licznych nauka)

26 rzemiosło z świętym] rzemiosło świętym R_2, rzemiesło *D*. **28** (nic nie dał) [zarobił] R_2, (i jeszcze) zarobił R_3. **30** postępując] postępującej R_2.

Doszedł tego, iż dziesięć od sta, znaczna strata!
Kradzieżą oczywistą wzniosła się intrata.
Kraj zdarł, kradł go bez wstrętu, a wyszedł jak święty.
O kunszcie krasomowski, w skutkach niepojęty!
Kunszcie! co możesz bielić to, co było czarnym,
Nieprzepłacony w twoim zapędzie niemarnym,
Sprawiłeś (a kunszt lepszy jeszcze dopomagał),
Iż ten, co niegdyś chlebem żebraczym się wzmagał,
A w usłudze krajowej zyskał miliona,
Samym tylko nazwiskiem różny od Katona.
Dobry folwark na zyski skarb publicznej rzeczy.
Obroną się wojsk swoich kraj każdy bezpieczy,
Sili się na obrońce, drodzy są rycerze,
Ten najdroższy, co niewart być płatnym, a bierze,
Co pierśmi kraju swego mający być murem,
Że żołnierz, samym tylko wydatny mundurem.
Sławny wiekom Czarniecki w baranim kożuchu
Gromił Szwedy, Duńczyki wśrzód klęsk i rozruchu,
Gromił, bo dusza wielka, co się nad gmin wzniosła,
Sławę, cnotę stawiała za zyski rzemiosła.
Był wielkim, bo czuł, czym był, a co czuł, to czynił.
Nie czuł nasz pan Mikołaj, i chociaż przewinił,

---

31 znaczna] dziesięć od st(u)a (czysta) [wielka] strata R_2. **32** oczywistą] kradzieżą (oczewistą) [oczewistą] wzniosła R_2. **33** kradł (oczewiście) [go bez wstrętu] R_2. **34** (dzielnie przedsięwzięty) [w skutkach niepojęty] R_2. **35** to co (czarnym) [czarne] było czarym *(!)* R_2. **36** Nieprzepłacony (w skutkach) [w swoim] zapędzie — niemarnym R_2. **37** (Uznał sąd) [Sprawiłeś] R_2; lepszy] inszy R_2. **38** Iż] Że R_2. **39** krajowej zyskał] publicznej doszedł R_2. **40** Samym] (Jednym) [Samym] R_2, Samém *D*. **42** wojsk] wójsk R_2. **43** obrońce] obrońcy R_2. **45** Co pierśmi kraju swego mający być murem] Co pierśmi [mając] kraju (mając) swojego być murem R_2. **46** tylko (poznany) [wydatny] R_2. **47** Sławny wiekom Czarniecki w baranim kożuchu] (Nieśmiertelny) [Sławny wielki] Czarniecki wśród klęsk i rozruchu R_2. **48** Gromił Szwedy, Duńczyki wśrzód klęsk i rozruchu] Gromił Szwedy, Duńczyki w baranim kożuchu R_2, wśród *D*. **51** czym] czém *D*. **52** pan Mikołaj] pan Ambroży R_2.

Grzech mały według niego, on ledwo nie świętym.
Nowy przeto teolog, kunsztem niepojętym,
Bezpłatny kraju sędzia, przestawając na tym,
Sądził, karał, doradzał i stał się bogatym.
Ślepa, mówią, jest Temis, bajka — Temis widzi,
Nasz pan sędzia, co z dawnych błędów mądrze szydzi,
Znając, jak przeświadczenie mądrości uwłoczy,
Wypróbował dowodnie, iż ma bystre oczy.
Fraszka sądem bezwzględnym trybunał ozdobić,
Mógł to i Czartoryski, lecz sądząc zarobić,
Więcej wygrać, niż strona, co zyskała dekret,
To treść bystrych dowcipów, to sędziowski sekret.
Mają go i patrony (nazwisko poważne),
Ale pod nim fortele w zyskach wielo-ważne,
Czyniąc wykręt dowodem, a prawność matactwem,
Panoszą stron obrońce surowym żebractwem.

---

53 Grzech mały według niego, on ledwo nie świętym] To grzech mały, ale zysk grzech uczynił świętym R_3, bo ledwo R_3. **54** Nowy przeto teolog, kunsztem niepojętym] Nasz pan Ambroży, kunsztem dotąd niepojętym R_2. **55** przestawając na tym] mało mając na tym R_2. **56** doradzał] (Szafował wyrokami) [Sądził, karał, nadgradzał] R_1. **57** bajka—Temis widzi] to bajka, bo widzi R_2. **58** co z dawnych błędów mądrze szydzi] Nasz [Pan] sędzia mędrzec, który z dawnych (błędów) szydzi R_2.

Po 58 *w* R_2: (Wypróbował i jawnie, że ma bystre oczy).

59 Znając, jak przeświadczenie mądrości uwłoczy] Widząc (jak) [on] prze(d)świadczenie (mądrości) [jak prawdzie] uwłoczy R_2. **60** Wypróbował dowodnie, iż ma bystre oczy] Wypróbował dowodnie, iż (ma bystre) [Temis] oczy R_2, wyprobował D. **61** Fraszka (wyrokiem prawym) [sądem bezwzględnym] trybunał ozdobić R_2. **62** Czartoryski] Czartoryjski R_2, Cz(ło)artoryski R_3. **64** To treść (sztucznych przemysłów) [bystrych dowcipów] to R_2. **65** patrony] patroni R_2. **67** (matactwo) [a] prawność(ią) matactwem R_2.

Po 67 *w* R_2: (Bogaci się) (Panoszą się zwiedzionych)

68 surowym żebractwem] bronionych żebractwem R_3 D, Umie się tym spanoszyć co działa żebractwem R_2.

Po 68 *w* R_2:

Wszystkie władze szczególnym co dała ojczyzna
W ręku prostych utrata, w dowcipnych spuścizna
Niepłatny, płaci sobie, płatny więcej zyska

— Świat się wypolerował i my też za światem.
Ja, co jestem dotychczas mości panem bratem,

Czyliż (matka) ojczyzna [matka] z samego nazwiska
(Daje, lecz mało (daje) [(czemuż)] brać czemuż wziąść więcej)
Czyż (dla sławy) kto służy dla próżnej sławy będzie żebrać
Biorą, którzy nie służą, służąc czemu nie brać
(Czyliż) [Zdobi] Wziątek dowcipny, podła kradzież szpeci
(A wreszcie kradniem matkę)
Jeźli matką ojczyzna, niechże żywi dzieci
Czemu nie brać, gdy wziątek i skrycie i snadnie
Kto roztropny, korzysta, głupi tylko kradnie
Taki teraz jest statut, zbyt w projekta płodnych
Nowych obywatelów [i] statystów (zbyt) modnych
Król Kazimierz był prostak, Aleksander drugi
Klecili oni prawa dla kraju usługi
Sobie służyć to koncept, staropolskie cnoty
Skutkiem były dzi(kości) [czyzny] i grubej prostoty.

Wiersze 8—10 napisano wzdłuż prawej strony rękopisu.

69 wypolerował] przepolerował R_2.

Po 70 *w* R_2:

Już (się) Maciej nie mościwym i panem i bratem
Zjaśniewielmożniał (Maciej) [Maciej], drugich (mościuje) [teraz] i braci
A gdy go (panegiryk) [płatny wielbiacz] górnie koligaci
Stryjeczny (Leszków), Bolesławów i Piastów i Wazów
Zna szacunek (g(g)odności) [krwi wielkiej] i respekt wyrazów
Ten co (stał przed pokojem) [marzł na przysionkach], (sam) ma [dziś] przedpokoje
Cierpiąc (podłość) [hańbę] jurgieltną oddawa za swoje
Hazard uczynił wielkość; (czasem król ale żołędny) [płacząc, żebrząc, modląc]
Słyszy [teraz] (modły,) płacz, (prośby) [modły], spoważnił się podłąc
Sam się dziwi odmianie, a dziw w sobie tai
Ten go chwali, ten żebrze, ten śmieszy, ten rai
Słudzy szczęścia, on bałwan, uwielbiaczów mnóstwo
Dymem ofiar podłości — kadzi nowe bóstwo.
Starej cnoty przykazy (nie przestały) [umiały] smucić,
(Cóż być księdzem, być mnichem, zaprzeć się, świat rzucić) [Być duchownym, mówiono, jest to świat porzucić]
(Pracować nie dla siebie, ubogim być zgoła)
(Już teraz cnota tańsza, powinność wesoła)
(Niech wikary pracuje, w zasługi bogaty)

Patrzę z kąta na drugich, widzę drogi snadne,
Chciałbym i ja też urość; cóż? — kiedy nie kradnę.
Straszy mnie szubienica, jak spojrzę na sosnę,
Więc Piotr rośnie, Jan urosł, a ja nie urosnę.

Satyra V.

Człowiek i zwierz.

Koń głupi. — Nie koń. — Osieł. — Nie osieł mój bracie.
— Któreż więc zwierzę od nich głupsze jeszcze znacie?
— Człowiek. — A! już to nadto. — Nie nadto, lecz mało,
Gdyby się razem głupstwo człowiecze zebrało,
Poszedłby w rodzaj muszlów, albo wśrzód ślimaki.
Słuchaj tylko cierpliwie: któryż zwierz jest taki,

Insze (się teraz) [(teraz), ale wygodne] a (wygodniejsze maksymy się rodzą) [(dziś maksymy) wschodzą] [już (się) zdania się]*
Co (starzy) [dawni] porzucali dzisiejsi znachodzą
(Niegdyś starzy szperali) [Niegdyś dawni szperali] tam się w(gd)yrok Boży
Wyszedł z mody Chryzostom, Hieronim, Ambroży
(Teologi niegrzeczne, krasomowce nudne)
(Stare zdania choć piękne, ale niewygodne)
(pasą się prałaty) Pulchne miętkim (lenistwem) tuczą się prałaty
X. wikary ma prace X. proboszcz intraty.

Obok 23 w R_2: (wdzięcznym) [gnuśnym] drzymaniem, *które to słowa odnieść zapewne należy do 25, który wtedy przedstawiałby się*: (pasą się prałaty) Pulchne miętkim (lenistwem) [(wdzięcznym)] [gnuśnym]* drzymaniem tuczą się prałaty.

70—74 *brak w* R_2.

72 cóż] coż R_3. **74** urosł] urósł *D*.

Satyra V. **Człowiek i zwierz.** Tekst podług *W* s. 28—32; odmiany podług R_2 k. 72′—74, *P*, R_3 s. 129—133, *D* s. 186—190. Tytuł: Człowiek i zwierz *W*, Człowiek i zwierzę R_3 *D*, w *P*: Satyra, w R_2 tytułu niema.

2 zwierzę] zwierze *P*; głupsze jeszcze] jeszcze głupsze R_2 *P*. **3** t(eż)o R_3. **5** Poszedł(szy)by R_3; albo wśrzód] wśród R_2, wszród *P*, albo na R_3 *D*.

Iżby, wiedząc, co czynić, nie czynił, co trzeba?
Zwierzom instynkt, nam ludziom rozum dały nieba,
Przecież patrząc, co czyniem, my, rozumem dumni,
Zda się, że ludzie głupi, zwierzęta rozumni.
Sroży się lew nad sarną, więc nagany godny,
Ale dlaczego sroży? dlatego, że głodny.
Skoro głód uspokoił, rzuca polowanie.
Wilk żarłoczny, lis zdradny, ustawne czuwanie
Jeżeli czynią, muszą: tym sposobem żyją.
Zgoła, weź ptaka, rybę, zwierzęcia lub żmiją,
Każde ma swoją miarę i według niej działa,
Jeźli im przymiot zdatny natura przydała,
Idą do tego celu, do którego zmierza.
Zgoła, czym są z potrzeby, są z natury zwierza.
Pan ich człowiek, lecz głupszy, lecz gorszy nad sługi.
Nie nowina to w panach. Z ich zdatnej usługi
Korzysta, a niewdzięczny, pędzi wolne w pęta,
Dla niego siłą zdatność jarzmowe zwierzęta,
Dla niego wół pracuje, chlebem go uracza:
Więc, że niby to mędrszy nad swego oracza,
Wywnętrza go i pasie, żeby się spasł na nim.
Mędrcy! chwalemy wierność, niewdzięczności ganim.
Któż nad nas niewdzięczniejszy? Lecz i to przebaczę,
Tak chciało przyrodzenie; ścierwa pożeracze,
Pasiem się łupem zwierząt, przynajmniejby w mierze.
Insze niech porównanie człek z zwierzęty bierze!

---

9 Przecież] Przecięż *D.* 11 lew] ryś *P.* 12 Ale dlaczego sroży] Ale skąd jego srogość R_2 *P*; że] iż *P.* 13 polowanie] połowanie *W.* 15 Jeżeli czynią, muszą] Jeźli czynią, bo muszą R_2 *P*, Jeśli *P.* 16 zwierzęcia lub żmiją] (Weź jeśli chcesz) [Zgoła weź] (zwierzęcia) ptaka, rybe, (albo) [(rybe) zwierzęcia] zmiją R_2, zwierzęcia czy zmiją *P*, zwierzę albo żmiją *D.* 17 ma] zna R_1; swoją] swoję *P D.* 18 Jeźli] Jeśli *P* R_3 *D.* 20 czym] czém *D.* 24 siłą] siłą R_3; jarzmowe] jarżmowe *P.* 26 t(eż)o R_3. 27 Wywnętrza go i pasie] Sili go, pasie potym R_2 *P.* 28 Mędrcy] Mędrzcy R_2; chwalemy] chwalimy *D.* 32 porównanie] panowanie *P*; z zwierzęty] z bydlęciem R_2, z bydlęty *P.*

Gdzież takie, co rozmyślnie samo się niewoli,
A sposobiąc swe barki ku jarzmu powoli,
W poddaństwie sławy szuka? Orzeł pan nad ptaki,
Lecz czy go ptaków innych rodzaj wieloraki
Podłym czci uniżeniem? Wspaniały, ochotny,
Wyżej jeszcze nad niego buja sokół lotny,
Ani się zwraca z pędu na straszne odgłosy.
Nie powaga, lecz dzielność wzbija pod niebiosy.
Człowiek, wybór natury, świata prawodawca,
Człowiek, praw stanowiciel, a przestępstwa sprawca,
Sam łamie obowiązki, co wznawia i kleci.
Któraż lwica jęczała na niewdzięczne dzieci?
Któryż żubr żubra zdradził? w przychylnej postaci
Zmówiliż się na wilka wilcy koligaci?
Trułże doktór lis lisa? gdy sprzeczka zmówiona,
Brałże jastrząb jastrzębia w sprawie za patrona?
I żeby z nieprawego korzystał narzędzia,
Dla zysku kruk krukowi stałże się zły sędzia?
Towarzystwa przykładzie, pracowite pszczoły!
Wpośrzód waszych zabiegów i skrzętnej mozoły,
Któraż, chociaż ma porę dokazania snadnie,
Miód z pracą od sąsiadki zbierany ukradnie?

---

33 samo] samą *(!)* R_2. **34** (A przyzwyczając) [A sposobiąc swe] barki R_2; sposobiąc] sposobiąć *P*; jarzmu] jarźmu *P*. **36** czy] czyż R_2 *P*. **37** Podłym] Podłém *D*; ocho(lotny)tny R_2. **38** jeszcze nad niego buja] nad niego buja w pędzie R_2, buja nad niego w pędzie *P*. **39** Ani się zwraca z pędu] Ani się z drogi R_2 *P*, wraca *P* R_3 *D*. **40** wzbija] wznosi *P*.

Po 40 *w P*:

Lwa czyniem królem zwierząt, i lwa się nie boi
Zwierz dzielny, zaufany w spaniałości swoi.

46 Zmówiliż się] Zmówiłyż się R_2 *P*, Zmówiliż się kiedy na wilka R_3. **47** doktór] doktor R_2 R_3 *D*; zmówiona] wznowiona R_2 *P*. **50** (Dla pieniędzy niewinność zgnębiłże zły) [Dla (pienię) zysku kruk krukowi stałże się zły] sędzia? R_2. **52** Wpośrzód] Wpośród R_2 *D*, Wpoźród *P*. **53** porę dokazania] pora R_2, do kradzenia *P*. **54** zbierany ukradnie] zebrany R_2 *P*, okradnie R_3.

Nasz to tylko przywilej, więc bądźmy nim dumni,
Zwierzęta złe i głupie, my dobrzy, rozumni.
O! gdyby mogły mówić tak, jak myśleć mogą,
Wstydem, hańbą okryci, sromotą i trwogą,
Cóżbyśmy usłyszeli? wzgardę i nauki.
Koń od nas zniewolony tęgiemi munsztuki,
Koń, co nam nóg pożycza, jakbyśmy nie mieli,
Koń, na którego grzbiecie, zuchwali i śmieli,
Ścigamy inne zwierza, albo nam podobnych —
Ten koń lubo nie w słowach wdzięcznych i ozdobnych,
Jakich zwykliśmy zażyć, gdy omamić chcemy,
Rzekłby z prosta: wy mocni, a my was nosiemy?
Rzekłby wół: ja chleb daję, wprzężony do pługa,
Cóż zyskam? śmierć okrutną, istotna przysługa.
Któż z was ma na nas względy, kto o nas pamięta?
Rzekłyby na rzeź dane owce i bydlęta.
On pies znędzniały wiekiem, leżący u płota,
Ów stróż, sługa, przyjaciel, którego ochota
Tyle ci zysków niosła, wierny a niepłatny,
Wiekiem, pracą, bliźnami do usług niezdatny,
Niewdzięczności ofiara w okropnej zaciszy,
Wpół-martwy, jeszcze czuje, gdy głos pana słyszy,
Słyszy nędzny i czuje; nie czuje, co woła.
Jak ma czuć taki, który bez serca, bez czoła,

---

56 Zwierzęta] Zmierzęta *W*; dobrzy] tylko *P*; (ale) my (rozumni) [dobrzy]rozumni R_1. **59** wzgardę] wzgardy R_2, wzgardzę *W*. **60** tęgiemi] srogiemi R_2 *P*. **63** zwierza] zwierzę *D*. **64** lubo nie w słowach] lub w słowach *W*. **68** zyskam] zyska *W P D*, zyska[m] R_3. **69** ma na nas] z was (na nas) ma nas względy R_2; kto o nas] któż R_2, na nas *P*. **70** bydlęta] jagnięta R_2 *P*. **71** On] Ów R_2 *P* R_3 *D*. **74** bliźnami] bliźniami *W*. **76** gdy głos pana słyszy] gdy pana usłyszy *P*, (Jeszcze) Wpół (zmartwiały wzmaga się, gdy) [martwy, jeszcze czuje, gdy głos] [Jeszcze się sili, czołga, gdy]* pana (u)słyszy R_3. Jeszcze się sili, czołga, gdy *wpisano między* 76 *a poprzedni* (75) *na boku* R_2. **78** Jak] Jakże R_2 *P*; taki] ten R_2 *P*.

Sam siebie czyniąc celem wyuzdanych chęci,
Statek, wierność, usługę wyrzucił z pamięci?
Nie na to tyle darów natura nam dała;
Duma w próżnych zapędach nieczuła, zuchwała,
Kryje błąd pod postacią, którą jej dajemy;
Na cóż przymiot czułości, jeźli nie czujemy?
Na co światło rozumu, jeźli ciemność miła?
Czyż się dzielność natury w darach wysiliła?
Nie bluźmy, zbyt zuchwali, tego, co ją nadał,
Nasz występek przymioty szacowne postradał.
Ten sięgnął ku bydlętom. Nie bajką wiek złoty,
Był on, będzie, jest może, gdzie siedlisko cnoty;
W naszej mocy świat równym uszczęśliwić wiekiem.
Niechaj człowiek pamięta na to, że człowiekiem,
Wzniesie się nad zwierzęta, lotem siebie godnym.
Niegdyś mędrzec ponury piórem zbyt swobodnym,
W złej sprawie sam patronem zostawszy i sędzią,
Zapędzał człeka w lasy i chciał paść żołędzią.
Znalazł uczniów; któryż błąd nie znachodził ucznie?
Omamiał wdziękiem pisma dość dzielnie i sztucznie,
Nowość była ponętą, a wdziękiem zuchwałość.
Nie na tym się zasadza człecza doskonałość,

79 czyniąc celem wyuzdanych] celem czyniąc wyuzdanej R_2, wyuzdanej *P*. **80** wyrzucił] wyrzuca R_2. **81** tyle darów] ten dar niebios R_2 *P*. **82** Duma] Dumna R_3. **84** przymiot] przymiót R_3; jeźli] jeśli *P* R_3 *D*; czułości (kiedy) [jeźli] nie czujemy R_2. **85** Na co światło rozumu, jeźli] Na cóż R_2, światłość R_3 *D*, rozumu (kiedy) [jeźli] ciemność R_2, jeśli *P* R_3 *D*. **87** bluźmy] bluźnmy *P D*, Nie (błądźmy) bluźmy (w płoch(y)ej myśli) [zbyt zuchwali] (na) tego co [ją] nadał R_2, bluźmny R_3. **88** przymioty] Nasz (zbytek) występek te dary R_2 *P*. **89** sięgnął ku bydlętom] nas zniżył bydlętom R_2 *P*, ciągnął R_3, zniżył nad bydlęta *D*. **90** siedlisko] stolica cnota(a)y R_2. **91** W naszej (go) mocy (wrócić) świat (takim) [równym] uszczęśliwić R_2. **92** że] iż R_3 *D*. **94** mędrzec (zuchwały) ponury R_2.

Po **94** *w* R_2:

(Zapędzał człeka w lasy i chciał paść żołędzią)

97 uczniów; któryż] ucznie; jakiż R_2, ucznia *P*. **99** ponętą] ponęta R_2; a (zuch) wdziękiem R_2. **100** tym] tém *D*; człecza] clecza *W*, człeka *P*.

Towarzystwo cel jego, do niego stworzony,
Rodzice, dzieci, bracia i męże i żony.
Święte węzły natury, które nasz błąd targa,
Błąd zuchwały, płód jego bluźnierstwo i skarga,
Odgłos ślepoty, głupstwa, dumy niewdzięczności.
Człowiek w ścisłym obrębie nadanej istności,
W ścisłym, lecz przyzwoitym przez zrządzenie Boże,
Chcąc mieć więcej, niż zdoła, mniej ma, niż mieć może.
Stąd rozpacz, a w uporze żądza zbyt zacięta,
Chcąc wznieść człeka nad człeka, zniża pod bydlęta.
Stwórca rzeczy cel dziełu swojemu położył,

---

102 dzieci, bracia] bracia, dzieci R_2.

Po 102 *w* R_2:

(Miłym) [Wspólnym] się węzłem łącz(ą)ą(c)[a] miłość [go] (słodzi pęta) słodzi

(Starszeństwo, obowiązki powaga łagodzi)

(Podległość (bezpieczeństwo) [ubezpiecza] rząd prawy nadaje)

103 które nasz błąd] Święte (to są ogniwa) [węzły natury], lecz je (człowiek) [nasz błąd] targa R_2 *P*.

Po 103 *w* R_2:

(Człowiek, którego próżna, nierozumna skarga)

Po 104 *w* R_2:

(Skarga na własną istność, jakby ten co nadał)

105 Odgłos (dumy) ślepoty, głupstwa, [dumy] niewdzięczności R_2. **106** w ścisłym obrębie] w obrębie ścisłym R_2. **107** (W ścisłym) W ścisłym lecz przyzwoitym, (ma to, co mieć może) [przez zrządzenie Boże] R_2. **108** Chcąc mieć więcej, niż zdoła] (Duma niesyta) Więcej chcąc, niż mieć (może) [zdoła] R_2.

109 i **110** *w* R_2:

Stąd (zuchwałość) [zbyt zuchwała]$_*$ (rozżarzoną chęcią zbyt ujęta) [rozpacz; (a chęć) [stąd]* (a chęć) a (z niej) [a]* żądza] zacięta

(Siląc go wznieść nad człeka) [(Chcąc wznieść człeka)] [Chcąc go wznieść nad to, czym jest]$_*$ zniża pod bydlęta

przy pierwszym z tych wierszów odnośnik, przy odnośniku na samym dole stronicy w R_2:

Stąd rozpacz, a w uporze (myśl dumnie) [żądza zbyt] zacięta,
Chcąc [go] wznieść (człeka nad człeka) [nad to, czym jest] zniża pod bydlęta.

I choć go w niezliczonych rodzajach pomnożył,
Każdemu nadał istność, dał istnościom dary,
Darom dzielność, dzielnościom przymioty i miary.
Tych się trzymać nasz podział, brać korzyść staranie,
Powinność znać szacunek i być wdzięcznym za nie.

Satyra VI.
Klatki.

Zgodzić przeciwne rzeczy cud, mówią, w naturze;
Wierzę, ale nie u nas. W każdej konjunkturze
My mamy coś nad innych. Rzadkim przywilejem
Obdarzeni, gdzie inni płaczą, my się śmiejem,

---

112 choć [go] R_2.

Po 112 *w* R_2:

(Dał piętno niezmazanym) (wyryte)

(Dał mu piętno (wiecznos) niezmazane piętno wieczniežyte)

113 Każdemu nadał istność [dał] (a) istności[om] dary R_2. **114** Darom (korzyść) [skutki] [dzielność]* (korzyściom) [tym skutkom] [dzielnościom]* (powyznaczał miary) [przymioty i miary] R_2. **115** Tych się trzymać nasz podział [Jednym mniej więcej] (i być wdzięcznym) [Dawcy było wolno]* za nie [(korzystać) [staranie] [brać korzyść]* R_2.

Po 115 *w* R_2:

(Nieśmiertelnym wyrokiem wieczności są ryte)

(Głupstwo mędrków)

Mędrki (Snów czczych naciskiem wzdęte) [słów czczych pozorem tylko] (znakomite)

(Darmo się czczość snów waszych)

Pod: znakomite *napisano w* R_2: — mądry —
— mądry —

116 Powinność, znać szacunek] (Powinność) znać szacunek [powinność] i być wdzięcznym za nie R_2, i (mieć) [być] wdzięczn(ość)ym R_3.

Pod: nie *wielka pauza w* R_2, *a potem trzy wiersze, które weszły do satyry*: Mędrek *jako* 64—66 (*we Wstępie s. 9 podano mylnie* 65—67)

Rzecz smutna z dzisiejszego korzyści zwyczaju,
Algebra od kolibki, żaki prawią cuda,
Mami dźwięk, lecz [na] przyszłość(i) fatalna obłuda.

Satyra VI. **Klatki.** Tekst podług *W* s. 39—43; odmiany podług R_3 s. 133—136, *D* s. 190—195. Tytuł: Klatki *W* R_3 *D*.

Więc gdzie się drudzy śmieją, my płakać gotowi.
Ten przywilej czy sławę, czy hańbę stanowi,
Nie moja rzecz objawiać, a choćbym objawił,
Któżby wierzył? więc nad tym nie będę się bawił,
Lecz coraz nowe czyniąc do satyr zaciągi,
Na widok dla ciekawych stawię dziwolągi;
Cóż to są za straszydła? cóż to za ród przecię?
Rzadki, i oprócz naszych, cud prawie na świecie.
Panie Pawle! wchodź waszeć! patrzcie, jak się dąsa,
Grozi, ręce zaciera, tylko co nie kąsa,
Rwie się. — Trzymać go. — Puścić. — Aż nasz Paweł luby,
A cośmy się od niego spodziewali zguby,
Bądźmy teraz bezpieczni, pan Paweł nas kocha.
Skądże takowa dobroć? odmiana tak płocha?
Skryjmy się. Patrzcież teraz, jakie miny stroi,
Niechże się kto z nas wyda, że się śmiałka boi,
Zaraz męstwo przypadnie, jakby na powodzie,
Lubią sławę takowi, ale nie o szkodzie.
Wróć waszeć, panie Pawle, a strasz, gdzie się uda.
Cóż to za nowy widok? i jakież to cuda?
Idzie Piotr, albo raczej wspaniale się toczy:
Do nóg, do nóg, na pana nie podnoście oczy,
To pan jaśnie wielmożny, jaśnie oświecony,
To pan z panów; u niego mitry i korony,
Berła, laski, infuły, klucze i pieczęci,
Inwentarskie narzędzia. Przesławnej pamięci
Dziady jego, pradziady siedzieli w senacie.
— Upadam do nóg panu. — Kłaniam, panie bracie. —
Pójdźmy stąd! — Lecz ktoś, widzę, do pana przychodzi.
A to co? — pada do nóg jegomość dobrodziej,
Pokorny. Któż to sprawił ten cud zbyt widoczny?
Jest to jaśnie wielmożny sędzia tegoroczny.

---

8 tym] tém *D.* 11 przecię] przecie R_3. 19 jak[ie] R_3. 33 Pójdźmy] Podźmy *D.* 34 dobrodziej] dobrodzi *W* R_3, dobrodziéj *D.*

Pan ma sprawę. — Rozumiem. — A w tym gabinecie
Kto to pisze? — To rachmistrz największy na świecie:
On wszystko skalkulował, gospodarz nielada,
Nowe planty wymyśla, rachuje, układa.
— Więc bogacz? — Więc ubogi. — Jak to? — Patrz, co pisze.
— Milion; to skarb. — To dług, on i towarzysze,
Nie chcąc na miernym zysku przestawać dość sytnie,
Nic nie mają. — Dlaczego? — Bo pragną mieć zbytnie. —
To święty; pacierz szepcze i w dół spuścił oczy.
— Pokażno tylko worek, wnet on tu przyskoczy.
— Fundusz zrobił; to dzieło bliźniemu usłużne.
— Ale ukradł trzy części, czwartą dał w jałmużnę.
Zamknijmy go na haczyk, bo i nas okradnie.
Jużci ten siedzi, widzę, spokojnie, przykładnie,
Cóż to jest za jegomość? — To sławny jurysta.
— Czy nie z tych, co to z prawnych wybiegów korzysta?
Co to kradną z Pandektów? — On z nich nic nie kradnie.
— Dlaczego? — Bo ich nie zna, bierze, co napadnie,
Ale bierze po prostu. Krzyczy poza kraty;
Najsławniejszy on w sądzie na prejudykaty,
Na biało sto, na czarno gotów tylo dwoje.
— Schowajże go do klatki, bo ja się go boję,
A tego jeszcze bardziej; cóż to za wspaniałość?
— Jest to mędrzec, co posiadł wszystką doskonałość;
On poprawia, w czym dawne pobłądziły wieki.
— Skądże jemu ta biegłość? — Od gminu daleki,
Nie będzie z nami gadał. — Niechże i nie gada.
Ale któż z niego mądrość tak wielką wybada? —
Nikt. — Pewnie skryty. — Jawny. — Jakże to? — Opowiem:
Najprzód trzeba o mędrcach to wiedzieć, albowiem
Nie tacy oni prości, jacy dawni byli,
Co skarbnice nauki wszystkim otworzyli;

45 To] Ten *D.* 46 Pokażno] Położno R_3 *D.* 52 prawnych] pewnych R_3 *D.* 57 biało] białe R_3; tylo] tyle R_3 *D.* 59 bardziej] bardziéj *D.* 60 wszystką] wszystkę *D.* 61 czym] czém *D.* 66 Najprzód trzeba o mędrcach to wiedzieć] Naprzód *D*, Naprzód trzeba to wiedzieć o mędrcach R_3.

Nasi kryją, a w ścisłym rzecz trzymając karbie,
Nic nie dają. — Dlaczego? — Bo niemasz nic w skarbie.
— A to kto? — To człek wielki. — Pewnie bitwy zwodził?
— Nie. — Pewnie wielu zawziętych pogodził?
— Nie. — Pewnie nędznym w przygodzie usłużył?
— Nie. — Pewnie w pismach wiele pracy użył?
— Nie. — Pewnie skarby dla kraju wydostał?
— Dał na druk i w przemowie wielkim człekiem został.
— A ten zaś? — To jest autor. — O czym pisał? — O tym.
Jak to się trzeba rządzić. — Cóż się stało potym?
— Oto, aby się swemu krajowi przysłużył,
Pisał o gospodarstwie, a sam się zadłużył.
Dobrze mu tak, trzeba tych ichmościów oduczyć.
Ten nic prawa nie umiał, a chciał się go uczyć:
Więc aby skarb nauki dla siebie wydostał,
Znalazł sposób. — A jaki? — Oto sędzią został.
Ten nic nie miał a dobra za milion kupił.
— Pewnie znalazł pieniądze? — Nie znalazł. — Więc złupił?
— Nie złupił. — Pewnie okradł? — Nie okradł. — Sfrymarczył?
— I to nie. — Jakże kupnu takiemu wystarczył?
— Ugodził się z dziedzicem, co już prawie żebrał.
— A to jak? — Ten nic nie dał, tamten nie odebrał.
Ten zbyt kochał ojczyznę. — Statuę wystawić! —
Godzienby, gdyby zbytek w dobrym można sławić.
Służył ojczyźnie prawie całym swoim życiem,
A chcąc się plennych darów podsycić użyciem,
Wiedząc, że pani dobra, ale mniej ostrożna,
Kradł ją, a kradł tak dobrze, jak tylko kraść można.
— Alboż kocha, kto kradnie? — Pytaj jegomości;
Insi kradli dla zysku, on ją kradł z miłości.
Brał, bo szacowne dary, gdy kochamy dawcę,
Brał, bo wiedział, że względy ma na prawodawcę,

---

70 dają] dbają R_3. **77** czym pisał] czém *D*, pisze R_3; tym] tém *D*. **78** potym] potém *D*. **90** Ten] Kto R_3. **92** dobrym] dobrém *D*. **93** całym swoim] całém swojém *D*.

Brał dlatego, ażeby mniej godni nie brali,
Brał, aby się do usług drudzy zachęcali,
Brał, bo to honor pana, gdy sługa bogaty,
Brał, bo daje. — Wiedziałże, jakie jej intraty?
— Jużci wiedział, kiedy kradł. — Mało klatka za to.
— Ci dalsi słuszną teraz cieszą się zapłatą.
— Którzyż to? — Słyszysz dalej, jak pełno hałasu?
— Bądź zdrów, klatek aż nadto, a ja nie mam czasu.

Satyra VII.

Mędrek.

A to co za jegomość? — Jegomość dobrodziej,
On nie tak, jak to drudzy, i gada i chodzi. —
Jakże mówi? jak stąpa? — Oto, jak człek wielki.
Skoro wyszedł z opieki jejmość rodzicielki,
Zaraz znać było, jaki człowiek z niego będzie.
Jakoż nigdy się w takich nie chciał mieścić rzędzie,
Co tak czynią, jak drudzy, szedł zawzdy nawiasem,
Zgoła z pracą, pilnością i kunsztem i czasem
Do tego stopnia przyszedł, iż człek zawołany.
— Skądże to zawołanie? — Stąd: panie i pany
Zgodzili się powszechnie, że to człowiek wielki.
Więc za niemi powtarzać musi człowiek wszelki,
A ktoby nie powtarzał, ten zysk sobie kupi,
Iż będzie osądzonym, że dziwak i głupi.
Ciężka, mówią, rzecz człeku na sławę zarobić,
A ja mówię, że lekka, byle rzecz sposobić,

Satyra VII. **Mędrek.** Tekst podług *W* s. 49—53; odmiany podług R_2 k. 71—72, 74, 80′, 88, R_3 s. 136—139, *D* s. 195—199. Tytuł: Mędrek *W* R_3 *D*, w R_2 tytułu niema.

1 dobrodziej] dobrodzi *W* R_2 R_3, dobrodziéj *D*. **3** mówi? jak stąpa] (stąpa, jak mówi) [gada, jak chodzi] R_2. **5** (będzie) z niego będzie R_3. **7** zawzdy] zawdy R_3, zawsze *D*. **8** (z) pilnością R_3. **9** stopnia przyszedł, iż] przyszedł stopnia, że R_2. **10** Skądże] Skądże R_2; (Oto że) [Stąd] R_2. **13** A ktoby nie powtarzał] (Więc) A ktoby się sprzeciwił R_2. **14** i] iż R_3. **15** Ciężka, mówią, rzecz] Ciężka [rzecz] mówią R_2; człeku (zarobić) na R_3. **16** lekka] letka R_2.

Byle umieć ulegać tym, co wsławić mogą.
Alboż inszą Konstantyn uwielbiony drogą?
Wszedł na świat, kto go zoczył, przestraszył się, zdumiał. —
Dlaczego? — Bo zgadł wszystko. — Więc wiedział? — Nie umiał.
— Jakże zgadł? — Tak jak teraz. — A jakże to teraz?
— Mój bracie! widzęś prostak, jam bo bywał nieraz
Tam, gdzie to jest świat wielki. — I jamci na świecie.
— Nie na wielkim, on inszy, wy tego nie wiecie,
Co to jest ten świat wielki, więc go wam opiszę.
Świat wielki, gdzie są mędrcy i ich towarzysze,
Gdzie są umysły raźne, a pojęcia żywsze,
Gdzie uczucia dzielniejsze, wyrazy prawdziwsze,
Zgoła, gdzie lepiej, piękniej, niźli między wami. —
Któż tak osądził? — Zgadnij. — Nie wiem. — Oni sami.
— Któż w swojej sprawie sędzią? — Bałamuctwo stare;
Inszą wiek polerowny ma cechę i miarę,
Insze czucia, rozmysły, sposoby, narzędzia,
W swojej sprawie i patron i strona i sędzia.
Więc wyroki pomyślne, a pospólstwo wierzy,
Nie pospólstwo, co kupczy, co płaci, co mierzy,
Lecz gmin, co moda szlachci, a umysł poniża.

---

17 wsławić] sławić *D*. **18** Konstantyn] (Wincenty) Pan Paweł R_2. **19** (decydując) kto go zoczył R_2. **22** jam bo] ja com R_2, jam co R_3, jam com *D*. **24** on inszy] mój bracie R_2. **27** raźne, a] żywe i R_2, różne R_3. **28** Gdzie (są) uczucia R_2. **29** lepiej, piękniej] lepiéj, piękniéj *D*, piękniej (żywiej) niźli R_2. **30** (Któż) [(A)] (A) Któż (to) tak osądził? [Zgadnij] Nie wiem R_2.

Po 30 *w* R_2:

(To zły) (To zły sąd? — Owszem dobry)

Po 32 *w* R_2:

(Poprawił (st) dawne) błędy (—); (i strona i s)

33 Insze (sposoby) czucia, rozmysły, sposoby, narzędzia, [insze są narzędzia] R_2, (u)czucia R_3. **35** wyroki] dekreta R_2. **36** co kupczy, co płaci] co płaci, co kupczy R_2.

Po 36 *w* R_2:

(Ale ten rodzaj co to) wśród trosk i
(Ci) [Takowi] nie czytają (pełni zabaw i mitręgi]

37 szlachci] ślachci *D*, wznosi R_2.

Skąd rozum? od Szwajcarów, skąd dowcip? z Paryża.
Więc po rozum, po dowcip trzeba za granicę,
Niegdyś bywał on wszędy, dziś ma dwie stolice.
Nie uwłaczam ja cudzym, ale zbytek ganię,
Talent granic nie cierpi, jego panowanie
Nie od kraju zawisło — przemysł znamienity
Zdobił Greki, lecz mieli mędrce nawet Scyty.
Natura wszystkim matką, nikomu macochą.
Ci więc, co się uwodzą częścią sławy płochą,

---

37 *w R_2 z dwóch wierszów*:
Lecz [gmin] (posągi bławatne a godne siermięgi)
(Ci których hazard szlachci) [co moda wznosi] a umysł [potępia] poniża.

38 (Ci których) Skąd rozum? R_2. 39 granicę] granice R_2.

40 *Po* 40 *w R_2*:
(A ktoby w nich nie powstał)
A t(ten)y kto(by)ryś nie czerpał z tego magazynu
Jeszcze ma jeden sposób, niech czerpa z Londynu,
Tam głębokość
2—4 przekreślone zbiorowo.

42 (Rozum, dowcip) Talent R_2. 43 Nie od kraju zawisło. — (Choć w polorze starsi) (Dowcip znamienity) R_2.

Po 43 *w R_2*:
(Przecież i (z) wpośród Scytów byli Anacharsi)
Choć w naukach od inny(ch) Grecy (byli) chociaż starsi
Chociaż Grecy (w polorze) [od innych] (w naukach) starsi
Przecież i wpośród Scytów byli Anacharsi
1—4 przekreślono zbiorowo. Obok 3 i 4 napisano w R_2 skośnie jakieś słowo, prawdopodobnie: Nierówny, *pod nim zaś:* N. *Po tych wierszach następuje w R_2 znowu 43, ale już zgodny w formie z W*:
Nie od kraju zawisło. Przemysł znamienity.

44 nawet] swoje R_2.

Po 44 *w R_2*:
Równy podział natury, jeśli w rzeczach mniejszych
Tym bardziej jest w przymiotach duszy szacowniejszych
(Próżnie więc uprzedzeni) [Potępiać]* [wyszy]**, uwielbiać wisielce [wielce]
1—2 przekreślone zbiorowo. Po tych wierszach 45 *zgodny w formie z W.*

46 uwodzą] Ci (co więc) [więc] co się uwodząc R_2; częścią] chęcią R_2.

Przeświadczenia poddani, choć go w inszych ganią,
Chcieliby drogi towar kupić, ale tanio.
Doskonałość niełatwa, trzeba pracy przecie,
Za jednego mądrego sto głupich na świecie,
A kto wie, czy nie tysiąc, wiele to czy mało?
Niechaj, kto chce, doświadcza, mnie, gdy się tak zdało,
Nie upieram się w zdaniu, a wracam do rzeczy.
Szczególne i powszechne doświadczenie przeczy,
Iżby można być wielkim i prędko i łatwo.
Rzemieślnik lata strawi nad dłótem, nad dratwą,
A przecie rzadki dobry, choć proste rzemiosło.
Drzewo nim w pień, w konary, gałęzie urosło,
Nim kwiat zszedł, owoc dojźrzał, długie pory przeszły.
Doświadczenia nabywa wiek w lata podeszły.

---

47 inszych] innych R_2. **48** towar] nawet R_2; tanio] tanią(!) R_2. **49** przecie] przecię *D*. **50** st(o)u R_2.

Po 50 *w* R_2:
(A i to) A kto wie czyby liczba prawd(e)y szukająca
Nie poszła gdyby przyszło badać do tysiąca. —
Cóżkolwiekbądź
A kto wie czy nie tysiąc — (rachując tym kształtem) [(Czy wiele to czy mało)]
(Cóżkolwiekbądź)
(Bądź jak chce, po jednemu, czyli to ryczałtem)
(Niechaj kto chce rachują, mnie gdy się tak zdało)
(Nie upieram się w zdaniu) (i) [ja] wracam do rzeczy
1—3 przekreślone zbiorowo.
4 odpowiada 51 *w W*: A kto wie, czy nie tysiąc, wiele to czy mało?
7 » 52 *w W*: Niechaj, kto chce doświadcza, mnie, gdy się tak zdało,
8 » 53 *w W*: Nie upieram się w zdaniu, a wracam do rzeczy.

54 Szczególne i powszechne] Powszechne i szczególnie R_2. **56** strawi] trawi R_2 *D*; (łokcem) [dłótem] R_2. **57** przecie] przecież R_2, przecię *D*. **58** pień (dosta) w konary R_2. **59** dojźrzał] dojrzał *D*.

62 *Po* 62 *w* R_2:
(Ale Jakób nie wierzy) [(Pan Paweł temu przeczy) Ale Paweł nie wierzy] dlaczegoż nie wierzy?
Dlatego, że pan (Jakób) [Paweł] swoją miarą mierzy,

A to mistrz najpewniejszy, więc mędrce bezbrodni
Albo cudem natury, lub wiary niegodni.
— Lecz się to jednak trafia. — Bywać i śnieg w maju.
Rzecz bolesna korzyści modnego zwyczaju,
Algebra od kolibek, żaki prawią cuda,
Dźwięk mami, lecz na przyszłość szkodliwa obłuda.
Dawnych praca, nam korzyść, lecz korzyść, co szpeci
Zbierających rodziców marnotrawne dzieci.
Cytując bez rozsądku maksymy i strofy,
Śmiałość głupstwa dumnego czyni filozofy.

Miarą, co sam udziałał — [a] jakaż (że) ta miara?
Jużem wyżej powiedział dobra, bo nie stara.
Więc, że świeża (to dobra) (lepsza) [zdatniejsza] od dawnej, co była,
Niewiele nowa mądrość starej poprawiła

1 i 2 i 3—5 przekreślono zbiorowo.

63 *niema w* R_2 *a* 64—66 *napisano w* R_2 *pod satyrą*: Człowiek i zwierz (*k. 74*). *Ponieważ tam przywiedziono je już w całości, przeto tu ograniczam się tylko do odmianek* (*por.* Człowiek i zwierz 116).

64 bolesna] smutna R_2; korzyści modnego] dzisiejszego korzyści R_2. **65** Algebra] Algiebra *D*; kolibek] kolibki R_2, kolebek *D*. **66** Dźwięk mami] Mami dźwięk R_2; szkodliwa] fatalna R_2.

67—70 *znajdują się w ciągu dalszym tej satyry w* R_2 (*znowu na k. 72*).

67 (Z ich pracy mamy) [Dawnych praca nam] korzyść, (ale nas ta) [lecz korzyść, co] szpeci R_2. **68** (Gospodarnych) [Zbierających] rodziców R_2.

Po 68 *w* R_2:

(Nawet) (Nieumi)[(emy)] i (z tego, co mamy, korzystać)
(Na słabych podwalinach gdy wszystko budujem)
(Chcąc gmach stary poprawiać niszczym go i psujem)

69 (Chcąc nowy) Cytując bez rozsądku (dawnych) [maksymy i] mędrców strofy. **70** Śmiałość głupstwa dumnego] Z (postaci i) [śmiałości] dumnego głupstwa czyni filozofy R_2.

Na tym (70) *wierszu urywa się niniejsza satyra na k. 72* R_2. *Ciąg dalszy jej znachodzimy na k. 80′* R_2 *pod niewykończoną satyrą:* Czy dobrze ten uczynił w Atenach szalony (*zob.* Dodatki). *Nad tym ciągiem dalszym napisano*: Kart wyżej 10, *więc odsyłacz* (*nieścisły, gdyż właściwie: kart wyżej 8*) *do początku satyry. W ciągu dalszym powtórzono dwa ostatnie wiersze tej satyry* (69 *i* 70) *na k. 72 umieszczone, w wykończonej formie*; *z tych pierwszy różni się od W*:

Dawni myślami, trudem, nauką wybledli,
Albo żywot odludny, albo ostry wiedli;
Nasze mędrki rubaszne i pulchne i hoże;
Przemieniły się w sofy cyników rogoże.
Pełno Dyogenesów nie w beczce, lecz z beczką;
Sławni wielbieniem własnym i krzykliwą sprzeczką,
Czytają, a nie myślą, sądzą ślepym zdaniem,
A gmin czci dumne głupstwo owczym powtarzaniem.
Stąd wziętość, a jak niegdyś płaszcz i gęsta broda,
Tak i teraz, gdy śmiałość wspaniałości doda,

---

69 maksymy] (zdania) i prozę i strofy; *drugi* (70) *jest zupełnie zgodny z W.*

Po 70 *w* R_2: (Dawne myślami) (wybledli)

71 Dawni myślami, trudem, nauką wybledli] (Dawne) [Albo] żywot odludny albo ostry wiedli R_2. 72 Albo żywot odludny, albo ostry wiedli] (Od czytania, uczenia, myślenia) [Dawn(i)e od (nauk) górnych myśli i nauk] wybledli R_2. 73 Nasze mędrki rubaszne i pulchne i hoże Na(sze)si pulchni, rubaszni, rumiane i hoże R_2. 74 Przemieniły się w sofy] W sofy się przemieniły R_2.

Po 74 *w* R_2:

(I choć) (Zamiast beczki buduar a w nim mędrzec)

75 (Umią) Pełno R_2; bezce *(l)* R_2. 76 własnym] Sławn(e)i wielbieniem (głupich) [własnym] R_2, własném *D*. 77 Czytają, a nie myślą] Czytając/e)y bez myśli, sądząc(e)y bez (wiedzy) [sądzą] ślepym zdaniem (sądzą) R_2; ślepym] ślepém *D*.

Po 77 *w* R_2: (Gmin brzękiem uwiedziony)

78 A gmin czci dumne głupstwo] [A] Gmin czci brzęk, (wielbi) głupstwo [wielbi] owczym powtarzaniem R_2; owczym] owczém *D*. 79 a jak dawniej) [niegdyś] płaszcz i (bro) gęsta broda R_2. 80 śmiałość] gdy (mina górna) [duma] R_2.

Po 80 *w* R_2:

Jak (ów) osieł w lwiej skórze (co straszył) [przestraszał] bydlęta
(Omamia ów mniemany filozof)
Ów domniemany mędrzec, co wszystko pamięta
Co wszystko zgadł, wyłuszczył i (przetrząsł) [odkrył]
(Osieł pod lwim) (Choć os(ły)ieł lecz w lwiej skórze przestrasza bydlęta).

1—4 przekreślone zbiorowo. Po tych wierszach następuje w R_2 *redakcya poprawniejsza* 81—84.

Lada osieł w lwiej skórze przestrasza bydlęta.
Konstantyn o tej bajce wcale nie pamięta,
Zamyśla się ustawnie, wznosi oczy w górę,
Niechaj wspojźrzy na siebie, postrzeże lwią skórę.
Jakoż chcieć być uczonym, a mało się uczyć,
Siebie tylko wysławiać, a na innych mruczyć,
Dawać pismom stąd wybór, iż je każą palić,
Ganić to, co chwalono, co ganiono, chwalić,
Nowość tylko uwielbiać, zniżać czasy dawne,
Czynić łotry sławnemi, podlić męże sławne,
Rozsądnych gminem nazwać, na błędy narzekać,
Czego dociec nie można, na pozór dociekać,
Za dowody żart dawać, gdy prawda dokucza:
Tym dzielna nowa mądrość, tych kunsztów naucza.
Czyż ją wielbić? Niech wielbi, któremu błąd miły;
Nie są światłem błyszczenia, co ledwo się szklniły,

---

82 (Bart) Konstantyn R_3. **83** Zamyśla się] Zmyśla się R_3; ustawnie] nie myśląc R_2. **84** wspojźrzy] spojrzy R_3 *D*; postrzeże] spostrzeże R_3.

Na tym (84) *wierszu urywa się ciąg dalszy niniejszej satyry na k. 80′.* (*We Wstępie* s. *9—10 podano mylnie k. 80′*: 70—85, k. *88*: 86—95). *Nowy jej ciąg dalszy* (85—94) *znachodzimy na k. 88 R_2 pod niewykończoną satyrą*: Mąż (*zob.* Dodatki).

87 *Od* 87 *różni się porządek wierszy w R_2 od W tak znacznie, że uważam za stosowne przytoczyć cały ustęp w całości*:

Ganić to [co] chwalono, co ganiono chwalić
Dawać pismom stąd wybór, iż je trzeba palić
Czego dociec nie można na pozór dociekać
Czynić łotry (wielkiemi) [sławnemi], zniżać (wielkie) męże sławne
(A czego) Nowość tylko uwielbiać, zniżać czasy dawne
Za dowody żart dawać, gdy prawda dokucza
(Tych kunsztów (modna) [(świeża)] nowość mądrość)
Tym sławna nowa mądrość, tych kunsztów naucza,
Ale też ma ton grzeczny,

1 = 88, *2* = 87 (każą] trzeba), *3* = 92, *4* = 90 (podlić] zniżać) *5* = 89, *6* = 93, *7* i *8* = 94 (dzielna] sławna). *Jak z tego zestawienia widać brak w R_2* 91. *Na 7* i *8* (= 94) i *9 niedokończonym urywa się niniejsza satyra w R_2; końca jej tu niema.*

94 Tym] Tém *D*. **96** szklniły] lszkniły R_3; śklniły *D*.

I owszem, gdy zagasną, większa po nich ciemność.
Miła w kunsztownym żarcie wyrazów przyjemność,
Ale żart, ale wdzięki po co zwać nauką?
Czy błąd idzie podstępem, czyli inną sztuką,
Zawzdy tym jest, tym będzie, czym z natury — błędem.
Więc nasz, panie Konstanty, co tak żwawym pędem
Doszedłeś celu rzeczy, jak ci się to zdaje?
Nie rozumiej, że ja ci przymawiam, że łaję;
Malarz musi malować takie, jak są twarze.
Chcesz, aby te ustały (jak zowiesz) potwarze,
Nie dmij, gdy mało umiesz, mędrszym nie dokuczaj.
Jeźli masz dar bawienia, baw, a nie nauczaj.

Satyra VIII.
Małżeństwo.

Chcesz się żenić, winszuję, ale nie zazdroszczę,
To więc, co potym poznasz, a co cię dziś troszcze,
Ja opowiem: Ów Adam, ów najpierwszy człowiek,
Zasnął; gdy się obudził, za otwarciem powiek,

---

101 Zawzdy tym jest, tym będzie, czym] Zawdy R_3, Zawsze tém jest, tém będzie, czém *D*. **102** tak] jak R_3. **108** Jeźli] Jeśli R_3 *D*.

Satyra VIII. **Małżeństwo.** Tekst podług *W* s. 54—57; odmiany podług R_3 k. 83—85, *O*, P_1 s. 36—40, R_3 s. 140—142, *D* s. 199—203. Tytuł: Małżeństwo *W* R_3 *D*, w *O*: Satyra, w P_1: Do tego, co się ma żenić, w R_2 tytułu niema.

1 się żenić, winszuję, ale nie zazdroszczę] być mężem — (być mężem dwojako się znaczy) [myśl dobra — winszuję mój bracie] R_2, winszuję P_1.

Po 1 *w* R_2: Jeśli mężnym: rzecz jawna, sama się tłumaczy
Ale mężem przez żonę, rzecz insza mój bracie.

Oba te wiersze wraz z częścią 1 (być mężem dwojako się znaczy) *przekreślone zbiorowo.*

2 potym poznasz, a co dziś cię troszcze] pewnie potym dowodniej poznacie R_2, potém będzie, a *O*, potym będzie, a P_1, potém *D*, troszczę *O*. 3 opowiem] wam powiem R_2, ci powiem *O* P_1; najpierwszy (najpierwszy) [stworzony] R_2. 4 gdy się obudził] (a za najpierwszym otworzeniem) [skoro się ocknął — za otwarciem] R_2.

Postrzegł. — Co? — Oto Ewę, dobro nieskończone,
Bóg wyjął mu kość z boku i zrobił z niej żonę.
Gdybyć to tak i teraz; próżne korowodów
Byłyby nasze stadła, a stąd mniej rozwodów.
Ale się świat zestarzał; Adamowe wnuki,
Porzuciwszy dziadowskie poczciwe nauki,
Niby to rozumniejsi, źli męże, złe żony.
A nasz wiek osiemnasty niby oświecony,
A w samej rzeczy głupi, cóż zrobił? Złe stadła:
Jegomość nadto dobry, jejmość zbyt rozjadła,
A kiedy jejmość dobra, jegomość jak jędza.
Jak ma być dobre pasmo, gdy zepsuta przędza?
Cóż więc jest stan małżeński? Rzecz w opisie trudna,
Rzecz z jednej strony wdzięczna, z drugiej strony nudna.
Konieczna jednak; muszą być żony i męże;
Jarzmo jest: tych zysk, miłość tamtych kiedy sprzęże,
Muszą dźwigać. Chcesz i ty, odwaga nielada;
Ale, że dosyć liczna kompanów gromada,
Idziesz śmiało. — Poczekaj, nie będę ja bawił,
Kto wie, może dla ciebie los się ułaskawił,
Może za nader szczęsną wyroków spuścizną
Będzie tobie lekarstwem, co drugim trucizną.

---

5 (dobroć Boża szczodra) [dobro nieskończone] R_2. **6** (wywiodła mu, gdy zasnął, żonę z pośród biodra) [Bóg wyjął mu kość z boku i zrobił z niej żonę] R_2. **7** Gdybyć] Gdybyż R_2; (mi) próżne R_2. **8** nasze] lepsze R_2. **10** poczciwe] podściwe R_2. **12** osiemnasty] (dziewiętnasty) [osiemnasty] R_2, osiem(os)nasty R_3, osimnasty D. **14** rozjadła] zajadła O P_1. **16** Jak ma być dobre pasmo] jakież może być pasmo R_2.

Po **16** *w* R_2:

Skąd zepsu(cie)ta? To nowe źródło. — Więc rzecz skróćmy
(A) I skądeśmy zaczęli znowu się powróćmy.
A skądżeśmy zaczęli? — Oto stąd, mój bracie,
Żenicie się, a co jest ten stan mało znacie.

17 Cóż więc jest stan małżeński? Rzecz w opisie trudna] Więc ja go wam opiszę — Rzecz to dosyć trudna R_2, jest więc O. **20** sprzęże] wprzęże R_2. **22** k(g)ompanów R_3. **23** Idziesz] Idzież P_1; Poczekaj] Zaczekaj R_3 O P_1. **25** spuścizną] puścizną R_3.

Możeś jeden z tysiąca, ale liczbę zmniejszę,
Choćby też i fałszywe, niech będą grzeczniejsze
Wyrazy mojej rady; szanujmy płeć piękną.
Jakaż jest twoja Filis? — Niech wszystkie uklękną!
— Toś amant, siądź więc na koń, a ująwszy pikę,
Nowy Roland, głoś światu twoją Angielikę.
Ścinaj karły, olbrzymy, smoki, czarownice,
Niech zna każdy, nad twoją iż oblubienicę
Piękniejszej w świecie niemasz. Tak romanse każą
Ale nie rozum zdrowy; ten pod swoją strażą,
Jeźli chcesz, by cię trzymał, posłuchaj, co radzi;
Uwaga w każdym dziele nigdy nie zawadzi.
Więc zdatna i w miłości: namyśl się, mój bracie,
Lepsza przykrość przed stratą, niźli żal po stracie.
Piękne twojej powaby, lecz to zwierzchne wdzięki,
To, co wewnątrz, istotne, więc dobrej poręki
Trzeba na to, co wewnątrz; wdzięczna, hoża, ładna,
Ale mylą pozory, a piękna płeć zdradna.

---

27 Możeś] Możeż P_1; (a gdyby zmniejszę) [(ale liczbę) ale liczbę] zmniejszę R_2. **28** Choćby też i fałszywe] Choć[by] fałszywe [też] (wyrazy) R_2. **29** *W* R_2 *dwa wiersze:* (Możesz z stu) [Wyrazy mojej rady] *i* Więc z stu albo z dziesięciu — (rozkażcie boginie) [nie gniewajmy damy] [szanujmy płeć piękną]*. **30** wszystkie] wszyscy P_1. **31** siądź (na) [więc na] koń(ia) R_2. **32** twoją] nową *O* P_1; Angielikę] Angelika R_2 Angelikę *O* P_1 R_3.

Po **32** *w* R_2:

(Powycinaj olbrzym(ów)y, karły, czarownice)

34 (A wzdychając) Niech (świat przyzna) [zna każdy] R_3; iż] że R_3 *O* P_1; ob(ob)lubienicę R_3. **35** Piękniejszej w świecie niemasz] Niemasz piękniejszej w świecie R_2 *O*, Niema piękniejszej w świecie P_1. **36** Ale (nie zdrowy) nie rozum R_2. **37** [Jeźli] Jeśli R_3 P_1 *D*; cię] się *W* R_3; trzyma(j)ł R_2; posłuchaj, co radzi] słuchaj, co ci radzi R_2. **39** namyśl] namysł R_3. **40** (Próżny żal) Lepsza R_2. **41** twojej] te jej *O* P_1; zwierzchne] źwierzchne *O* P_1. **42** poręki] paręki P_1. **43** na to] o tym R_2.

44 *Po* **44** *w* R_2 *wiersze przekreślone zbiorowo:*

Umie ukryć przywary, w tym dowcip, w tym sztuka,
W tym sława, gdy omami, (korzyść gdy) [usidli] oszuka.

Przejdzie rozkosz, nastąpi sytość po użyciu,
Znikną wdzięki, a w dalszym natenczas pożyciu,
Jeźli węzły wzajemne nie wzmocni szacunek,
Nastąpi umartwienie, nudność i frasunek.
Dopieroż, kiedy jejmość, coć się w serce wkradła,
Stanie się podejrzliwa i przykra i zjadła,
Kiedy się codzień z nowym humorem popisze
I coraz inne w domu ujźrzysz towarzysze,
Kiedy w zwięzłych przymówkach do serca przegryzie,
A to, co ci przyniosła w swojej intercyzie,
Stokroć na dzień wymówi: odpowiedzieć trudno,
Bić niegrzecznie, zamilczeć i przykro i nudno.
O święty Sokratesie! tak cię Erazm mienił,
Nie byłbyś nigdy świętym, gdybyś się nie żenił.

---

45 Przejdzie (czas) (pierwszych rozkosz) [ro(w d)zkosz nastąpi] sytość R_2. *Pierwotnie*: Przejdzie, *potym*: Przejdą, *potym znowu*: Przejdzie (R_2), Przejidzie *O*. **46** a w dalszym] a d(a)alszym R_2, dalszém *O*. **47** Jeźli] Jeśli P_1 *D*. **48** (Po wdzięk) Nastąpi R_2. **49** jejmość (i szpetna) coć R_2; coć] co P_1. **50** Stanie się podejrzliwa] Razem się stanie (sprosna) [(zazdrościwa) podejrzliwa] i przykra R_2. **51** się codzień z nowym] codzień z nowym się R_2. **52** (nowe) [inne] R_2; ujźrzysz] ujrzysz R_2 *O* P_1 R_3 *D*. **53** prze_gryzie] przygryzie *O*.

Po 53 *w* R_2: (A zaufana) (A zaufana w znacz)

54 A to, co ci] A to co (ci) ci R_2, Albo co ci *O* P_1. **56** zamilczeć] zamilczyć R_2 *O*; przykro [i] (trudno) R_2.

Po 56 *w* R_2:

Cóż (zostaje —) [czynić] (cierpliwość —) [być cierpliwo(ść)m] (o wielkaż to) [(wybornaż) ta małżonków] cnota
(Nie) (Wieluż do przy(przedzi)kładnego przywiodła żywota) [(Ona doskonałości otworzy ci) (otwiera)
(To skarbnica pociechy — (w) z niej mądrości wrota) [W niej będziesz doskonałości otworem miał wrota]

Obok tych wierszów napisano wzdłuż prawej strony w R_2:

Ująć dzielną wymową zbyt trudna robota
(Nawracać rozmowami)
Cóż czynić — być cierpliwość to małżonków cnota.

Po 56 *w O i* P_1:

Cóż czynić, to treść rzeczy, uznaję, rozumiem,
Widzę, czuję, roztrząsam, powiedzieć nie umiem.

Zyskałeś uwielbienie, zyskał świątobliwość;
Któż cię świętym uczynił? Małżeńska cierpliwość.
Dajmy jednak, iż twoja nie w Ksantypów rzędzie,
Dobra, cicha, powolna, wstrzemięźliwa będzie:
Pokorna, jak dewotka, wstydliwa, jak mniszka,
Jednym słowem, jak owa w teatrach Agnieszka.
A wiesz, co się z Agnieszki oblubieńcem stało?
Wielu się na pozorach płonnych oszukało:
O Arnolfy nie trudno. Aleś ty szczęśliwy;
Wierzę, że twojej pozór szczery i prawdziwy.
Dobry towar, a ja go, choćbym mógł, nie kupię.
Wiesz dlaczego? Agnieszki, kiedy nie złe, głupie. —
Tym lepiej. — Owszem gorzej, grubo taki błądzi,
Który głupstwo przymiotem dla żony być sądzi.

---

59 Zyskałeś uwielbienie, zyskał świętobliwość] w R_2:
(Winieneś wielki mężu Xan) [Winieneś miłej żonie twoją]
(Xantypie mąż ten wielki winien) [miłej żonie winien] świętobliwość.
60 Któż cię świętym uczynił? Małżeńska cierpliwość] (Jak ją zyzyskał? Mój bracie zyskał) [Zyskałeś uwielbienie przez twoją] cierpliwość R_2, Któż cię kanonizował *O* P_1. 61 iż] że *O* P_1. 62 wstrzemięźliwa] wstrzemięźliwa R_2 *D*, świątobliwa *O* P_1. 63 (Piękne to s) (Ws) (Powolna) [Pokorna] jak R_2. 64 Jednym] Jedném *O D*; Agnieszka] Agniszka *W O* P_1, Agniészka *D*. 65 Agnieszki] Agnieszkiej R_2.

Po 65 *w* R_2: (Przeczytaj Moliera)

66 (Wiesz) — Wielu R_2; płonnych] (skromnych) [bracie] oszukało R_2.

Po 66 *w* R_2: (Ale) (Ty możesz być szczęśliwszym;)
(Ty zyskasz) [może]

67 (Wszędzie pełno Arnolfów) [O Arnolfy nietrudno —] (dajmy żeś) [aleś ty] szczęśliwy R_2. 68 że twojej pozór] (Dajmy, że pozór) [(Pozwalam) Wierzę, że pozór] twojej szczery i prawdziwy R_2. 69 Dobry towar, a ja go] (Zyskasz towar[ze]) [(więc na)] [A ja tego towaru]* (lecz go ja) [A ja go choćbym mógł] nie kupię R_2, móg *(!)* *W*.

Po 69 *w* w R_2:
(Choćbym mógł — a dlaczego) [(Dobry towar — lecz go ja) —
Agnieszki są głupie.

70 (A dla) [Wiesz dla] czego? R_2; Agniészki *D*. 71 Tym] Tém *O* P_1 *D*; owszem gorzej] nie, tym gorzej R_2; grubo] gorzej P_1. 72 Który głupstwo przymiotem dla żony być] głupstwo dla żony przymiotem być *O* P_1, przymiotém *O*.

Najlepiej śrzodek obrać; dumne animuszem,

Po 72 *następuje w* R_2 *kilkadziesiąt wierszów, niezupełnie wykończonych, tworzących zakończenie tej satyry, różne w przeważnej części od W. Dla tych względów przytaczam je tu w całości*:

Choćby (była i) święta, [gdy głupia] znudzi cię, mój bracie
To się (więc nie) ożenić — [kupiec] że nie s(z)łyszy o stracie
(Nie masz [(Czyż)] przeto kupiec handlować, frymarczyć)
Czyliż dlatego (kupiec) [w handlu] już nie ma frymarczyć
Los (tym więc potrafia) [zwykł] [to]* [jednym (ujmować) więc;]
a (tamtym) [czym drugim] dostarczyć
(Dobrze jest, kiedy szczęście coraz się pokrzepi) [Los zwykł tym
co mi ujmie drugiemu]
(Dobrze) (Bez żony dobrze zostać)
(Żona) [Zła małżonka] treść nędzy — lecz kiedy podściwa
(Bez żony)
Z nią (I) szczęścia i pociechy (z nią żyjąc) [w dwójnasób] przybywa —
(Bez złej żony tym (lepiej) [(gorzej)] — lecz z dobrą tym lepiej)
(Los niepewny, to prawda, lecz trzeba) próbo(...)wać
Więc się żenić? — (I owszem — (a) lecz żenić z uwagą) [Nie bronię — i owszem, rzecz święta]
(Losu) Stan życia doskonały, (lecz rzecz przedsięwzięta) [ale się
(Wielkiej uwagi żąda, bo o wiele chodzi) chce pęta]
(Dobre małżeństwo, prawda, troski życia słodzi)
Ale po złym obraniu, choć piękność, choć wnioski,
Zbiór nieszczęścia w małżeństwie, rozpaczy i troski —
(Święte, wieczne ogniwo) [Z jednej strony ogniwo święte] — (słodkie miłe) pęta
(Niewola ustawiczna) [z drugiej niewola sroga], gorycz niepojęta
(A moment ją nadaje —) [(Wszystko zdarza;)]
Jedno słowo los życia — (los przykry po) [nieznośny po] stracie
(Los szczęśliwy po zysku —) [z zyskiem] Żeńże się mój bracie —
Najszczęśliwszy (w swym) [gdy] (zysku)! —
Ale i ja podobno zbyt gadam — więc kączę.

Na k. 85′ nad ciągiem dalszym satyry: Pochwała milczenia *napisano w* R_2:

rwą łup nieme potwory, na zysk tylko rącze,
Ale ja podob. (*por. 25*).

Po 72 *w O i* P_1:

Choćby była i święta, znudzi cię, mój bracie,
Między głupstwem, rozumem będąc w alternacie.

73 Śrzodek] Środek *D*.

Umieją mądre kornet czynić kapeluszem.
Niech będzie oświecona, rozum nie zawadzi,
Ale rozum powolny, co powinność radzi,
Rozum, co zna podległość; może to niegrzecznie:
Przecież żony podległe muszą być koniecznie.
— To się lepiej nie żenić. — Czyż kupiec frymarczyć
Nie powinien dlatego, gdy zysk wydostarczyć
W jednym handlu nie może? W innym zysku szuka.
Złe stadło, nieszczęśliwe — dla drugich nauka,

74 Umieją mądre kornet czynić kapeluszem] Umieją żony robić kornet kapeluszem *O* P_1. 78 Przecież] Przecie *O* P_1, Przecięż *D*. 80 dla(g)tego R_3. 81 innym] drugim *O* P_1.

Uwaga. *Jak w przedmowie zaznaczyłem, satyra* Małżeństwo *krążyła przed wydrukowaniem w odpisach, pochodzących z kopii niewykończonego autografu. Jeden z takich odpisów (zepsuty), przechowany w rękopisie Biblioteki Z. N. I. Ossolińskich we Lwowie pod l. inw. 1087 (s. 23—24)*[1] *przywodzę poniżej w całości. Rzuca on bardzo ciekawe światło na pierwotną redakcyę satyry, o której mowa.*

Wiersze do mającego złą żonę. *[Krasicki]*

Chcesz być mężem, myśl dobra, winszuję, mój bracie,
To więc, co pewnie potym dowodnie poznacie,
Ja wam powiem. Ów Adam, ów najpierwszy człowiek,
Zasnął; gdy się obudził, za otwarciem powiek,
Postrzegł; co? Oto Ewę; w rajskiej osobności
Kiedy spał, dał mu Pan Bóg żonę z jego kości.
Gdybyć to tak i teraz, próżno *(!)* korowodów,
Byłyby lepsze stadła a stąd mniej rozwodów.
Ale świat się zestarzał; Adamowe wnuki
Porzuciwszy dziadowskie, podściwe nauki,
Niby to rozumniejsi, źli męże, złe żony.
A nasz wiek dziewiętnasty, na kształt oświecony
A w samej rzeczy głupi, cóż zrobił? Złe stadła:
Jegomość nadto dobry, imość zbyt rozjadła,
A kiedy imość dobra, jegomość jak jędza:
Jak ma być pasmo dobre, gdy zepsuta przędza?
Powtarzam więc, com zaczął, winszuję ci, bracie,
Żenicie się, a co jest ten stan mało znacie.

[1] *Rękopis papierowy, pisany różnemi rękami w XVIII i XIX wieku; fol., str. 360. (Por. Kętrzyński W., Katalog rękopisów Biblioteki Z. N. I. Ossolińskich. T. III. Lwów, 1898, s. 384—386).*

Zła małżonka — treść nędzy, lecz kiedy poczciwa,
W dwójnasób szczęścia, pociech natenczas przybywa.

Więc ja go wam opiszę. Rzecz to dosyć trudna,
Rzecz z jednej strony wdzięczna, z drugiej strony nudna.
Koniecznie jednak muszą być żony i męże;
Jarzmo jest: tych zysk, miłość tamtych kiedy wprzęże.
Muszą dźwigać; chcesz ty? odwaga nielada,
Ale za *(!)* dosyć liczna kompanów gromada,
Idziesz śmiało; zaczekaj, nie będę ja bawił,
Kto wie może dla ciebie, ktoś *(!)* się ułaskawił,
Może za nader szczęsną wyroków spuścizną
Będzie tobie łakomstwem *(!)*, co drugim trucizną,
Możeś jeden z tysiąca — ale liczbę zmniejszę,
Choćby też i fałszywe, niech będą grzeczniejsze
Wyrazy mojej rady: szanujmy płeć piękną.
Jakaż jest twoja Filis? — Niech wszystkie uklękną.
— Toś amant; siądź więc na koń a wziąwszy pikę,
Nowy Roland, głoś światu twoję Anielikę:
Ścinaj karły, olbrzymy, smoki, czarownice,
Niech zna każdy, nad twoją że oblubienicę
Niemasz w świecie piękniejszej; tak romanse każą,
Ale nie zdrowy rozum; ten pod swoją strażą
Jeźli chcesz, by cię trzymał, posłuchaj co radzi:
Uwaga w każdym dziele nigdy nie zawadzi,
Więc zdatna i w miłości. Namyśl się, mój bracie,
Lepsza przykrość przed stratą, niźli żal po stracie.
Piękne twoje powaby, lecz to z wierzcha wdzięki,
To co wewnątrz istotne; więc dobrej poręki
Trzeba o tym, co wewnątrz. Wdzięczna koza *(!)* ładna,
Ale mylą pozory, a piękna płeć zdradna.
Przejdzie rozkosz, nastąpi sytość po użyciu,
Znikną wdzięki a w dalszym natenczas pożyciu,
Jeśli węzły wzajemne nie wzmocni szacunek,
Nastąpi umartwienie, nudność i frasunek.
Dopieroż, kiedy imość, coć się w serce wkradła,
Stanie się podejrzywa, zazdrosna i zjadła,
Kiedy się codzień z innym dziwactwem popisze
I coraz inne w domu ujrzysz towarzysze,
Kiedy w związłych przymówkach do serca przegryzie,
A to, co ci przyniosła w swojej intercyzie
Stokroć na dzień wymówi: odpowiedzieć trudno,
Bić niegrzecznie, zamilczeć i przykro i nudno,

Jedno słowo — los życia; nieznośny po stracie,
Najszczęśliwszy, gdy z zyskiem; żeńże się, mój bracie.

Satyra IX.

Podróż.

Miał rozum, w domu siedząc, kto się śmiał z podróży.
Jeśli więc ten mu zaszczyt sprawiedliwie służy,
Jak zwać tych, co się raz wraz ustawicznie włóczą?
Oto — ale zaczekam, aczej się oduczą.

Ująć dzielną wymową zbyt ciężka robota,
Cóż czynić? Być cierpliwym — to małżonków cnota.
O święty Sokratesie! tak cię Erazm mienił,
Nie byłbyś nigdy świętym, gdybyś się nie żenił.
Winieneś miłej żonie twoją świętobliwość,
Zostałeś uwielbionym; przez co? Przez cierpliwość.
Dajmy jednak, że twoja nie w Ksantypów rzędzie,
Skromna, cicha, powolna, wstrzemięźliwa będzie,
Pokorna jak dewotka, wstydliwa jak mniszka,
Jednym słowem, jak owa w teatrach Agnieszka —
A wiesz co się z Agnieszki oblubieńcem stało?
Wielu się na pozorach, bracie, oszukało.
O Narnolfy *(!)* nietrudno. Aleś ty szczęśliwy,
Wierzę, iż twojej pozór szczery i prawdziwy,
Dobry towar; a ja go, choćbym mógł, nie kupię;
A wiesz dlaczego? Agnieszki, kiedy nie złe — głupie.
— Tym lepiej. — Nie, tym gorzej; grubo taki błądzi,
Który głupstwo przymiotem dla żony być sądzi,
Choćby była i święta, znudzi cię, mój bracie.
— To się nie żenić. — Kupiec, że słyszy o stracie,
Czyliż dlatego w handlu już nie ma frymarczyć?
Los zwykł jednym ujmować a drugim dostarczyć.
Zła małżonka — treść nędzy, lecz kiedy podściwa
Z nią szczęścia i pociechy w dwójnasób przybywa
Jedno słowo — los życia; nieznośny po stracie,
Najszczęśliwszy, gdy z zyskiem; żeńże się, mój bracie.

84 Jedno] Jeszcze P_1.

Satyra IX. **Podróż.** Tekst podług R_3 s. 147—150; odmiany podług D s. 203—207. Tytuł: Podróż R_3 D.

4 aczej] a czy D.

Jeszcześć można wybaczyć, gdy ostatnia nędza
Z domów, jeśli je mają, ubogie wypędza,
Ale kiedy bogaty puszcza się w podróże,
Ja o jego rozumie, iżby miał, nie wróżę.
Zdrowie, życie nieść na szwank po przykrej przeprawie,
Głód znosić, snu nie użyć, spoczywać na ławie,
Albo się dusić w dymie lub marznąć na dworze,
Słuchać świerki, wrzask dziecek, w spróchniałej komorze
Robactwu się opędzać — może kto zaprzeczy,
Iż gdzieindziej nie jest tak — i tam nic do rzeczy,
Albo, żeby treść myśli objawić wytwornie,
Jeśli u nas niedobrze, indziej niewybornie.
Droga zawdy jest drogą, pomimo wygody,
Rzadka obejść się cale, znaleźć się bez szkody,
A choćby innej w ciągłych podróżach nie było,
Gdy się czas marnie strawił, wiele się straciło.
Przepłynąwszy przez morza i zwiedziwszy ziemie,
Dajmy to, iż kto poznał wszystkie ludzkie plemię.
Cóż poznał? — To, co w domu miał na pogotowiu.
Może jazdą, płynieniem mógł usłużyć zdrowiu,
Bo lekarze tak mówią; ale syty z wzorku,
Zapytajmy pielgrzyma, co mówi o worku.
Pewnie mu nie usłużył — a źle, gdy nie służy.
To nic jeszcze: gdy mówiem ściśle o podróży,
Że się zlepszenia zdrowia w niej znajdzie przyczyna,
Większa, ważniejsza jeszcze potrzeba się wszczyna,
Trzeba jechać koniecznie — gdzie? — jechać do wody;
Służyła ona przedtym tylko do ochłody,
Teraz większa usługa — jaka? — żyć nie można,
Jeśli pilność o zdrowie czuła a ostrożna

---

12 spróchniałej] spruchniałej R_3. 17 zawdy] zawsze *D*. 22 plemię] plemie R_3 *D*. 25 wzor(zwro)ku R_3. 28 mówiem] mówim *D*; podróży] podruży R_3. 29 niej] nim R_3 *D*. 30 jeszcze potrzeba się wszczyna] jeszcze i pilniejsza wszczyna R_3. 32 przedtym] przedtém *D*.

Nie zapędzi tam, gdzie jest salitra i siarka.
— A nam co po salitrze — jeśli onej miarka
I z częściami hałunu, a najbardziej z rana,
Dobrze trafiona, zdrowie! lecz ze źródła brana,
Gdzie ją chwytać należy, żeby moc nie zgasła.
Jeżeli więc na takie ozdrowienia hasła
Nie wzbudzi się chęć jechać, pożegnaj się z życiem —
Jużci, ale i z workiem. Za takim użyciem,
Droższe widzę, niż przedtym było, teraz zdrowie.
Żyli dłużej, niśli my, nasi pradziadowie:
Za krzepkość z ojców wziętą nie płacąc nikomu,
Od zdrowych wzięte zdrowie zachowali w domu.
Cnotliwej roztropności urządzeni miarką,
Nie znali się z hałunem, salitrą i siarką.
Czerstwa starość poważne ich zmarszczki wdzięczyła,
Było zdrowie, bo święta wstrzemięźliwość była.
Lepsza ona od siarki i skuteczniej zdrowi,
Niż co kryślą lekarze i starsi i nowi,
Którym (bo mają rozum), frymarczącym bolem,
Wody siarką przyprawne stały się Paktolem.
Pitagoras i Tales i Platon i inni,
Za których wielkim zdaniem poszli ludzie gminni,
Niżeli swej nauki cuda rozpostarli,
W kraju się właściwego cieśni nie zawarli,
Lecz, chcąc ludzi oświecić w błędach, w których trwali,
Do innych się najdalszych w pielgrzymstwo udali.
Tam, czerpając u źrzódła, w wiadomość bogaci,
Z niezmiernym nauk trzosem wrócili do braci.

---

35 salitra] saletra D. **36** salitrze] salétrze *D.* **38** 38 *brak w* R_3. **41** jechać] jéchać *D.* **42** takim] takiém *D.* **43** przedtym] przedtém *D.* **44** niśli] niźli *D.* **45** (wziętą) z ojców wziętą R_3. **48** salitrą] saletrą *D.* **50** wstrzemięźliwość] wstrzemieźliwość *D.* **52** kryślą] kréślą *D.* **53** frymarczącym] frymarczących R_3 *D.* **56** wielkim] wielkiém *D.* **59** oświecić ludzi *nad* oświecić 2 *nad* ludzi 1 *dla oznaczenia zmiany szyku w* R_3; oświécić *D.* **61** źrzódła] źródła *D.*

Pitagoras powiedział: nie trzeba jeść bobu.
A niekontent z greckiego rządzenia sposobu,
Nową rzeczpospolitą mądry Plato sklecił
I tak dowodnie onej pożytek zalecił,
Iż się dotąd na jawie jeszcze nie skleciła.
Woda, według Talesa, wszystko sporządziła.
Wzmogli się niewiadomi wynalazki temi,
A szczęśliwi zostali jeszcze szczęśliwszemi.
Nie mogę ja tak wielkiej oprzeć się powadze,
Jednak się zbyt daleko zapędzać nie radzę.
Ostatnia to po rozum za granice jeździć;
Jeśli on się pod własnym dachem nie chciał gnieździć,
Darmo go indziej szukać. Mimo górne wzory,
Wzory sławne Talesa albo Pitagory,
Wzory zbyt uwielbione przez swoje wzniesienia,
Trzymajmy się po prostu skutków doświadczenia.
Dobry rozum, ale źle rozumem przesadzać;
Czuje to świat, ja światu nie będę doradzać,
Ale gdybym był takim, iżbym mógł dać radę,
Rzekłbym: Świecie! miej baczność na każdą przysadę,
Nie wierz łbom zagorzałym, które robią księgi,
Ani książek działaczom; ich umysł nietęgi,
Zabawnie bałamucąc, nabawił cię nędzą.
Nieszczęśliwe się chwile w światłym wieku pędzą,
I pisarz i czytelnik za naukę płacą.
Dobrze im tak — a kiedy zwodziciele tracą,
Rozsądny, co się ustrzegł takiego pogromu,
Niech się strzeże podejścia i zasklepi w domu.
Ale w nim raz wraz siedzieć, rzecz jest niepodobna.
Choćby rzecz najwdzięczniejsza, ciągła a osobna,
Sprawi sytość, a tej jest skutkiem unudzenie.
Zarzut nowy — więc innych okolic zwiedzenie,
A z nim odmiana rzeczy lekarstwem nudności.
Nie nudzi się, kto kontent, lecz tej szczęśliwości

---

73 za granice] za granicę *D.* 85 cię] się R_3.

Rozum tylko i cnota są sprawicielami;
Z temi, choćby wśrzód stepów, nie będziemy sami.
Cóż dopiero, gdy dzieci i poczciwa żona
I uprzejmość sąsiedzka, prawa, doświadczona,
Słodycz losu poddanych, któryśmy sprawili,
I myśl lat przeszłych, cośmy poczciwie przebyli:
Piękne to towarzystwo i nigdy nie znudzi.
Swoich znając, po co nam nowych szukać ludzi?
Miłe to przeświadczenie do tego nas wiedzie,
Iż dobrze w domu siedzieć — kto nie chce, niech jedzie!

98 wśrzódj wśród *D.*

LISTY.

List I.

Do króla.

A czy godzi się spytać, najjaśniejszy panie?
Powiadają, a bardzo wielu takie zdanie,
Iż królowie przyjaciół nigdy nie miewali.
Więc czego owi dawni smutnie doznawali,
Teraźniejsi doznają. Wstręt mam temu wierzyć;
Choćby bowiem stąd tylko los monarchów mierzyć,
Godniby użalenia bardziej, niż zazdrości.
Tron, prawda, miejsce zacne, pełne wspaniałości:
Ale cóż i po tronie, kiedy nikt nie kocha?
Moc czynienia szczęśliwych nie jest to rzecz płocha;
I skarby wiele ważą i powaga dzielna
I pamięć wielkich czynów w sławie nieśmiertelna;
Ale to wszystko czczością, gdy serce nie czuje.
Człek zwierzę towarzyskie; gdy tym nie zyskuje,

List I. **Do króla.** Tekst podług L_2 s. 5—7; odmiany podług R_2 k. 15′, 16′—17′, R_3 s. 43—44, D s. 215—217. Tytuł: Do króla L_2 R_3, Do króla, o Przyjaciołach D, w R_2 tytułu niema.

2 Powiadają] Powiedają R_3; bardzo] barzo R_3; taki(ch)e R_2. 8 Tron prawda (piękne) miejsce [zacne] (tryumf) [(źródło) pełne] wspaniałości R_2. 9 nikt] Ale co[ż] (mi) [i] po tronie (gdy mnie) [kiedy] nicht nie kocha? R_2. 10 Moc czynienia szczęśliwych nie jest to] (Sława) Sława w wieki najdalsze, (i to) [nie jest] jest rzecz płocha R_2. 11 I skarby wiele ważą i powaga dzielna] I skarby (mało) ważą (cześć szczera) [(podchlebs) (wygody) skarby] [wspaniałość]* igraszka R_2. 12 I pamięć wielkich czynów w sławie nieśmiertelna] I moc (podchlebstwo, wspaniałość wszystko to jest) [niewiele nada i wygody] fraszka R_2. 13 (Wszystko to nic nie waży) [(Zgoła nic to nie waży)] [wszystko jest czczością] [Ale to]* gdy serce nie czuje R_2. 14 zwierzę] zwierze L_2 R_2 R_3; gdy (w) tym R_2; tym] tém D.

Iż w podobnym zaufa, przestaje być człekiem.
Co więc dawniej mówiono, co późniejszym wiekiem,
Co ów Wolter wyraził dowcipnym wierszykiem,
Zwąc każdego z monarchów zacnym niewdzięcznikiem,
Może mnie błąd uwodzi, jednakże w tej mierze
Powtarzam, mości królu, iż temu nie wierzę.

---

16 (Więc co świeżo) [Co więc dawniej] mówiono (i dawniejszym) [co późniejszym] wiekiem R_2. **17** Wolter (dowcipnie) [(powiedział)] wyraził dowcipnym wierszykiem R_2. **19** uwodzi — (unosi) [(omamia) jednak(o)że] w tej mierze R_2. **20** Powtarzam, mości królu, iż temu nie wierzę] Ja temu Mci królu jednakże nie wierze R_2.

Od **21** *nie porównano tekstu* L_2 *z* R_2, *a to z tej przyczyny, że zestawienie mogłoby być niejasne. Tym się kierując, przytoczono cały list od* **21** *począwszy w pierwszym rzucie z* R_2, *potem dopiero umieszczono waryanty z* R_3 *i D.*

(Nie ażebym podchlebia(m)ł już (mam), co (mieć mogłem.)
Że nad zdanie powszechne niejako się wzmogłem
Nie czynię t(z)o z pochlebstwa, (już mam co mieć mogłem)
(A choćbym i mniej zyskał)
(A choćbym też i nie miał choćby nie urosłem)
(Brzydzę się tym dusz podłych właściwym) [gardzę tym] rzemiosłem
Wiesz Panie Miłościwy, iż nim nie urosłem
(Z młodu jeszcze)
(W pierwszych moich pierwiastkach) [Nie czynię to z podchlebstwa]
widząc podłość z żalem
(Przed żadnym kolan moich nie zgiąłem Baalem)
Nie zgiąłem kolan moich przed żadnym Baalem
Więc mogę (mówić a zwłaszcza) [(głośno)] [Twojem dzieło jednego
a mówię] przed takim
Co prócz tronu osoby względem wielorakim
Ośmiela mówić (śmi) (szczerze;) głośno. (Nieprawe) [Więc czcze to]
przysłowie
Mogą mieć przyjacielów i prawych królowie
Ale czyli ich mają, ale czy ich mieli?
Mogli mieć i mieć mogą byle tylko chcieli
(A) Któż[by] nie chc(e)iał? Chcieć łatwo, lecz dobrze chcieć sztuka
(Z tych powodów zda mi się najlepsza nauka)
Kto winien? (czy) nieznalezion(y), czy ten co nie szuka?
(Obaczmy. Królowie?)

Między dopiero co przytoczonym a następującym na tej samej karcie ustępem (22—51) po prawej stronie R_2 napisano:

cieszył czasem
Pożądanym naówczas Rzym się
U Augusta gdy był
(Gdy) Agryppa z Mecenasem

Wiersze 22—25 (zestawione poniżej) przechowały się w R_2 w dwóch redakcyach. Pierwsza (k. 15′), którą poprzedza szkic prozą, pisana jest chorą ręką, druga (k. 17) zdrową. Podwójna redakcya 22—25 wskazuje, że 1—20 *oraz 1—21 pisane były przed chorobą Krasickiego t. j. przed drugą połową czerwca 1781 r. oraz, że do czasu tej choroby odnieść należy poprawki w* 1—20 *i w 1—21, a także i pierwszą redakcyę 22—25. Wobec tego dokończenie listu* Do króla *w R_2 (t. j. druga redakcya 22—25 oraz następujące po niej wiersze 26—51) przypadałoby na czasy po pierwszej połowie sierpnia 1781 r.*

K. 15′. Egoista Samoludek.

Król egoista mniema poddanych
bydłem siebie pasterzem
Więc i on sam bydlęciem tylko
w lepszej paszy
straszy

Ten co o swoim tylko pasterstwie
pamięta
A że pasterz, co pasie, mniema,
iż bydlęta
Samoludek dla siebie, co pieści
i straszy
Bydle jest a różnica z lepszej tylko
paszy

Ten co tylko o swoim pasterstwie
pamięta,
A że pasterz co pasie mniema iż
bydlęta
Samoludek dla siebie co pieści
i straszy
Sam jest bydlę różnica z (samej)
[lepszej] tylko paszy

Że (los) [go] wyniósł (nad zamiar,) [przypadek] nie zmienił istoty
(Król jest) [Jest] człowiek(iem) [(a jest) a] nad (możność) [tron] większy zaszczyt cnoty
(Koronowany) [choć czczony kiedy] zbójca czcią przestępstw nie zgładził
Ten przypadek co na nim zaszczyty zgromadził
Ten go przypadek gnębi;
Roztropność w wyszukaniu przyjaciół ostrożna
(Trudno mówić iż znaleźć) [Lecz czyż można to twierdzieć iż znaleźć nie można?]
Pełno ludzi nieprawych, lecz w niezmiernym tłoku
(Wyda się) Byle pilnemu
Usil
Tron prawdę

Nie mówię to z podchlebstwa, gardzę tym rzemiosłem;
Wiesz, panie miłościwy, iż nim nie urosłem;
Więc mówię z przekonania, iż to czcze przysłowie.
Mogą mieć przyjaciołów i prawych królowie;
Ale czyli ich mają? ale czy ich mieli?
Mogli mieć i mieć mogą, byle tylko chcieli.
Któżby nie chciał? chcieć łatwo, lecz dobrze chcieć sztuka.
Kto winien? nieznalezion? czy ten, co nie szuka?

W modę to weszło na króle gadać, ale i ta moda bywała przedtym jest to zamian od poddanych za zwierzchność — a choćby jej i na dobre poddanych używali, jest to zwyczajna starszym zapłata — więc się też godzi coś i za królami powiedzieć —
[Ten] co ma być znalezion(y) natręstwa się lęka
[Wie] Słaba cnota (z zasługą) [słaba jest] do szczęścia poręka
(Widzi złość uwieńczoną, tym się szczycą) [Wie iż] [Rzadką] [(prawych umysłów)] [podściwych]* [mieszkaniem są] dwory
Cieszą (cnotę) [(prawych) prawda] w nadgrodę cnót dane honory
Ale zbrodnia szczęśliwa zraża i dotyka
Zyskowne jest rzemiosło łatwe — podchlebnika
Ale podłe. Człek prawy tak się nie uniża
I choć wie (jak to podłość do) [iż spodlenie ku] szczęścia przybliża
Woli być nieszczęśliwym niż tak (kupić) szczęści(e)a dostać.
Ceni rzeczy co warte, (więc dwór tak) zwie jak zwać (trzeba) [się godzi]
(Ten) Fawor co jurgieltników tak bardzo obchodzi
Dym(em) [jest] w jego słowniku; o zbytki nie stoi
Kontent z serca czystego i mierności swoi
W sobie szczęście zamyka (i większe) [prawdziwe] bo trwałe
[Gdy] Patrząc (z obojętnością) [obojętnie] na sceny wspaniałe,
Godzien (taki) [wprawdzie] szukania ile, że nie szuka
(Ale ten do) [Lecz czołgacz do] podłego (co) przywykły munsztuka
(Czołgacz przedajna dusza)
Drze się w ciżbie łaknących a nigdy niesytych
(Dar rozeznać) Wnisć w istne rozeznanie filutów ukrytych
(Rozeznać) Przymiot to niepośledni nader jednak.

22—30 i 31—34 przekreślono zbiorowo.

Poprawki chorą ręką w 9 (kiedy *napisane nad przekreślonem*: gdy mnie), *w 12* (Twojem dzieło jednego a mówię *napisane nad*: Więc (mogę mówić a zwłaszcza) [(głośno)]), w *14* (głośno); *taż sama ręka wpisała 16, 17 oraz pierwszą redakcyą 22—25 na k 15' R_2.*

21 podchlebstwa] pochlebstwa *D*; tym] tém *D*. 22 nim] niém *D*.

Człowiek prawy, więc skromny, natręctwa się lęka,
Wie, jak słaba u dworów jest cnoty poręka,
Wie, przez jak wielkie tłumy trzeba się przeciskać
Temu, kto chce być znanym i poczciwie zyskać.
Więc rzecz pilnie roztrząsa, czy wart zysk podłości,
I postrzega, że niewart; więc w swojej mierności
Zasklepia się i lepszych zysków w cnocie szuka.
Królu! nie twemu sercu służy ta nauka.
Ale jeśli zwrot morza nad mędrców przemyślność,
Ale jeźli wzrost rzeczy nad najbystrszą zmyślność,
Niepoznane, o królu, i z skutków i znaków,
Tak są jeszcze kryjomsze działania dworaków.
Los podwyższa i wielbi; lecz rzecz dzierżąc w mierze,
Ten, co losu jest panem, i daje i bierze;
W jego rządzie jedne się rzeczy drugim płacą:
Dał królom wielkość z mocą, dał niesmaki z pracą.
Więc na jedno wstrzymałość, na drugie cierpliwość,
To, panie miłościwy, urządzi szczęśliwość.
Jak ogrodnik przemyślny, gdzie szczepił, gdzie zaciął;
Łgarzem zrobisz Woltera wśrzód twoich przyjaciół.

List II.

Do Krzysztofa Szembeka, koadjutora płockiego.

Dzikość, zacny Krzysztofie, kto dobrze tłómaczy,
Nie samo okrucieństwo lub niezgrabność znaczy.
Jest jej wiele rodzajów. Odmienna i zdradna,
Najgorsza, gdy umysłów pani wielowładna.
W narodach nieraz władzę swoją rozpostarła,
Niemasz twierdzy takowej, gdzieby się nie wdarła.

37 zwrot] zwrót R_3. 38 jeźli] jeśli R_3 D. 39 i znaków] i z znaków R_3. 42 (..) bierze R_3. 43 drugim] drugiém D. 47 zaciął] zaciół L_2, zacioł R_3. 48 wśrzód] wśród D.

List II. **Do Krzysztofa Szembeka, koadjutora płockiego.** Tekst podług L_2 s. 58—60; odmiany podług R_2 k. 82—82′, R_3 s. 44—46, D s. 217—219. Tytuł: Do Krzysztofa L_2, Do Krzysztofa Szembeka, koadjutora płockiego R_3, Do Krzysztofa Szembeka, koadjutora biskupa płockiego. O dzikości D, w R_2 tytułu niema.

1 zacny] miły R_2; Krzysztofie] Krzysztowie L_2. 5 swoją] swoję D.

Odpór jej niebezpieczny, bo ma wojska liczne:
Osiada wstępnym bojem miejsca okoliczne,
A jak pożar, gdziekolwiek swą moc rozpościera,
Wszędzie niszczy, pustoszy, trawi i pożera.
Fanatyzm jej towarzysz, czujny na wzburzenie,
Punkt honoru nieprawy, płoche uprzedzenie,
Zazdrość, zemsta, ślepota, nadchodzą w przydatek,
A za niemi w odwodzie głupstwo na ostatek;
Harda takim orszakiem, we wszystko się miesza,
A gdy jej ulubiona dopomaga rzesza,
Choć z siebie mało-dzielna, choć słaba z oręża,
Zuchwałością zastrasza, natręctwem zwycięża.
Gmin u niej tylko w łasce, albo gminne dusze;
Wtenczas, kiedy wspaniałe zoczy animusze,
Z pocztem się swoich na nie zapalczywie miota.
Nie ustrzegła się przed nią i mądrość i cnota;
Ściga je, a gdy w biegu nie potrafi dostać,
Żeby lepiej złudziła, bierze onych postać.
W tej dopiero zakryta zdradliwej maszkarze,
Nieprawnie chwali, gani, nadgradza i karze,
A ślepym się instynktem rządząc, nie rozumem,
Pyszni się tym, co zwiodła, uprzedzonym tłumem.
Stąd liczne błędów mnóstwo, co państwa zgubiło,
Stąd owe sławne hasło: niech będzie, jak było;
Stąd przywary w zaszczycie, a rady, choć zdrowe,
Nie, że złe, odrzucone, ale, że są nowe.
Walczyć z gminem należy, kto go chce oświecać,
Umie błąd coraz nowe uprzedzenia wzniecać,
Umie winę poświęcić, dać pozór niecnocie;
A zbawiennej kiedy się sprzeciwia robocie,

8 Osiada] Odarła R_3. 12 (ślepe) [płoche] R_2. 17 Choć z siebie mało-dzielna] Chociaż z sił małodzielna R_2, nadto dzielna R_3. 20 Wtenczas kiedy] Wtenczas więc gdy R_2. 24 złudziła] ułudziła R_2. 25 zdradliwej] szkodliwej R_3. 26 Nieprawnie] Nieprawie R_2. 28 co zwiodła, uprzedzonym] co zwiedła nierozumnym R_3. 32 ale, że są nowe] lecz tylko, że nowe R_2. 33 oświecać] oświécać *D*. 34 Umie] Umié *D*. 35 Umie] Umié *D*. 36 A (cnotliwej) [zbawiennej] R_2; sprzeciwia] przeciwi R_2.

Sili się dzieło skazić, upośledzić sprawcę;
Rządzcy, wodze, sędziowie, starsi, prawodawce,
Smutnym swoim wspierają tę prawdę przykładem.
Ktokolwiek więc tak przykrym następuje śladem,
Nim się o dobro, szczęście dla drugich pokusi,
Niech zawczasu przewidzi, co ucierpieć musi.
Likurg za to, że prawa swej ojczyźnie nadał,
Szczęśliwy, zamiast życia, że oko postradał.
Sokrates, co występki Ateńczyków hydził,
Cóż miał w zysku? Lud z niego na teatrach szydził.
Stratą życia nakoniec wziął zasług nadgrodę.
Do rozpaczy w tej mierze cnotliwych nie wiodę;
Miło służyć ojczyźnie, miło dla niej ginąć,
Ale cierpieć bez zysku i nieszczęściem słynąć,
Ale czuć się niewinnym, a być w złej maszkarze,
Ale służyć niewdzięcznym i znosić potwarze —
To heroizm prawdziwy. Co kryślę w tej strofie,
Czujesz, możeś i doznał, szacowny Krzysztofie.

---

37 sprawcę] sprawce L_2 R_2 R_3. **38** Rządzcy] Rządcy R_2 D. **39** wspierają] swoim (przykładem) wzmacniają R_3. **40** następuje] postępuje R_2.

Po **41** *w* R_2: (Niech przewidzi co cierpieć)

43 prawa] prawo R_3; Likurg (c(n)o) [za to że] prawa (dzieln(ie)e) swej ojczyźnie nadał R_2. **44** zamiast życia, że oko] (Nim przeparł krnąbrne dusze) [(Cierpiał prześladowanie i) oka postradał] [(Ledwie z życiem ocalał i) Szczęśliwy zamiast życia]* R_2. **46** (Uznał wdzięczność) [Cóż miał w zysku] R_2.

Po **46** *w* R_2:
(Solon) (Zgoła) A (niekontent) (Stracił życie nakoniec)
(Wziął mu życie w nadgrodę tylu prac podjętych)
(Nadto przykładów smutnych)

47 wziął (prac swych) [zasług] nadgrodę R_2. **48** w tej mierze cnotliwych] nikogo w tej mierze R_2. **49** (miło cierpieć dla ni) [(ginąć dla niej miło)] [miło dla niej ginąć]* R_2. **53** To heroizm prawdziwy] To ostatni heroizm — Co (kładę) [kreślę] w tej strofie R_2. **54** Czujesz (czynisz) R_2; możeś] możesz R_3; szacowny] kochany R_2.

List ten wyprawił Krasicki do K. Szembeka z listem, którego brulion przechował R_2 (*zob.* Dodatki).

List III.

Do Pawła.

Gdzie nie jest obowiązek, czy dobrze jest wierzyć?
Powiedz, Pawle, co zdanie tak umiałeś mierzyć,
Iż twoja cnota miła, a grzeczność niepłocha
Uczyniła cię cudem, co cię każdy kocha.
Roztropność każe wszystko i bacznie roztrząsać,
Mądrość.... lecz czasem i ta, gdy się zacznie dąsać,
Czyni mędrca dziwakiem. Ta więc mądrość zda się
Czasem sądzić porywczo, czasem po niewczasie.
Stąd owe filozofy, niby to nieczułe,
Stąd ów głupi, co w morzu utopił szkatułę,
Stąd ów głupszy od niego, co się zamknął w beczce.
W tej więc sławnej, a często powtarzanej sprzeczce
Mówmy z sobą po prostu, jak to gminni ludzie.
Jużem wyżej namienił o twoich spraw cudzie:
Umiałeś rodzajowi ludzkiemu dogodzić;
Czyli więc dowierzenie mogło ci zaszkodzić?
Czyli strzegąc się wszystkich, doszedłeś twej mety?
Wielu ludzie malują; różne są portrety;
Jedni aż nadto czernią, drudzy nadto bielą;
A ja z temi, mój Pawle, co rzeczy weselą.

List III. **Do Pawła.** Tekst podług L_2 s. 100—104; odmiany podług R_2 k. 77′—78′, R_3 s. 46—48, D s. 219—222. Tytuł: Do ..... L_2, Do Pawła R_3, Do Pawła o Roztropności D, w R_2 tytułu niema.

1 1 *brak* w R_3. 2 Pawle] Mniszchu R_3. 8 czasem po niewczasie] często(kroć) po[niew]czasie R_3. 9 Stąd owe filozofy] Stąd (dziwaki, stoiki) [(filozofy dumne) owe mędrce sławne] R_3. 12 często] nadto R_3. 13 z sobą po prostu, jak to gminni] wzajem (nie mędrce) [a mówmy jak] (ale dobrzy) [(roztropni) to mówią] ludzie R_3 16 zaszkodzić] (za)[nie]szkodzić R_3. 17 Czy[li] (też) R_3.

Po 17 *w* R_3: (Więc że cię znam)

18 Wielu ludzie malują; różne są] Rodzaj ludzki przeciwne (ma swoje) [zwykł miewać] R_3. 19 aż] goR_3; (kształcą) bielą R_3.

Po 19 *w* R_3: (Najpewniej zbytkiem Mniszchu)

20 mój Pawle] (ty ze mną) [mój Mniszchu] R_3.

Po 20 *w* R_3: (Może błądzim o ludziach przecie dobrze sądźmy)

Niech nudne Heraklity stękają i płaczą,
Jeźli mędrcy w swych zdaniach niekiedy dziwaczą,
Idźmy za dziwakami, co raczą przebaczyć.
Jakoż, gdyby szperaniem ścisłym rzeczy znaczyć,
Możeby się znalazło, czego się nie szuka.
Poznać ludzi istotna, najpierwsza nauka.
Lecz kto ją zacznie, w dobroć niechaj się uzbroi;
Ta wątpliwość uśmierzy, trwogę uspokoi,
Ta jeżeli maluje, nieprzykre ma farby,
Ta, jeżeli rozmierza, własne kładnie karby.
Wzrok jej nie nadto bystry, lecz trwały i czysty.
Widok rzeczy, mój Pawle, nie jest oczywisty.
Tłumi go, miesza chytrość tych, co poznać chcemy,
Częstokroć i my winni stąd, iż źle patrzemy.

---

21 (Z temi) Niech R_2; Heraklity] Heroklity L_3; stękają i płaczą] narzekają płaczą R_2. **22** Jeźli] Jeśli R_2 R_3 D; niekiedy] częstokroć R_2. **26** najpierwsza] (gruntowna, istotna) [istotna i pierwsza] R_2. **27** (Gdy więc zaczynamy) Lecz R_2.

Po **27** *w* R_2: (Zaczynając ją w dobroć trzeba się uzbroić)

28 Ta (potrafi wątpliwość, błąd zgładzić) [wątpliwość uśmierzy] trwogę uspokoi(ć) R_2. **30** kładnie] (działa) [kładzie] R_2. **31** (Nie zarażonym okiem) Wzrok je(st)j R_2. **32** Pawle] Mniszchu R_2; oczywisty] oczewisty R_2. **33** (fortel) [chytrość] R_2. **34** (kiedy) [stąd, iż] R_2.

Po **34** *w* R_2.

Jakoż to w modę weszło rodzaj ludzki podlić,
Nie mogąc podchlebstwami los (dobry) [sobie] wymodlić,
Pisarze, nie o prawdę, lecz dla siebie czuli,
Ledwo nas z przyrodzenia dawno nie wyzuli.
Słoń u nich roztropniejszy, niżeli Katony,
Byle zwierz choćby osieł (więcej pochwalony) [i ten uwielbiony],
(Niźli człowiek) Zgoła gdybyśmy (tylko) temu wierzyli, co piszą,
Zwierzęta co nam służą, co nam towarzyszą,
Czynią nam wielki honor, bo my służyć mamy.
Prawda, iż zwierzchność naszą niedobrze sprawiamy,
Przecieśmy nie gorsi z darów przyrodzenia.
Złość nas prawda w podlejsze istoty przemienia
(Ale) [Lecz] czyż wszyscy (tacy) zepsuci

1—11, 12 i 13 przekreślone zbiorowo.

35—42 *niema w* R_2.

Ż ludźmi żyjem, podlegli błędom i obłudzie;
Bierzmy miarę z nas samych, czym są inni ludzie.
Że poznać nie możemy, nie traćmy ochoty,
Może pozór błąd ukryć, może kryć i cnoty,
Świat jest wielkie teatrum, a ludzie aktory;
W jednych dzielność popłaca, a w drugich pozory.
Zły częstokroć plauz zyska, a z dobrego szydzą,
Mylą się patrzający, lecz wielbią, co widzą.
Źli ludzie, lecz nie rodzaj; jest w sercu grunt cnoty,
Czy więc godni nagany z dzieła, czy z ochoty,
Nad słabością się godnych nagany użalmy,
Mniej dzielnych oszczędzajmy, więcej dzielnych chwalmy.
Chcieć i czynić, to cnoty prawidło istotne.
Czujem wszyscy wśród siebie wzruszenia ochotne;
Miła cnota każdemu, lecz powabne zbrodnie,
Rozum światło zapala, złość gasi pochodnie.

---

36 czym] czém *D.* **39** teatrum] tearum L_4. **43** (tkwi) [jest] w sercu (szczep) [grunt] R_2.

Po **43** *w* R_2:

I chociaż (rozmaite) ku dobremu ustają ochoty
Odnawia się chęć prawa, a żywsza
Trując
(Ustają ku dobremu powzięte ochoty)
(Przecież wznawia się żądza)
I chociaż ku dobremu słabieją ochoty
Odnawiają się żywiej, zbrodzień
Czuje wewnątrz

1—3 i 6—7 przekreślone zbiorowo.

44 Czy więc godni nagany z dzieła, czy z ochoty] Czy więc (ich) gani[e]my z (skutku) [dzieła] (czy ganim) [(z skutku lub)] [z skutku lub]* z ochoty R_2.

Po **44** *w* R_2: (Gańmy ich ale w mierze)

45 się godnych nagany użalmy] się raczej ganionych uż(e)almmy *(!)* R_2.

Po **45** *w* R_2: (A choć cnoty nie dzielne i te jednak chwalmy)

46 Mniej (prawych) [chcących dzielnych] oszczędzajmy, więcej (chcących) [dzielnych] chwalmy R_2. **47** (istotne) prawidło istotne R_2. **48** wśród] wśród R_2 *D.* **49** cnota każdemu] (Czujem,) miła (jest) cnota [(każdemu)] lecz (zbrodnie) powabne zbrodnie R_2. **50** (my) [złość] gasi(em pochodnie R_2.

Ślepi w żądzy, w działaniu, nie wiemy, co gasiem,
I chociaż co złe z siebie, sztucznym kunsztem krasiem;
Spada postać, rzecz, czym jest, widzi się odkryta.
Zdzierca, chytry, lubieżny, dumny, hipokryta:
Spytaj go — dobry człowiek; a choćbyś nie pytał,
Gdy nie masz tej dzielności, iżbyś w sercach czytał,
Tak układa postawę, iż poczciwym zda się.
Wśrzód tłumu zbrodnia, czym jest, zawsze odkrywa się,
Ale wyżej kunszt strzeże; ciężka ku odkryciu.
Jakiż sposób poznania, czym kto ku użyciu?
Roztropność; i tę jednak trzeba trzymać w mierze,
Często ona zawodzi, gdy miarę przebierze.
A ścigając zbyt mocno skryte działań tropy,
Gdy obmierża ściganych, czyni mizantropy.

---

51 (gasiem,) ślepi [w żądzy] w działaniu R_2. **52** co] to R_2; sztucznym kunsztem] kunsztem złości R_2. **53** czym] czém *D*. **56** sercach] sercu R_2. **57** układa postawę] się stara ułożyć R_2; poczciwym] podściwym R_2. **58** Wśrzód tłumu zbrodnia, czym jest, zawsze] (Na wsi, u prostych ludzi) [Wśród gminu] zbrodnia [czym jest jawnie] odkrywa się R_2, wśród *D*, czém *D*. **59** ciężka ku odkryciu] Ale w (miastach) [(dworach) wyżej] kunszt strzeże, (że zbrodnia się tai) [iż (tai) w ukryciu] R_2. **60** Jakiż sposób poznania, czym kto ku użyciu?] Jakaż (dzielna tę ciemność rozrzedzi pochodnia) [(zostaje) sposób zostaje wtenczas ku użyciu] R_2, czém *D*. **61** i tę jednak trzeba trzymać] ale i tę trzymać musim R_2. **62** (Choć dobra, kto jej miary w sądzeniu przebierze) [Często ona (Ale i ta) zaw(ie)odzi(e), gdy miarę przebierze] R_2.

Po **62** *w* R_2:

(Nad to) (Jakiem wyżej napomknął, co nie szukał, znajdzie)
(Niechaj badacz serc ludzkich w najdalszy kraj zajdzie,)
(Szukając doskonałych, próżno będzie biegał)
(Pisarz jeden) (Ten co w pismach)

63 A ścigając zbyt mocno] A [gdy] ściga(jąc) (przemyślnie) [zbyt dzielnie] R_2. **64** Obmierża] [Gdy] Obmierza(jąc) R_2, Obmierza R_3.

Po **64** *w* R_2:

Z ludźmi żyjem (oddani błędom) [mój Mniszchu w błędach] i obłudzie
(Pamiętajmy) Bierzmy miarę z nas samych, czym są inni ludzie,
(Nie traćmy) (Że znać z gruntu nie możem) nie traćmy ochoty
Pozór złości ukrywa, lecz może i cnot(e)y

Więc jest lepiej dowierzać, niźli zbyt nie wierzyć;
Strzegąc się, by nie ująć, lepiej i nadmierzyć.
Mała szkoda, a cudzej krzywdzie się zabiega;
Niebezpieczny wzrok taki, co nadto postrzega;
Bystrością się osłabia, a wreszcie utraci.
Ten, co w współ-ludziach swoich uznaje współ-braci,
Choćby go z ich przyczyny dotknęła i nędza,
Im więcej ich poznaje, tym bardziej oszczędza.
Więc i my tak działajmy, nielepsi od innych.
A jeźli niby lepsi, w staraniach uczynnych
Naprawiajmy, choć sami godni poprawienia.
Ale w dziele poprawy, w sposobie czynienia
Taką miarę trzymajmy, jaką trzeba trzymać;
Darmo się mniej upadłym nad upadkiem zżymać;
Myślmy, patrząc na zdrożność, czy wielką, czy małą,
I nas to mogło spotkać, co innych spotkało.

List IV.

Podróż pańska. Do księcia Stanisława Poniatowskiego.

A najprzód, mości książę, trzeba o tym wiedzieć,
Że jeźli dobrze jeździeć, lepiej w domu siedzieć.

---

5 Źle zbłądzić (ale) gorzej [jednak] dla błędu bojaźni
Wyrzec się [w] społeczeństwa wyrzec się przyjaźni
I zostać samoludkiem (jak ów głupi w beczce)

5—7 przekreślone zbiorowo. Na tych wierszach urywa się list ten w R_3, 65—80 *niema w* R_2.

65 niźli] niż R_3. 66 lepiej] lepiéj *D*. 69 wreszcie] wreście *D*. 70 w współ-ludziach] w spół-ludziach R_3. 72 tym] tém *D*. 74 jeźli] jeśli *D*. 79 małą] mało L_2 R_3.

List IV. **Podróż pańska. Do księcia Stanisława Poniatowskiego.** Tekst podług *W* s. 58—63; odmiany podług D_1, *P*, R_3 s. 48—52, *D* s. 222—228. Tytuł: Podróż pańska do Xcia Stanisława Poniatowskiego *W* R_3, w D_1: Do J. O. Xięcia Stanisława Poniatowskiego, objeżdżającego Polskę, w *P*: Do J. O. Xiążęcia... dalej jak D_1. Do Xcia Stanisława Poniatowskiego. Podróż Pańska *D*.

1 najprzód] naprzód *D*; tym] tém *D*. 2 jeźli] jeśli R_3 *D*; jeździeć] jeździć D_1 *P* R_3 *D*.

Lepiej z władzy udzielnej korzystać choć w kącie,
Niźli peregrynować w cudzym horyzoncie
I trudzić się niewczasem, żeby ludzi poznać.
Chcesz, czym są, czym być mogą, rozeznać i doznać,
Znajdziesz to i u siebie, wszędzie lud jest ludem,
A jeźli w tłoku szczęściem, albo raczej cudem,
Znajdziesz, co wart szukania, znajdziesz bez podróży;
Lepiej hażard częstokroć, niż praca usłuży.
Chcesz odkryć, jak złość w kunszta przemożna i płodna,
Jak cnotliwym dotkliwa, filutom wygodna,
Jak zuchwała odkrycie, zdradna pokryjomu:
Na co jeździć daleko, powróć się do domu.
Znajdziesz to, czego szukasz, i w prawą i w lewą,
A jak wieczystym trwaniem wybujałe drzewo
Cmi krzaki i zagłusza, coby owoc niosły,
Tak złość cnocie zdradnemi uwłacza rzemiosły.
Wróćmy się do podróży. Wyjeżdżasz, rozumiem,
I chociaż wieszczym duchem zgadywać nie umiem,
Pewnie jedziesz, ton dobry kędy jeździć każe;
Zagęściły gościńce polskie ekwipaże.
Pewnieś chory dla wody; a że Karlsbad blizko,
Zaciągnąłeś takowej słabości nazwisko,

---

3 z władzy udzielnej korzystać] z władzy korzystać udzielnej D_1 P; kącie] koncie W R_3 D, końcie D_1 P. **4** horyzoncie] horyzońcie D_1 P. **5** trudzić się] trudnić się P R_3. **6** czym są, czym] czém są, czém D_1; doznać] poznać D_1 P. **7** to] te R_3. **8** jeźli] jeśli D. **9** podr(ó)uży D_1 R_3. **10** hażard] hazard D_1 P R_3. **13** odkrycie] otwarcie D. **14** jeździć daleko, powróć się] jeździeć mój książę, powróć się D_1 P. **15** i w prawą i w lewą] i w prawę i w lewę D_1 P. **16** wieczystym] nieczystym D_1 P, wieczystém D. **17** krzaki] krzaczki D_1 P.

Po **18** *w* D_1 P D *cztery wiersze, których brak w* W *i* R_3:

Nie szpećmy własne gniazdo: równie złe umysły
Nad brzegami Sekwany, Tamizy i Wisły,
Wszędzie rzadka jest cnota. Gdzie częstsza (częstszą P) nieprawość?
Na co szperać, mój książę, zbytnia to ciekawość.

21 ton] gust D_1 P. **23** wody] mody R_3; Karlsbad] karlsbat W, Karlsbat R_3.

Co do Spa zaprowadza. Kazały doktory:
Raźny, hoży, rumiany, a z tym wszystkim chory,
Ażeby zdatną czerstwość sprowadził z zagranic,
Spieszy pędem niezwykłym do wód kasztelanic.
Już trzykroć się kurował i trzy wioski stracił.
Cóż po wioskach bez zdrowia? Choć drogo zapłacił,
Więcej zyskał — cóż przecie? — Nie do wód on spieszył,
Trzy tylko szklanki wypił, ale się ucieszył,
Ale mód nowych nawiózł, z książęty się poznał,
Ale wdzięcznych korzyści i awantur doznał,
Ale księżnom, księżniczkom głowy pozawracał,
Trzy banki złota wygrał, stoły powywracał.
Złoto w zdobycz, Niemiec w płacz, co nad bankiem siedział,
A cały rodzaj ludzki wtenczas się dowiedział
Co to jest polski rezon. Spazmów i waporów
Nie uleczyły wody, trzeba do doktorów.
Gdzie doktorzy? w Paryżu, gdzież indziej być mogą.
Zlękła się starościna nad takową drogą,
Musi Paryż odwiedzieć. Nie tracąc momentów,
Leci więc, gdzie stolica miłych sentymentów,
Za paszportem miłości Teppera i Blanka,
Leci w źrzódło rozkoszy strapiona kochanka,
Leci szaleć na widok. Zajaśniał wiek złoty.
Pełzną wsie, pełzną miasta, mnożą się klejnoty,
Adoratory jęczą, brzmi ogromna chwała,
Wzniosła honor narodu matrona wspaniała.
Trzeba wrócić, powraca heroina nasza,
Zapomniała po polsku, ani wie, co kasza,
Słabią nerwy sarmackie jednostajne pląsy,
W mdłość wprawują żupany, kontusze i wąsy.

---

25 Kazały] Kazali D_1 *P*. 26 tym wszystkim] tém wszystkiém *D*. 27 sprowadził] sprowadzić *P*. 31 spieszył] śpieszył *D*. 32 szklanki] śklanki *D*. 38 wtenczas] wtencas *P*. 41 Gdzie doktorzy] Gdzież doktory D_1 *P D*; gdzież indziej] gdzieindziej *P*. 43 odwiedzieć] odwiedzić D_1 *P* R_8 *D*. 46 źrzódło] źródło *D*. 52 ani wie] już nie wie D_1 *P D*. 53 Słabią] Słabieją *W* R_3, słabną *D*. 54 mdłość] miłość R_3.

Widzi, ah! jak to wspômnieć bez rzewnego żalu,
Widzi podłe dworzyszcza po sławnym Wersalu,
Widzi folwark po Luwrze; w dwójnasób wapory:
Niechże sobie choruje. Nie twoje to wzory,
Jedziesz w kraj, rodowita ciekawość cię budzi,
Chcesz zwiedzić Polskę, Litwę, nawet być na Żmudzi.
Stój, co rzecze Warszawa — tam niemasz fokshalu,
Ale gdy się wydzierasz nie bez mego żalu,
Pozwól, niech się przynajmniej przysłużę, jak mogę;
Świadom, dam ci niektóre przepisy na drogę.
Aby dziwił sąsiady i kraj okoliczny,
Kiedy pan do dóbr jedzie, musi mieć dwór liczny.
W jednej karecie doktór, felczer i z kuchmistrzem,
W drugiej fryzyer, pasztetnik, piwniczny z rachmistrzem,
Ojciec Majcher kapelan z bibliotekarzem,
Pan marszałek z podskarbim, łowczy z sekretarzem;
Z tych pierwszy najcelniejszy od spraw pańskich walnych,
Drugi za nim od listów rekomendacyalnych,
On gruntownie posiada »Polaka Sensata«,
A gdy pisze do mościom i pana i brata,
Wskróś polszczyznę dziurawiąc łaciną, jak ćwieki,
»Bóg zapłać« i »Bóg daj zdrów« cytuje z Seneki.
Dopieroż pan w karecie z przyjaciółmi swemi,
Przyjaciółmi, z zagranic nakłady wielkiemi
Co ledwo posprowadzał. Opasłej figury
Siedzi Szwajcar filozóf, z nim Anglik ponury,
Głęboko-myślny mędrzec, wszech skrytości badacz,
Francuz grzeczno-uprzejmy, świegotliwy gadacz,

55 bez] beż *P*. 56 *przy*: Wersalu *w P* D_1*, *w nocie*: *Rezydencya królów francuskich. 57 folwark] fólwark *W*; *przy*: Luwrze *w P* D_1*, *w nocie*: *Pałac w Paryżu, w którym przedtym królowie mieszkali. 60 zwiedzić] zwiedzieć *P*. 61 fokshalu] fakshalu *W*; *przy*: fokshalu *w P* D_1*, *w nocie*: *Słowo angielskie, miejsce do zabaw i schadzek publicznych znaczące. 64 przepisy] przestrogi D_1 *P*. 67 doktór] doktor D_1 *P* R_3 *D*. 71 z tych pierwszy(ch) R_3. 72 rekomendacyalnych] rekomendacylnych *P*. 73 On gruntownie] Co gruntownie D_1 *P*. 75 polszczyznę] polsczyznę *D*. 80 filozóf] filozów *W*,filozof D_1 *P* R_3.

Gdy drzymią filozofy, w dyskursach przyjemnych
Łże o swoich przypadkach i morskich i ziemnych,
A czyli peroruje, czy szepce do ucha,
Drwi i z tych, co drzymają, i z tego, co słucha.
Przy karecie ci jadą, ci skaczą, ci idą,
Kozak z spisą, z kołczanem murzyn, Tatar z dzidą;
Wozy zatym i wózki, bryki i kolaski,
Tu kufry, tam tłomoki i paki i faski.
Na wozach, wózkach, konno, pieszo, pędzi zgraja,
Ten już okradł, ten kradnie, tamten się przyczaja.
Żyd płacze, pan podskarbi że nic nie zapłacił,
Chłop stęka, czapki pozbył i bydlę utracił,
Wziął przez łeb za zapłatę, klnie, o pomstę woła:
Krzyk, jęk, wrzawa za pańskim dworem do okoła;
Znać wielkość. Już do hrabstwa pan swego zawitał:
Tłum suplik; wziął je hajduk, jegomość nie czytał.
Pan komisarz natychmiast po folwarkach gości,
Wziął sto kijów gumienny, sto plag podstarości;
Ekonom wpadł w rachunki, wzięto go pod wartę,
Dał tysiąc w gotowiznie, a cztery na kartę!
Więc dobry, więc przykładny, a na znak wdzięczności
Wziął przywilej na kradzież do pierwszej bytności.
Nowe planty natychmiast z górną swoją radą
Pan wynalazł, chłop płaci, a niźli odjadą,
Ułożone projekta dla zysku, wygody;
Wiatraki po nizinach, młyn w górze bez wody,
Rowy w piasku, gdzie chmielnik, tam sadzić winnice,
Krzaki w ścieżki wycinać, a lasy w ulice,
Z łąk na piasek dla trawy pozawozić darnie,
Z pasieki dla wygody zrobić królikarnię,

---

84 o] w R_3. 85 szepce] szepcze D_1 P. 86 Drwi i z tych, co drzymają] Drwi z tych, co drzymią R_3. 88 z spisą] z pisą D_1 P. 89 zatym] zatém D. 90 tłomoki] tłumoki R_3. 93 że nic nie zapłacił] że mu nie zapłacił D_1 P D. 94 stęka] krzyczy D_1 P; bydlę] bydle D_1 P. 97 Już] Juź W. 110 ścieżki] scieszki W D_1 P R_3 D. 112 królikarnię] krulikarnie W, królikarnie D_1 P R_3 D.

Gdzie staw, ma być zwierzyniec, a gdzie pasą owce,
Sypać wzgórki, niech błądzą pomiędzy mąnowce;
Pasterkom, aby grały, pokupować flety.
Niech wójt chłopom w niedzielę tłumaczy gazety,
W poniedziałek dla dzieci kurs architektury,
Botanika we śrzodę; a ciągłemi sznury
Niechaj pierwej ksiądz pleban uczy dobrze mierzyć,
Potym może napomknąć, jak potrzeba wierzyć.
Tak to drudzy, a nie ty; wstydźże się, mój książę!
Przyjaźń, co mnie słodkiemi węzły z tobą wiąże,
Każe mówić. Ci wszyscy, co cię otaczają,
Wierz mi, na gospodarstwie wcale się nie znają;
Ten najbardziej, co prawi, abyś uszczęśliwiał,
Kogo? — chłopów, to bydło on będzie wydziwiał
Póty, aż twoich kmieciów przerobi w szlachcice;
Nie wierz mu, to pogorszy wszystkie okolice.
On mówi, żeśmy wszyscy synowie Adama,
Ale my od Jafeta, a chłopi od Chama:
Więc nam bić, a im cierpieć, nam drzeć, a im płacić,
Nie powinien pan swoich przywilejów tracić,
A zwłaszcza kiedy dawne i zysk z nich gotowy.
Jedźże teraz w twą podróż, a powracaj zdrowy.

---

113 zwierzyniec] zwierzeniec *D.* **114** pomiędzy] między R_3, pomiedzy *D.* **116** chłopom w niedzielę] w niedzielę chłopom R_3. **118** we śrzodę] we środę *D.* **120** Potym] Potém *D*; wierzyć] wieryć *P.* **121** książę] książe *W D.* **124** Wierz mi, na gospodarstwie] Wierz mi, książę, na rzeczach D_1 *P.* **125** najbardziej] najbarziej R_3. **127** Póty] Potej D_1 *P*; szlachcice] ślachcice *D P* R_3. **131** drzeć] drzéć *D.* **134** Jedźże teraz w swą podróż, a powracaj zdrowy] Jedźże teraz szczęśliwie D_1 *P D*, a wróć do mnie zdrowy D_1 *P.*

List V.

O obowiązkach obywatela, do Antoniego hrabi Krasickiego.

Bracie! którego nazwać miło mi jest bratem.
Hażard czyni braterstwo, zasadzać się na tym:
Jest czcić hażard, ja wielbię przeznaczenie Boże.
Krwi związek nie jednaki umysł łączyć może;
Ale kiedy z krwi związkiem myśl się równa sprzęże,
Myśl poczciwa, a prawi z gruntu swego męże,
Czując się jeszcze bracią, roztropnym warunkiem
Łączą przyjaźń z względami, a miłość z szacunkiem,
Wtenczas braterstwo miłe, szacowne, poważne.
Niegdyś rzeczy istotne, czasem i mniej ważne,
Jedne czyniąc rozrywką, a potrzebą inne,
Pędziłem lata w miłej zabawie niewinne.
Już żywa młodość przeszła, czas nastaje drugi,
Czas, co wątląc porywczość do istnej usługi,
Usługi winnej wszystkim, co mają talenta,
Nagli już blizkie skrzepłej starości momenta.
Wznoszę głos, póki rzeźwość głos wznosić pozwoli,
Jednejśmy matki dzieci, a matka w niedoli.

List V. **O obowiązkach obywatela, do Antoniego hrabi Krasickiego.** Tekst podług *W* s. 44—48; odmiany podług *R*, k. 94—96, *P*, R_3 s. 53—56, *D* s. 228—232. Tytuł: O obowiązkach obywatela, do Antoniego hrabi Krasickiego *W* R_2 R_3. O obowiązkach obywatela. Do mego Brata *P*. Do Antoniego Krasickiego, o obowiązkach obywatela *D*.

2 Hażard] Hazard R_2 *P* R_3 *D*; tym] tem *W* R_2 *P* R_3 *D*. 3 hażard] hazard R_2 *P* R_3 *D*. 4 umysł łączyć może] jednaki(e) umysł (wiązać) [wiązać] może [łączyć] R_2. 6 Myśl poczciwa, a prawi z gruntu męże] A myśl (dobra,) [podściwa] (więc) [a] prawi R_2, podczciwa krępuje jeszcze ściślej męże *P*. 8 z względami (z krwi związkiem) [z zwzględami] R_2. 9 miłe, (sku) (poważne) szacowne, poważne R_2. 10 istotne] potrzebne R_2. 12 Pędziłem lata w miłej zabawie] (..) Pędził(em)y czasy [(inne) ta] moje w zabawce R_2. 13 żywa] miła R_2. 14 (wdzięk oddalając) [wątląc porywczość] R_2. 15 Usługi (cośmy) (winn(i)ej [wszystkim] co ma(my)ją talenta R_2.

Po 16 *w* R_2: (Dał Bóg to w czym) a (łaski jego)

17 gło(śn)s wznosić R_2. 18 Jednejśmy] Jednyśmy *P*; rzeźwość] rzezwość *P*, (Dziećmi) [Jednyśmy] matki (jesteśmy) [dzieci] R_2.

Ojczyzna! czcze nazwisko, kto cnoty nie czuje,
Święte, dzielne, gdzie jeszcze poczciwość panuje;
Panuje tam, gdzie szczęścia los publiczny celem:
Największy zaszczyt wolnych być obywatelem.
Jam był, ty jeszcze jesteś; roztrząśmy, mój bracie,
Co ty z szacunkiem dzierżysz, ja płaczę po stracie.
Nie potrzeba dowodów tam, gdzie jest rzecz jawna.
Ojców naszych prostota, cnota starodawna,
Ta, która wzniosła naród, ta synom przykładem;
Ich się nauk trzymajmy, idźmy bitym śladem.
Kochać kraj, jemu służyć, powszechnym jest echem;
Ale służyć bez względów, a służyć z pośpiechem,
Usłużyć, a nie zyskać, owszem w służbie tracić,
Czuciem tylko wewnętrznym duszę ubogacić,
Wywnętrzać się, czyniący powinność o szkodzie,
Być zdatnym, a oglądać niewdzięczność w zawodzie,
Cierpieć kłamstwo, szyderstwo, żółć czuć, zmniejszać, słodzić —
Co wspiera? co stan taki potrafi nadgrodzić?
Cnota wyższa nad względy, wyższa nad korzyści,
Ta wzmaga czuły zapęd, ta myśl prawą czyści;

---

19 *Po* **19** *w* R_2:
(Czujesz!) (Czuje ten, w którego sercu podściwość panuje) [Nazwisko święte kędy podściwość (podsc)]
Który (szczęście) dobro (publiczne mając szczęścia celem)
Oba wiersze przekreślone zbiorowo.

20 gdzie] gdze R_2; poczciwość] podściwość R_2, podczciwość *P*. **23** roztrząśmy] roztrząśnij R_3. **24** C(To)o t(co)y R_2. **25** jest rzecz] rzecz jest R_2 *P*. **27** Ta, która] Cnota co R_2. **28** Ich... bitym] (Na co szperać po księgach idźmy bitym) śladem [Tych się nauk trzymajmy i tym idźmy śladem] R_2. **29** powszechnym jest echem] to powszechnym echem *P*. **30** pośpiechem] pospiechem R_2 *P* R_1. **31** służbie] służbie *W*. **32** wewnętrznym] wewnętrznem *D*; duszę] dusze R_2.

Po **32** *w* R_2: (Służyć a widzieć tylko nie)

33 o] przy R_2. **34** Być zdatnym, a oglądać niewdzięczność w zawodzie] Służyć a widzieć tylko niewdzięczność w nadgrodzie R_2, w nadgrodzie *P*, w narodzie R_3. **35** Cierpieć kłamstwo, szyderstwa] Cierpieć, być wyszydz(enie)onym, żółć (zawiś(ć)stną [zmniejszać;]* [czuć zmniejszać], R_2. **37** nad względy] niż względy R_3.

Ta, ująwszy zapałem, wznieconym niemarnie,
Znośne Regulusowi czyniła męczarnie;
Ta, krzepiąc swym pożarem czułe prawych dusze,
Dała światu Kodrusów, dała Decyusze.
Nie wierzy dziełom takim, kto niegodzien wierzyć,
Dusze podłe, czym wzrosły, tym pragną i mierzyć.
Zwróćmy z nich wzrok poczciwy. Godzien kraj kochania,
Kraj, co żywi, co zdobi, mieści i ochrania;
Kraj, któregośmy cząstką, a cząstką istotną.
Pseudo-politykowie maksymą obrotną,
Pełni jadu podchlebstwa wśrzód płatnych okrzyków,
Słodzą jarzmo poddaństwa, rozpacz niewolników.

39 wznieconym] żarzonym R_2. 41 pożarem czułe prawych dusze] podarem *W D*, (czułe prawych dusze) [animusze] R_2. 42 świ(e)atu R_2. 43 (wierzyć) [niegodzien wierzyć] (nie)god(zien)[ny] R_2.

Po 43 *w* R_2:

Wpośród fałszu, chytrości, obłudy i zbrodzien
Cięższkie i niepodobne.

Wiersze przekreślone zbiorowo.

44 (Patrz) Dusze R_2; czym] czém *D*; wzros(li)ły R_2; tym] tém *D*; i] się *P*. 45 Zwróć(Co)my R_2; poczciwy] podściwy R_2, podcziwy *P*. 46 co (nas) żywi, (zdobi) [co zdobi] R_2. 48 Pseudo-politykowie] (Pseudo-) [(Niegdyś)] Politykowie R_2. 49 Pełni jadu podchlebstwa wśrzód płatnych okrzyków] Słodząc (podłość) [(dzikość) jarzmo] tyrańśtwa, (podłość) [(nędzę) rozpacz] niewolników R_2, wszród *P*, pochlebstwa wśród *D*. 50 Słodzą jarzmo poddaństwa, rozpacz niewolników] (Wzgardziciele) [Ganią dzikość podściwą] dzikości Lacedemończyków R_2.

Po 50 *w* R_2:

(Wielbią) (Śmią zw) (Straszni nieprzyjaciołom), u (siebie) be(zpieczni)
(Skromni,) (Kładą szczęście)
(Nie był dzikim kto zbytek dobrowolnie zrucił)
Ganią że mieli króle a króle nie pany
Jeżeli stan zwierzchności może być żądany
Mówi tym którzy czują jaką zwierzchność pracą
Nigdzie się (trudy) tak przykrości (zwierzchności) nie płacą.
Jak tam gdzie (miłość) [cnota] węzłem, (szacunek) [a miłość] nadgrodą
(Pierwszy z wolnych, król wol)
Pierwszy wolny(ch), król wolnych nie nazywa szkodą
Ganią węzł(em)ami cnoty połączone stany
Ganią, że mieli [króle] a króle nie pany

Nie tak sądzi mąż prawy, względy nie ujęty:
Król wolnych ludźmi rządzi, despota bydlęty.
W każdym miejscu i czasie człowiek jest człowiekiem,
Te same w nas skłonności, co były przed wiekiem.
Nie krzywdzą synów mniejszym darem szczodre nieba;
Taż sama, co i w przodkach, w następcach potrzeba:
Potrzeba być szczęśliwym, ile możność zniesie.
Rząd prowadzi do szczęścia, próżno frasuje się,
Kto raz dane obręby chce gwałtem przestąpić;
Szczodra w darach natura umie też i skąpić.
Mniej dając, niż pragniemy, nie daje, co szkodzi.
Cóż nad wolność przykrości człowieczeństwa słodzi?
Przecież i ta, gdy zbytnia, jest źródłem niedoli,
Nie potrzeba cierpiącym tłómaczyć, co boli;
Z doświadczenia nauka. Więc gdy szczęście celem,
Nie fanatyk swywoli jest obywatelem.
Nie kocha ten ojczyzny, kto chce wolno grzeszyć.
Tam, gdzie chłosta za zbrodnią nie zdoła pospieszyć,

Podawały dziedzictwem wielkość wielkie dusze
Szły pasmem Leonidy Agezylausze
Owszem pany nad panów, bo ludźmi rządzili
Pierwsi z wolny(m)ch pod jarzmem cnoty tylko żyli
Stąd też z dziedzic(znym)twem tron(em)u szły wspaniałe dusze
Z tronem cnotę po ojcach dzieci dziedziczyli
A miłość kraju swego świętym biorąc spadkiem
Cnotą sprawiedliwili — co (mieli) [wzięli] przypadkiem.

4—9, 13 i 14, 16 i 17 przekreślone zbiorowo.

51 *i* 52 *niema w* R_2.

51 tak] jak *P*. **53** W każdym miejscu i czasie człowiek jest człowiekiem] Na co nam stare dzieje; człek był zawzdy człekiem R_2, każdém *D*. **54** Te] Też R_2 *P*. **57** (zdoła) zniesie R_2. **58** szczęści(e)a R_2. **59** raz dane obręby chce gwałtem] (sfere skry(y)eśloną) [zdziałane obręby] (sili się) [pracuje] R_2. **61** (Ale skąpiąc obdarza) [Mniej dając, niż pragniemy] (ujmując) [nie daje] R_2. **62** przykrości] (Powab) Cóż nad wolność! (przykrości) [(ta przykrość)] człowieczeństwa R_2. **63** Przecież] Przecięż *D*; (wolność) [i ta] R_2; zbytnia] zbytna *P*; źródłem] źródłem R_2 *D*, źródłem *P*. **64** tłómaczyć] tłumaczyć R_2 R_3 *D*; co] (co) [jak] R_2. **66** swywoli] swej woli R_2, wolności *P*. **67** Nie kocha ten ojczyzny] (nie kocha ten) ojczyzny [ten nie kocha] k(co)to R_2, ojczyznę *P*, ojczyzn(y)ę R_3. **68** ch(k)łosta R_2; zdoła] może R_2; pospieszyć] pośpieszyć *D*.

Gdzie zwierzchność bez powagi, igrzysko z urzędu,
Przemoc szczególnych dzielna, a prawo bez względu,
Gdzie duma swobodności trzyma miejsce cnoty,
Tam nie Rzymian następcy, ale Hottentoty.

Sławne Greki swobodą, lecz jej zbytek zjadły
Gdy wyszedł na niesworność, i Greki upadły;
Padły stuletnie dęby, a trzcinom nauka.

Kto prawy obywatel, przesady nie szuka;
Zbytek i w dobrym zdróżny. Więc prawu poddany,
Czci te, co sam z narodem wybrał sobie pany.
Czci hołdem godnym siebie, przytomnym wolności.
Miłość jego z szacunkiem, respekt bez podłości
Czuje ten, co cześć bierze, a w prawej ochocie,
Widząc poddanych sobie wzgląd zacny przy cnocie,

---

71 G(T)dzie R_2. **72** *Przy* Hottentoty *w P*, w nocie*: *Naród niepolerowny w Afryce. **73** swobod(y)ą R_2. **74** niesworność] niesforność *P* R_2. **75** stuletnie] stoletne *P*; (Upadły owe pans) Padły R_2.

Po 76 *w* R_2:

Trzyma w mierze, (co świętą wziął z przodków) [dar wzięty od przodków] puścizną.
(Wie) (Co mogło być) [wie, że co jest] lekarstwem może być trucizną.

77 dobrym] dobrém *D*; zdróżny] zdróżny *W*, zdrożny *P* R_2; Zbytek i w dobrym zdrożny; (więc prawu poddany) [(Więc gdy rządy prawa)] R_2.

Po 77 *w* R_1:

(Słucha) (Gdzie najwyższy rząd w wielu) [(Wielu władzą najwyższą) w dzierzenie (podawa)]
(Czci zwierzchność a w przywilej zbyt) [Więc prawu poddany]
(A w przywilej szacowny zbyt nie zaufany) [Zbytek i w dobrym zdrożny więc prawu poddany]
(Czci wielość) — (Posłuszen jest wielości — czci zwierzchność i słucha)

78 te (które) [co] *R*. **79** hołdem (wol)godnym R_2; przytomnym] przystojnym R_2 *P D*. **80** (Łączy) miłość [jego] R_2; respekt] respekł *W*. **81** cześć bierze] odbiera R_2. **82** (umysłów prawych) [(obywatelów) poddanych sobie] R_2.

Po 82 *w* R_2:

(Pierwszy) z (wolnych szacownym synów) [(Ojciech!) (swych dzieci otocz(y)ony)] (gronem)

Pod tym, co miłość wzniosła, zasiadając tronem,
Cieszy się ojciec, dzieci otoczony gronem,
Cieszą się dzieci czułe, iż się ojciec cieszy.
Tyran, wzniosły na tronie wśrzód poziomej rzeszy,
Widzi skłonione karki, co je jarzmo tłoczy,
Pasie nędznych widokiem jadowite oczy.
Czuje, ale to czucie krótkie, bo gwałtowne,
Przystępy zbójcy ludu przemocą warowne.
Przecież tyran niesyty, a gdy lud uciska,
Więcej wewnątrz utraca, niż powierzchnie zyska.

---

83 Pod tym, co [miłość] wznosi[osła] (cnota) [(miłość)] (umieszczony] [zasiadając] tronem R_2. **84** gron(y)em R_2. **85** dzieci (czułe) [czuł(y)e] i(że)ż się R_2; iż] że P. **86** wśrzód] wszród P, wśród D, w pośród (podłej) [poziomej] rzeszy R_2. **87** (bo) [co] R_2. **88** nędznych widokiem] podłość z rozpaczą R_2, widokiem nędznych P, o(j)czy R_2. **89** Czuje, ale to czucie krótkie] Ale to czucie marne, krótkie R_2; bo] i R_2. **90** ludu] ludzi P. **91** Przecież tyran niesyty] zbójca jest zbójcą (a gdy lud uciska) [a gdy lud uciska] R_2, Przecięż D.

Po 91 *w* R_2: (Trwożny więcej utraca)

92 Więcej (zewnątrz) wewnątrz R_2.

Wiersze: 91, *wiersz przekreślony po* 91 *oraz* 92 *napisano wzdłuż prawego boku* R_2.

Po 92 (*względnie po* 90 *w samym tekscie*) *w* R_2:

(Więżącego niewolą) [(Więżą bogate pęta)] — (tron) (czynią) [mienią] (katusz(ą)e)
(Zbrodnie ściga kara) nie cno(ty, choć chwałę wymuszę) [Tyrannów]
(Niknie z niemi) Dają poznać jak (męczy) [trwoż(y)(ne)y(ła)] (złość) [złość]. (tyrańskie) [nieludzkie] dusze
I w Kapreach nie skryte są Tyberyusze
Zwierzchność prawa słodkiemi pętami niewoli
Sam że sobie dał wolny, w najprzykrzejszej doli
Gdy cierpi a zasłużył, ból się jego zmniejsza
Choć cierpi a niewinien, niedola znośniejsza
(Zbłądzić podział człowieczy)
Równość duszą wolności; a cnota (istotą) [ją wzbudza]
Rzecz publiczna jej własna, niewolnikom cudza
Tam własność dzierżyciela, tu z praw pośrednictwa,
(Dobro powszechne cząstką szczególnych dziedzictwa)
Wszystkich obywatelów jest cząstką dziedziczne
Gdzie pan mówi to moje, swobodny to nasze.

Równość duszą wolności, a cnota ją wzbudza,
Rzecz publiczna jej własna, niewolnikom cudza.
Gdzie pan mówi: to moje, swobodny: to nasze.
Czujcie, ziomki, szacowne przywileje wasze.
Nie ma panów kto wolen nad zwierzchność a prawo,
Zna swój zaszczyt, a przy nim obstawając żwawo,

---

3 i 4, 5—9, 10—15 przekreślone zbiorowo, pod wyrazem: pośrednictwa *w 12 dwie kreski.*

95 nasze] nasza *P.* **96** ziomki, szacowne] szczęśliwe (dusze) ziomki R_2.

Po 96 *w* R_2:

Czujcie, a strzegąc równość znajcie się na sobie
Co wolno bratu twemu, wolno jest i tobie.
(Gdzie jedni mogą czynić)

1 i 2 przekreślone zbiorowo.

97 kto wolen] swobodny R_2 *P*; a] i R_2 *P.* **98** Zna swój zaszczyt, a przy nim obstawając żwawo] (Zna swój zaszczyt) a (przy nim obstawać) [Przy (zwierzchności, przy prawie) obstawając] [nich (obstając mężnie) (prawie) [sta]** trwając statecznie]* go żwawo R_2, niém *D.*

Po 98 *w* R_2:

(Żarzy świętem upałem) uznając szacownym
To co powziął (zbyt drogim szacując) podziałem
(Żarzy umysł miłości ojczyzny upałem.)
(Wzmaga się żarzy umysł)
Wzmaga umysł miłości ojczyzny zapałem
Nieprzykre mu ofiary, choćby życie stracił [nieprzykra mu pożądana strata]
Byle kraj wzmógł, przykładem ziomków ubogacił
Wypełnił obowiązek
Wypełni(ł)ć obowiązek w tym jego zapłata.
(Takie były Katony, takie Fabiusze)
Nie (rozpaczam i o nas,) [tracąc ja nadziej] owszem dobrze tusze
Kto wie co nieba wyrok może nam przeznaczać
Tam gdzie rządca kraj kocha, nie można rozpaczać.

— — —

Rzadko się podściwemu promyk szczęścia błyśnie
A jeśli się przez zgraje czołgaczów przeciśnie
Ciężko wytrwać

6—8, 14—16 przekreślone zbiorowo, w 13, prócz uwidocznionych tu kresek, pod wyrazem: rozpaczać *kreska.*

Nie buntownik, lecz cnoty zagrzany upałem,
Całość w częściach szacownym gdy znaczy podziałem,
Gdy w przedziałach zna części młodsze, średnie, starsze,
Służy prawu, czci bracią, hołd daje monarsze.

List VI.

Do ks. Adama Naruszewicza, koadjutora smoleńskiego.

Dzieje ludzkie złe, dobre, mądre albo głupie,
A dziejopis jak echo, uczony biskupie!
Kronika jest zwierciadłem, kto w nie wejrzeć raczy,
Tak każdego, jak godzien być znanym, obaczy,
A co za życia tai przywary i zbrodnie
I pozwala niekiedy wykraczać swobodnie:
Bojaźń, wzgląd, zysk, nadzieja ustawają z laty,
Choć zacny, znamienity, mocny i bogaty,

---

100 gdy znaczy] (To co powziął) [dzierzy] [Całość w częściach] szacownym uznając R_2.

Po 100 *w* R_2:

(Gardzi zbytkiem swobody co na złe wychodzi)
(Umie być i posłusznym gdzie słuchać należy)

101 Gdy w przedziałach zna części młodsze, średnie, starsze] Słu(cha)ży praw(a)u, czci bracią, hołd daje monarsze R_2.

Po 101 *w* R_2:

(Uznając) [Stany (znając)] [Znając] w przedziałach (stany) [niższe] pośrednie [i] starsze

102 Służy prawu, czci bracią, hołd daje monarsze] Gdy w przedziałach zna części niższe, średnie, starsze R_2, hołd R_2 *P D*.

List VI. **Do ks. Adama Naruszewicza, koadjutra smoleńskiego.** Tekst podług *W* s. 33—38; odmiany podług R_2 k. 69—70′ = r_1 i 101—103′ = r_2, R_3 s. 56—60, *D* s. 232—237. Tytuł: Do X. Adama Naruszewicza, Koadjutora Smoleńskiego *W* R_3, Do X. Naruszewicza Bisk. koad. Smoleńskiego piszącego Historyę Polską r_1, Do X. Naruszewicza r_2, Do X. Adama Naruszewicza, o pisaniu historyi *D*.

1 mądre albo głupie] rozumne lub głupie r_1. **3** Kronika j(ak)est zwierciadł(o)em; wejrzeć] wspojźrzeć r_1, wejźrzeć r_2. **4** (Tak) [(Niech) Tak] r_2; znanym] zwanym R_3; godzien] godzień r_1 r_2. **7** Bojaźń, wzgląd, zysk, nadzieja ustawają] zysk, utrata r_1, Bojaźń (zysk) wzgląd, zysk, utrata przestawają r_2. **8** Choć zacny] choć godny r_1 r_2.

Gdy te blaski powierzchne coraz gasną z wiekiem,
Złym się tylko pokaże lub dobrym człowiekiem.
Niełatwe to jest dzieło dzieje ludzkie głosić,
Poniżać, gdzie należy, gdzie trzeba, wynosić,
Dać poznać, jak się rzeczy na świecie kojarzą,
Śrzodek między podchlebstwem trzymać a potwarzą,
Czerpać rzeczy istotę w ich właściwym źrzódle,
Obwieszczać bez przysady prosto, a nie podle,
Co godne wiadomości, to tylko okryślać,
Dla miłości ojczyzny nie taić, nie zmyślać,
Nie koligacić przodków z Turnem lub Ewandrem,
Lub jak dobry Kadłubek bić się z Aleksandrem,
Wawelskiego się smoka paszczęki wystrzegać
I z Leszkiem prędko-nogim po ćwieczkach nie biegać.
Nasze ojcy poczciwe dobre mieli serce,
Nie chcieli nawet bajek trzymać w poniewierce;

---

9 Gdy te blaski powierzchne coraz gasną z wiekiem] Gdy jaśnie wielmożności [coraz] zgasną z(chyży) wiekiem r_1, gdy te blaski wspaniałe gasną coraz z wiekiem r_2. 11 Niełatwe to jest] Nie jest to łatwe r_1; dzieje ludzkie] dawne dzieje r_1 r_2. 12 Poniżać, gdzie należy, gdzie trzeba, wynosić] Pamięć wieków, co przeszły, do naszych przenosić r_1. 14 Śrzodek] Środek r_1 r_2 D, Szrzodek R_3; podchlebstwem] pochlebstwem r_2 D. 15 właściwym] właściwém D; źrzódle] źródle r_2 D.

Po 15 w r_1: (Powiedzieć bez przys)

16 Obwieszczać bez przysady] Rzecz kryślić bez przy(*l*)sady r_1. 17 godne] godno r_1 r_2; to] co R_3.

20 *Po* 20 w r_1:

Nie bardzo się na morze z Duńczyki zapędzać
I słupów Bolesława potrosze oszczędzać.

W r_2 *te wiersze są przekreślone a idą dopiero po* 22.

21 paszczęki] paszczeki r_1. 22 I z Leszkiem] (A z Leszkiem) [z studentem] r_2.

W r_1 *obok* 21 *i* 22 *położono* 2 (*przy* 21) *i* 1 (*przy* 22) *na znak, że je przestawić należy; później zmieniono to, przepisując* 2 *na* 1; *przy* 22 1 *zostało.*

23 poczciwe] podściwe r_1 r_2. 24 Nie chcieli nawet bajek] Nie śmieli oni bajek r_1 r_2.

Stąd też jeden za drugim owczym bieżąc pędem,
Skoro zełgał najpierwszy, wszyscy łgali rzędem.
Z ich łaski poza morze granic naszych meta,
Z ich łaski ród Magoga, Tubala, Jafeta,
A tak dobrze ułożon, iż za pilnym składem
Wiemy, kto naszym przodkiem, dziadem, prapradziadem.
Niech Pan Bóg temu płaci, kto nam dobrze życzy,
Ale, gdy chcąc podchlebiać, bajki tylko liczy,
Mimo serce uprzejme, kiedy zmyśla w oczy,
Chcąc podwyższyć, uniża, chcąc wielbić, uwłoczy.
Bądźmy i z zbójców rodu, bylebyśmy byli
Takiemi, byśmy nasz ród cnotą uszlachcili.
Wtenczas, im mniej poważni, im z pierwiastków mniejsi,
Tym bardziej w oczach ludzkich będziem szacowniejsi.
Każdy kraj miał bajarzów; czasy heroiczne
Cóż innego w istocie nad bajki rozliczne?

---

26 *Po* 26 *w* r_1, *zamiast* 27—38, (*w* r_2 *ustępu tego niema a wiersze następują zgodnie z W*):

Letkowierność choć z źródła dobrego pochodzi
Zawzdy godna nagany, (a łgać) [zmyślać] się nie godzi
Więc choćby (oni) [i] mniej winni, my się tak nie bawmy
Wielbmy co (jest) [w nich] dobrego, co złego poprawmy,
Bierzmy z lotu Dedala w działaniu prawidła
Środkiem leciał, dlatego ocalały skrzydła
Niejeden średnich latań brzydząc się wymiarem
(Gdy) [Chcąc] się podni(ósł)eść zbyt górnie szwankował z Ikarem
(Wolnyś od tych uprzedzeń szacowny autorze)
(A gdyś się puszcz(a)ł w dziejów nieprze(b)jrzane morze)
Pod styrem roztropności trafisz gdzie należy
Potem następuje w r_1 *zaraz* 39 *i* 40 (27—38 *niema w* r_1).

27 Z ich łaski poza morze granic naszych meta] (Stąd owa) [Z ich łaski] granic (naszych rozciągniona) [poza morze granic naszych] meta r_2. **28** Z ich łaski ród] (Stąd ród Goga) [Z ich łaski ród] r_2. **29** ułożon] złożon R_3. **30** Wiemy, kto naszym przodkiem] Wiemy kto [naszym] ojcem (synem) r_2. **31** temu płaci] płaci temu r_2. **32** podchlebiać] pochlebiać r_1 *D*; chcąc] chęć r_2. **36** uszlachcili] poprawili r_2, uślachcili *D*. **37** poważni] poważni *W*. **38** Tym] Tém *D*; w oczach ludzkich] w oczach świata r_2.

40 rozliczne] roźliczne *W*.

Nie pierwsi my to łgali, łgali poprzednicy,
Grecy szli z zębów smoczych, Rzymianie z wilczycy,
A dopieroż po rodzie szło wszystko cudownie,
Bajarz choć sam nie wierzył, plótł bajki wymownie.
Dość ciemna zawzdy przeszłość, po cóż ją kunszt ciemni?
Na co pisać, jeźli się zmyślać zda przyjemniej?
Wielkie pole romansów i te kryślić sztuka,
Niech miejsce naszej Wandy zajmie Banaluka,
Krakusa Koloander, a dopiero pięknie
Pod hasły zwyciężkiemi nieprzyjaciel stęknie,
Zbijemy Niemce, Turki, Francuzy, Hiszpany,
Ów zwycięzca narodów, król Lech zawołany,

Po 40 *w* r_1 (*w* r_2 *tego ustępu niema a wiersze następują zgodnie z W*):

Ten płodził poza siebie, gdy kamienie ciskał
Tamten zęby smoczemi dzielne pułki zyskał
Ten się kraj bohatermi, ten bogi zaszczyca
Romulusa z Remusem karmiła wilczyca
Zgoła byle się chlubić, duma nieostrożna
Bajała tak jak tylko bajać było można
Wznosi się głos powszechny, wznosi z każdej strony
Iż nad wszelkie co były wiek (ten) [nasz] oświecony
A ja słyszę i wierzę, bo wierzyć wygodno
Czy więc nasz wiek przez rozum, czyli przez myśl płodną
Zwyciężył starsze brat(e)y, w dysputę nie wchodzę
Na to jednak po prostu, jak mogę tak godzę
Iżbym chciał dobrze wiedzieć co działali starzy
Co po piśmie, kiedy się pisarzowi marzy.

Potem idzie w r_1 *zaraz* 45 (41—44 *niema w* r_1).

42 Grecy] Greki r_2; wilczycy] wilcycy *W*. 44 Bajarz choć sam] Bajacz choć i r_2. 45 zawzdy] zawsze *D*; przeszłość] przyszłość r_2; pocóż ją kunszt ciemni?] a pisarz ją ciemni r_1. 46 jeźli] jeśli R_3 *D*; przyjemniej] przyjemni *W* R_3, przyjemniéj *D*. 47 i te kryślić sztuka] i te (pisać) [składać] sztuka r_1, i te składać r_2, kréślić *D*. 48 miejsce] miejce *W*; Banaluka] Baneluka r_1 r_2. 49 dopiero] dopieroż r_1; Koloander] Kaloander r_2 *D*. 50 zwyciężkiemi] zwycięzkiemi r_1 r_2 R_3 *D*. 52 Ów zwycięża] A zwycięzca r_1, (A) Ów r_2, zwycięzca R_3.

Pójdzie poza Ocean, morze Białe, Czarne,
A puszczając się żwawo w żeglugi niemarne,
Przejdziemy Argonautów, — o których też łgano.
Dość już bajek, uczony biskupie, pisano.
Ty bierzesz pióro w rękę, w rękę, co na straży
Prawdę mając rzetelną, ściśle rzeczy waży.
Pisz śmiało, bo tak dzieje państw pisać należy.
Czas znika, mija przeszłość, wiek niezwrotnie bieży,
A występków szkaradność lub cnoty przykłady,
Te obrzydłe, te święte zostawują ślady.
Ścigaj je i okazuj, a gardź podłą rzeszą,
Niech się wstydzą bezbożni, niech poczciwi cieszą.
Niech wiedzą, iż, choć podstęp dobrych uciemięża,
Wyjdzie cnota na swoje i wieki zwycięża.

---

53 P(rze)ójdzie r_2. **54** A puszczając] (A) [Więc] (za)puszczając r_1; żeglugi] żeglugi *W*. **57** bierzesz] bierzsz (*w poprawkach omyłek*: bierzesz) *D*. **58** Prawdę mając rzetelną] Mając prawdę (i szczerość) rzetelną r_1, Mając prawdę rzetelną r_2.

Po 58 *w* r_1: I to kreśli co było dobrze czy nagannie
Nad tym się zasadzając ciągle nieustannie
Wierszów tych w r_2 *niema; idą zgodnie z W.*

59 Pisz śmiało, bo tak dzieje państw pisać] (Mów) Pisz śmiało, bo tak pisać państw dzieje r_1. **60** wiek niezwrotnie] wiek po wieku bieży r_1 r_2. **61** A występków] (A) [W nich] występków r_1; lub] i r_1 r_2.

Po 62 *w* r_1: (Po nich iść, one tropić)

64 poczciwi] podściwy r_1 r_2, poczciwy *W*. **65** iż] (że) iż r_1, że r_2; podstęp] (często złość) [(zbrodnia)] [zdrada]* r_1; dobrych] dobroć [(cnotę)] r_1, (cno) (dobroć) [dobrych] r_2.

Po 66 *w* r_1 (*w* r_2 *tego ustępu niema a wiersze następują zgodnie z W*):

Niech wiedzą, że (choć często) [nietrwał(e)y] przemysł zyska zdradny
Przejdzie zysk a ślad zbrodni zostaje szkaradny
Ślad (wiekiem niezmazany;) [(kunsztem nigdy) wieczny, będą mieli to, czego są] (mają czego) godni
(Hańbę) Wstyd (kraju) [trwały], hańb(a)ę (wieków) [wieczną] wykonacze zbrodni
(Jakoż ten jest cel dziejów co wiekom podają)
(Ci co się trudnej pracy)

Ten cel dziejów, inaczej pozioma robota,
Ciekawość czcza pobudka, grunt wszystkiego cnota.
Co mi po tym, to wiedzieć, w jakim dzieło roku;
Nie rok służy do dzieła prawego wyroku,
Nie dzień czyni treść rzeczy, lecz ten, co weń czynił.
Kto pisze, czy utaił, zmniejszył, czy przyczynił,
Stał się dzieła niegodnym. Prawda treścią rzeczy,
Wdzięk stylu nie pomoże, kunszt nie ubezpieczy.
Wzgardą jest potomności zwodziciel zuchwały.
Odbierze sposób pisma właściwe pochwały,
Ale rzecz, gdy opaczna, upodli autora.
Pierwiastkowa narodów rozmaitych pora,

---

67 pozioma] (wzgardzona) [(zbyt podła)] [nikczemna]* robota r_1, nikczemna r_2. **68** (Gazeciarzów mało-ważna) [Ciekawość czcza podudka] r_1, po(d)budka r_2. **69** tym] tém D; dzieło] dzie(je)ło r_1. **70** (Nie rok patrzę) r_1; do dzieła prawego] do rzeczy [(z)] prawego r_1, do (rzeczy) [dzieła] prawego r_2.

Po 70 *w* r_1 (*wierszów tych niema w* r_2):

(Nie dbam o rok) (Mniejsza wiedzieć kto w szóstym lub siódmym żył wieku)

(Dosyć, że był podściwym)

71 Nie (data) dzień r_1; lecz ten co (w dzień) [weń] czynił r_1.

Po 71 *w* r_1 (*wierszów tych niema w* r_2):

(Z sposobu kto) (W szóstym, siódmym czy ósmym) (był dobrym,) [żył dobrze] zawinił

(Bez) (Nie data go osądzi, lecz dzieła istota)

(Weźmie karę występek, uwielbienie cnota)

W szóstym siódmym kto dobrze (czynił) [działał] lub zawinił

(Nie szósty ani siódmy) [(Wiek, w którym rzecz działa)] uwielbi lub

(Lecz ten co w szóstym siódmym) [illegible] skarze

Na tem kończy się r_1.

72 Kto p(ał)isze czy (umniejszył taił) [utaił zmniejszył] czy przyczynił r_2. **74** stylu (dowcip kunszt) [nie pomoże] r_2; nie ubezpieczy] niebezpieczny R_1.

Po 74 *w* r_2:

(Wzgardą jest potomności (co zwieść się odważył) [(kto ją zwodzić pragnie)]

76 Odbierze sposób pisma właściwe pochwały] Sposób (słuszne) [pis(pism)ma pisma właściwe] odbier(a)ze (wiekami) pochwały r_2. **77** Ale (grunt gdy skażony) [rzecz gdy spaczona] upodl(a)i autora r_2.

Mgłą niewyszlakowanej okryta ciemności,
Cienie w ledwo dojźrzanej stawia odległości;
Te zgadywać, tłómaczyć dowcipnie a skromnie,
Przymiot tobie podobnych, trwałych wiekopomnie.
Wszystkie czasów odmiany są losu igrzyska,
Wzrok prawy, czy zdaleka widzi je, czy zblizka,
Tym sądzi, czym są istnie. Tłum idzie za kształtem,
Sławi wielkość nabytą niecnotą i gwałtem.
Wielki ten, co pognębiał, wielki, co ciemiężył,
Wielki ten, co przemocą niezdolnych zwyciężył,
Wielki, który tysiączmi nieszczęśliwych robił,
I jakby mnóstwem zbrodni na chwałę zarobił,
Stawia go błąd poziomy w zacnych mężów szyku.
Prawda umi rozdzielać przymiot w wojowniku:
Chwali męstwo, lecz cnotę nad męstwo przenosi,
Tryumf wielbi, moc zważa, ale ludzkość głosi.

---

79 Mgł(ami)ą r_2; niewyszlakowanej] niewyślakowanej *D*. **80** Cienie (tylko wystawia) [w ledwo dojźrzanej] stawia odległości r_2; dojźrzanej] dojrzanej R_3; stawia] sławia *W*. **81** Te zgadywać, tłumaczyć [(jak ty)] (nale) (roztropnie) [(wyłuszczać) a] [dowcipnie]* (ty) [a] skromnie r_2.

Po 81 *w* r_2:

(Przymiot) (Cech(ą)a tych co trwać będą w sławie wiekopomnie)

82 Przymiot tobie podobnych, trwałych wiekopomnie] [Twój]* Przymiot (tych co trwać będą) [których dzieła]* trwają wiekopomnie r_2, sobie *W*. **83** (Bliższych) [Wszystkie] czasów (niełatwo odmiany fortuny) [odmiany są losu] igrzyska r_2.

Po 83 *w* r_2:

(Im są bardziej w domu pokazane zblizka)

84 (Tych) Wzrok r_2. **85** Tym] Tém *D*; czym] czém *D*; Tłum] Tlum *W*. **86** (Wielbi) [Sławi] wielkość r_2. **87** Wielki ten, co pognębiał] Wielki t(o)en co pognębił r_2. **88** Wielki (który) [ten co] przemocą r_2. **89** Wielki, kto tysiączmi] Wielki (ten) [który] (co bez liczby) [tysiącami] r_2, tysiącami R_3, tysiącmi *D*. **91** Stawia go (uprzedzenie) [błąd (z pod)] poziomy. **92** Prawda umi rozdzielać przymiot] Prawda (cnota) [jawnie] rozdziela (dziela) [przymiot] r_2, umie R_3 *D*. **93** Chwali męstwo, lecz cnotę nad męstwo] Chwali dzielność, lecz cnotę nad dzielność r_2. **94** moc (chwali) [zważa] r_2; zważa] uważa R_3.

Wielki u niej, kto przemoc z dobrocią połączył,
Wielki, kto zaczął męstwem, ludzkością dokończył.
Nie stąd ją Aleksandra przemożność porusza,
Iż z małą garstką mężnych przemógł Daryusza,
Lecz gdy młody wstrzymał się, płakał nad zgnębionym.
Nie zwycięzca, lecz skromny godzien być chwalonym.
Bohater, zręczny zdzierca, rozbójnik szczęśliwy.
Lecz gdy cnoty miłośnik, dobrej sławy chciwy,
Obrońca, nie zaczepnik wtenczas zawołany,
Wtenczas w poczet rycerzów godzien być wpisany.
Lecz te sławne potwory bez serca, bez duszy,
Których cnota nie wzmaga, ludzkość nie poruszy,
Sławne zdzierstwy wielkości, które tytuł podlą,
Chociaż niekiedy aplauz przedawczy wymodlą,
Spełźnie nikczemność podła, jak mgła, co wiatr znosi.
Możność dzielna niekiedy fałsz zyskiem uprosi,
Lecz się chwała nabyta nie utrzyma snadnie.
Czym kto jest, tym się wyda, z czasem maszka spadnie.

---

95 kto przemoc z dobrocią] (Większy u niej zwycięzca, co łaską zakończył) [Wielki u niej, co przemoc z dobrocią połączył] r_2, kto władzę *D*. **96** Wielki, kto zaczął męstwem, ludzkością dokończył] (Większy, co dzielność z cnotą, męstwo) [Wielki co zaczął męstwem, ludzkością zakończył] r_2, kto władzę męstwem *D*.

Po **96** *w* r_2: (Większy ów Aleksander)

98 Iż] Że r_2; przemógł] zgnębił r_2.

Po **98** *w* r_2: (To kunszt losu)

99 Lecz (gdy zwycięzca płakał nad zwyciężonym) [(gdy) że młody wstrzymał się: płakał nad zgnębionym] r_2. **100** zwycięzca] zwycięzca R_3 *D*; (Gdy był skromnym w zwycięstwie) [(Lecz) że (był) Nie zwycięzca lecz skromny] r_2. **101** Bohater] Bohatyr r_2 *D*; (zbójca) zręczny (zbójca) [zdzierca] r_2. **102** gdy (sławy) [cnoty] miłośnik r_2; sławy] chwały r_2. **104** godzien] godzień r_2. **105** bez serca (i) [bez] duszy r_2. **106** (Monstra) Których r_2. **107** zdzierstwy] zbrodnią r_2. **109** Spełźnie] Spełznie r_2 R_3 *D*; nikczemność podła] podła nikczemność r_2; zn(wn)osi R_3. **110** fałsz (płochy) [zyskiem] r_2. **111** (Ale ta pożyczana) [Lecz się chwała nabyta] r_2, Lecz [się] chwała R_3. **112** Czym-tym] Czém-tém *D*, (Tak z) Czym r_2; z czasem maszka] tym się wyda, (kiedy) [maszka z czasem] spadnie, maska *D*.

O wieki! nie wśrzód laurów, ale pośrzód snopków
Ogłoście Kazimierza, głoście króla chłopków!
Błąd gruby mniemał, iż to przydomek był podły:
Stąd się jego zaszczyty w potomność rozwiodły;
Pamięć jego szacowna i wziętość stateczna
Bardziej rzewni, niż dziwi, a stąd chwała wieczna,
Stąd przykład dla następców. Przeszły dobre chwile,
W zuchwałości zbyt krnąbrny, zaufany w sile,

Po 112, *po którym pauza, w* r_2:
Próżno się błąd zdziwiony z uwielbieniem spieszył
Nie ten wielki, co smucił, lecz ten, co pocieszył.
Pod tym wierszem, przy końcu, dłuższa kreska.

113 wśrzód] (O) Wieki nie (w) [po]śród r_2, wśród *D*; pośrzód] wpośród r_3, pośród *D*. **115** Błąd (podły) [gruby] r_2; iż] że r_2. **116** zaszczyty] przymioty r_2.

Po 116 *w* r_2:
Stąd był wielkim i będzie — (rzadkie takie dusze) [rzadkie takie dusze]
Ale czegoż (ojczyźnie kochanej nie tuszę)
(Żyjem pod Stanisł)
(Żyjem pod Stanisławem — ty pisz — niech on działa)
(On cię wzniósł — ty go uwielb —)
((Pis) Zyjem pod Stanisławem — czas)
(Pisz biskupie, on twoich dziejów nie oszpeci)
((Żyje) Żyjem pod Stanisławem [choć] los cnotę (nie) nęka)
(Pisz śmiało, (prawa cnota) [(serce prawe)] [(serce)] [(kto podściwy)]* prawdy się nie (boi) lęka)
(Pisz rzetelnie; podściwość prawdy się nie lęka)
(Rzadko się przytrafiają wielkie geniusze)
(Przecież ma je wiek (każdy) a wielkość ta wieczna)
Wiersze 3 i 9 są każdy z osobna przekreślone, 4 i 5, 6 i 7, 11 i 12 po dwa razem; prócz tego 5—10 zbiorowo.
Po 10 pod ostatnim wyrazem kreska.

117 *Obok* 117 *w* r_2 *słowo*: Daleki.

119 (w najpóźniejsze czasy) [(Mało takich było)] [(Minęły) przeszły dobre (wieki) [chwile]]* r_2.

Po 119 *w* r_2:
(Minęły dobre czasy)
(Zbytek, krnąbrność, błąd) (Zaufany w nierządzie)

120 zbyt] zbył *D* (*w poprawkach omyłek*: zbyt)

Coraz nasz naród słabiał; wzmogły się sąsiady.
Przyszedł czas, gdy bez rządu, bez mocy, bez rady,
Stał się łupem postronnych, a gdy istność traci,
Te, co niegdyś zwyciężał, narody bogaci.
Wypada pióro z ręku na myśli takowe.
Niech syny ojców nieszczęść czytają osnowę,
Niech wiedzą, sprawy nasze poznawszy dokładnie,
Iż, gdzie cnota w pogardzie, tam naród upadnie.
Niech wiedzą — ale po co rzewnością wykraczać?
Błąd uznać krok do cnoty, podła rzecz rozpaczać.
Zdruzgotane wiatrami choć maszty się chwieją,
Styrnik dobry, pracując, zasila nadzieją.
Ogłaszaj potomności jak los cnotę nęka,
Pisz, coś widział; poczciwość prawdy się nie lęka.

---

121 Coraz [nasz] naród (upadał) [słabiał]; (a sąsiady) wzmogły się sąsiady r_2. **124** (Tym czym był, które) [Te co niegdyś] niegdyś zwyciężał(y)ał r_2. **125** na myśli takowe] na (takowe) czasy takowe r_2. **126** syny ojców] Niech(aj) (potomność) [(syny ojców i)] [(następcy)] *[synowie (dalsi)]* nieszczęść (ma naszych) [czytają] osnowę r_2.

Po **126** *w* r_2:

Niech wie cudzym przykładem co rozwiozłość broi
Niech się kłótni wewnętrznych zawziętości boi
(Niech wie jaka w wolnych (państwach) równość)
Niech wie jak równość duszą (w s) żyjącym w swobodzie
(Zbyt możny obywatel w swobodnym narodzie)

Wiersze przekreślone zbiorowo.

127 Niech wie[dzą] (o naszych dziejach czytając) [(dzieje) [sprawy]* nasze poznawszy] dokładnie r_2. **128** Iż] Że r_2; cnota (nie panuje) [(włada)] [w pogardzie]* tam r_2; tam] sam *W D*. **129** po co rzewnością] na co (zb) w rzewności r_2.

Po **129** *w* r_2: (Nasza rzecz błąd poprawić ale)

130 podła rzecz] lecz podłość r_2. **132** Styrnik dobry, pracując] Jeszcze się [(dzielny)] styrnik [pracując] (miłą) zasila r_2, sternik K_3, stérnik *D*. **133** (Żyjem pod Stanisławem) [(Kryśl) (opisz)] [Ogłaszaj]* [to potomności] (choć) [jak] los r_2. **134** (Kryśl co widzisz) [Pisz rzetelnie]* r_2; poczciwość] podściwość r_2.

List VII.

Do pana Rodkiewicza.

Mości panie Rodkiewicz! miałeś wielką pracę,
Przepisałeś mnie wiernie, czymże ci zapłacę?
Wdzięczność hojnym być każe; lecz Parnas ubogi;
Laur, prawda, wielce sławny, ale nie jest drogi,
A kadzidła nie tuczą; źle być niewdzięcznikiem;
Więc ci zwykłą monetą zapłacę — wierszykiem.
A ten o czym? — Najsamprzód na podziękowanie;
Żeby jednak do czego zmierzało pisanie.
Podziękowawszy grzecznie, powiem ci rzecz nową:
Oto lepiej pracować ręką, niźli głową;
Wspaniała rzecz jest stwarzać, myśl nową okryślić.
Prawda, ale wygodniej przepisać, niż myślić:
A że z zysku dzisiejsza wzrasta doskonałość,
Powabniejsza wygoda, niżeli wspaniałość.
Jakoż bierzmy na szalę nas obudwóch stany,
Kto szczęśliwszy: piszący czyli przepisany?
Czy waćpan, co mnie piszesz, czy ja, co się zżymam?
Mości panie Rodkiewicz! ja z waćpanem trzymam.
A najprzód, jeżeli się chcesz o tym dowiedzieć,
I waćpanu i wszystkim mam honor powiedzieć,
Iż pisać nie jest łatwo, to jest komponować;
Nim zaczniem, trzeba pilnie z sobą się rachować,

List VII. **Do pana Rodkiewicza.** Tekst podług *W* s. 23—27; odmiany podług *A*, *P*, R_3 s. 60—63, *D* s. 237—241. Tytuł: Do Pana Rodkiewicza *W* R_3, Autor Podstolego do JMć Pana Rotkiewicza *A P*, Do P. Rodkiewicza, który przepisał dla króla wiersze autora; o talencie pisania i losie piszących *D*.

1 Rodkiewicz] Rotkiewicz *A P*. 4 Laur] Lau *P*. 7 czym] czém *D*; Najsamprzód] Nasamprzód *A P* R_4 *D*. 10 niźli] niż R_3. 11 myśl nową] miśl *P*, myśl mową R_3. 14 Powabniejsza] Poważniejsza R_3. 15 szalę] szale R_3; obudwóch] obudwu *A P*. 17 waćpan] WPan *W* R_3 *D*; zżymam] żymam *W*. 18 Rodkiewicz] Rotkiewicz *A P*; waćpanem] Wpanem *A* R_3. 19 najprzód] naprzód R_3 *D*; tym] tém *D*. 20 waćpanu] WPanu R_3. 22 pilnie] dobrze *A P*.

Czyli, co przedsiębierzem, wypełnić zdołamy.
A że często rachmistrzem miłość własną mamy,
Mylemy się w rachunku; stąd się często dzieje,
Iż się z pism i pisarza czytający śmieje,
A ów biedny tymczasem w żalach i rozpaczy.
Świat się popsuł i nigdy wejrzeć w to nie raczy,
Wiele trudów potrzeba, choć i na złe rzeczy,
I przy dobrych nie zawzdy sława ubezpieczy.
Różne są ludzkie zdania; ci w lewą, ci w prawą,
Ci chcą nazbyt powolnie, tamci nazbyt żwawo;
Ci płakać z Bewerlejem, ci śmiać z Donkiszotem,
Więc autor ustawicznym strudzony kłopotem,
Gdy do usług publicznych z swym dziełem pospiesza,
Chcąc ucieszyć, frasuje, chcąc smucić, rozśmiesza.
Dawne przysłowie: trudno każdemu dogodzić;
Bogdaj na zysk pracować, nie na sławę godzić,
A porzuciwszy książek marne paragrafy,
Pisać weksle zyskowne, albo cerografy.
Tak mówił pan Bartłomiej, nie bardzo uczony,
Ale wekslarz nielada, rachmistrz doświadczony,
Co doszedł, gdy kunszt szczęścia w ścisłej liczbie mieści,
Jak brać trzy od dziesięciu, a od sta trzydzieści.
Nigdy się on nad zbytnim pismem nie spracował,
Dłużnik kartę podpisał, on ją podyktował,
Styl łatwy, korzyść pewna, sława bez utraty;
Tak świat idzie, z mądrego śmieje się bogaty.
Pieniądze podły towar, niewart wielkiej duszy,
Przecież zysk i monarchy i mędrce poruszy,

---

25 rachunku] rachunkach *A P.* 26 i pisarza] i z pisarza *A P.* 28 popsuł] zepsuł *A P*; wejrzeć] wejźrzeć *A.* 29 Wiele trudów potrzeba] Wiele to trudów trzeba *A P.* 30 zawzdy] zawżdy *P*, zawdy R_2, zawsze *D*; ubezpieczy] ubeśpieczy *A.* 31 lewą] lewo *A P*; prawą] prawo *A P.* 35 swym[swém *D*; pospiesza] pośpiesza *A D.* 36 frasuje] frusuje *A.* 38 Bogdaj] Bodaj *D.* 39 książek marne] marne książek *A*, marnę książek *P.* 40 cerografy] cyrografy *D.* 45 zbytnim] zbytniém *D.* 46 Dłużnik kartę] karte *W*, Kartę dłużnik *A P.* 47 pewna] jawna *A P.* 50 Przecież] Przecięż *A D.*

A ten, co się naśmiewał z fortuny igrzyska,
Wielbi ją, skoro promyk pomyślności zyska.
Mądrość, chociaż wspaniałych sentymentów uczy,
Wesprze, wzmoże, pocieszy, ale nie utuczy,
Źle się myśli o głodzie i snują i marzą,
Koncepta się nie roją, słowa nie kojarzą;
Zgoła, źle bez pieniędzy, a uczone bractwo,
Choć z pozoru powabne, w istocie matactwo.
Praca wielka, a jaka korzyści nadzieja?
Chcesz przykładu? masz w oczach, wspojrzyj na Błażeja.
Jak jął pisać i nadto pisma nagryzmolił,
W jednych łajał, łgał w drugich, a w trzecich swywolił,
To chciał starych poprawiać, to nauczać dzieci,
Puścił niewód na głębią, cóż wyciągnął? Sieci,
Albo, jeźli co było, to błoto i trzaski.
Zgłuszył go ojciec Alfons uczonemi wrzaski,
Wyśmiała Julianna, gniewał się Podstoli,
Zgoła, czy kto pracuje spieszno, czy powoli,
Czy łaje, czy podchlebia, przestrzega, czy zwodzi,
Choćby drugim i pomógł, sam sobie zaszkodzi.
Wiecznej, prawda, pamięci są pisarze godni;
Lecz cóż sława po śmierci, gdy za życia głodni?
Ten, co wojnę trojańską w dzielnych rytmach zebrał,
Kiedy żył, ślepy Homer, po ulicach żebrał,
Siedm miast było w zatardze, w którym się z nich rodził,
A kiedy je za życia o kiju obchodził,
Żadne wsparcia nie dało; żył, umarł ubogi.
Gdyby był rznął w marmurze te, co śpiewał, bogi,
Gdyby był kunsztem pędzla dawne dzieje zdobił,
Mniej na sławę, lecz na chleb więcejby zarobił.

52 zyska] błyska *A P.* 55 Źle] Złe *P.* 59 jaka] jakaż *A P.* 60 wspojrzyj] wspojźrzyj *A*, wspomniej *P*, spojrzyj R_2, spojrzy *D.* 61 pisać i nadto pisma] pisać aż nadto książek *A P.* 65 jeźli] jeźli R_2 *D.* 68 spieszno] śpieszno *D.* 69 podchlebia] pochlebia *D.* 71 są pisarze] pisarze są *A P.* 73 rytmach] rymach R_2. 75 w zatardze] w niezgodzie *A P.* 79 pędzla] pęzla *P D.*

Zginęłyby, to prawda, dzieł wielkich przykłady,
Nie miałby Odyssei świat i Iliady,
Aniby dziwił Homer kunsztem wielorakim,
Aleby żył wygodnie, nie umarł żebrakiem.
Otóż zysk tych, co wierszem, albo prozą piszą;
Zewsząd bojaźń, zgryzoty, smutki towarzyszą:
Tych zazdrość uciemięża, tamtych niedostatek.
A gdy troski wytrawią żywości ostatek,
Ów Pegaz, co się dosiąść niekiedy pozwala,
Laurowego hołysza wiezie do szpitala.
Zły to nocleg, niekiedy na lepsze trafiały,
Rzadko jednak talenta szczęśliwe bywały.
Fortuna sprzeczna Muzom. Z przypadku i pracy
Miałeś niegdyś folwarczek pod Rzymem, Horacy;
Miał i Nazo, lecz gdy się nieostrożnie chlubił,
I wolność i majątek swym talentem zgubił.
Były, przeczyć nie można, talenta szczęśliwe;
Wieleż nędznych; umysły sławy tylko chciwe,
Sławą się też i pasą, lecz ta strawa licha.
Błąd zuchwały korzysta, talent skromny wzdycha;
A gdy śmiałym natręctwem fortuny nie kupi,
Czego godzien rozumny, to posiada głupi.
Trzeba talentom wsparcia, cnocie przewodnika.
Ale gdzież takie oko, które wskróś przenika,
Które mogąc, chce widzieć, czego nie dostawa?
Znać, czuć, zdobić, wspomagać — przymiot Stanisława.

---

81 Zginęłyby] Zginełyby R_3. **83** dziwił Homer] dziwił wieki *A P*; wielorakim] wielorakiem *W A P* R_3 *D*. **86** Zewsząd] Zewsząt *P*. **89** dosiąść] dosięść *P*. **94** Miałeś] Miałci *A P*. **95** lecz gdy się nieostrożnie chlubił] lecz gdy się z tym co postrzegł chlubił *A P*. **98** Wieleż] Wielu *A P*; umysły] umyśly *A*. **101** śmiałym] śmiałém *D*.

List VIII.
Do pana Lucińskiego.

Na garcu zasadzony i kwarcie i flaszy,
Zda się podłym twój urząd, mospanie podczaszy.
Nie myśleli tak starzy, gdy go stanowili;
Chcieli oni porządku i w tym, jakby pili.
Więc na pamiątkę ojców naszych wiekopomnych,
Choć masz urząd pijacki, wodzem masz być skromnych.
Tobie zatym, aby się zniósł zbytek w narodzie,
Tobie to dzieło niosę o piwie i miodzie;
A gdy mnie pod twym hasłem krytyka nie straszy,
Kończę, choć nie kielichem: Bogdaj zdrów podczaszy!
Rób, Polaku, miód, piwo, a będziesz bogaty!
Tak nam nasi ojcowie mawiali przed laty,
Tak i teraz, a przecież o nasz zysk niedbali,
Nie słuchamy, jakeśmy przedtym nie słuchali.
Słodka zawzdy rzecz cudza, co nasze, mniej ważne,
Stąd miód poszedł w pogardę, piwo niepoważne,
A że go dostać można i łatwo i tanio,
Dla mody go nie piją, dla mody go ganią.
Wkradł się zbytek w umysły zgnuśniałe w pokoju,
Wkradł się w odzież, w mieszkanie, do jadła, napoju,
A coraz postępując fatalnym ogniwem,
Wzgardził dawną prostotą, w niej miodem i piwem;
Przeszedł nałóg nieprawy od ojców do dzieci,
Co było trunkiem panów, teraz ledwo kmieci.

List VIII. **Do pana Lucińskiego.** Tekst podług A_1; odmiany podług S s. 7—10, P, P_1 s. 49—52, D s. 242—244. Tytuł: Autor Podstolego do JMć Pana Lucińskiego Podczaszego J. K. Mci A_1 S, P (jak A_1 S tylko: J. K. Mości). Do Pana Lucińskiego Podczaszego J. K. Mci P_1, Do Lucińskiego. Pochwała miodu D.

1 garcu] garncu S. **3** myśleli] myślili P_1. **4** tym] tém D. **7** zatym] zatém D. **10** kielichem] kilichem P. **12** Tak nam nasi] Nasi nam tak D. **13** przecież] przecięż D. **14** przedtym] przedtém D. **15** zawzdy] zawżdy P_1, zawsze D. **17** tanio] tanią A_1 P. **21** fatalnym] fatalném D. **22** niej] niéj D.

Zrażeni niezgrabnością mniemanej prostoty,
Wstydziem się miodu, piwa, tak, jak dawnej cnoty.
Lepiej było, kiedyśmy nasze trunki pili.
Nie piwo lub miód czynił, żeśmy zwyciężyli,
Ale, co za prostemi trunki zawzdy chodzi,
Trzeźwość była zaszczytem i starców i młodzi.
Z nią mężność, trwałość, praca i cierpliwość rosła,
Z niemi po krajach sława nasza się rozniosła,
Z niemi byliśmy straszni, możni i szczęśliwi.
Teraz? mód niewolniki i nowości chciwi,
Fraszkami zatrudnieni, starowni o zbytki,
W nasyceniu żądz płochych kładziemy pożytki.
Jakież są? zewsząd strata zamiast zasilenia,
Zewsząd ujma korzyści i dobrego mienia,
Zewsząd — ale się może nadto rozszerzyłem;
O czym więc na początku samym namieniłem,
Do tego teraz zmierzam. Źle z zbytkami bywa,
Bracia! nie gardźmy miodem, wróćmy się do piwa.
Może się zda ten sposób i podły i mały;
Czyż się kiedy trunkami narody wzmacniały?
Nie trunkami, to prawda; lecz jak wśrzód machiny
Wielkich skutków sprawcami są małe sprężyny,
Tak i napój ojczysty, zbyt drogo niepłatny,
Gdy oszczędza wydatki, szacowny i zdatny.
Więc, ażeby kraj pewnym obdarzyć dochodem,
Rzeczesz: trzeba się piwem upijać i miodem?
Bynajmniej, zbytek każdy zdrożny i szkodliwy.
W mierze trzeba używać; człowiek wstrzemieźliwy
Czuje dzielnie pijaństwo jak jest rzecz obrzydła,
Czuje, iż pijanice podlejsi od bydła.
Możnaż wino porzucić? powabny to trunek,
Lecz takiego powabu zbyt drogi szacunek.

---

26 Wstydziem] Wstydzim *D.* 29 zawzdy] zawżdy P_1, zawsze *D.* 40 czym] czém *D.* 45 wsrzód] wszród *P*, wśród *D.* 51 zdrożny] zdróżny P_1. 52 wstrzemieźliwy] wstrzemięźliwy *S* P_1.

Niech go piją bogatsi, gustu w nim nie ganię,
Ale gdyśmy ubodzy, pijmy trunki tanie.
Przykra może ofiara, lecz skutki szacowne;
Przejdzie przykrość, słodyczy zatym niewymowne
Nastąpią, uczucie pochodzące z cnoty
Zgasi stałą słodyczą nietrwałe pieszczoty.
Przyjdzie zysk i pomocnym wesprze nas ratunkiem
Wtenczas, gdy się ojczystym zasilając trunkiem,
Tego będziem używać, co nam kraj nadawa.
Milszy napój, gdy własny, milsza i potrawa.
Dym nawet, mówią, słodki, gdy własnego kraju.
Czemuż od powszechnego dalecy zwyczaju,
Dobrych ojców złe syny, krwi zacnej wyrodki,
Nie idziem prostym torem, ubitym przez przodki?
Źle wątpić, gorzej jeszcze nadzieje utracić,
Mogliśmy się wyniszczyć, potrafiem zbogacić.
Z oszczędności dostatek, z pracy się zysk wszczyna.
Pijmy skromnie miód, piwo, dojdziemy do wina.

60 słodyczy] słodycze *D*, zdobyczy P_1; zatym] zatém *D*; niewymowne] niewymówne P_1. **61** Nastąpią, uczucie] Następują, uczucie P_1, nastąpią a uczucie *S D*. **63** Przyjdzie zysk] Przyjdą zyski, pomocnym P_1. **71** nadzieje] nadzieję P_1. **72** potrafiem] potrafim P_1. **74** dojdziemy] dójdziemy P_1 *D*.

DODATKI.

I.

Czy dobrze ten uczynił w Atenach szalony,
Co staraniem przemyślnym będąc wyliczony,
Gdy w snach głupstwa wdzięcznego coraz się bogacił,
Płakał, że rozum zyskał a szczęście utracił.
Wyjść z błędu, mędrzec prawi, to zaszczyt człowieka,
Ale kiedy błąd miły, a z prawdą ucieka
Wdzięczna życia spokojność, pożądana wszędzie,
Co lepiej: czyli wyniść, czy zostać się w błędzie?
Szczęście celem człowieka: czy się w jarzmo wprzągnąć,
Czy być wolnym i miłą swobodę osiągnąć,
Czy być sławnym z rozumu, czy głupim w wygodzie,
Czy go szukać przed szkodą, czy szukać po szkodzie,
Czy iść bitym gościńcem, czyli krętą drogą,
Wszyscy chcą tego dociec, a dociec nie mogą.

Tytułu brak. Tekst oraz przekreślenia podług autografu, nie wykończonego w R_2 k. 79—80′.

10 (to mniejsza byle go) [i miłą swobodę].

Po **13**:

(Mędrcy, głupcy na to)

Po **14**:

(Więc porzuciwszy marne)
Gdzież szczęście? (Wśród nas samych, bylebyśmy chcieli)
(Dojdziem, czego (tak marną) pragną i pragnęli)
(Możem być szczęśliwemi)

5 (Gdzież szczęście?) — Wśród nas samych —

Wiersze 3 i 4 przekreślone zbiorowo. Pod wyrazem: pragnęli *napisano nieco skośnie wyraz*: czy.

Każdy w życia przygodach tak działa, jak wierzy.
Czym się szczęście nabywa? Tym, jak go kto mierzy;
Niema z siebie istności, my mu dajem postać,
Naszą rzecz ją oznaczyć, nasz kunszt szczęścia dostać.
Piotr go kładzie w bogactwach, więc zbiera, więc liczy,
Niedość, że sumy zebrał, że włości dziedziczy,
Więcej pragnie, a choćby zgromadził najwięcej,
Im się bardziej nasyca, tym pragnie goręcej;
Tak ów Tantal wśród wody z pragnienia usychał.
Jędrzej, co, na wysokie patrząc stopnie, wzdychał,
Postrzegł wyższe gradusa z miejsca, w którym siedzi,
Więc trwożny, niespokojny pnie się z wielką pracą.
Jakże się takie dumnych wysilenia płacą:
Zły skutek ich pognębia a dobry mniej cieszy.
Marcin, dzieły wsławiony wśród wojskowej rzeszy,
Wieńczy się laurem, co go łzy nędznych skropiły;
Bohatyr z kunsztu, szczęścia, przemysłu i siły,
Zwyciężył, karząc, sławę zyskał w upominku;
Czas spocząć — nieszczęśliwy Marcin w odpoczynku.
Miły, hoży Hyacynt, wysmukły i grzeczny,
Poufały dowcipnie, wdzięcznie niebezpieczny,
Wyszedł na świat z tą zaletą, co dziś szczęście rości.
Cel wszystkich naśladowań, cel skrytej zazdrości,

---

16 t(ak)ym. **18** o(wy)znaczyć. **19** Piotr (go sądzi) w (bogactwach kładzie szczęście w zbiorach) więc [go kładzie w bogactwach zbiera więc liczy]. **20** (krocie) [sumy].

Po 20:

(Więcej pragnie, niźli ma, (a) choćby [posiadł] najwięcej)

27 Jak(o)że się. **30** (krwi) łzy. **32** Zwyciężył (zgnębił, zniszczył, będą go głosiły) [karząc, sławę zyskał w upominku].

Po 32: (Dzieje wieków potomnych)

33 *Po* 33 *dwa wiersze, przekreślone zbiorowo*:

(Niema kogo wojować — zamiast zysku strata)
(Płacze jak Aleksander bez drugiego świata)

34 (Grzeczny) [Miły] ho(m)ży (udatny) [wysmukły] [Hyacynt]* (bo)i grzeczny.

Wielki człowiek, bo grzeczny; zyskał w pierwszym kroku
Damską wziętość, a z tego wielkiego wyroku
Zyskał wszystko, bo młody, bo hoży.
Więc szczęśliwy — czas płynie; Hyacynt się trwoży;
Skąd trwoga: młodość krótka — miłe wdzięki znikły,
Hyacynt do rozkoszy i pieszczot przywykły,
Młodzieniec zbyt powabny, starym być nie umie,
Niegdyś pierwszy na celu, jęczy dzisiaj w tłumie;
Po cóż jęczy: już przeszły pożądane chwile,
Nie jest żyć względem niego, kiedy nie żyć mile,
Wdzięk w rozkoszy, a że to z młodzieństwem uciecha,
Hyacynt, że niemłody płacze i narzeka.
Znika rozkosz, a żądza do zbytków przywykła
Ten zysk tylko z niej bierze, że była i znikła.
Wróćmy się do owego, co u portu siedział;
Każdy okręt, o którym tylko się dowiedział,
Każda szkuta, co zoczył, wszystko jego było;
Sen był to, choć na jawie, lecz wdzięcznie się śniło.

---

40 Zyskał wszystko (a to jak słuchaj miły bracie) [bo (piękny) bo młody, bo hoży].

Po 40:

(Kiedy się na intrygach wytwornych nie znacie)
(Milczcie a nie badajcie — Zyskał wszystko hoży)

41 Więc szczęśliwy — czas płynie — (nasz grzeczny) [Hyacynt] się trwoży. **44** (Już) Młodzieniec. **46** przeszły (szczęśliwe momenta) [pożądane chwile]. **49** Hyacynt (już) [że] niemłody.

Po **49** *cztery wiersze, przekreślone zbiorowo*:

(Płacze, bo sądził stałym, co było odmienne)
(Płacze, bo czuje z szkodą, co mniemał zbawienne)
(Znika rozkosz bez zwrotu a to, co zostawia)
(Zbyt smutnym przypomnieniem frasunku nabawia)

50 Znika rozkosz — a (rozkosz) żądza. **51** (Niesmak w zysku odbiera) [Ten zysk tylko z niej bierze —] ż(co)e była (a) i znikła.

Po 51:

(Gdzież szczęście? — Wśród nas samych — nie szukajmy) [że głupi].

52 (głupiego) [owego] co u p(wo)ortu. **55** (przywidzenie) [choć na jawie] lecz.

Szczęście mówią w nas samych, ale któż go zoczy:
Patrzyć złe widowisko — lepiej mrużyć oczy;
Jeżeli zbytnia bystrość szczęśliwości przeczy,
Lepiej widzieć mniej dobrze a cieszyć się z rzeczy,
Lepiej iść prostą drogą, wykwintność porzucić:
Jednym słowem lepiej się cieszyć, niźli smucić.
Mądrość to skarb nad skarby; cóż to mądrość prawi?
Oto kto się *[w]* stopniu najwyżej postawi
Przyznaje uczniom, koło siebie których kupi,
Cóż przyznaje? — Co Sokrat. — Cóż Sokrat? — Że głupi.
Dla wdzięków bojaźliwa a dla mody chora,
Jęczy, wzdycha, wsparta na sofach, piękna Leonora,
Jęczy, wzdycha, niesyta szczęściem, nowych zysków łaknie,
W tym, co tylko mieć może a ma, czegoś braknie.
Im więcej zgromadziła, tym bardziej ubywa,
Piękna, młoda, dostatnia, przecież nieszczęśliwa:
Gdzie jest — nudno, gdzie nie jest — tam miłe momenta.
Więc tam leci, gdzie pragnie; doszła — niekontenta.
Skąd nudność? Zbyt myśl wzniosła, zbyt się umysł żarzy.
Co usłyszy, co zoczy — mniej, niż sobie marzy:

Po 55:
(Spiemy i my na jawie a ten, który łudził)
(Jeśli szczęście w nas samych — któż szczęśliwo)

58 Jeś[e]li zbytnia. **60** Lepiej (być mniej wytwornym, wytworność) [(więc prostotą) iść prostą drogą, wykwintność].

62 *Po* 62:
(Wyroki, sentymenta, ale czy to bawi?)

63 (Ktokolwiek się w tym) [Oto kto się] stopniu.

Po 63: (Poznaje z Sokratesem)

64 Przyznaje (wielkim głosem uczniom) [uczniom (których) koło siebie] których kupi. **65** Co Sokrat (iż poznał) [Cóż Sokrat] że głupi. **67** (Mruga) [Jęczy] wzdycha [wsparta] na sofach. **68** [Jęczy] Wzdycha, niesyta (jeszcze) [szczęściem] nowych (rozkosz) [zysków] łaknie. **72** (Tam) gdzie jest (sobą nudzi) [nudno] gdzie nie jest (tam pragnie) [tam miłe momenta]. **73** (Przenosi się natychmiast —) [Pr Leci tam pragnie] [Więc tam leci gdzie pragnie]* doszła.

Po 73: (Cóż czyni nieszczęśliwość)

Świat szczupły na te głowy, dopieroż kraj cały!
Nie tym kształtem Jadwiga z Anną poczynały —
Ich hasło: bogdaj tylko dobrych czasów użyć;
Jakże jęły używać, jak jęły się dłużyć

. . . . . .

Minister — Ziemianin — Bogacz

. . . . . .
. . . . . .
. . . . . .

II.

Mąż — dziwak — skąpiec — pijak — prawnik — zelotyp — burda —
Mędrzec — marnotrawny — modny wstydzi się żony i do innych się udaje

---

Miły mój, panie mężu, a ciebie napisać?

Alboż to tylko żony, — są tacy i męże,
Kiedy złe przeznaczenie razem stadło sprzęże.
Niezawzdy z żony wina; lepszych losów godna,
Częstokroć dobra, święta a przeto niemodna,
Cierpi a jednak, co ją najbardziej obchodzi,
Cierpieć musi a sarknąć na to się nie godzi.
Podległość zbyt rozszerza władz mężów granice,
Żony tylko z nazwiska, w rzeczy niewolnice.

---

79 *Po* 79:
(Pięknie, wspaniale na świat weszły; radość na początku,)
(Znikła wkrótce i zdrowi [i wdzięków] i wątku).
Po tych dwóch przekreślonych wierszach długa kreska, oddzielająca ten fragment od satyry: Mędrek (70—84). *Pod kreską słowa:* Minister — Ziemianin — Bogacz, *będące prawdopodobnie wytycznemi dla pisania dalszego ciągu niniejszej satyry.*
II. Tytułu brak. Tekst i przekreślenia podług autografu, niewykończonego *w* R_2 k. 87′—88.
5 (Przecież) Cierpi, a [jednak] co. 8 nazwiska] nazwisko R_2.

Niech się też i odezwiem, więc krótko opiszę
Jakie to nasze pany, niby towarzysze.
Paweł wzdychał, podchlebiał, ustawnie się trudził,
Więc amant letkowiernych rodziców ułudził,
Zyskał żonę, z nią posag, bo na niego godził.
Amant miły; skoro mąż, jakby się odrodził;
Serce w żywych zapałach po weselu skrzepło.
Kiedy jejmości zimno, jegomości ciepło;
Jejmość w prawo, on w lewo; mówi — każe ciszej;
Milczy jejmość, jegomość zły, że jej nie słyszy;
Czyta: po co czytanie, ustawicznie pyta,
Rzuca książkę, ten łaje, że księgi nie czyta;
Wesoła, nie do gustu płochość jegomości;
Źle, kiedy goście w domu, źle znowu bez gości;
Zgoła źle czyli siedzi, stoi czy się ruszy.
Anna pełna przymiotów i ciała i duszy,
Trafiła na Andrzeja, czego sobie życzył.
Skoro bogaty wnusek zważył i przeliczył,
Zamknął go, a z nim serce miłosne z przymusu,
Nie towarzysz małżonki, ale stróż lamusu,
Sam sobie sługa, kucharz, szafarz, podstarości,
A wynędzniała małżonka i w niedzielę pości.
Sporych trzosów posagu niesyty pożytkiem,
Co dla drugiej potrzebą ścisłą, dla niej zbytkiem,
Więc uboga w bogactwie, wiek swój trawi w nędzy.
Zwróćmy oczy z podłego zbieracza pieniędzy.

---

14 S(G)koro.

Po 14: (Zaczął scenę), (a jaką?) dziwa(czną)ctwa.

17 ciszej] ciszy R_2. **23** (w miejscu) [siedzi]. **24** (Leonora) [Anna].

26 Skoro (posag) wnusek.

Po 28: (Suszy postem łakomych)

29 (Pości) Sam. sługa (szafarz) kucharz. podstarości] postarości R_2.

30 małżonka] małżonką R_2.

Po 30:

(Co dla drugiej potrzeba) (dla n) [i (ścisła) jej] (jego żonie zbytkiem)

33 (a dostatnia) [wiek swój trawi]. **34** (Porzućmy) [Zwróćmy oczy z].

Huk z armat, dźwięk z kapeli, pełno w domu gości,
Jegomość, podsycony wnuskami jejmości,
Za jej zdrowia wypija starym teścia winem,
Ten, który . . . . . .
. . . . . .
. . . . . .
. . . . . .

III.

List do Krzysztofa Szembeka przy posłaniu listu: „Do Krzysztofa Szembeka, koadjutora płockiego".

Tekst z przekreśleniami podług R_2 k. 88′.

List JWIMPa odebrałem z tym uczuciem, które w teraźniejszym (czasie) [wieku] zbyt są rzadkie [a może jedyne], bo co było u naszych Rodzicow (rzeczą zwyczaj) (niedziwno, cudem jest) rzeczą zwyczajną, cudem jest u następców —

Aetas parentum peior avis &c.

Rzeczą jest do podziwienia, iż jeszcze nie starzy, musiemy na siebie przywdziewać tę postać, a chcąc jakożkolwiek zatrzymać w nas to cośmy od (podściwych) [naszych] przodków powzięli, (musiemy się stać ludźmi) [stajemy się tym samym] dzikiemi w pośród (grzeczno- modno-) tej (płochej) trzody następców, która nas otacza.

(Uwag niniejszych przyczyną jest wyruszenie się moje z miejsca utajenia mojego).

(Uczuło serce moje)

(Przychodzi i na nas ta pora) Doświadczyłem tego i aż nadto, odwiedzając to, co niegdyś było Polską, (i) [a] w tym co jeszcze Polską zostało, tożsamo uznałem. Powróciłem więc do miejsca utajenia, w którym mnie los osadził — i błogosławiłem (los) mój los.

---

35 (wszędzie) [w domu]. 37 (teścia) [(ojca) teścia].

Po niedokończonym 38 *długa kreska, oddzielająca ten frayment od ciągu dalszego satyry*: Mędrek (85—94).

Dziki więc i niezgrabny, ponieważ tak się nam nazywać należy, do równie dzikiego ten list piszę, z słodyczą wewnętrzną, iż jest przecie taki (do którego) [na świecie] któremu to co czuję powierzyć mogę.

IV.

Spis dzieł Krasickiego.

Przywiedziony podług R_2 k. 105′.

Satyry.

— Klatki.
— Czy dobrze ten uczynił w Athenach szalony.
— A ja mówię że głupstwo niezłym jest podziałem.
— Pochwała wieku.
— Pochwała milczenia.
— Koń głupi-osieł.
— A to co za Jegomość?
— Chcesz się żenić?
— Był niejaki P. Łukasz.

Epitre: do X. Stanisława Poniatowskiego.

— Do X. Bisk. Płockiego.
— Do X. Naruszewicza.
— Do P. Lucińskiego.
— Do P. Rodkiewicza.
— Do A. H. Krasickiego.

les Oeuvres.

— Wojna chocimska.
— Myszeidos.
— Satyry.
— Epitre.
— Bajki i przypowieści.
— Miscellanea.

V.

Dwa listy Krasickiego do Dmochowskiego.

Teksty przywiedzione podług druku (Nowy Pamiętnik Warszawski. T. IV. Warszawa, 1801, s. 247—249).

List pierwszy.

w Berlinie 9 grudnia 1800.

Nie mając przez tak długi czas żadnego od WPana odpisu, lękać się zaczynałem, czyli względem odebrania manuskryptów jakie zabałamucenie nie zaszło: List WPana uspokoił mnie.

Pomyłek dostrzeżesz WPan bardzo wiele, ponieważ Gröll przy drukowaniu popełnił ich nad miarę. Te, które przy liście odebrałem, nie mając z sobą nic z tych pism, na pamięć tylko nieco poprawiłem: resztę, gdy się jakie znajdą, chciej WPan podług potrzeby sam odmienić.

Porządek ułożony, jako i tytuł dzieł zupełnie aprobuję. Względem listów trzeba tylko, abym WPana przestrzegł, iż wiele wierszów umieszczonych w nich, znajduje się między wierszami, a nie wiem czy je WPan masz: więc żeby się nie powtarzać, trzeba naprzód konfrontacyą dokładną uczynić: nadto wszystkie te listy, przy których nie masz wierszów, wcale nie chcę, aby były drukowane. Wyszły one bez żadnej mojej wiadomości. W miarę, jak pisałem listy do niektórych osób, Sekretarze moi zachowywali kopie, i uzbierawszy niejaką część, Gröllowi przedali. Tym sposobem zdarzyło mi się często rzeczy na prędce tylko pisane, widzieć nieraz z zadziwieniem w druku ogłoszone.

List ten, przez który WPanu zupełnie powierzam zrobienie Edycyi dzieł moich, znacznie przez nowe manuskrypta odmienionych, służyć WPanu może za odpowiedź na wszelkie zapytania bądź kogożkolwiek. Jestem z szacunkiem.

List drugi.

w Berlinie 22 10-bris 1800.

Rozumiem, iż odebrałeś WP. odpowiedź moję na list, który od niego miałem. Najbardziej zastanawiać się należy w nowej

edycyi nad poprawą niezliczonych błędów, które się w drukowaniu Grölla znajdują[1]. Niektóre opowiedziałem, niektóre w egzemplarzach wyznaczyłem. Mimo to wszystko jeszcze się ich wiele znajdzie, i onych wyplewienie łasce edytora polecam. Przypomnisz sobie WP. pewnie ową Gröllowską odmianę, w wojnie mnichów, gdzie zamiast:

Kończy się kuflem pobożna wizyta;

przenikającą bystrością umysłu wzniesionego, taką dał poprawę:

Kończy się kaszlem ect.

w Satyrze zaś I. do króla, zamiast

To nie dobrze: krew pańska jest zaszczyt przed gminem.

Tak poprawił: *krew pruska jest zaszczyt ect.*

Tysiąc jeszcze innych głupstw i błędów zaszczycają dawną edycyą; więc gdy ją WP. przedsięwziąłeś, potrzeba, *ut destruas, et evellas, et aedifices, et plantes;* pierwsza część cytacyi ściąga się do dawnego edytora, druga do pisarza, który się WWP. szacownej przyjaźni poleca[2].

[1] Z czyjej przyczyny te liczne błędy i omyłki pochodzą, trudno rozstrzygnąć; główna wina spada jednak na korektora. Dyspozytorem drukarni, który w niej pilnował porządku i ładu, a zarazem prowadził korektę i czuwał nad samym drukiem, ubierał go w ozdoby drukarskie, był u Michała Grölla Sauberlich. (Por. Pawiński M., l. c. s. 46).

[2] Z zaznaczonej omyłki w Monachomachii wynika, że Monachomachię drukował w Warszawie Gröll. Wszystkie jej wydania z XVIII wieku powtarzają bezmyślnie popełniony błąd, który przedostał się do przekładu niemieckiego (por. Monachomachia, oder der Mönchenkrieg... Aus dem Polnischen übersetzt... Herausgegeben vom Freyherrn von ***. Hamburg, 1782, s. 59: Der andächtige Besuch endiget sich mit bedeutendem Husten). Podanie Niemcewicza (Żywoty znacznych w XVIII wieku ludzi. Wydał Dr. A. M. Kurpiel. Kraków, 1904, s. 17, por. Kurpiel A. M., Nieznane bajki I. Krasickiego. Pamiętnik literacki R. V. Lwów, 1906, s. 77—78), że Zabłocki jeździł drukować do Królewca Monachomachię staje się, wobec twierdzenia Krasickiego, co najmniej wątpliwe. Inna rzecz, że mogła być drukowana u Grölla z odpisu, bez wiedzy autora; działo to się nieraz; przypominam dwa tomy zatytułowane: Listy i pisma różne (1786 i 1788). Monachomachia wywołała szereg protestów; z wierszowanych wymieniam: Odpowiedź jezuity ks. Stefana Łuskiny, kursującą w rękopisie (n. p. rękopis **BZO** p. l. inw. 995 p. t. Do Jaśnie Oświeconego Książęcia JMci Krasickiego, Biskupa Warmińskiego. W Warszawie r. 1780, por. Kętrzyń-

VI.

Do . . . .

Rzadki jest dobry przykład, zacny wojewodo!
Złe czasy, gorsi ludzie, do straty nas wiodą.
Czas rzecz czcza, ludzie, co się z cnót starych wyzuli,
Te spodlone narzędzia rzecz naszą zepsuli.

---

ski W., l. c., T. III. Lwów, 1898, s. 331, dalej rękopis klasztoru OO. Bazylianów w Krechowie por. Sprawozdania Koła c. k. konserwatorów i korespondentów Galicyi wschodniej. Lwów. Listopad—Grudzień, 1902, nr. 2—3, s. 4) ogłoszoną z papierów po Podoleckim w r. 1845 p. t. Odpis ks. Łuskiny, dany Krasickiemu w Warszawie 1780 r. (Przyjaciel Ludu. R. XII. Leszno, 1845, nr. 26, s. 207—208. Mylnie tu podano, że przyczyną odpowiedzi ks. Łuskiny miała być satyra Krasickiego na ks. Łuskinę, już dawniej ogłoszona w Przyjacielu Ludu. Nie wątpię bowiem, że »Wiersz do księdza Łuskiny, z okazyi Gazety warszawskiej», wydrukowany w Przyjacielu Ludu. R. X. Leszno, 1843, nr. 5, s. 35—36, nie wyszedł z pod pióra Krasickiego. Nie widzę także bezpośredniego związku między »Wierszem«, pochodzącym niewątpliwie z r. 1780, ze względu na przytoczone w nim fakty, a »Odpisem«. »Wiersz« przypomina wielce zakrój wierszy Węgierskiego, zauważył to Estreicher, który ogłosił go w obszerniejszym tekście z rękopisu **BUJ** p. l. inw. 888, gdzie nosi tytuł: Przestroga przyjacielska do księdza Łuskiny Jezuity, z okazyi warszawskiej. Por. Estreicher Karol, Tomasz Kajetan Węgierski, 1755—1787. Lwów 1882, s. 28 i 67—71). Do odpowiedzi Łuskiny odnoszą się wiersze 73 i n. Ody Franciszka Zabłockiego, drukowanej w Warszawie r. 1780 p. t. Do Jaśnie Oświeconego Książęcia Jegomości Krasickiego, Biskupa warmińskiego (por. Pisma Fr. Zabłockiego wydał Dr. Bolesław Erzepki. Poznań, 1903, s. VI i 26—29 i Pamiętnik literacki. R. VI. Lwów, 1907, s. 72 i 73). Egzemplarz Monachomachii, który należał dawniej do biblioteki klasztoru wiszniewskiego ks. Reformatów a później do St. Przyłęckiego (wydanie z r. 1778) miał takie notatki z r. 1778(?): »Rescriptum contra has Cryses *m* aliorum statuum qui similibus versibus pugnat habetur alibi« — »Monomachia*(!) s* Wojna Mnichów wierszem polskim pisana alias krytyka a bardziej paszkwil przeciw zakonnikom na ich ohydę. NB. Alibi adest MS contra has Cryses respondens« (por. rękopis **BZO** p. l. inw. 1817, f. 465'). Uwagi te dotyczą zapewne »Odpisu ks. Łuskiny«.

VI. **Do....** *List za życia Krasickiego niedrukowany, ogłoszony dopiero przez F. S. Dmochowskiego 1802 r. i przydzielony do Listów.* Tekst podług autografu w R_2 s. 12; odmiany podług *D* s. 245. Tytuł: Do..., R_2, Do wojewody. O zepsuciu publiczném *D*.

1 wojewodo] wojewodą R_2.

Mamy powstać? niech spełzną przekupni czołgacze;
Pocieszy się ojczyzna, gdy zdrajca zapłacze,
Zdrajca, co równym sobie nadęty orszakiem,
W wolnej ziemi jurgieltnik, śmiał się zwać Polakiem.
Rzym trwał, bo trwała cnota w mieszkańcach podściwych;
Ale gdy się wkradł podstęp zysków niegodziwych,
Zdrobniały, spełzły, znikły owe wielkie dusze,
Odźwiernemi Cezarów były Fabiusze.
Przykład wieków nauka; do rzecz wielkich zdolność
Tam osiadła, tam trwała, gdzie ludzie i wolność.
Ty, co znasz, czym był niegdyś gmach, z małych ułomków,
Bądź podporą ojczyzny, bądź przykładem ziomków.

VII.

Do księdza plebana.

Można przestać na małym, mój księże plebanie,
Dogodzić miernym chęciom, na to zawsze stanie,
Byle tylko mieć chęci na roztropnej wodzy,
W jakimkolwiek bądź stanie, nie będziem ubodzy.
Czegóż trzeba istotnie? zaprawdę niewiele:
My się zbyt kochający, my nieprzyjaciele,
My jesteśmy nieszczęścia naszego działacze.
Ów głupi, co świat posiadł, a posiadłszy, płacze,
Bo już nie miał co posiąść. Niechby Jowisz zatym,
Chcąc go więcej szczęśliwym czynić i bogatym,
Stworzył jeszcze świat drugi, a właśnie dla niego,
Posiadłby go i płakał, iż nie masz trzeciego.
Nie posiądziem my świata, Aleksandry nowe,
A choćbyśmy posiedli cały lub połowę,

---

9 podściwych] poczciwych R_3. 15 czym] czém *D*.

VII. **Do księdza plebana.** Tekst podług L_2 s. 99—100; odmiany podług autografu w R_3 s. 27 i *D* s. 246—247. Tytuł: Do X. Plebana L_2 R_3, Do Xiędza Plebana. O mierności *D*.

1 małym] małém *D*. 5 Czegóż] Czegoż R_3; zaprawdę] zaprawde R_3. 13 posiądziem] posiędziem *D*. 14 połowę] połowe R_3.

Gdy nie wiemy, w czym miara i jak miara bywa,
I takby nasza istność była nieszczęśliwa.
Nie to, co mam, szczęśliwi, choć w wszystko opływam,
Lecz to, jak miarę dzierżę i jak jej używam,
Różnicę czyni żądza mierna, rozżarzona,
Grosz cichy troskliwego znosi miliona.
Więc i groszem kontenci, gdy z poczciwej pracy,
Jak niegdyś Kochanowski, a przed nim Horacy,
Użyjmy dobrej chwili, mimo zdania gminne.
Śmiechy, żarty, zabawki czułe a niewinne
Niechaj liczbę zbyt małą dni naszych przedzielą.
Źli silą się weselić, dobrzy się weselą.
Święta cnoto! tyś nie jest ponura i dzika,
Tobie niosę ofiary wśrzód mego chłodnika,
Ofiary niegdyś łatwe, winą naszą trudne:
Umysł bez uprzedzenia, serce nieobłudne.

VIII.

Kasztelan.

I trzeba ci winszować, bo jesteś w senacie,
Wczoraj bliźniak, a dzisiaj starszy, panie bracie.
Jaśnie wielmożny, niegdyś byłeś mości panem,
Więcej jesteś, niźli ja, boś jest kasztelanem.
A zdziałał to przywilej, dzieło pół-arkusza,
I to dzieło mnie teraz do czczenia przymusza,
Bo masz prawo siąść w krześle, ja ledwo na ławce;
Tak dawniejsi kazali, słucham prawodawce.

---

15 czym] czém *D*. 17 choć w wszystko] choć w szystko L_2. 18 miarę dzierżę] miare dzierże R_3. 19 Różnicę] Różnice R_3. 21 poczciwej] podściwej R_3. 25 liczbę] liczbe R_3. 28 wśrzód] wśród R_3 *D*.

VIII. **Kasztelan.** *List za życia Krasickiego niedrukowany, ogłoszony dopiero przez F. S. Dmochowskiego 1802 r. i przydzielony do Listów.* Tekst podług autografu w R_3 s. 39—40; odmiany podług *D* s. 247—248. Tytuł: Kasztelan R_3, Do kasztelana. O prawdziwej godności senatora *D*.

3 niegdyś] niegdy *D*. 5 pół-] puł- R_3. 6 (A) I R_3.

Więc osiędziesz to krzesło, a rzecz powiedziawszy,
Niby pokorny, małość twych zasług uznawszy,
Wiedząc, co za czym idzie, przez zręczne żądania,
Pójdziesz niby to wdzięczny do pocałowania.
Królów naszych jest ręka nader czczenia warta:
Prawem na złe zamknięta, na dobre otwarta;
Tak zrządził naród czuły w podściwym okrzyku;
Rządca u nas bez żądła, jak matka w pszczolniku.
Ale niedość siąść w krześle sporym i wygodnym,
Trzeba jeszcze coś więcej — być siedzenia godnym;
Bo krzesło nie nadaje rozumu i cnoty,
Nie z worka, ale z siebie ważny pieniądz złoty.
Jaśnie wielmożny, ważnyś — ale jakiej wagi?
Jeżeli do przemocy tylko i powagi,
Zła to waga; więc wybacz, coć w prostocie powiem:
Ołów bardzo jest ważny, przecież jest ołowiem.
Wielka to jest powinność być innym na czele;
Patrzą z dołu na górę stopniów wielbiciele,
A patrzą z góry na dół, co wielbienia mają:
Wzrok tych jednak bystrzejszy, co z dołu patrzają.
Osiadajże więc krzesło; lecz myśl, nim usiędziesz:
Czym byłeś, jesteś teraz, i czym potym będziesz;
A kiedy tak uczynisz, z użytkiem nie szkodą,
Nie tylko kasztelanem, bądź i wojewodą.

---

11 za czym] zaczém *D*; żądani(e)a R_3. **15** naród czuły] naród, czasy *D*; podściwym] poczciwym *D*. **16** pszczolniku] pszczelniku *D*. **24** przecież] przecięż *D*. **26** górę] góre R_3. **30** Czym byłeś... i czym potym] czém byłeś... i czém potém *D*.

DOPEŁNIENIA I SPROSTOWANIA.

I.

A. Rękopisy.

Rozporządzając autografem pierwszej części Satyr, ogłoszonej odrazu w całości 1779 r., nie badałem szczegółowo odpisów satyr tej części, sprawdziwszy, że są one niedbałemi kopiami druków, nie zaś autografów.

Z licznych odpisów, które miałem w swoich ręku, wymieniam tylko jeden a mianowicie rękopis p. Alfreda Truskolaskiego w Jaśle (od r. 1893—1907 własność **BZO**, zapisany wtedy p. l. inw. 3,496), który zawiera między innemi odpisy satyr pierwszej ich części.

Odpis listu: Do ks. St. Poniatowskiego (rękopis **BZO** p. l. inw. 128, f. 69—71)[1] oraz odpis listu: Do pana Rodkiewicza (rękopis **BZO** p. l. inw. 763, k. 126—127)[2] są kopiami druków.

Przy wyliczeniu treści R_2 nazwałem mylnie (s. 9) znajdujące się na k. 15′ wiersze redakcyą drugą ustępu z listu: Do króla (Egoista, Samoludek); jest to redakcya pierwsza, jak w waryantach (s. 187) podałem. Wiersze te nie są tedy przeróbką, jak się o nich wyraziłem (s. 43), lecz pierwszym rzutem, który prawie niezmieniony wszedł w ciąg dalszy niewykończonego ustępu listu: Do króla (por. zestawienie obu redakcyi na s. 187).

O dwunastu tomach rękopisów Krasickiego, prze-

[1] Kętrzyński, l. c. T. I. Lwów, 1881, s. 186. [2] Kętrzyński, l. c. T. III. Lwów, 1898, s. 244.

chowywanych w Bibliotece Uniwersytetu warszawskiego czynią wzmianki H.(ipolit) Sk.(imborowicz)[1] i M. Wismont[2].

R_3 pochodzi z biblioteki Tadeusza Czackiego w Porycku, skąd w 1819 r. przeszedł do biblioteki ks. Adama Czartoryskiego w Puławach.

Budując na tem, że Krasicki posyłał często królowi swe utwory (por. s. 7, przypisek 1, s. 40 i 44) sądziłem, że w tekach Pawła Popiela w Krakowie znajdą się autografy satyr lub listów. Podług łaskawej informacyi dra Stanisława Tomkowicza wymienione teki nie zawierają ani satyr ani listów.

B. Druki.

S_1 **(BMCz)** znajduje się także w prywatnej bibliotece p. Heleny z Dąbczańskich Budzynowskiej we Lwowie, przeznaczonej dla Muzeum Narodowego na Wawelu oraz w Bibliotece ordynacyi hr. Zamojskich w Warszawie.

S_2 **(BZO)** posiada również Biblioteka ordynacyi hr. Krasińskich w Warszawie.

S_3 **(BP, BUL, BZO)** ma **BUJ** a także (w trzech egzemplarzach) Biblioteka Uniwersytetu w Kijowie[3].

Badając najskrupulatniej S_2 i S_3, doszedłem do przekonania, że jedynie data przywileju może być podstawą rozróżnienia S_2 od S_3, gdyż oba wydania nie wykazują zresztą żadnych innych, czy to zewnętrznych, czy też wewnętrznych, różnic. Przypuścić należy, że Gröll dodał do tekstu Satyr S_2 tylko nowowydrukowany przywilej (z datą VI. Mensis Septembris 1779) i tym sposobem stworzył nowe wydanie Satyr, S_2, różne bibliograficznie od S_2, tekstowo zaś pod każdym względem z niem jednakowe.

Przy drukowaniu tekstu S_3 (względnie, wobec wyrażo-

[1] Pałac Kaźmirowski i biblioteka główna w Warszawie (Tygodnik illustrowany. T. XII. Warszawa, 1865, s. 77—78, 90—91, 122—123; por. 123). [2] Biblioteka Uniwersytetu warszawskiego (Biblioteka warszawska. T. I. Warszawa, 1875, s. 408—420; por. 414). [3] Por. Catalogus librorum Bibliothecae Caesarae Universitatis S. Vladimiri. T. III. Kiew, 1855—6, s. 203 i T. V. Kiew, 1857—8, s. 19, nr. 43,288.

nego wyżej przypuszczenia, tekstu S_2) zaszła nader przykra omyłka drukarska, widoczna jedynie (o ile wiem) w egzemplarzu **BP.**

Wiersz trzeci od dołu na s. 6 tego egzemplarza brzmi:

KROL SRANISŁAW dług płaci za Pana Stolnika.

Inne egzemplarze S_3 **(BUL, BZO)** mają w tem miejscu poprawnie (por. podobiznę):

KROL STANISŁAW dług płaci za Pana Stolnika.

Trywialny błąd, popełniony w królewskiem nazwisku, był dostateczną przyczyną do przedrukowania arkusza (s. 1—16) czy też odpowiednich stron (1—2 i 15—16). Tem tłumaczę brak tej omyłki w innych egzemplarzach S_3.

Egzemplarz Biblioteki hr. Tarnowskich w Dzikowie[1] należał niegdyś do samego Krasickiego[2]. Brak przywileju nie pozwala oznaczyć, czy jest on S_2 czy też S_3, co jednak, wobec faktu zupełnej zgodności tekstów S_2 i S_3, jest rzeczą podrzędniejszego znaczenia.

Krasicki poczynił w tym egzemplarzu kilka poprawek. I tak na s. 4 w wierszu drugim od góry umieścił nad przekreślonem słowem: Pańska wyraz: *Panska*, na s. 15 w wierszu siódmym od dołu napisał na ostatniej zgłosce wyrazu: Smieie zgłoskę: *je*, na s. 86 w wierszu ósmym od góry w wyrazie: ukradł przekreślił: *u*. Jak z tych poprawek widać, Krasicki znaczył głównie w swoim egzemplarzu omyłki popełnione przez Grölla w pierwszem wydaniu Satyr, S_1. Tu bowiem czytamy na s. 4: pruska zamiast: *pańska*, na s. 15: Smie zamiast: *Śmieje*, ukradł spotykamy w S_1 S_2 S_3 S_4 S_5.

Wykazanych przez Estreichera[3] egzemplarzy Satyr

---

[1] Por. Katalog Biblioteki Tarnowskich w Dzikowie, przepisany dla Stanisława Przyłęckiego w roku 1850 (Rękopis **BZO** p. l. inw. 1830, s. 159), *BE* XX s. 225. [2] Oprawny w skórę z złotymi wyciskami; na grzbiecie napis: SATYR. Na drugiej z dwóch kart wklejonych przed tytułem napis ręką, która pisała katalog dla Przyłęckiego: *Krasicki Ignacy | z poprawkami autora.* Po tekscie Satyr dodano: Katalog | niektórych | książek | Nakładem Gröllowskiej księgarni nadwor- | nej J. K. Mci, drukowanych. | s. (1)2— 16 lb. [3] *BE* II s. 225.

z r. 1779, znajdujących się w bibliotekach: hr. Litawora Chreptowicza w Szczorsach i ks. Ignacego Polkowskiego[1], nie mogłem bliżej zbadać.

Treść obu odbić (*a* i *b*) drugiego tomu dzieł Krasickiego w wydaniu Dmochowskiego, o ile utworów Krasickiego dotyczy, nie różni się niczem. Badając szczegółowo oba odbicia, spotykamy w nich jednak, prócz różnic zewnętrznych, także i wewnętrzne.

W odbiciu *a* idzie naprzód lista subskryptorów, po niej treść tomu drugiego p. t. »Dzieła w drugim tomie zamknięte«, pod nią wymieniono: Omyłki znaczniejsze druku. Następują Krasickiego: Bajki i Przypowieści, Bajki nowe, dwie części Satyr, Listy, Wiersze różne w dwóch częściach oraz Gość w Heilsbergu St. Trembeckiego (s. 409) i Wiersz Franciszka Dmochowskiego przy ofiarowaniu Nocy Yunga (s. 414).

Odbicie *b* niema listy subskryptorów; zaczyna się: Bajkami i Przypowieściami a kończy wierszem Trembeckiego (s. 403). Wiersza Dmochowskiego brak. Na końcu mamy treść p. t. »Rejestr materyi w tomie drugim zamkniętych«.

Artykuł Ignacego Chrzanowskiego p. t. O wydaniach poetów stanisławowskich[2], znakomicie wykaże naukową wartość wydania Dmochowskiego.

II.

Do ostatniej chwili łudziłem się nadzieją odszukania autografu ostatniej satyry części drugiej p. t. Podróż. Z tej przyczyny nie wymieniłem tekstu podstawowego we Wstępie, tusząc, że będzie nim autograf Krasickiego. Nadzieja mnie zawiodła; *nolens volens* obrałem za podstawę zepsuty tekst w odpisie w R_3, który musiałem uzupełnić wierszem 38 z wydania

[1] Bibliotekę ks. Polkowskiego kupił ks. Poniński, były urzędnik skarbowy. Poszedł na pensyę i zbiory zabrał do Lwowa (informacya ś. p. Estreichera).

[2] Pamiętnik literacki. R. VII. Lwów, 1908.

Dmochowskiego. Nie umiem powiedzieć, czy autorem brakującego wiersza jest Krasicki, czy też Dmochowski.

IV.

a

Stanisław Przyłęcki notuje w swem »Księgoznawstwie polskiem powszechnem« edycyę Żony modnej: Żona modna, bezimiennie, w 8-ce, $^1/_2$ arkusza (w Częstochowie).

* * *

Wypada mi nadmienić jeszcze o utworach, w zakres satyr i listów wchodzących, przypisywanych Krasickiemu, których jednak autorem on nie jest.

Estreicher[2] wymienia wśród druków bez wyrażenia roku utwór: Pijak, podając w nawiasie X. B. Warm. Ignacego Krasickiego.

Broszura ta niema nic wspólnego z Krasickim. Egzemplarz jej znajduje się w **BP** (nr. 14,450). Tytuł pełny: Xiążka | Pod Tytułem | Piiak. 8°; 8 k. nlb. Zawiera wiersze: Pijak, O puzderku, O dzbanie, O antałku, O balu, Potwarca, Przyjaciel spotwarzony, Rodzice, Miłośnik czyli obraz miłości. Należała niegdyś do J. A. Szałowskiego[3], który Żydoswaros ks. H. Juszyńskiego Krasickiemu przypisał[4].

Rękopis Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu pod sygnaturą II H. bb. 28 (4°, s. 113) zatytułowany: Wybór osobliwych manuskryptów, w czasie sejmowych obrad tworzonych przez Polaków, zawiera między innemi utwór p. t. Paw w dobrach pana Podstolego (s. 49—64), jak notatka mówi »p. Krasickiego B. W.«[5].

---

[1] Rękopis **BZO** p. l. inw. 1817, f. 472. [2] *BE* IX s. 762, por. XX s. 226 (odsyłacze). [3] Egzemplarz Sporu rymotwórskiego (*S*), znajdującego się dziś w **BP** (nr. 14,482) również do niego należał. [4] Por. notatkę na egzemplarzu **BP** (nr. 4,470): To dziełko Ignacego Krasickiego, Xcia Biskupa Warmińskiego, po sejmie konfederacyi Targowickiej, której marszałkiem był Szczęsny Potocki, Rzewuski Seweryn, hetman polny, jego konsyliarz i inni *et.* [5] Por. Sosnowski E. M. i Kurtzmann L., Katalog Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu T. I. Poznań, 1885, s. CXCVI—VII, nr. 113. — Rękopis ten zawiera

Przytaczam kilkadziesiąt wierszy, które udowodnią, że wiersz ów, niebędący satyrą polityczną, jakby z Katalogu wnosić można, nigdy z pod pióra Krasickiego nie wyszedł:

Paw w dobrach Pana Podstolego.

[p. Krasickiego B. W.]

Znane są w kraju Pana Podstolego włości,
Znane ogrody, gronta przedziwnej żyzności,
Znane łąki, lasy,
Gdzie wiosenne czasy.
Wśród głuchego po lesie zielonym milczenia,
Wesołe ptaszki w słodkie brzmią naprzemian pienia,
Mają swe rządy, mają swą władzę zwierzchniczą,
Której wszyscy podległość winni hołdowniczą.
I za cóżby nie śmieli;
Albo to wszystką wzięli
Ludzie sposobność do rządów?
Nie słucham ja tych przesądów.

---

także (s. 1—26): Organy, czyli opisanie sejmu czteroletniego warszawskiego przez Krasickiego B. W. »Organy | Czyli | Odpowiedź | Na | List Przyjaciela | z Warszawy« (b. w. m. dr. i r. 8°; 16 (61!) s. lb.; są dwie odmienne edycye w Bibliotece ord. hr. Krasińskich w Warszawie; pozatem egzemplarze w **BUL** i **BZO**), ogłoszone bezimiennie najprawdopodobniej w r. 1789, w Warszawie (por. *BE* XX s. 223), znane F. Bentkowskiemu tylko z rękopisu (por. Historya literatury polskiej. T. I. Warszawa i Wilno, 1814, s. 404, 485), należą do rzadkości bibliograficznych. Należałoby je dokładniej zbadać, a mianowicie wyświetlić kwestye: czy autorem ich jest rzeczywiście Krasicki, czy wywołane zostały: Listem do przyjaciela z Warszawy (b. w. m. dr. i r. 8°, s. 12; drukowany około 1788 r. w Warszawie; por. *BE* XXI s. 341), jaki jest stosunek druków Organów do nader licznych ich rękopisów (podaję niektóre; w **BZO**: rękopis p. l. inw. 490 f. 22—25′ p. t. Organy, dat. w Warszawie d. 1 grudnia 1788, przypisane Kajetanowi Węgierskiemu, p. l. inw. 844 k. 65—67 p. t. Opisanie sejmu teraźniejszego przez JW. Jmci księdza Krasickiego biskupa warmińskiego die 1. 10-bris A. 1789; w **BUJ** rękopis p. l. inw. 2,662 p. t. Opisanie sejmu 1788 czyli list do przyjaciela przez Krasickiego; w Bibliotece Akademii Umiejętności w Krakowie rękopis p. l. inw. 618 p. t. Ignacego Krasickiego Organy albo opisanie sejmu teraźniejszego w Warszawie 1 grudnia 1788 r. z odpisem Organów z XIX w.; w Bibliotece ordynacyi hr. Krasińskich w Warszawie rękopis p. t. List obywa-

Orzeł głowa królestwa, jemu wszystkie ptaki [1]
Powinny posłuszeństwo: sokoły i szpaki,
Żwawe jastrzębie,
Miłe gołębie,
I czyżyki,
I słowiki,
Sroki, kawki, jarząbki, jaskółki i gile,
Ranne skowronki, szczygły, co spiewają mile,
I piękne pawie,
I żórawie,
I czarne kruki,
Głupie nieuki,
Sowy, wrony, bociany, wszyscy bez ogródki,
Wróble, trznadle, dzięcioły, sojki, kosy, dudki,
Wszyscy to są poddani orła, — ale próżna
Chcieć ich liczyć, bo czyż ich wszystkich zliczyć można?
Dość wiedzieć kto król, kto poddany,
I jakie są państwa stany.
Długo szło wszystko dobrze, w przedziwnym porządku,
Gdyby był nie potargał paw pokoju wątku,

---

tela mieszkającego w Warszawie do przyjaciela domatora; por. Kętrzyński Wojciech, l. c., T. II. Lwów, 1886, s. 552, T. III. Lwów, 1898, s. 299, Wisłocki Władysław, Katalog rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Część II. Kraków, 1877—81, s. 630, Czubek Jan, Katalog rękopisów Akademii Umiejętności w Krakowie. Kraków, 1906, s. 98, Dzieła Ignacego Krasickiego. T. IV. Warszawa, 1878, s. 406, przypisek). Organy znał w rękopisie Michał Podczaszyński, wydawca Dzieł Krasickiego, ogłoszonych nakładem Barbezata (Paryż 1830, 1833, 1845), nie ogłosił ich jednak (por. s. II wydań). Wydano je z rękopisu w r. 1842 p. t. Opisanie sejmu teraźniejszego przez X. Ign. Krasickiego, Biskupa Warmińskiego, w Warszawie, dnia 1 grudnia 1788 r. (Przyjaciel ludu. R. VIII. Leszno, 1842, nr. 43, s. 340—343). Łącznie z temi kwestyami roztrząsnąćby wypadało odpowiedź na Organy, ogłoszoną p. t. Wieśniak warszawskiemu organmistrzowi na Organy, z Myślewic (8°, 38 s. lb.; *BE* IX s. 797), którą posiada **BUL** oraz Biblioteka ordynacyi hr. Krasińskich w Warszawie (por. Dzieła Krasickiego. T. IV, s. 411). O Organach por. wzmiankę Romana Pilata (O literaturze politycznej sejmu czteroletniego. Przegląd Polski. T. I. Kraków, 1872, s. 52, przypisek).

[1] Por. ten wiersz z 35—37 satyry V części drugiej (Człowiek i zwierz):

... Orzeł pan nad ptaki,
Lecz czy go ptaków innych rodzaj wieloraki
Podłym czci uniżeniem?

Bo w każdym państwie trafią się rozruchy,
Znajdą się wszędzie niespokojne duchy.
Mój Boże!
Nigdy na świecie zawsze iść dobrze nie może,
O jak to prawdziwa,
Na złych nigdzie nie zbywa.
Paw pyszny, w koralowe pióra ozdobiony,
Tak swoją pięknością został napuszony,
Że mało orła powagę szanował,
I sprzeciwiać się wszędzie usiłował.
Króla nie słuchał,
I szumnie dmuchał.
Jeszczeby można wymówić takowy
Postępek, gdyby orzeł był dziki, surowy,
Gdyby był tyranem
Swoim poddanym i t. d.

WAŻNIEJSZE OMYŁKI DRUKU.

We Wstępie nazwałem kilkakrotnie satyrę V części drugiej Człowiek i zwierzę zamiast: *Człowiek i zwierz.* W tekscie Satyr i Listów wydrukowano kilka razy zosobna zamiast: *z osobna* oraz w pośrzód zamiast: *wpośrzód.* Inne omyłki:

str.	*wiersz*	*zamiast*	*ma być*
8	5 od dołu	K.(urpińskiego)	K.(rupińskiego)
36	22 » góry	*D* (s. 204)	*D* (s. 203)
51	11 » »	Brasenoxe	Brasenose
51	12 » »	Badford	Bedford
79	43 tekstu	Zaki	Żaki
88	31 »	trzeźwość	trzeźwość
89	64 »	grubijaństwo	grubiaństwo
94	90 »	affektach	afektach
95	117 »	Sarmatki,	Sarmatki
105	36 »	orakdnie	okradnie
115	33 waryant.	skrzętnym P_1 R_3	skrzętnym R_1 R_3
149	25 tekstu	Ow	Ów
156	74 teks. i war.	bliźnami	bliznami
164	2 od d. (war.)	mitręgi]	mitręgi)
193	29 tekstu	Ta jeżeli	Ta, jeżeli
194	50 waryant.	gasi(em	gasi(em)
199	57 tekstu	folwark	fólwark
199	57 waryant.	folwark] fólwark *W*	fólwark] folwark D_1 *P* R_3 *D*
215	89 »	Wielki, kto tysiączmi]	Wielki, który tysiączmi]

PODOBIZNY.

SATYRY.

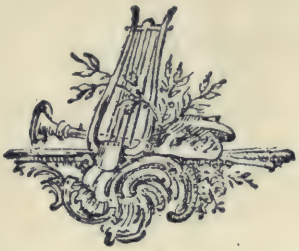

Za Przywileiem.

w Warszawie 1779.

Nakładem y Drukiem MICH. GRÖLLA,
Kſięgarza Nadwornego J. K. Mci.

1. Podobizna karty tytułowej S_8. BZO.

Y ma ſłuſzne przyczyny; wſzak w Lacedemonie
Zawzdy ſiedział Teſſalczyk na Likurga tronie.
Greki Archontow ſwoich od Rzymianow brali,
Rzymianie Dyktatorow od Grekow przyzwali;
Zgoła byleby był nie ſwoy, choćby y pobłądził,
Zawzdy to lepiey było kiedy cudzy rządził.
Czyń co możeſz, y dziełmi ſąſiadow zadziwiay,
Szczep nauki, wznoś handel y kray uſzczęśliwiay.
Choć wiedzą, chociaż czuią, żeś ieſt Tronu godny,
Nie maſz chrztu coby zmazał twoy grzech pierworodny.
Zkąd powſtał na *Michała* ow ſpiſek zdradziecki?
Ztąd tylko, że Krol *Michał* zwał ſię *Wiſzniowiecki.*
Do *Jana* że *Sobieſki*, narod nie przywyka,
Krol Stanisław dług płaci za Pana Stolnika.
Czuieſz to, y ia czuię; więc ſię iuż nie troſzczę,
Pozwalam ci być Krolem, Tronu nie zazdroſzczę.

2. Podobizna s. 6 S_3.
(Satyry, cz. I. Do króla).

Tyś Krolem — czemu nie Ja? — mowią między nami
Ja się nie będę chwalił ale ~~[illegible]~~ tamy
Nie ziemią się rozszerzam Jestem Polak rodem
A do tego y szlachcic; a choćbym y miodem
Szynkował, tak iak niegdyś ow bartnik w Kruszwicy
Czemużbym nie mogł osieść na twoiey stolicy!
Jesteś Krolem — a byłeś przedtym Mci Panem
To grzech nieodpuszczony. Każdy który stanem
Przedtym się z tobą rownał, a teraz czcić musi
Nim powie Nayiaśnieyszy! pierwey się zakrztusi
I choć się przyzwyczaił, przecież go to łechce
Usty cię czci a sercem szanować cię niechce
I ma słuszne przyczyny; wszak w Lacedemonie
Zawsze siedział Tessalczyk na Likurga Tronie
Grecki Archontow swoich od Rzymianow brali
Rzymianie Dyktatorow od Grekow przyzwali
Zgoła byle był nie swoy, choćby y pobłądził
Zawsze to lepiey było, kiedy cudzy rządził.
Czyń co możesz y dziełmi Sąsiady zadziwiay
Szczep nauki, wznoś handel y Kray uszczęśliwiay
Choć wiedzą, chociaż czują żeś iest Tronu godny
Niemasz chrztu coby zmazał twoy grzech pierworodny.
[illegible]
~~[illegible]~~ to ~~[illegible]~~ ow spisek zdradziecki
[illegible]
~~[illegible]~~, że Michał zwał się Wiszniowiecki
Że Jana że Sobieski Narod nie przywykła
Krol Stanisław dług płaci za Pana Stolnika.
Los się u nas na Krolow rodowitych sroży.
Nikt Prorokiem w Oyczyźnie wyrok to iest Boży

3. Podobizna k. 10' R_1.
(Satyry, cz. I. Do króla).

WIERSZE

X. B. W.

Za Przywileiem.

W WARSZAWIE 1784.
Nakładem i Drukiem MICH. GRÖLLA,
Księgarza Nadwornego J. K. Mci.

4. Podobizna karty tytułowej *W.* BZO.

Ześ dał uſzom ſpoczynek, wielbią cię ſłuchacze,
Oddaway hołd milczeniu. Wy ſławni mataczę,
Wy ſzalbierze z rzemioſła, wy zdraycy z urzędu,
Profeſſy dzieł nieprawych, wy nie godni względu.
Wy, co ſłowem, co piorem umiecie kaleczyć.
Wy, których dziełem, trudem, łgać, zdradzać, złorzeczyć.
Zbyt poznani milczycie, a głupi wam wierzy.
Hypokryty! w śrzod waſzych wzdychan i pacierzy,
Zdradne milczenie, w ten czas, gdy cnota nie milczy,
Pod iagnięcym pozorem ukrywa iad wilczy.
Szarpacze cudzey ſławy, dzielni błąd dociekać
Wiecie, iak zdradniey milczyć, niźli iawnie ſzczekać.
Wiecie, a cnota ięczy, ztąd zaſługi tayne,
Ztąd talenta w pogardzie, ztąd duſze przedayne;
Ztąd nieſzczęście poczciwych, a przeciw naturze
Cnota w podłey ſiermiędze, wyſtępek w purpurze.
Dworaki! w nieprawości wyćwiczeni ſzkole.
Wy, co w ſztuczney a zdradney podſtępow mozole
Kładniecie cały polor, ſtrzeżcie ſię widoku.
Maſzka, coście przywdziali, patrzaiących wzroku
Nie oſłabi, odkryią zdradę omamienia.
Duſze podłe! nurzcie ſię w odchłaniach milczenia.
Trwoźliwa ieſt poczciwość, nie ieſt iey kunſzt głuſzyć,
Jakże ią z zaniedbanych kryiowek wyruſzyć?
Mógłbyś Pawle, bo czuieſz, choć pełen ſzkarady.
Mógłbyś, bo maſz czołgaczów, coś wyſłał na zwiady.

5. Podobizna s. 4 *W.*
(Satyry, cz. II, 1. Pochwały milczenia).

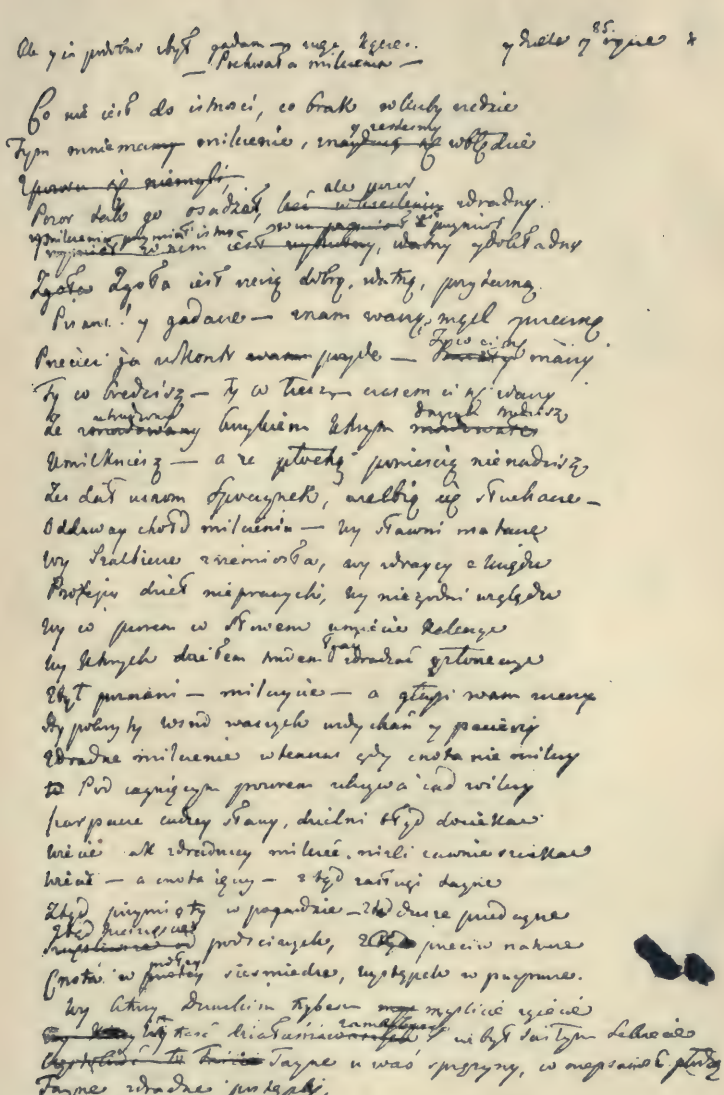

6. Podobizna k. 85 R_2.
(Satyry, cz. II, 1. Pochwały milczenia).

Cóż czynić? nieznaiomych czy w dwóynasób ~~chwalić~~ sławić.
Mówić? czy umilknąć? taić? czy obiawić?
Milczą. Szacowna skromność zdobi wielkie dusze,
Niechże sądzi potomność, a ia pióro kruszę.

Podróż

NB. Ta Satyra ma poprzedzać ostatnią Satyrę Odwołanie.

Miał rozum, w domu siedząc, kto się śmiał z podróży.
Jeśli więc ten mu zaszczyt sprawiedliwie służy;
Jak zwać tych, co się raz w raz ustawicznie włóczą?
Oto — ale zaczekam; — a czy się oduczą.

Jeszczeć można wybaczyć, gdy ostatnia nędza
Z domów, ieśli ie maią ubogie, wypędza:
Ale kiedy bogaty puszcza się w podróże,
Ja o iego rozumie, iżby miał, nie wróżę.

Zdrowie, życie, nieść na szwank po przykrey przeprawie;
Głód znosić, snu nie użyć, spoczywać na ławie,
Albo się dusić w dymie, lub marznąć na dworze,
Słuchać świerki, wrzask dzieciak, w spruchniałey komorze,
Robactwu się opędzać — może kto zaprzeczy:
Iż gdzie indziey nie iest tak — i tam nie do rzeczy,
Albo żeby twoi myśli obiawić wytwornie,
Jeśli u nas nie dobrze; indziey, nie wybornie.
Droga zawsze iest drogą, po mimo wygody,
Rzadka obeyść się całe, znaleźć się bez szkody,
A choćby inney w ciągłych podróżach nie było,
Gdy się czas marnie strawił, wiele się straciło.

Przepłynąwszy przez morza i zwiedziwszy ziemie,
Daymy to, iż kto poznał wszystkie ludzkie plemie,

7. Podobizna s. 147 R_8.
(Satyry, cz. II, 9. Podróż).

Zła małżonka, treść nędzy: lecz kiedy poczciwa,
W dwóynasób szczęścia, pociech, natenczas przybywa.
Jedno słowo, los życia; nieznośny po ſtracie,
Nayszczęśliwszy, gdy z zyſkiem. Zeńże się, móy bracie.

SATYRA IX.

Podróż.

Miał rozum, w domu siedząc, kto się śmiał z podró-
Jeśli więc ten mu zaszczyt sprawiedliwie służy; (ży.
Jak zwać tych, co się raz wraz uſtawicznie włóczą?
Oto: ale zaczekam; A czy się oduczą.
Jeszczeć można wybaczyć, gdy oſtatnia nędza
Z domów, ieśli ie maią, ubogie wypędza:
Ale kiedy bogaty puszcza się w podróże,
Ja o iego rozumie, iżby miał, nie wróżę. (prawie,
Zdrowie, życie, nieść na szwank po przykrey prze-
Głód znosić, snu nie użyć, spoczywać na ławie,
Albo się dusić w dymie, lub marznąć na dworze,
Słuchać świerki, wrzaſk dziecek, w spróchniałey komo-
Robactwu się opędzać; — Może kto zaprzeczy, (rze,
Iż gdzie indziey nie ieſt tak — I tam nic do rzeczy:
Albo żeby treść myśli objawić wytwornie,
Jeśli u nas nie dobrze, indziey niewybornie.
Droga zawsze ieſt drogą, pomimo wygody,
Rzadka obeyść się cale, znaleźć się bez szkody;

8. Podobizna s. 203 *D*a.
(Satyry, cz. II, 9. Podróż).

LISTY

i

PISMA RÓŻNE

X. B. W.

TOM II.

Za Przywileiem.

w WARSZAWIE 1788.

Nakładem i Drukiem MICHAŁA GRÖLLA,
Księgarza Nadwornego J. K. Mci.

Za Pozwoleniem Zwierzchności.

9. Podobizna karty tytułowej L_3. BZO.

Ale cóż i po Tronie, kiedy nikt nie kocha?
Moc czynienia ſzczęśliwych, nie ieſt to rzecz płocha;
I ſkarby wiele ważą, i powaga dzielna,
I pamięć wielkich czynów w ſławie nieśmiertelna;
Ale to wſżyſtko czczością, gdy ſerce nie czuie.
Człek zwierze towarzyſkie, gdy tym nie zyſkuie,
Iż w podobnym zaufa, przeſtaie być człekiem.
Co więc dawniey mówiono, co poźnieyſzym wiekiem,
Co ow Wolter wyraził dowcipnym wierſzykiem,
Zwąc każdego z Monarchów zacnym niewdzięcznikiem;
Może mnie błąd uwodzi, iednakże w tey mierze
Powtarzam, Mości Królu, iż temu nie wierzę.
Nie mówię to z podchlebſtwa, gardzę tym rzemioſłem;
Wieſz Panie Miłościwy, iż nim nie uroſłem;
Więc mówię z przekonania, iż to czcze przyſłowie.
Mogą mieć przyiaciołów, i prawych Królowie;
Ale czyli ich maią? ale czy ich mieli?
Mogli mieć, i mieć mogą byle tylko chcieli.
Któżby nie chciał? chcieć łatwo, lecz dobrze chcieć ſztuka.
Kto winien? nie znalezion? czy ten, co nie ſzuka?
Człowiek prawy więc ſkromny, natręctwa ſię lęka,

10. Podobizna s. 6 L_2.
(Listy. 1. Do króla).

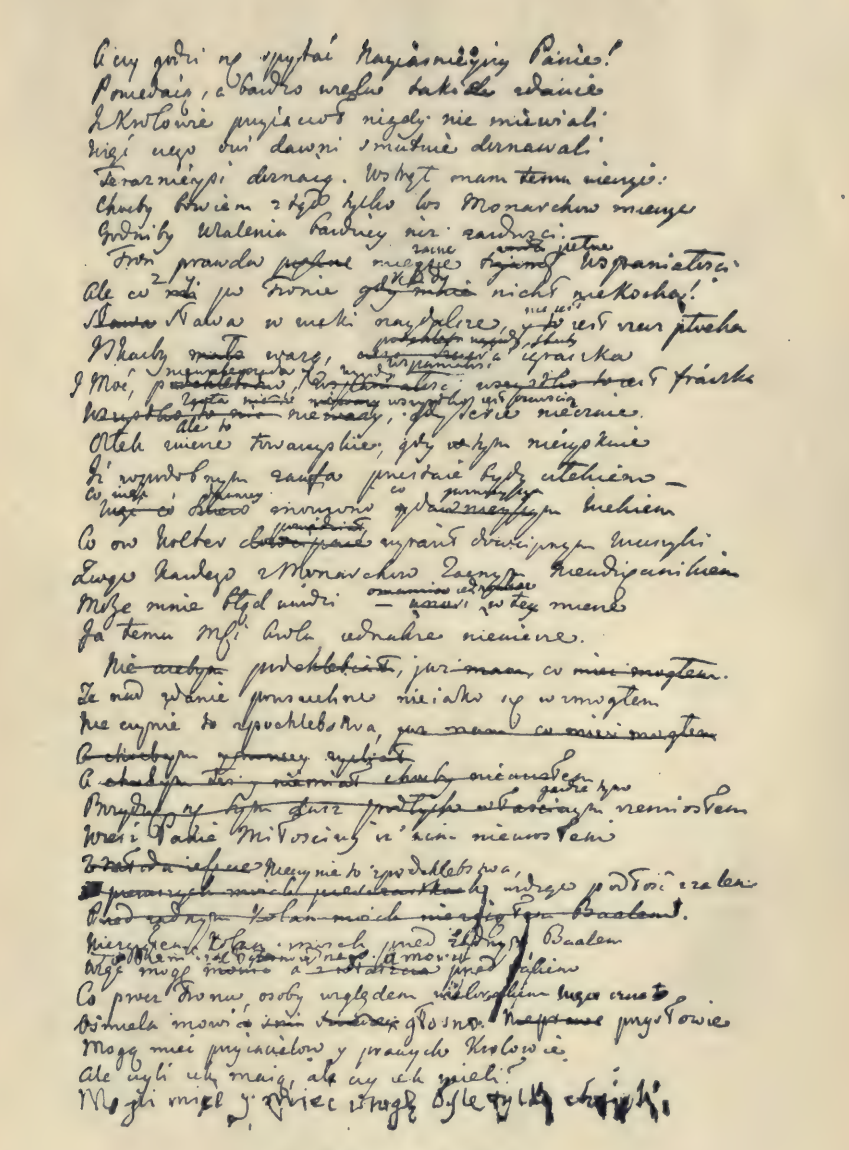

11. Podobizna k. 16' R_2.
(Listy. 1. Do króla).

PG
7157
K7A6
1908

Krasicki, Ignacy, hrabia, Abp. of Gniezno
Satyry i listy

PLEASE DO NOT REMOVE
CARDS OR SLIPS FROM THIS POCKET

UNIVERSITY OF TORONTO LIBRARY